

# Kronika Warszawy

**NA OKŁADCE:**

Warszawa, Chmielna 41, 4 VI 1938, Akta miasta Warszawy, Referat Gabarytów, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

**KOMITET REDAKCYJNY:**

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Tomasz Markiewicz

**RADA PROGRAMOWA:**

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Janina Gregorowicz, Piotr Jakubowski, Krzysztof Jaszczyński, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

**KOORDYNATOR PROJEKTU:**

Magdalena Czerwiec-Pichlińska

**REDAKCJA:**

Violetta Urbaniak

**TŁUMACZENIE:**

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

**PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:**

Tomasz Kubaczyk

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2015

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2015

ISSN 0137-3099

**DRUK:** Centrum Usług Wspólnych

**WYDAWCY:**

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831-37-31;

Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



# Spis treści

„Kronika Warszawy” 2 (152) 2015

|     |                                                                                                                                                               |
|-----|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 5   | <b>Od Redakcji</b>                                                                                                                                            |
|     | <b>Kronika</b>                                                                                                                                                |
| 7   | <i>Kalendarz warszawski, marzec-sierpień 2015</i><br>– Aleksandra Sołtan-Lipska                                                                               |
|     | <b>Studia i materiały</b>                                                                                                                                     |
| 26  | Robert Sikorski, <i>Pomoc organizowana przez Polski Komitet Opiekunów w Częstochowie dla uchodźców z Warszawy po powstaniu warszawskim w latach 1944-1945</i> |
| 46  | Andrzej Skolimowski, <i>Organizacja Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie</i>                                                |
|     | <b>Artykuły</b>                                                                                                                                               |
| 55  | Tomasz Siwiec, <i>Elementy użytkowe przestrzeni miejskiej Warszawy – od Komisji Brukowej do Księstwa Warszawskiego</i>                                        |
| 80  | Arkadiusz Lipka, <i>Kapliczki grochowskie</i>                                                                                                                 |
| 111 | Aleksandra Sołtan-Lipska, <i>90 lat „Kroniki Warszawy”</i>                                                                                                    |
|     | <b>Ze źródeł archiwalnych</b>                                                                                                                                 |
| 123 | Małgorzata Sikorska, <i>Pałac Leopolda Kronenberga w Warszawie w świetle materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie</i>                |

### **Recenzje i omówienia**

- 134**     *Książka Pamiątkowa Szkoły przy Moniuszki 8* – Barbara Petrozolin-Skowrońska
- 137**     *Maria Tarnowska, warszawianka z wyboru...* – Maria Wiśniewska
- 151**     *Janusz Tyman, Żoliborzanin, ale... z Wilna, Agencja Wydawniczo-Reklamowa AKCES, Warszawa 2015, ss. 130* – Maria Wiśniewska
- 155**     *Zbigniew Mitzner o Warszawie, Piotr Mitzner o ojcu i tajemniczym projekcie wydawnictwa „Wista”* – Barbara Petrozolin-Skowrońska
- 159**     *„Topografia splantowanych wspomnień”* – Andrzej Skolimowski

### **Pro memoria**

- 162**     *Zmarli marzec-sierpień 2015* – Katarzyna Wagner

### **Bibliografia varsavianów**

- 167**     *Varsaviana* – Hanna Macierewicz

### **Varia**

- 182**     *Warszawskie rocznice 2016* – Tomasz Markiewicz

# Od Redakcji

Redakcja „Kroniki Warszawy” ze smutkiem informuje, że 27 listopada 2015 r. zmarł nagle dr Krzysztof Jaszczyński, członek Rady Programowej naszego czasopisma. To wielka dla nas strata. Poniżej zamieszczamy wspomnienie o tym niezwykłym człowieku.

## Dr Krzysztof Jaszczyński – pożegnanie

7 grudnia 2015 r. pożegnaliśmy zmarłego nagle Krzysztofa Jaszczyńskiego, członka Rady Programowej „Kroniki Warszawy”.

Z urodzenia warszawiak, z zamiłowania varsavianista. Przez ostatnie 12 lat zajmował się przede wszystkim historią naszego miasta, a ponieważ zawsze poświęcał się bez reszty temu, co robił, w niedługim czasie stał się w tej dziedzinie uznanym ekspertem. Od 2003 r. współtworzył portal internetowy *Warszawa1939.pl*, popularne i cenione źródło wiedzy o historii miasta. Był współzałożycielem Fundacji „Warszawa1939.pl”. Uczestniczył w wielu projektach realizowanych w Domu Spotkań z Historią, był m.in. współautorem wystawy „1947 – barwy ruin”, prezentującej unikalne, kolorowe zdjęcia Warszawy z 1947 r., autorstwa Henry’ego N. Cobba, czy też projektu „e-kartka 1939”, przedstawiającego życie Warszawy w pierwszym miesiącu drugiej wojny światowej. Był konsultantem i realizatorem projektów Muzeum Powstania Warszawskiego, jak np. filmu *Miasto ruin*, będącego animacją przelotu samolotem nad zburzoną w czasie wojny Warszawą, czy też nadzwyczajnego przedsięwzięcia, polegającego na pokolorowaniu archiwalnych filmów z 1944 r. i zmontowaniu z nich filmu *Powstanie Warszawskie*. Był autorem pomysłu i współtwórcą dwóch filmów dokumentalnych, które zrealizował we współpracy z reżyserem Andrzejem Kałuszką z materiałów archiwalnych obrazujących pierwsze dni drugiej wojny światowej w Warszawie: *Przełot nad zdobytym miastem* i *Początek*. Był również konsultantem historycznym filmu *Minkowski. Saga*, przedstawiającego losy warszawskiej rodziny Minkowskich.

Autor licznych tekstów i prezentacji poświęconych historii Warszawy, aktywnie popularyzujący wiedzę o historii naszego miasta, zarówno w trakcie spotkań „na żywo”, jak i w ramach audycji radiowych i telewizyjnych. Jeden z autorów reak-

tywowanego magazynu „Stolica”. Inicjator wydania w formie książki wojennego pamiętnika kpr. pchor. Zbigniewa Wernica ps. „Cezar” oraz konsultant adaptacji pamiętnika Hanny Zach w teatrze Polonia (spektakl *Porozmawiajmy po niemiecku*). Badacz „zapomnianych” wątków historii miasta, jak np. warszawskich lamp gazowych czy radzieckich bombardowań w czasie drugiej wojny światowej. „Pomocna dłoń” przy licznych działaniach organizowanych przez warszawskie muzea i instytucje kultury. Sędzia we wszystkich edycjach Varsavianistycznych Mistrzostw Amatorów „Retroring”.

Ponad dwa lata temu dołączył do zespołu Parku Miniatur Województwa Mazowieckiego, stając się jednym z jego filarów. Szukanie materiałów, na podstawie których możliwe było budowanie makiet nieistniejących budynków dawnej Warszawy, pochłonęło go bez reszty. Równocześnie wnikliwie badał historię gmachu, w którym mieści się obecna siedziba Fundacji Park Miniatur, czyli budynku Banku „Wilhelm Landau” przy ul. Senatorskiej 38. Odkrywanie dziejów tego miejsca i rodziny założyciela sprawiało mu wiele radości i satysfakcji. Z przyjemnością dzielił się z odwiedzającymi swoją wiedzę, regularnie organizując oprowadzanie po zabawkowym gmachu.

Aktywność na polu varsavianistyki była tylko jednym z licznych jego pól zainteresowań. Po ukończeniu studiów na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, był w latach 1973-1991 pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Zakładzie Elektrochemii. W tym samym okresie działał także w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Zygakiem”. W późniejszych latach zajmował się informatyką, komputeryzując przedsiębiorstwa oraz dyscypliny sportowe – był m.in. autorem uznanego na świecie oprogramowania stosowanego do zliczania wyników regat windsurfingowych. Był także jednym z członków założycieli Warszawskiego Towarzystwa Sportowego DeSki na Cyplu Czerniakowskim. Od początku lat 90. aż do końca życia współpracował z firmą Andy Sp. z o.o., wspierając ją swą wiedzą.

Typowy „człowiek renesansu”, przy czym równocześnie bardzo serdeczny, pomocny i otwarty na nowe wyzwania i projekty. Dla wielu osób nie tylko współpracownik, ale także Przyjaciel, na którego zawsze można było liczyć.

Ryszard Mączewski, Fundacja „Warszawa1939.pl”

## KALENDARZ WARSZAWSKI

marzec - sierpień 2015

2015 | MARZEC

▷ 1 III W Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbyła się w Pałacu Prezydenckim uroczystość, w trakcie której podano do wiadomości nazwiska pięciorga kolejnych żołnierzy powojennego podziemia, ofiar komunistycznego terroru, których ciała udało się zidentyfikować. Byli to: Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, ppor. Edward Pytko, Józef Kozłowski ps. „Lis”, Marian Kaczmarek ps. „Paweł” i Stanisław Kutryba ps. „Ryś”. Noty identyfikacyjne z rąk prezydenta i prezesa Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) odebrały rodziny zabitych.

▷ 2 III W Studiu Miniatur Pawła Chmurzyńskiego na Okęciu powstaje przedwojenna Marszałkowska. Na podstawie ponad 4 tys. zdjęć archiwalnych, w tym lotniczych, i przedwojennych planów architektonicznych artysta odtworzył już 70 budynków dawnej ulicy. Zakłada, że odtworzenie wszystkich 150 przedwojennych kamienic

zajmie mu ok. 10 lat. Zminiaturyzowana Marszałkowska będzie miała 36 m. Będzie jej towarzyszył album przedstawiający historię tej głównej arterii stolicy. Od założenia studia w 2005 r. Chmurzyński wykonał już ok. 500 obiektów, w tym 250 w samej stolicy, m.in. zamek królewski, bazylikę św. Krzyża, Grób Nieznanego Żołnierza, kamienice Starego Miasta oraz dawno już nieistniejące, jak np. synagoga na Tłomackiem czy pałac Saski.

▷ 4 III W wieku 89 lat zmarł Zbyszko Siemaszko, legendarny autor fotografii Warszawy. W czasie wojny dokumentował codzienne życie partyzantów. Później zajmował się fotografią profesjonalnie. Fotografował odbudowę tak ważnych dla stolicy miejsc, jak zamek królewski, Teatr Wielki czy Stare Miasto. Ukazywał proces tworzenia „nowej Warszawy”. Najbardziej pociągała go architektura. Wiele swoich zdjęć zamieszczał w tygodniku „Stolica”, w redakcji którego pracował. W ubiegłym roku

ok. 200 z nich, prezentujących Warszawę z lat 50., 60. i 70., opublikowało Narodowe Archiwum Cyfrowe, posiadające 6 tys. zdjęć Zbyszka Siemaszki (*Warszawa Siemaszki*).

▷ 4 III W Domu Braci Jabłkowskich odbyła się debata na temat Skarpy Warszawskiej, którą zorganizował stołeczny oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami wraz z Domem Innowacji Społecznych Marzyciele i Rzemieślnicy. Zaprezentowano na niej projekt zabudowy ogrodu klasztornego szarytek na Powiślu, zakładający istnienie na tym terenie trzech domów pomocy społecznej, przedszkola z boiskiem, zabudowy mieszkalnej. Reprezentujący siostry Bogdan Żmijewski z firmy Lewant stwierdził, że prócz wartości sentymentalnej ogród nie ma żadnych walorów historycznych, przyrodniczych ani urbanistycznych. Nie zgodzili się z tym uczestnicy debaty. Leszek Wiśniewski ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze przekonywał: „Ten ogród jest częścią układu urbanistycznego klasztoru szarytek i elementem ciągu Skarpy Warszawskiej. Powinien być chroniony jako część ekspozycji znajdujących się tu obiektów zabytkowych”. Zajmujący się percepcją przestrzeni dr Marek Ostrowski, biolog, varsavianista i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, podkreślił: „To my nadajemy tej przestrzeni wartość i sens. W tym przypadku jedną z wartości jest krajobraz. Ratowanie go to działanie dla następnych pokoleń”. Z kolei architekt Jakub Waćławek, wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, stwierdził, że jeśli pozwolili się na budowę w tych ogrodach choćby jednego domu, to zacznie się ich powolna parcelacja i zaproponował, by udostępnić ogrody mieszkańcom. W tej chwili szarytki starają się o warunki budowy domu pomo-

cy przeznaczonego dla osób wykluczonych, składającego się z pięciu kondygnacji nadziemnych i jednej podziemnej. Obiekt ten ma spełniać wiele różnych zadań, zaplanowano w nim pomieszczenia przeznaczone zarówno na pokoje biurowe, prowadzenie doradztwa prawnego, gastronomię, jak i służące realizacji celów kulturalnych, edukacyjnych, zdrowotnych czy funkcjonowaniu pomocy społecznej.

▷ 5 III „Andrzej Krajewski. Plakaty, okładki, ilustracje” to tytuł wystawy zorganizowanej w Muzeum Plakatu w Wilanowie, prezentującej dorobek jednego z najoryginalniejszych projektantów polskiej szkoły plakatu. Mieszkający od 1985 r. w USA projektant, grafik, malarz, rysownik i ilustrator jest autorem ponad 150 plakatów filmowych, teatralnych i społecznych, a także okładek czasopism, książek i ilustracji, których wybór zaprezentowano. Pokazano także prace Krajewskiego z ostatnich 10 lat oraz ich pełnowymiarowe projekty wykonane w tradycyjnych technikach graficznych i malarskich. Od 2005 r. Krajewski projektuje plakaty, m.in. dla Teatru Powszechnego w Warszawie, Teatru Wybrzeże w Gdańsku i Wrocławskiej Galerii Polskiego Plakatu, dla której realizuje cykl plakatów filmowych do klasyków kina amerykańskiego (wystawa do 7 czerwca).

▷ 6 III W Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN odbyła się wieczorna gala zorganizowana z okazji obchodzonego po raz trzeci Europejskiego Dnia Pamięci o Sprawiedliwych. Ustanowiony decyzją Parlamentu Europejskiego Dzień Pamięci ma przypominać o osobach, które w obliczu totalitaryzmów i ludobójstwa XX i XXI w. stanęły w obronie ofiar, godności człowieka



i prawdy. Komitet Ogrodu Sprawiedliwych – grono osób znanych ze świata kultury, nauki i polityki, któremu przewodniczy Zbigniew Gluza, szef Ośrodka Karta – wskazał 3 spośród 17 kandydatów przedstawionych do upamiętnienia. W trójce tej znaleźli się: Nelson Mandela (1918-2013), przywódca walki z segregacją rasową w RPA i prezydent tego kraju po upadku apartheidu; Petro Hryhorenko (1907-1987), generał major armii ZSRR, od lat 60. dysydent i obrońca praw człowieka w ZSRR; Hasan Mazhar (daty życia nieznane), turecki urzędnik, który jako gubernator Ankary odmówił w 1915 r. wykonania rozkazu deportacji Ormian, a kilka lat później stanął na czele komisji badającej popełnione na nich ludobójstwo. Trzech ogłoszonych bohaterów zostanie uhonorowanych pamiątkowymi kamieniami i drzewami w Ogrodzie Sprawiedliwych na Muranowie. Do tej pory upamiętniono sześć osób: Marka Edelmana, Magdalenę Grodzką-Gużkowską, Jana Karckiego, Antoniego Lacatelli, Tadeusza Mazowieckiego i Annę Politkowską.

▷ 9 III W gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości u zbiegu Alej Ujazdowskich i Koszykowej powstanie wystawa o powojennych losach żołnierzy podziemia. W piwnicach, zaadaptowanych na areszt śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), przetrzymywano w latach 1945-1954 żołnierzy Armii Krajowej i działaczy niepodległościowych, których ówczesna propaganda nazywała „wrogami systemu”. Wśród osadzonych w budynku MBP byli m.in.: prof. Władysław Bartoszewski, prof. Wiesław Chrzanowski, gen. Emil Fiedor „Nil” i Jan Rodowicz „Anoda”, który zginął tu podczas śledztwa. Wystawę przygotowuje Muzeum Powstania Warszawskiego, które rozpoczęło właśnie gromadzenie

obiektów do przyszłej ekspozycji. Wszyscy, którzy w latach 1945-1956 byli represjonowani bądź mają wspomnienia, zdjęcia, dokumenty powinni zgłaszać się do siedziby muzeum przy ulicy Grzybowskiej 79, do Pokoju Kombatanta (budynek C, I piętro) osobiście, telefonicznie (22 539 79 36) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej (zbiorka@1944.pl). Otwarcie ekspozycji zaplanowano na przyszły rok.

▷ 11 III Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC) wzbogaciło się o spuściznę po Jerzym Ficowskim, pisarzu, poecie, tłumaczu, znawcy kultury cygańskiej, badaczu kultury żydowskiej, wybitnym specjaliście od twórczości Brunona Schulza oraz autorze piosenek i utworów dla dzieci. Ogromne (ponad 2,5 tys. jednostek) i różnorodne archiwum audiowizualne przekazała do zbiorów jego żona Elżbieta Ficowska. Składają się na nie filmy, negatywy i pozytywy fotografii (m.in. Erazma Ciołka czy Benedykta Jerzego Dorysa), nagrania na taśmach magnetofonowych, płyty CD, fotokopie dokumentów. Zbiory Jerzego Ficowskiego zostaną zdigitalizowane i udostępnione w sieci.

▷ 13 III W słynnej Fabryce Aparatów Elektrycznych Kazimierza Szpotkańskiego w Międzyzlesiu, wzniesionej na początku XX w., powstaje galeria handlowa-usługowa. Zabudowania fabryczne od blisko 20 lat stały puste i niszczały. Ich obecny właściciel, RE Project Development, pozostawił trzy stuletnie hale, starając się przy tym zachować możliwie jak najwięcej oryginalnych elementów, zarówno ceglanych ścian, jak i stalowych konstrukcji dźwigających dachy. Między parterowe hale wbudowany zostanie, nawiązujący do nich kształtem, pasaż. Do hal dostawiono nowy budynek – z jedną

kondygnacją pod ziemią i trzema nad ziemią. Powierzchnia galerii wyniesie 12,3 tys. m kw. W zabytkowych halach znajdują się sklepy. W nowej części – sklepy, gastronomia, usługi (na górnej kondygnacji) i garaż na ok. 170 aut (na poziomie minus 1). Projekt galerii opracowała renomowana warszawska pracownia Kuryłowicz & Associates, a koszt jej budowy wyniesie ok. 100 mln zł. Jest to pierwsza w Warszawie adaptacja zabytkowej fabryki na cele handlowo-usługowe.

▷ 24 III Stojący przy ulicy Wspólnej 62 budynek biurowy *Uffivio Primo* wpisano do rejestru zabytków. Został zbudowany ok. 1954 r. według projektu Marka Leykama, wybitnego architekta, współtwórcy szkoły projektowania polskiej architektury przemysłowej, autora m.in. gmachu Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie oraz – razem z Jerzym Hryniewieckim – Stadionu Dziesięciolecia. Pierwotnie budynek przeznaczony był na Biuro Projektowo-Technologiczne Przemysłu Motoryzacyjnego „Motoprojekt”, następnie na Biuro Prezydium Rady Państwa. O wpisaniu biurowca do rejestru zdecydowały nieprzekształcona i oryginalna forma obiektu z pierwotnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi i w znacznej mierze materiałowymi. „Autor budynku należał do grona architektów tworzących w opozycji do obowiązującej ówczesnie doktryny socrealistycznej, a biurowiec »Motoprojektu« został uznany wręcz za skrajny przykład »odchylenia kosmopolitycznego« – skomentowała Agnieszka Żukowska, rzeczniczka prasowa Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

▷ 25 III Muzeum Historii Polski (MHP), planowane pierwotnie nad Trasą Łazienkowską, powstanie na terenie Cytadeli

Warszawskiej, w zespole muzealnym, którzy tworzą istniejące Muzeum X Pawilonu, budowane Muzeum Katyńskie oraz planowane Muzeum Wojska Polskiego. Dla MHP przeznaczono część środkową kompleksu, której powierzchnia wynosi ok. 50 tys. m kw. To znacznie więcej, niż przewidywał pierwotny projekt z 2009 r., autorstwa Bohdana Paczowskiego z Luksemburga. Na decyzję o zmianie planowanej pierwotnie lokalizacji wpłynęły opinie zwracające uwagę na fakt, że bryła budynku może stanowić konkurencję dla stojącego obok, na skarpie, Zamku Ujazdowskiego. Muzeum ma być gotowe na stulecie odzyskania niepodległości (2018).

▷ 30 III W Muzeum Warszawskiej Pragi odbyła się konferencja prasowa poświęcona Zintegrowanemu Programowi Rewitalizacji Pragi, podczas której ratusz obiecał przeznaczyć 1,4 mld zł na poprawę jakości życia mieszkańców tej części Warszawy. Z tej kwoty 800 mln zł ma być przeznaczony na remonty starych kamienic. Jednakże nie na odnowienie fasad, lecz w pierwszej kolejności na przyłączenie budynków do miejskich sieci. Oprócz rozwiązania elementarnych kwestii bytowych, jak dach nad głową z łazienką, WC i kuchnią, chodzi też o wprowadzenie głębszych zmian społecznych w postaci utworzenia m.in. lokalnych centrów kultury z interesującą, także nieodpłatną, ofertą dla najuboższych. Stosując odpowiednią politykę, w tym czynszową i podatkową, miasto chce decydować o tym, jakie sklepy, pracownie, biura, zakłady rzemieślnicze czy bary będą zlokalizowane przy głównych i lokalnych ulicach na Pradze. Istotną częścią zmiany jest inwestowanie w obiekty kultury, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić siedzibę *Sinfonii Varsovii* w dawnym Instytucie Weterynaryjnym przy Gro-

chowskiej (największy obecnie projekt rewitalizacyjny w Warszawie, ok. 280 mln zł) oraz miejsca związane w wielkimi prężanami, którzy inwestowali tu w XIX i XX w. (pałacyk Kopackiego, dom Bergsona – dziś Teatr Baj). Rewitalizacja potrwa do 2022 r.

## 2015 | KWIECIEŃ

▷ 7 IV „Płocka 13 – u źródeł polskiej fonografii” to tytuł wystawy otwartej w galerii Kordegarda przy Krakowskim Przedmieściu, opowiadającej historię budynku, w którym mieściły się Polskie Zakłady Fonograficzne „Odeon” – filia istniejącej od 1903 r. niemieckiej wytwórni płytowej, należącej do międzynarodowego koncernu EMI. W trzy-piętrowym domu przy Płockiej 13 – jednym z nielicznych starych budynków w tej części Woli, które przetrwały wojnę i późniejsze wyburzenia – od 2011 r. ma siedzibę Narodowe Centrum Kultury. Z elementów dawnego wystroju zachowała się tylko oryginalna klatka schodowa z dębową balustradą. Ocalały za to wydawane przy Płockiej płyty, przedwojenna maszyna firmy Neumann służąca do ich nagrywania, matryca do ich tłoczenia, fotografie artystów, katalogi płytowe, a także różne dokumenty dotyczące np. upaństwowienia wytwórni po wojnie. Przez studio „Odeonu” przeszli wybitni artyści, m.in. Jan Kiepura, Hanka Ordonówna, Mieczysław Fogg czy Wielka Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyрекcją Grzegorza Fitelberga.

▷ 11 IV Z okazji 35. rocznicy istnienia Warszawski Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej zorganizował pokaz zabytkowych autobusów ze swojej, budowanej od końca lat 90., a obecnie największej w Polsce,

kolekcji. Na placu przed siedzibą Miejskich Zakładów Autobusowych na Włociańskiej można było podziwiać jelicza „ogórka” – symbol lat 60., berlieta z lat 70. czy ikarusa, który zdominował komunikację w latach 80., a nawet chaussona z 1950 r. W niedzielę (12 IV) zabytkowe autobusy kursowały na trasie okolicznościowej linii nr 100 (z placu Trzech Krzyży, Szpitalną, przez plac Powstańców Warszawy, Małachowskiego i Bankowy, aleją Solidarności, ulicami Żelazną, Proszą, Świętokrzyską i Marszałkowską, i z powrotem w stronę placu Trzech Krzyży). Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej chciałby powiększyć kolekcję o „ogórka” w wersji przegubowej z 1962 r. Odtworzenie przegubowca z dostępnych części to koszt aż 350 tys. zł. W związku z tym członkowie klubu szukają sponsorów, którzy chcieliby wesprzeć odbudowę autobusu (kontakt do klubu podany jest na stronie internetowej: [kmmk.waw.pl](http://kmmk.waw.pl)). Warszawscy miłośnicy komunikacji poszukują też środków na remont niskopodłogowego ikarusa 411.

▷ 16 IV „To, że stoimy tutaj razem oznacza, że podali państwo rękę nam, potomkom sprawców zbrodni” – powiedział ambasador Niemiec Rolf Nickel, wręczając w swojej rezydencji na Ujazdowie Krzyże Zasługi 20 weteranom powstania warszawskiego. To najwyższe niemieckie odznaczenie cywilne otrzymali m.in.: Edmund Baranowski, Tadeusz Filipkowski, Zbigniew Galpertyn (wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich), prof. Witold Kieżun, Wanda Traczyk-Stawska i Leszek Żukowski (prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej). Inicjatywa odznaczenia powstańców wyszła od prezydenta Joachima Gaucka, który w berlińskim Centrum Dokumentacyjnym Topografia Terroru otworzył pod koniec

lipca ubiegłego roku, wspólnie z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim, wielką plenerową wystawę zorganizowaną przez Muzeum Powstania Warszawskiego pt. „Powstanie Warszawskie 1944”. W wernisażu wzięła udział delegacja uczestników zrywu sprzed 70 lat. Prezydent Gauck był pod wrażeniem, jaką pracę wykonują te osoby na rzecz polsko-niemieckiego pojednania.

▷ 16 IV Na skwerze im. Jana Twardowskiego (u zbiegu ulic Karowej i Krakowskiego Przedmieścia) Dom Spotkań z Historią (DSH) otworzył ekspozycję pt. „Pierwsi fotografowie Warszawy. Beyer, Brandel, Fajans”. Kuratorki, Danuta Jackiewicz i Katarzyna Madoń-Mitzner, zaprezentowały na niej dziewiętnastowieczną Warszawę uwiecznioną przez trzech prekursorów polskiej fotografii. Zdjęcia pokazują przede wszystkim Trakt Królewski na odcinku od placu Trzech Krzyży do placu Zamkowego, okolice dzisiejszego placu Piłsudskiego wraz z nieistniejącą lub wyglądającą obecnie inaczej zabudową, a także nowe inwestycje po obu stronach Wisły, m.in. budowany na placu Grzybowskiim kościół Wszystkich Świętych, sobór św. Aleksandra na placu Saskim, most Kierbedzia, wznoszony gmach dworca Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Na wystawie pokazano również panoramiczny obraz Warszawy oraz pierwsze ujęcia wykonane podczas lotu balonem. Na każdej planszy umieszczono kody QR umożliwiające porównanie przedstawionych miejsc z ich współczesnym widokiem (wystawa do 18 października). Fotografie i sylwetki Karola Beyera (1818-1877) i Maksymiliana Fajansa (1825-1890) zaprezentowano również w albumach wydanych w ramach serii wydawniczej „Fotografowie Warszawy” Domu Spotkań z Historią i Muzeum Narodowego

w Warszawie. W listopadzie 2016 r. ukaże się trzeci tytuł z tej serii pt. *Konrad Brandel (1838-1920)*.

▷ 19 IV Złożeniem wieńców i odmówieniem modlitwy kadiśz przed Pomnikiem Bohaterów Getta oraz składaniem kwiatów przed Bunkrem Anielewicza i na Umschlagplatz uczczono 72. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. W uroczystościach wzięli udział m.in.: jeden z ostatnich żyjących powstańców warszawskiego getta Symcha Ratajzer-Rotem ps. „Kazik” i prof. Władysław Bartoszewski, pełnomocnik premiera ds. dialogu międzynarodowego, podczas wojny członek Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W godzinach 11.00-18.00 na ulice Warszawy wyszło ok. 850 wolontariuszy, którzy rozdawali papierowe żonkile będące symbolem pamięci, szacunku i nadziei. Kwiaty związane są z postacią Marka Edelmana, który w każdą rocznicę wybuchu powstania w getcie dostawał je od anonimowej osoby. W Muzeum Historii Żydów Polskich udostępniono 17 kwietnia wystawę pt. „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice”, opowiadającą o losach 15 dzieci urodzonych w latach 1939-1942, którymi zaopiekowały się polskie rodziny (wystawa do 29 czerwca).

▷ 27 IV Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków układ urbanistyczny i zespół budowlany Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM). W uzasadnieniu podano, że MDM odzwierciedla specyfikę socrealistycznej koncepcji urbanistycznej. Była też kosztowną i sztandarową inwestycją państwa, a jej założenie miało być przykładem nowej architektury i odmienionej rzeczywistości społeczno-politycznej. Komplex mieszka-

niowy dla 45 tys. osób powstał na ruinach zabudowy z XIX w. Budowano go w latach 1950-1957. Gmachy na placu Konstytucji udekorowano monumentalnymi rzeźbami przodowników pracy i mozaikami. W architektonicznych zdobieniach zawarto ideologiczne przesłanie, mające oddawać ideę socjalizmu. MDM stała się wzorem dla Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrocławiu, Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Gdańsku Wrzeszczu oraz placu Obrońców Stalingradu w Kielcach. Jest to kolejny obiekt z okresu PRL, po Pałacu Kultury i Nauki oraz dawnej siedzibie KC PZPR, wpisany do rejestru zabytków.

▷ 27-28 IV Pod honorowym patronatem Ministra Edukacji Narodowej zorganizowana została dwudniowa konferencja na temat „II wojna – edukacja i pamięć dla pokoju”, przeznaczona dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie, edukatorów, muzealników, pracowników organizacji pozarządowych. Wykłady i dyskusje odbywały się w Warszawskim Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń przy ulicy Starej 4 (27 IV), a ich tematem był obraz drugiej wojny światowej w narracjach muzealnych, programach edukacyjnych muzeów i miejsc pamięci oraz w podręcznikach. Uczestnicy obrad wzięli także udział w odsłonięciu kamieni i zasadzeniu drzewek w Ogrodzie Sprawiedliwych (skwer gen. Jana Tomasza „Jura” Gorzechowskiego u zbiegu alei Jana Pawła II i ulicy Dzielnej), upamiętniających Petra Hryhorenkę, Hasana Mazhara i Nelsona Mandelę (zob.: 6 III). Drugiego dnia w Domu Spotkań z Historią odbyły się panele, których tematem był obraz drugiej wojny światowej w europejskim dyskursie historycznym i pamięci zbiorowej oraz w filmie fabularnym, dokumencie i se-

rialu. Konferencję zakończył pokaz filmów *Kamienie na szaniec* (reż. Robert Gliński, Polska 2014, 107'), *Czas honoru. Warszawa* (reż. Jan Hryniak, Polska 2014, 50'), *Bitwa o Warszawę* (reż. Wanda Kościa, Polska 2005, 47').

▷ 28 IV Po konsultacjach społecznych ratusz zrezygnował z rozbiórki fińskich domków na Jazdowie i zgodził się, by pełniły one funkcje społeczne, kulturalne, edukacyjne i mieszkalne. Osiedle parterowych drewnianych domków powstało w 1945 r. z elementów wyprodukowanych w Finlandii, która po przegranej wojnie oddała je ZSRR jako część kontrybucji. Warszawa dostała w darze 500 domków, z których 90 stanęło na Jazdowie. Zamieszkali w nich architekci i inżynierowie z Biura Odbudowy Stolicy. Do dziś pozostało 27, zamieszkałych jest już tylko 11. Pod koniec 2011 r. władze dzielnicy Śródmieście zdecydowały o likwidacji domków, wyjaśniając że są one wyeksploatowane i nie pasują do reprezentacyjnej okolicy przeznaczonej dla gmachów rządowych i ambasad. Od lokatorów zażądano wyprowadzki. Ta akcja spowodowała społeczny ruch obrony domków, w którą włączył się ambasador Finlandii Jari Vilen. Przekonał władze dzielnicy, by zachowały pięć, sześć chat w najlepszym stanie i przeznaczyły je na galerię, kawiarnię, saunę i muzeum odbudowy Warszawy. Uczestnicy konsultacji postulują zachowanie wszystkich 27 domków. Ratusz zapowiedział, że dzielnica zorganizuje konkurs na koncepcję zagospodarowania terenu osiedla.

▷ 28 IV Muzeum Warszawy ogłosiło, że jedną z atrakcji remontowanej obecnie siedziby będą malowidła, które zdobiły niegdyś ściany dawnej siedziby „Iskier” przy Smolnej 11. Na mocy porozumienia

z obecnym właścicielem kamienicy – planującą generalny remont budynku spółką *River* – malowidła zostaną odcięte z warstwą tynku i trafią do czytelni muzeum. Zwyczaj malowania na ścianach dowolną techniką, sięgający końca lat 50. XX w., był jak wpis do księgi gości i miał wymiar praktyczny. Przy okazji graficy domalowywali swój numer telefonu. Wśród autorów rysunków są m.in. Jan Młodożeniec, Janusz Stanny, Szymon Kobyliński, Janusz Grabiański, Anna Gośławska-Lipińska (pseudonim „Ha-Ga”), Karol Ferster, Zbigniew Ziomecki.

## 2015 | MAJ

▷ 1 V Z okazji 11. rocznicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w Łazienkach Królewskich odbył się Piknik Europejski, którego główną atrakcją było uroczyste otwarcie Pałacu na Wyspie. Najcenniejszy budynek Łazienek został poddany gruntownej renowacji. Podczas trwającego od 2013 r. remontu wymieniono pokrycie dachu i jego ocieplenie, zaizolowano ściany, chroniąc je przed wilgocią, odnowiono wykonane z kamienia i tynku elewacje pałacu oraz rzeźby z jego attyk. We wnętrzach wymieniono instalacje i odrestaurowano główne sale, łącznie z ich wyposażeniem. W Sali Balowej odsłonięto osiemnastowieczne groteskowe malowidła Jana Bogumiła Plerscha. Do odrestaurowanych wnętrz wróciła rozproszona wcześniej królewska kolekcja obrazów. Podczas organizowanego już po raz trzeci Pikniku w Pałacu otwarto wystawę „Księga Konstytucji 3 maja”, zaś na pałacowym dziedzińcu i w Amfiteatrze odbyły się koncerty. Odwiedzający w tym dniu Łazienki mogli obejrzeć również parady, pokazy jazdy konnej i tańeczne korowody.

▷ 4 V Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbyły się uroczystości pogrzebowe prof. Władysława Bartoszewskiego. Wzięli w nich udział: prezydent RP Bronisław Komorowski, premier Ewa Kopacz, szef Rady Europejskiej Donald Tusk, prezydent Niemiec Joachim Gauck, były minister spraw zagranicznych Izraela Mosze Arens, a także przedstawiciele innych krajów. Władysław Bartoszewski, więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, historyk, zmarł 24 kwietnia br. w wieku 93 lat. Od 2007 r. był pełnomocnikiem premiera ds. dialogu międzynarodowego. Pełniąc tę funkcję, zajmował się rozwojem współpracy polsko-niemieckiej oraz kontaktami z diasporą żydowską i Izraelem. W 1965 r. został uhonorowany przez Instytut *Yad Vashem* tytułem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Był honorowym obywatelem państwa Izrael.

▷ 4 V Położona na terenie warszawskiego ogrodu zoologicznego odrestaurowana willa Antoniny i Jana Żabińskich została udostępniona zwiedzającym. Piętrowy, modernistyczny budynek został wzniesiony w latach 1931-1932 na polecenie ówczesnego dyrektora zoo Jana Żabińskiego, który kierował ogrodem od 1929 r., zmieniając go w krótkim czasie w jedną z najnowocześniejszych placówek tego typu w Europie. Podczas okupacji willa była azylem dla Żydów, których z getta wyprowadzał dysponujący przepustką Żabiński. W zoo pozostawali oni przez kilka dni, tygodni, a niekiedy miesięcy. Żabińscy stworzyli system ich ukrywania, dokarmiania i leczenia. Ukrywani w piwnicy willi, w momencie pojawienia się Niemców mogli uciec na zewnątrz zachowanym do dziś tunelem. W sumie rodzina Żabińskich uratowała ok. 300 uciekinierów z getta. Na wniosek części ocalałych

małżeństwo Żabińskich otrzymało w 1965 r. tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W odrestaurowanej willi odtworzono gabinet dyrektora, a w piwnicy pracownię ukrywającej się tu rzeźbiarki Magdaleny Gross. Przypomniano też sylwetki innych ukrywających się tu osób. Wokół domu urządzono ogród i zbudowano scenę, na której występować będą artyści.

▷ **8 V** Z okazji 70. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej można było oglądać przez cały dzień na placu Piłsudskiego (w godzinach 10.00-23.00) zarówno najnowszy, jak i historyczny sprzęt wojskowy (m.in. czołgi, transporter, wyrzutnie rakietowe i samobieżne armatohaubice) oraz wyposażenie indywidualne żołnierzy (broń strzelecką, sprzęt łączności i wyposażenie saperskie). Główne uroczystości z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego, przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej oraz kadry dowódczej polskich sił zbrojnych odbyły się wieczorem, a jego najważniejszym punktem był capstrzyk rocznicowy, podczas którego pokazano widowisko historyczno-artystyczne pt. *1939-1945. Wspominamy*.

▷ **14 V** Rozpoczęły się 6. Warszawskie Targi Książki. Przez cztery dni na Stadionie Narodowym nowości i bestsellery zaprezentowało ponad 850 wystawców z Polski i z 28 krajów, pojawiło się też ponad 800 pisarzy z całego świata. Gościem honorowym tegorocznych targów była Francja. Do Warszawy przyjechali m.in.: Eric-Emmanuel Schmitt, jeden z najbardziej poczytnych francuskich pisarzy i dramaturgów, laureat Nagrody Goncourtów, w Polsce uhonorowany w ubiegłym roku przez Instytut Książki tytułem Ambasador Czytelnictwa, autor

kryminałów Pierre Lemaitre, Eric Baratay i David Bosc. Oprócz pisarzy z Francji targi odwiedzili też m.in.: Philip George Zimbardo, amerykański psycholog, Edward Lucas, redaktor brytyjskiego tygodnika „The Economist” oraz Irene Cao, popularna włoska pisarka. Nie zabrakło autorów z Polski, takich jak: Bohdan Butenko, Jerzy Bralczyk, Sylwia Chutnik, Katarzyna Grochola, Julia Hartwig, Józef Hen, Grzegorz Kasdepke, Marek Krajewski, Dorota Masłowska, Andrzej Stasiuk, Olga Tokarczuk, Agata Tyszyńska.

▷ **17 V** Niemal 240 placówek wzięło udział w 12. edycji Nocy Muzeów w Warszawie. Długie kolejki odwiedzających ustawiały się m.in. przed zamkiem królewskim, Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Historii Żydów Polskich, Muzeum Powstania Warszawskiego, Kancelarią Premiera, Sejmem, Fabryką Czekolady E. Wedel. Jedną z największych atrakcji tegorocznej edycji Nocy Muzeów było zwiedzanie podziemi Pałacu Kultury i Nauki. W Nocy Muzeów wzięło udział również Polskie Radio. Przedstawiciele radiowego archiwum opowiadali w Pałacu Staszica o początkach polskiej radiofonii. W sobotę większość instytucji była otwarta do północy, rekordziści świętowali nawet do trzeciej nad ranem. Impreza z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. W 1. edycji warszawskiej Nocy Muzeów wzięło udział 16 tys. odwiedzających. W zeszłym roku było ich już ćwierć miliona.

W Noc Muzeów DSH zabrał gości w symboliczną podróż po bezdrożach kultur, wierzeń i zwyczajów, które poszły w zapomnienie lub giną na naszych oczach. W programie znalazły się m.in. wernisaż wystawy *Przestrzenie duchowe*, pokazy zdjęć i filmów,



warsztaty pisania ikon i rękodzieła artystycznego dla dzieci i rodziców, spotkania z artystami, fotografikami i podróżnikami, pokazy zdjęć, nauka tradycyjnych tańców – chodzonego, okrąglaka i oberka.

▷ 19 V Na Zamku Królewskim w Warszawie otwarto wystawę pt. „Nowy poczet władców Polski. Waldemar Świerzy kontra Jan Matejko”. Zaprezentowano na niej 49 wizerunków władców Polski namalowanych w latach 2006-2013 przez Waldemara Świerzego (1931-2013), plakacistę, grafika, ilustratora książek, profesora projektowania plakatu Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu i Warszawie. Według Andrzeja Pągowskiego, pomysłodawcy przedsięwzięcia, grafika i plakacisty, nie chodziło o konfrontację z Matejką, lecz o uzupełnienie jego pocztu, ponieważ poczet Świerzego powstał na podstawie wiedzy historycznej znacznie szerszej niż ta, którą posiadał Matejko. Waldemar Świerzy uwspółcześnił swoje portrety, skupiając się głównie na twarzach, dzięki czemu powstał autorski zbiór wizerunków królów i książąt widzianych oczami wyobraźni wybitnego współczesnego artysty (wystawa do 19 lipca br.).

▷ 19 V „A jednak jest Warszawa!!!” to tytuł wystawy plenerowej, przygotowanej przez Archiwum Państwowe w Warszawie i udostępnionej na Murach Obronnych Starego Miasta przy Barbakanie, nawiązującej do 70. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej w Europie. Zaprezentowano na niej archiwalne fotografie przypominające kluczowe dla okupowanej stolicy wydarzenia drugiej wojny światowej oraz sytuację miasta po ustaniu działań wojennych. Dzięki nim można odbyć podróż w czasie i zobaczyć, jak wyglądało miasto w 1945 i 1946 r.

Nie są one jedynie dokumentacją zniszczeń, lecz przede wszystkim zapisem życia odradzającego się do życia miasta i powracających do niego mieszkańców.

▷ 23 V Rozpoczął się 7. festiwal „Wyłącz system”, organizowany przez DSH z okazji rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 r. Doroczny festiwal jest elementem obchodów Święta Wolności. Wpisujące się w program wydarzenia inspirują do refleksji nad sensem takich pojęć, jak: „wolność”, „wybór”, „odpowiedzialność”. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była cenzura, jej historia, rola i skutki, jakie ze sobą niosła w epoce PRL, a także kwestia dzisiejszych granic wolności. W DSH oraz w Barze Studio w PKiN zorganizowano cykl „Spotkań +ocenzurowanych+”. Pierwsze, z udziałem reżysera Andrzeja Wajdy, poświęcone było cenzurze w kinematografii. Następne poruszały kwestię cenzury w fotografii („Poprawność w kadrze”, 25 maja), muzyce („Chcemy być sobą!”, 26 maja), prasie i literaturze („Cenzura pod piórem”, 1 czerwca), w Internecie („Wolność w sieci?”, 3 czerwca) oraz raz jeszcze w filmie („My filmujemy naród”, 2 czerwca). Wśród innych wydarzeń, które złożyły się na program, znalazła się wycieczka rowerowa z przewodnikami szlakiem peerelowskich kin studyjnych (7 czerwca) oraz warsztaty plastyczno-historyczne dla dzieci „Pieczętka Cenzora i niecenzuralne słowa” (4 czerwca). Festiwal zaplanowano do 7 czerwca.

▷ 28 V W Muzeum Narodowym otwarto wystawę poświęconą Tadeuszowi Peiperowi (1892-1969), poecie, krytykowi i teoretykowi sztuki, jednej z centralnych postaci polskiej awangardy lat 20. ubiegłego wieku. Dzieła Peipera – wiersze i inne



teksty – obudowane zostały zarówno pracami twórców, którzy go inspirowali, jak i tych, których on inspirował: obrazami De-launaya i Légera, Pankiewicza i Pronaszki, Stażewskiego i Strzemińskiego, rysunkami Malewicza, fotomontażami Podsadeckiego. Na ekspozycji zgromadzono ponad 270 eksponatów uzupełnionych tomikami wierszy najważniejszych twórców tamtych lat, okładkami książek, manifestami, numerami założonego przez Peipera w 1922 r. pisma „Zwrotnica”. Opowieść poprowadzono chronologicznie, mniej więcej do lat 30. XX w. Wystawę „Papież awangardy. Tadeusz Peiper w Hiszpanii, Polsce, Europie” można było zwiedzać do 6 września.

▷ 30 V Kilkaset osób przyszło do Biblioteki Narodowej (aleja Niepodległości 213), gdzie odbyła się Centralna Noc Bibliotek. Organizowana po raz pierwszy ogólnopolska akcja miała zachęcić Polaków do czytania. Warszawskie biblioteki przygotowały sporo atrakcji. Wiele postawiło na spotkania ze znanymi ludźmi. Biblioteka Publiczna w Wilanowie zaprosiła scenografa Allana Starskiego, w Narodowej Mariusz Szczygieł rozmawiał z językoznawcą prof. Jerzym Bralczykiem i pisarką Joanną Bator. Tu także zorganizowano, z myślą o najmłodszych, wspólne czytanie *Lokomotywy* Juliana Tuwima. Czytali m.in. Rafał Rutkowski, Teresa Lipowska oraz Joanna Brodzik. Po raz pierwszy można było zwiedzić zmodernizowaną bibliotekę przy Koszykowej. W Bibliotece Wojskowej Akademii Technicznej warszawiacy zwiedzali magazyny biblioteczne, a w Bibliotece Towarzystwa Miłośników Gier Umysłowych mogli spróbować (w godzinach 18.00-21.00) swoich sił w szaradziarstwie lub rozegrać symultane szachową.

## 2015 | CZERWIEC

▷ 9 VI Zbiory Muzeum Powstania Warszawskiego wzbogaciły się o album ze zdjęciami okupacyjnej Warszawy z lat 1939-1940. Upamiętnia on szlak bojowy oraz miejsca stacjonowania, m.in. na terenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach (Marymoncka 90), Landeschützen-Kompanie 52/VI (późniejszej 3. Kompanii 659. Regimentu Piechoty). Opracowany został przez porucznika Jacoba latem 1940 r. i uzupełniony wklejoną do środka wydrukowaną historią kompanii. Album został odkupiony od poety i pisarza Jacka Dehnela, który nabył go za pośrednictwem Internetu. Muzeum od kilku lat prowadzi zakupy fotografii i albumów z czasów okupacji. Po zeskanowaniu i opisaniu są one udostępniane na stronie internetowej ([www.1944.pl/galerie/fototeka/autor](http://www.1944.pl/galerie/fototeka/autor)).

▷ 12 VI Graficzka Maria „Mroux” Bulikowska wydała kolejną książkę o Warszawie pt. *Jak bum cyk cyk – powiedzonka warszawskie*. Zilustrowała w niej powiedzonka, porzekadła i toasty zasłyszane w domu i na Bazarze Różyckiego, jednej z ostatnich enklaw warszawskiej gwary. Wśród nich znalazły się, takie jak np.: „Francja elegancja”, „mieć fiksum-dyr dum” czy „bujda na resorach”. W publikacji zamieszczone zostały również powiedzenia typowo warszawskie, trudne do zrozumienia bez lokalnego kontekstu, np. porównanie nawiązujące do miedzianej kuli na kościele Karmelitów Bosych na Krakowskim Przedmieściu: „spuchł jak bania karmelicka”; czy: „jak cie walne, jak cie palne, to polecisz na Krochmalne”, którego nie można docenić, nie znając topografii Warszawy; albo: „dezter z Powązek”, jak kiedyś mówiono o osobach mizernie wyglądających.

dających, chorowitych i ogólnie stojących nad grobem. Dopelnieniem książki są obrazy przedwojennej Warszawy i cytaty z legendarnych filmów *Niewinni czarodzieje* i *Nie lubię poniedziałku*.

▷ **13 VI** W związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Archiwów Archiwum Państwowe w Warszawie wzięło udział w VI Pikniku Archiwalnym organizowanym w Polskiej Akademii Nauk. W ramach stoiska archiwum przygotowało: wystawę „Warszawscy cudzoziemcy”, konkurs edukacyjny z nagrodami „Co ty wiesz o Warszawie, jej historii, archiwach, warszawiakach i cudzoziemcach w Warszawie”, punkt konsultacyjny poświęcony „Archiwom rodzinnym”, kącik porad „Gdzie i jak poszukiwać dokumentacji osobowej i placowej”. Nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych w postaci konkursu „Zgadnij, kto to jest i czym się zajmuje”, a także puzzlowania, kolorowania i rysowania.

▷ **14 VI** W Królikarni (oddział Muzeum Narodowego w Warszawie) odbył się wernisaż wystawy „Figury retoryczne. Warszawska rzeźba architektoniczna 1918-1970”. To pierwsza ekspozycja poświęcona detalom warszawskiej architektury, przypominająca nie tylko o samych rzeźbach, ale także o warunkach, w jakich powstawały. Państwowe zlecenia, realizowane często przez wyśmienitych artystów, służyły celom propagandowym zarówno w okresie II Rzeczypospolitej, jak i Polski Ludowej. Na wystawie pokazano oprócz kluczowego obiektu – gipsowego projektu fryzu Jana Szczepkowskiego przeznaczonego dla Teatru Ateneum w Warszawie – również i te uratowane z rozbieranych bądź „modernizowanych” budynków, a także rysunki i projekty rzeźb (*bozzetta*) oraz

archiwalia (dokumenty, fotografie i korespondencję). Materiały historyczne uzupełniły prace artystów współczesnych, takich jak: Katy Bentall, Maja Gordon, Matthew Darbyshire i kolektyw *Little Warsaw*. Wystawie towarzyszył album, strona internetowa z wirtualną mapą rzeźby architektonicznej oraz wycieczki po Warszawie jej śladami (wystawa do 11 października).

▷ **16 VI** Stowarzyszenie Przyjaźń PS (dawniej: Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Serbskiej) rozpoczęło gromadzenie wspomnień mieszkańców osiedla „Przyjaźń” na Bemowie – powstałej w latach 50. XX w. kolonii drewnianych domków, w których mieszkali budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki. W założeniu urbanistów osiedle miało być samowystarczalne: z kinem, łaźnią, przychodnią, przedszkolem, centralnym placem, stołówką i pocztą. Przez lata zmieniło swój charakter – z robotniczego na studencko-akademicki. Drewniane domki niszczeją, ale nie ma komu ich remontować. Pomysł stworzenia archiwum powstał z potrzeby udokumentowania historii okolicy. Dwudziestoosobowy zespół będzie prowadził wywiady, gromadził fotografie, szukał materiałów w prasie i archiwach. Z zebranych historii powstanie wirtualna mapa osiedla. Będzie też można wysłuchać wywiadów z mieszkańcami i przejrzeć dokumenty. Mieszkańcy i społecznicy powołałi Inicjatywę Osiedle Przyjaźń. Mówią, że osiedle jest dla Bemowa tym, czym kolonia domków fińskich na Jazdowie dla Śródmieścia.

▷ **18 VI** Na dwa miesiące zagościła w Muzeum Narodowym kolekcja sztuki japońskiej ze zbiorów pięciu polskich muzeów. Zaprezentowano ponad 300 przedmio-

tów wytworzonych w Japonii w okresie od XVII do XX stulecia – drzeworyty, jedwabne makaty, rzeźby, porcelanę, ceramikę, miecze i broje. Jedną z największych atrakcji były prace najśłynniejszego japońskiego malarza i drzeworytnika Hokusai Katsushiki, a wśród nich kolorowy drzeworyt *Pod wielką falą w Kanagawie* z serii „36 widoków na górę Fuji”. Żyjący na przełomie XVIII i XIX w. japoński mistrz tworzył ilustracje, karykatury, pejzaże. Jego twórczość wywarła ogromny wpływ na zachodnich impresjonistów, m.in. Claude'a Moneta i Edgara Degasa. Rycinami Hokusai inspirował się też Stanisław Wyspiański, który pod wpływem „36 widoków” stworzył serię pastelów, uwieczniając na nich widok z pracowni na kościele Kościuszki.

▷ 19 VI W Pałacu Kultury i Nauki otwarto nową trasę turystyczną, która prowadzi przez udostępnione publiczności dwie kondygnacje podziemi: -1 i -2. Na poziomie -1 korytarze mają ściany pomalowane na zielono. Tu zwiedzający mogą zajrzeć do szybu wentylacyjnego, zwiedzić dyspozytornię, gdzie ciągle pracują radzieckie maszyny, przy pomocy których od lat 60. steruje się kanalizacją, wodociągami, ogrzewaniem i wentylacją oraz znajdujące się w pobliżu pompy pierwszej w Polsce klimatyzacji. Na poziomie -2, o ścianach w kolorze białym, mieszkają pałacowe koty. Jest ich 11. Mają osobistą opiekunkę, a zarząd pałacu funduje im wyżywienie. Wycieczki mogą wchodzić do podziemi codziennie, ale tylko z przewodnikiem, w dwóch turach (o godzinie 12.00 i 14.00) i w grupach do 20 osób. Ich uczestnicy muszą mieć co najmniej 13 lat. Przed zejściem pod ziemię wszyscy muszą założyć kaski, bo w labiryncie korytarzy biegną nisko rury.

▷ 20 VI W Łazienkach Królewskich odbyło się uroczyste otwarcie Królewskiej Galerii Rzeźby zaaranżowanej w odrestaurowanej sali Starej Pomarańczarni. Budynek należy do najcenniejszych polskich zabytków. Powstał na zlecenie Stanisława Augusta Poniatowskiego w latach 80. XVIII w. według projektu nadwornego architekta Dominika Merliniego. Zajmujący część budynku Teatr Stanisławowski to dziś jedyny zachowany w Polsce i jeden z nielicznych w Europie osiemnastowiecznych teatrów dworskich. Projekt wystroju wnętrza Pomarańczarni wykonał Jan Christian Kamsetzer, ale do niedawna sądzono, że nie został on nigdy zrealizowany. Pokrywające aż 60 proc. ścian w foyer Teatru Stanisławowskiego i Ogrodzie Zimowym malowidła odkryto w 2011 r. W latach 2012-2013 odsłonięto wszystkie i zrekonstruowano brakujące fragmenty. Malowidła były tłem dla liczącej ponad 800 obiektów kolekcji rzeźb zgromadzonych przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. Do naszych czasów dotrwała tylko ich część.

▷ 20 VI Już po raz czwarty Biblioteka Narodowa zaprosiła do wspólnego świętowania Imienin Jana Kochanowskiego, które tym razem odbyły się w Ogrodzie Krasińskich. Impreza służy popularyzacji dobrej książki, zwłaszcza tej współczesnej. Bohaterami tej edycji Imienin byli Franciszka i Stefan Themersonowie, jedni z najbardziej oryginalnych artystów awangardowych w polskiej sztuce XX w., których londyńskie archiwum trafiło do zbiorów Biblioteki Narodowej. Przez kilka godzin pisarze, aktorzy, literaturoznawcy, muzycy, a przede wszystkim czytelnicy, szukali odpowiedzi m.in. na pytania: kiedy awangarda jest awangardowa? czy pisarze lubią krew? i komu potrzebne są nagrody literackie?

▷ **26 VI** „Pomiędzy fikcją a rzeczywistością” to tytuł wystawy polskiego fotomontażu modernistycznego z lat 1924-1964 otwartej w Muzeum Plakatu w Wilanowie. Polski fotomontaż pokazano w kontekście historycznym na przykładach z przedwojennej prasy, okładek, druków ulotnych. Zaprezentowano blisko 130 plakatów, w tym 40 przedwojennych, wykonanych przez najwybitniejszych polskich twórców tego okresu, m.in. przez Edmunda Johna czy *Atelier Lewitt-Him*. Historię okresu powojennego, zdominowanego przez propagandę polityczną, zobrazowano plakatami m.in. Mieczysława Bermana, Włodzimierza Zakrzewskiego, Tadeusza Trepkowskiego i Wojciecha Zamecznika.

▷ **29 VI** 95 lat temu na ulice Warszawy wyjechały pierwsze autobusy. Z tej okazji nakładem Wydawnictwa RM ukazała się książka pt. *Warszawskie autobusy. Najpiękniejsze fotografie*. Jej autor, Włodzimierz Winek, przedstawia, dekada po dekadzie, całą plejadę marek autobusów, które woziły warszawiaków. Wśród nich są: mercedesy, chevrolety, polskie zawratty z fabryki Ursus, henschele, a po wojnie bussingi, piętrowe leylandy, tubauty, mavagi czy legendarne już chaussony, jelicze „ogórki”, berliety i oczywiście ikarusy. Na zdjęciach pokazano ich dawne i współczesne zajeżdnie. Autor przypomina też najważniejsze trasy, tzw. zielone linie, autokary „Orbisu” wożące pasażerów do peryferyjnych blokowisk w okresie stanu wojennego, przepisy porządkowe obowiązujące pasażerów i wiele innych ciekawostek, które fani warszawskiej komunikacji powinni znać na wyrywki. Oprócz zmian w warszawskiej komunikacji widać również, jak przez dziesięciolecia zmieniał się oblicze samego miasta.

▷ **30 VI** W Muzeum Warszawskiej Pragi odbyło się spotkanie poświęcone książce Jerzego Woropińskiego pt. *Praga w starej fotografii* (wydawnictwo BOSZ), zawierającej ponad 100 zdjęć, w większości dotychczas niepublikowanych, pokazujących Pragę lat 70. minionego stulecia. Autor, prażanin, pokazuje na nich Pragę, odrębną, hermetyczną, a nawet niebezpieczną, ze szczególnym uwzględnieniem rejonów wokół Bazaru Różyckiego i Szmulek oraz sceny z życia jej mieszkańców odróżniających się od obcych stylem bycia, wyglądem i zachowaniem. O fenomenie warszawskiej Pragi z autorem rozmawiali Elżbieta Wichrowska, literaturoznawczyni i autorka książki *Na Pragę nie wróć* oraz Cezary Polak, ceniony dziennikarz, miłośnik warszawskiej Pragi.

## 2015 | LIPIEC

▷ **3 VII** Na Podzamczu, obok Multimedialnego Parku Fontann, otwarto wystawę plenerową „Tak się bawi (tak się bawi) stolica. Warszawskie rozrywki na fotografiach ze zbiorów Ośrodka KARTA”, którą przygotowała Stołeczna Estrada z okazji 60-lecia istnienia. Zaprezentowane na niej zdjęcia z lat 50. i 60., autorstwa Romualda Broniarka, Ireny Jarośnińskiej i Jarosława Tarania są unikatowym świadectwem epoki. Pokazują, jak mieszkańcy stolicy spędzali wolny czas, np. odpoczywając na nadwiślańskich plażach, płynąc statkiem do Młocin czy tańcząc „na dechach” (wystawa do 23 sierpnia).

▷ **5 VII** Rowerowa wycieczka szlakiem przedwojennych praskich plaż i mostów oraz obiektów związanych z Wisłą lub położonych nad nią, takich jak port, kąpieliska

czy komora wodna, zainauguowała trzeci cykl wycieczek organizowany przez DSH w ramach „Wakacyjnego dyżuru varsavianistycznego”. W programie dwumiesięcznego cyklu „Ahoj przygodo! DSH idzie nad Wisłę!” znalazło się pięć spacerów i siedem wycieczek rowerowych (po Pradze, Powiślu, Starym Mieście, Żoliborzu i Bielanych) śladami nadwiślańskich historii, dziejów mostów, plaż, basenów, portów, bulwarów, a także dawnych uzdrowisk w Konstancinie i Otwocu. Cykl przewidziano do 20 września.

▷ 12 VII Miasto zgodziło się na rozbiórkę pawilonu „Emilia” i wybudowanie w tym miejscu komercyjnego wieżowca, kończąc tym samym batalię o zachowanie modernistycznego budynku z lat 60. powstałego według projektu Mariana Kuźniara i Czesława Wegnera. Trzy lata temu stołeczny konserwator wpisał obiekt do ewidencji zabytków, ale rok później jego decyzję anulował konserwator wojewódzki, co otworzyło drogę do zburzenia pawilonu. Wynajmowany przez Centrum Sztuki Nowoczesnej, dawny pawilon meblowy przez ostatnie trzy lata był jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc kultury w Warszawie. Chcąc ratować budynek, Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MSN) zaproponowało, by jego właściciel (grupa inwestycyjna *Griffin*), zamiast budować w centrum jeszcze jeden biurowiec, urządził w „Emilce” przestrzeń wystawienniczą i handlową dla projektantów i designerów.

▷ 13 VII Spółka deweloperska *Ghelamco* uzyskała, po latach sporów ze Stołecznym Konserwatorem Zabytków, pozwolenie na rozpoczęcie prac budowlanych w dwóch zabytkowych kamienicach przy ulicy Foksal 13 i 15. Planowane są w nich luksusowe apartamentowce, jednakże in-

westor zadeklarował, że obu budynkom przywróci dawną świetność. Kamienice wybudowane zostały w końcu XIX w. w stylach eklektycznym i neobarokowym. Projekt ich przebudowy, konsultowany ze znawczynią architektury XIX w. prof. Jadwigą Roguską z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, jest autorstwa Anny Rostkowskiej z pracowni architektoniczno-konserwatorskiej Proart. W ramach prowadzonych prac część oryginalnych elementów wykończenia, takich jak sztukaterie, supraporty czy polichromie będzie rewitalizowana i odtwarzana. Frontowe elewacje kamienic odzyskają spójny, dziewiętnastowieczny wygląd. Zmieniona fasada kamienicy nr 13 zostanie odbudowana w pierwotnym, eklektycznym stylu sprzed 1900 r., pieczołowicie odtworzonym na podstawie zdjęć odnalezionych w archiwach. Poddane zostaną renowacji lub będą odtworzone również niektóre części wspólne kamienic, takie jak: klatki schodowe, bramy główne, drzwi wejściowe do klatek.

▷ 17 VII W ramach Muzeum Techniki i Przemysłu, mieszczącego się w Pałacu Kultury i Nauki, powstało pierwsze na świecie Muzeum Słóików. Jak powiedział Marek Traczyk, jeden z jego inicjatorów, nieprzypadkowo powstało właśnie w tym mieście: „Chcemy przy okazji trochę odczarować funkcjonujące w stolicy inne znaczenie słowa »słóik«, którego mianem określa się osoby przyjezdne. [...] Chcemy w pewien sposób uczynić z przedmiotu podmiot, który ma prawo do wolności, wyboru miejsca zamieszkania i pracy, a także akceptacji w społeczeństwie”. Kolekcję, którą można oglądać w muzeum, tworzy ok. 300 słóików z Polski i z różnych części świata, pogrupowanych w tematyczne sekcje.

▷ **20 VII** Spod pomnika Umschlagplatz przy ulicy Stawki wyruszył 4. Marsz Pamięci, zorganizowany w 73. rocznicę rozpoczęcia akcji likwidacji warszawskiego getta, podczas której niemieccy okupanci wywieźli w 1942 r. do obozu zagłady w Treblince ponad 300 tys. Żydów. Coroczny Marsz Pamięci jest symbolicznym przypomnieniem wszystkich ofiar zagłady. Każdego roku organizatorzy przywołują kolejne postacie tamtej tragedii. W tym roku Marsz Pamięci poświęcono dzieciom, które w narażeniu własnego życia przemycały do getta jedzenie. Marsz przeszedł ulicami: Jana Pawła II, Miłą, Smoczą, Nowolipie, Żelazną i Sienną do zachowanego fragmentu muru getta. Jego uczestnicy mieli na nadgarstkach wstążki z imionami małych szmuglerów. Przy murze getta przy Siennej, przed budynkiem LO im. H. Sienkiewicza, z powiązanych ze sobą wstążek powstał pomnik Małego Szmuglera.

▷ **22 VII** Rozpoczęły się obchody 60. rocznicy urodzin Pałacu Kultury i Nauki. Najwyższy budynek w Polsce (237 m) został wybudowany w latach 1952-1955 według projektu radzieckiego architekta Lwa Rudniewa jako dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego. W jubileuszowym tygodniu zaplanowano wiele wydarzeń, m.in. toasty, fajerwerki, koncerty, tańce, pokazy animacji laserowych, prezentację w oknach pałacu jednej z najpopularniejszych gier wideo na świecie (*Tetris*), otwarty koncert plenerowy z udziałem Zbigniewa Wodeckiego *with Mitch & Mitch Orchestra and Choir*, miejski dancing z Marcinem Maseckim oraz *JAZZBANDBIGBAND*, wystawy i spotkania w ramach cyklu „Poznaj swój Pałac”, pokazy archiwalnych kronik filmo-

wych, spotkania z autorami książek poświęconych pałacowi.

▷ **22 VII** Stowarzyszenie Badawczo-Aniacyjne *Flâner* zainauguowało projekt „U jak Universam”, którego celem jest zebranie wspomnień, zdjęć i pamiątek związanych z Universamem przy rondzie Wiatraczna. Otwarta 22 lipca 1977 r. pierwsza polska galeria handlowa zostanie rozebrana w przyszłym roku, a na jej miejscu powstanie wieżowiec. Według społeczników budynek zasługuje na pożegnanie i upamiętnienie. Uważają oni, że „Opowieść o Universamie może być opowieścią o Grochowie, ale można na nią spojrzeć szerzej. W historii domu towarowego odbija się historia transformacji, ze wszystkimi jej wstrząsami i tymi, którzy za nią nie nadążyli, tak jak nie nadążył Universam”. Z zebranych materiałów powstanie pełnometrażowy dokument o historii Universamu oraz album ze wspomnieniami i zdjęciami.

▷ **27 VII** Opadająca od kilku tygodni Wiśła odsłoniła kolejny skarb. Na wysokości ulicy Wilanowskiej wyłonił się z rzeki wrak. To najprawdopodobniej parostatek „Bajka”, będący przed wojną miejscem luksusowych zabaw. W czasie powstania warszawskiego (12 sierpnia 1944) „Bajka” została trafiona pociskiem, przewróciła się na bok i częściowo zatonała, stając się jedną z niewielu ostoi na Czerniakowie, za którą mogli się skryć powstańcy przed ogniem prowadzonym przez Niemców z mostu Poniatowskiego. Na „Bajce” zorganizowano też punkt opatrunkowy. Gromadzili się w nim nie tylko powstańcy, ale też cywile. Czekano tam na ewakuację na drugi brzeg rzeki. Statek bronili się przez ok. miesiąc.

▷ **30 VII** W barze Studio (PKiN, plac Defilad 1) odbyło się spotkanie z Magdaleną Stopą, autorką książki wydanej przez DSH pt. *Przed wojną i pałacem*. Opowiada ona historię tej części Śródmieścia Warszawy, którą obecnie zajmuje Pałac Kultury i Nauki oraz plac Defilad. Przypomina takie miejsca, jak najstarsza i największa w Polsce wytwórnia płytowa Syrena-Record, siedziba Polskiego Radia czy pierwsza w Warszawie powojenna kawiarnia, słynna *Café Fogg* przy Marszałkowskiej 119. Nieznane dzieje śródmiejskiego kwartału zostały przypomniane na podstawie rozmów z 16 osobami, dawnymi mieszkańcami tego miejsca lub ich dziećmi i wnukami, m.in. z aktorem Janem Kobuszewskim czy słynnym amerykańskim sowietologiem Richardem Pipes'em. Wszyscy zostali sportretowani przez fotografa Jana Brykczyńskiego w miejscach swego dawnego zamieszkania, czyli na obecnym placu Defilad lub we wnętrzach PKiN. Książkę ilustrują nieznane szerzej fotografie z archiwów publicznych oraz zdjęcia ze zbiorów rodzinnych dawnych mieszkańców. Autorka poprowadziła także trzy spacer-y śladami ulic opisanych w książce: Wielką (1 VIII), Chmielną (23 VIII), Śliską (27 IX).

▷ **31 VII** Tradycyjnie w przededniu rocznicy wybuchu powstania warszawskiego na uroczystej sesji rady miasta na Zamku Królewskim w Warszawie wręczone zostały tytuły Honorowego Obywatela Warszawy. Otrzymali je: prof. Henryk Samsonowicz, historyk mediewista, minister edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, a wcześniej rektor Uniwersytetu Warszawskiego, oraz reżyser Andrzej Wajda. Przyznano też 20 Nagród m.st. Warszawy. Otrzymali je m.in.: Lidia Eberle, żołnierz Armii Krajowej, Włodzimierz Niderhaus, producent filmo-

wy, lekarz Konstanty Radziwiłł, dziennikarz Krzysztof Skowroński, warszawianista Jarosław Zieliński, aktorka Anna Chodakowska, a także wielosłowne kino działające w PKiN Kinoteka oraz pracownia architektoniczna WWAA.

## 2015 | SIERPIEŃ

▷ **1 VIII** 71. rocznicę wybuchu powstania obchodzono w Warszawie od rana. Uroczystości zainaugurowano złożeniem kwiatów przy gmachu na ulicy Filtrowej w Warszawie, gdzie 31 lipca 1944 r. płk Antoni Chruściel „Monter” podpisał rozkaz rozpoczęcia powstania, wydany przez gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. W południe przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się zmiana posterunku honorowego i złożono kwiaty. Obecni byli tam przedstawiciele władz, kombatan-ci i liczni warszawiacy, którzy uczestniczyli też w uroczystości przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przed Sejmem. W hołdzie powstańcom, punktualnie o godzinie 17.00, zawyły w Warszawie syreny. Na minutę na ulicach zatrzymali się przechodnie, samochody, tramwaje, autobusy. Wieczorem na placu Piłsudskiego odbyło się wspólne śpiewanie powstańczych piosenek, a o północy w Muzeum Powstania Warszawskiego rozpoczęła się premiera spektaklu Agaty Dudy-Gracz pt. *Ciekawa pora roku*.

▷ **5 VIII** Około tysiąca osób wzięło udział w zorganizowanym po raz pierwszy marszu upamiętniającym cywilów, którzy zginęli, zostali zamordowani bądź zaginęli w czasie powstania warszawskiego. Trasa Marszu Pamięci wiodła śladem największych mordów popełnionych przez Niemców na



linii ulic Wolskiej i Leszno i zakończyła się na Cmentarzu Powstańców Warszawskich, gdzie otwarto wystawę pt. *Zachowajmy ich w pamięci*. Postawiono tam 96 szklanych, podświetlanych od środka, słupów z nazwiskami 60 tys. zidentyfikowanych do tej pory cywilnych ofiar, których liczbę szacuje się na ok. 120 tys. Imiona i nazwiska zostały uzupełnione dodatkowymi danymi, tj. datą urodzenia i ostatnim miejscem pobytu. Identyfikacja nazwisk zmarłych trwała osiem lat.

▷ **6 VIII** Stołeczny Konserwator Zabytków zgodził się, by pozostałości dwunastobocznej rotundy na Powiślu, w której ekspozowany był olbrzymi obraz z panoramą Tatr, zostały wchłonięte przez apartamentowiec. Rotunda, zaprojektowana przez Karola Kozłowskiego, zaczęła działać w 1896 r. Przed pierwszą wojną światową zamieniono ją na teatr, a w latach 30. XX w. przerobiono na warsztat samochodowy. Obiekt został prawie całkowicie zniszczony w 1944 r. Do dziś przetrwały tylko resztki dwóch najniższych kondygnacji. Ich właściciel (Spółdzielnia Dembud), chce w tym miejscu wybudować sześciokondygnacyjny apartamentowiec. Konserwator wydał zgodę na inwestycję, zaznaczając że „istnieje bezwzględna konieczność” zachowania w możliwie największym stopniu pozostałości budynku dawnej rotundy.

▷ **8 VIII** Z okazji 123. rocznicy urodzin generała Władysława Andersa, Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w latach 1944-1945, zorganizowano na Muranowie wiele darmowych imprez przygotowanych przez tamtejsze instytucje, które postanowiły upamiętnić w ten sposób postać generała. Uroczystości rozpoczęto o godz. 11.30 w kinie Muranów pokazem filmu pt. *Sen o War-*

*szawie* w reżyserii Krzysztofa Magowskiego. Następnie zainteresowani wybrali się na wycieczkę po wielokulturowym Muranowie, którą poprowadzili przewodnicy z Muzeum Historii Żydów Polskich. Do obchodów włączyły się muranowskie restauracje i kawiarnie, oferujące m.in. gry, zabawy, oraz dancing, który poprowadził Michał Fogg.

▷ **10 VIII** Udźwignięto Kładkę Pamięci – pomnik symbolizujący dawne przejście nad ulicą, łączące w 1942 r. Małe i Duże Getto. Przez cały tydzień można było usłyszeć w tym miejscu uliczny zgiełk i odgłosy ludzi przechodzących przez drewnianą kładkę, zagłuszane marszowym krokiem, symbolem nazistowskiego reżimu. Instalacja „Słyszysz, Mirów?”, autorstwa Wiktorii Julii Frydrych z Pracowni Sztuki Domeny Publicznej prof. Krzysztofa Wodiczko na warszawskiej ASP, była próbą rekonstrukcji wspomnień o nieistniejącym moście nad ulicą Chłodną i panującym wówczas wszechobecnym strachu i okrucieństwie. Projektowi towarzyszyły spaceru poświęcone historii i architekturze ulicy Chłodnej od XVI w. po lata drugiej wojny światowej, które prowadzili architekt Tomasz Lec, projektant kładki, oraz Jan Jagielski z Żydowskiego Instytutu Historycznego.

▷ **13 VIII** Przy skrzyżowaniu ulic Prostej i Żelaznej, na terenie budowy *Mennica Legacy Tower*, otwarto plenerową wystawę pt. „Nowi warszawiacy. Historie awansów społecznych drugiej połowy XIX wieku”, będącą częścią Festiwalu Nowi Warszawiacy, przedsięwzięcia organizowanego przez Białołęcki Ośrodek Kultury, Muzeum Woli, Miasto Stołeczne Warszawa oraz Dom Kultury Działdowska. To wystawa o ludziach, którzy przyjechali do Warszawy w latach 60. i 70.



XIX w. w nadziei na poprawę swojej sytuacji ekonomicznej i zmienili to miasto. „To pierwsi miejscy aktywiści” – powiedziała jej kuratorka dr Joanna Kubicka.

▷ **20 VIII** Rozpoczęła się 12. edycja Festiwalu Warszawa Singera (20 VIII-1 IX). Impreza jest świętem wspólnego polsko-żydowskiego dziedzictwa i stanowi okazję do nadrobienia tego, co stolica straciła w wyniku drugiej wojny światowej. Tegoroczną edycję festiwalu tradycyjnie zainaugurował koncert w synagodze im. Nożyków, podczas którego wystąpili najznakomitsi kantorzy i chóry kantoralne. W programie imprezy znalazły się koncerty klezmerskie, jazzowe, spektakle teatralne, warsztaty i odkrywanie śladów dawnej stolicy, lekcje języka hebrajskiego i jidysz, warsztaty kulinarne, a dla dzieci gry miejskie, warsztaty muzyczne i artystyczne. Nowością 12. edycji było włączenie w obszar działań festiwalowych terenu przed Pałacem Kultury i Nauki – miejsca, które przed wojną tętniło żydowskim życiem, gdzie m.in. odbyła się debata „My Żydzi polscy XXI wieku”.

▷ **25 VIII** Do gminnej ewidencji zabytków wpisano 54 budynki i miejsca i tyle samo z niej wykreślono. Ochroną objęto m.in. układy urbanistyczne osiedla Przyjaźń i ulicy Pałacowej w Wilanowie oraz budynki, m.in. kina Wisła, siedziby Krajowej Rady Spółdzielczej w Domu „Pod Orłami” i zespół parowozowni Warszawa Zachodnia, kolejne domy należące do osiedla MDM przy Marszałkowskiej 15 a i Mokotowskiej 15. Do ewidencji wpisano też ogród przyklasztorny siostr szarytek na Powiślu 9. Zabytkiem stał się komin Zakładów Norblina przy ulicy Prostej oraz drobniejsze architektoniczne pamiątki, jak np. brama Instytutu Głucho-

niemych i Ociemniałych przy placu Trzech Krzyży. Z ewidencji wykreślono natomiast m.in. budynki Polskich Zakładów Optycznych przy Grochowskiej oraz kilkadziesiąt domów w Rembertowie, Wesolej i Wawrze, kamienicę Gutgelda przy ulicy Rozbrat, dwupiętrowy budynek Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera na Solcu oraz jeden z magazynów garbarni Tamler i Szwede przy Okopowej. Status zabytku stracił też jeden z budynków fabryki kotłów Borman i Szwede z ulicy Srebrnej.

Aleksandra Sołtan-Lipska

Robert Sikorski

## **Pomoc organizowana przez Polski Komitet Opiekuńczy w Częstochowie dla uchodźców z Warszawy po powstaniu warszawskim w latach 1944-1945**

Po zajęciu województw poznańskiego i pomorskiego przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 r., tysiące osób zamieszkujących te tereny zostało przesiedlonych, na podstawie zarządzenia władz niemieckich, do wsi i miast Generalnego Gubernatorstwa.

Od października 1939 r. do października roku następnego przybyło do Częstochowy dziewięć transportów z przesiedlonymi z Gdyni, Poznania, Gniezna i Wielkopolski oraz z powiatów sieradzkiego i łowickiego.

Organizujące się w warunkach wojennych miasto, zwłaszcza po wydarzeniach z 4 września 1939 r.<sup>1</sup> oraz po masowych aresztowaniach, dopiero w grudniu 1939 r. mogło powołać do

---

<sup>1</sup> Tzw. krwawy poniedziałek w Częstochowie – Niemcy rozstrzelali 671 mieszkańców Częstochowy w kilku publicznych egzekucjach; B. Krukowski, *Z krwawych dni Częstochowy. Wspomnienia o zbrodni Wehrmachtu 4 września 1939 roku*, Częstochowa 2009, s. 13.

życia instytucje pomocowe dla uchodźców. Należy pamiętać, że *exodus* ludności na taką skalę zdarzył się po raz pierwszy w historii Polski, dlatego (szczególnie w mniejszych ośrodkach) nie było tradycji organizowania instytucji pomocowych dla wypędzonych.

Zorganizowaniem pomocy zajął się Miejskowy Komitet, który powstał jeszcze przed przybyciem 13 grudnia 1939 r. drugiego transportu, czyli wysiedleńców z Poznania. Komitet ten tworzyli: ks. wicedziekan Wojciech Mondry<sup>2</sup>, Lucyna Miecznikowa<sup>3</sup> Aleksander Włosiński<sup>4</sup>, rejent Adam Plebanek<sup>5</sup>. Komitet ten zajął się zakwaterowaniem przesiedlonych oraz zapewnieniem im wyżywienia na okres kilku dni<sup>6</sup>.

Pomocni w tych działaniach okazali się szczególnie poznaniacy i ich zmysł organizacyjny w walce z administracją niemiecką, wyniesiony jeszcze z okresu zaborów. Dzięki ich zorganizowaniu i zaangażowaniu obywateli miasta Częstochowy 19 grudnia 1939 r. utworzono w Częstochowie Społeczny Komitet Opieki, który istniał do 29 maja 1940 r. (zlikwidowany ostatecznie 15 września 1940 r.)<sup>7</sup>. Na jego czele stanął działacz społeczny z Poznania Franciszek Maciejewski, w skład zarządu weszli przedstawiciele życia społecznego z Częstochowy: burmistrz Częstochowy Stanisław Rybicki, ks. Wojciech Mondry,

<sup>2</sup> Ks. Wojciech Mondry (1887-1967), ksiądz, redaktor, publicysta, wydawca, działacz plebiscytowy na Warmii i działacz społeczny. Urodzony w Botowie, pow. szczytnieński. W Częstochowie od 1923 r., w latach 1925-1937 pierwszy redaktor pisma „Niedziela”, od 1937 r. proboszcz parafii pw. św. Jakuba w Częstochowie. Od 1939 r. działał w Społecznym Komitecie Pomocy. W czasie wojny organizował pomoc dla wysiedlonych, więźniów i biednych, udzielał schronienia poszukiwanym przez Niemców księżom. Zmarł 20 XII 1967 r. w Częstochowie. Biogram: J. Sętowski, *Cmentarz Kule. Przewodnik biograficzny*, Częstochowa 2005, s. 200.

<sup>3</sup> Lucyna Miecznik (1881-1965), właścicielska zakładu introligatorskiego, radna miejska, działaczka społeczna. Urodzona w Częstochowie 23 II 1880 r. W grudniu 1939 r. współzałożycielka Społecznego Komitetu Pomocy, działała w Polskim Komitecie Opiekuńczym Oddział w Częstochowie do końca 1944 r. Z ramienia komitetu zajmowała się kuchniami i domami opiekuńczymi. Zmarła 29 XI 1965 r. w Częstochowie. Biogram: J. Sętowski, *Cmentarz św. Rocha w Częstochowie. Przewodnik biograficzny*, oprac. zbior., red. J. Sętowski, Częstochowa 2012, s. 149.

<sup>4</sup> Aleksander Włosiński (1885-1954), farmaceuta, właściciel apteki, radny miejski, działacz społeczny. Urodzony 14 II 1885 r. w Pińczowie, po ukończeniu studiów farmaceutycznych od 1912 r. w Częstochowie. W grudniu 1939 r. współorganizator Społecznego Komitetu Pomocy. W okresie okupacji zaopatrywał w medykamenty oddziały leśne Armii Krajowej. W 1944 r. niósł pomoc warszawiakom, którzy trafili do Częstochowy. Aptekarzom warszawskim udostępnił swój lokal apteczny i pomógł w zorganizowaniu wytwórni pigułek. Zmarł 1 I 1954 r. w Częstochowie. Biogram: A. Kuśnierczyk, *Cmentarz św. Rocha...*, s. 248.

<sup>5</sup> Adam Plebanek (1902-1940), adwokat, radny miasta Częstochowy. W czasie okupacji niemieckiej należał do Związku Walki Zbrojnej. Rozstrzelany w Apolonce koło Olsztyna 4 VII 1940 r. Biogram: J. Sętowski, *Cmentarz Kule...*, s. 238.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Częstochowie (cyt. dalej: APCz), Polski Komitet Opiekuńczy Oddział w Częstochowie (cyt. dalej: PKOp. Cz.), sygn. 4, s. 4-5.

<sup>7</sup> Tamże, s. 6, 11.

notariusz Adam Plebanek, Lucyna Miecznikowa, prezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie, Aleksander Włosiński, Leon de Hagen, Zygmunt Bogusławski, Roman Trawiński<sup>8</sup>. Komitet ten posiadał liczne komórki organizacyjne oraz sekcje i referaty, wśród nich m.in.: Sekcję Administracyjną (z referatami Personalnym i Prawnym), Sekcję Gospodarczą (z referatami Zakupów i magazynem, Aprowizacyjnym i Ekonomicznym z fryzjerami, warsztatem szewsko-krawieckim i Sekcją Odpadków), Sekcję Finansową (w jej skład wchodziła Kasa), Sekcję Obiadową, Sekcję Rejestracyjno-Statystyczną (z referatami Rejestracyjnym i Statystycznym), Sekcję Opieki Społecznej (z Referatem Opieki Społecznej i Caritasem) oraz Sekcję Kwaterunkową (z Referatem Przydziału Mieszkań i rejestrem zwolnień mieszkań)<sup>9</sup>.

W związku z powołaniem Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) w Krakowie, instytucji organizującej opiekę społeczną w całym Generalnym Gubernatorstwie, 29 maja 1940 r. utworzono w Częstochowie Radę Opiekuńczą Miejską, przekształconą 7 lipca 1941 r. w Polski Komitet Opiekuńczy (PKO) w Częstochowie<sup>10</sup>. W skład Prezydium Rady Opiekuńczej Miejskiej, mianowanej przez RGO w Krakowie, a zatwierdzonej przez starostę częstochowskiego dr. Richarda Wendlera, wchodził: Stanisław Rybicki, burmistrz Częstochowy, ksiądz Wojciech Mondry, Franciszek Maciejewski, Lucyna Miecznikowa i dr Stanisław Szwedowski jako członkowie.

Wybuch powstania warszawskiego przeorganizował pomoc społeczną. W „Kurierze Częstochowskim”, organie prasowym wydawanym przez okupanta dla ludności Częstochowy i okolic, zaczęły pojawiać się coraz bardziej przerażające ogłoszenia o poszukiwaniu członków rodzin pozostałych lub uciekających z Warszawy. Pierwsze tego typu ogłoszenie ukazało się 24 sierpnia 1944 r.: „Jerzy Dobrucki, Częstochowa Aleja 79 szuka stryjenki Marii Dobruckiej z synem Ryszardem, którzy 8 sierpnia o drugiej w nocy wyszli z Warszawy z płonącym na Karmelickiej domu”<sup>11</sup>.

Już pierwszy transport wygnańców z Warszawy, przybyły 13 sierpnia 1944 r., wpłynął na decyzję o zorganizowaniu pomocy w postaci zbiórki żywności. Akcję tę przeprowadzono dzień wcześniej, czyli 12 sierpnia 1944 r., z myślą o warszawiakach kierowanych w głąb

---

<sup>8</sup> Roman Teofil Trawiński (1866-1944), krawiec, właściciel sklepów z ubiorami, działacz rzemieślniczy i społeczny. Urodzony 24 II 1866 r. w Wolborzu, od 1883 r. w Częstochowie. Od grudnia 1939 r. w Społecznym Komitecie Opieki, członek rady prezydialnej. Zmarł 5 IV 1944 r. w Częstochowie. Biogram: J. Sętowski, *Cmentarz Kule...*, s. 314.

<sup>9</sup> APCz, PKOp. Cz., sygn. 4, s. 6.

<sup>10</sup> Tamże, s. 26; APCz, PKOp Cz., sygn. 8, s. 20.

<sup>11</sup> „Kurier Częstochowski” z 24 sierpnia 1944 r., nr 201, s. 4.

Rzeszy. Częstochowski komitet wydał „Zarządzenie dotyczące żywności złożonej przez społeczeństwo dla ewakuowanych z Warszawy” o następującej treści:

„Polski Komitet Opiekuńczy, zarządza co następuje:

- 1) żywność, nadająca się do przechowania przechodzi do magazynu;
- 2) chleb niekrajany – oddany będzie do „Jedności” oraz do punktów rozdzielczych z tym, że wyżej wymienione punkty będą zobowiązane do oddania takiej samej ilości w przyszłości Polskiemu Komitetowi Opiekuńczemu;
- 3) Kuchnia Główna Polskiego Komitetu Opiekuńczego zobowiązana jest mieć w zapasie 600 bochenków chleba;
- 4) w Kuchni Głównej wyznacza się stały dyżur;
- 5) artykuły, jak papierosy, cukierki – przechowuje się w workach papierowych i pozostają do dyspozycji Polskiego Komitetu Opiekuńczego;
- 6) na stacji utrzymamy stały 2-osobowy dyżur w celu zawiadomienia Komitetu o zbliżającym się ewentualnym transporcie;
- 7) w bazie Polskiego Komitetu Opiekuńczego dyżurują stale 2 osoby, które zajmą się organizowaniem natychmiastowej pomocy w razie przybycia transportu;
- 8) żywność, która mogłaby się zepsuć wysyłamy a) do Sulejowa b) do więzienia c) do obozu jeńców;
- 9) pozostałą wreszcie żywność i napoje odsyłamy do zakładów dziecięcych<sup>12</sup>.

Tak nakreślony przez częstochowski komitet plan działalności miał stać się podstawą dalszych prac. Za zgodą biskupa częstochowskiego ks. dr. Teodora Kubiny odczytano 20 sierpnia 1944 r. pismo Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie o zbiorce żywności dokonanej osiem dni wcześniej. Zebrano „dwie przesyłki wagonowe” artykułów żywnościowych, które wywieziono 16 i 18 sierpnia 1944 r. do Skierniewic i rozdano je między potrzebujących. Komitet zaapelował, by dalsze ofiary na rzecz ewakuowanych i przyjeżdżających z Warszawy (chleb w bochenkach, marmeladę, tłuszcze, papierosy i inne dające się dłużej) przechowywać w biurze komitetu w Częstochowie przy *Hitler Alei* (aleja Najświętszej Marii Panny 31)<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> PKOp Cz., sygn. 28, s. 9.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10.

Zarówno zarządzenie, jak i zbiórka żywności, zostały ogłoszone i zrealizowane w samą porę, gdyż już od 13 sierpnia 1944 r. Częstochowa stała się miejscem przyjazdu lub przejazdu kolejną przez miasto uchodźców. W tym miejscu należy przytoczyć daty, miejsca skierowania i liczbę przewożonych w „transportach warszawskich”:

- 13 sierpnia – transport mieszany (7,2 tys. osób) z Pruszkowa do Rzeszy;
- 28 sierpnia – Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie (130 osób) z Warszawy do Częstochowy;
- 30 sierpnia – mężczyźni (3,6 tys. osób) z Pruszkowa do Rzeszy;
- 31 sierpnia – mężczyźni (500 osób) z Pragi do Wiednia;
- 31 sierpnia – mężczyźni (70 osób) z Pragi;
- 2 września – transport mieszany (3,6 tys. osób) z Warszawy do Lissy (Leszno);
- 4 września – transport mieszany (360 osób) z Pruszkowa do Oświęcimia;
- 5 września – transport mieszany (250 osób) z Pruszkowa;
- 13 września – transport mieszany (4 tys. osób) z Pruszkowa do Rzeszy;
- 16 września mężczyźni – (3,6 tys. osób) z Włoch do Oświęcimia;
- 17 września – transport mieszany (2,7 tys. osób) z Pruszkowa do Złotego Potoka koło Częstochowy<sup>14</sup>;
- 18 września – transport mieszany (2 tys. osób) z Pruszkowa do Włoszczowy;
- 24 września – transport mieszany (100 osób) z Pruszkowa do Sędziszowa;
- 25 września – transport mieszany (4 tys. osób) z Pruszkowa do Koniecpolu;
- 5 października – transport mieszany (6 tys. osób) z Ursusa do Wrocławia;
- 6 października – transport mieszany (1,8 tys. osób) z Pruszkowa do Częstochowy;
- 7 października – jeńcy (5 tys. osób z Warszawy do obozu jeńców;
- 8 października – transport mieszany (1,8 tys. osób) z Warszawy do Olsztyna koło Częstochowy<sup>15</sup>;
- 10 października – transport mieszany (4,8 tys. osób) z Pruszkowa do Mszany Dolnej<sup>16</sup>.

Z tego zestawienia wynika, że przez dworzec kolejowy w Częstochowie przewieziono ponad 46,5 tys. mieszkańców Warszawy.

Warszawiacy, w tym jeńcy, zostali rozmieszczani w Rzeszy w następujących miastach: Bolesławiec, Zielona Góra, Frankfurt nad Odrą, Brzeg, Wiedeń, Berlin, Neumünster, Głogów,

---

<sup>14</sup> APCz, Akta gminy Przyrów, sygn. 44.

<sup>15</sup> W kwietniu 1946 r. na terenie gminy Olsztyn przebywało 19 uchodźców z Warszawy, APCz, Wydział Powiatowy w Częstochowie, sygn. 141, s. 19.

<sup>16</sup> APCz, PKOp Cz., sygn. 31, s. 2.

Mühlheim, Żąbkowice Śląskie, Stuttgart, Chemnitz, Legnica, Wrocław (D.A.F. Lager, Lager Firma A. Klöber)<sup>17</sup>.

Centralny organ pomocy dla uchodźców, czyli RGO w Krakowie, wystosowała 14 sierpnia 1944 r. pismo do Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie, w którym opisała zaistniałą sytuację. Poinformowała w nim, powołując się na „władze centralne”, czyli Niemców, że na południe bądź południowy-zachód od Warszawy skierowana zostanie nowa fala uchodźców, którą oszacowano na 500 tys. osób. Dlatego też RGO prosiła o zorganizowanie punktów opieki żywnościowej, mieszkaniowej i sanitarnej dla uchodźców. Poprosiła również o porozumienie się z *Kreishauptmannami* (niemieckimi starostami powiatowymi) i współpracę w celu uzyskania środków dla wypędzonych<sup>18</sup>.

Sprawozdanie Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie za sierpień 1944 r., przeznaczone dla centralnych władz, czyli RGO w Krakowie pokazuje, jak wyglądało organizowanie pomocy: „Cały ubiegły miesiąc upłynął pod znakiem pomocy dla ewakuowanych z Warszawy. Począwszy od 12 sierpnia 1944 roku [pierwszy transport 13 sierpnia 1944 r. – RS] rano to jest daty pierwszego transportu Komitet organizował akcję pomocy mobilizując stałe pogotowie własnych sił chętnych członków społeczeństwa miejscowego. Organizacja pomocy dla przejeżdżających transportów i przyjeżdżających do Częstochowy polega na utrzymywaniu stałej placówki na dworcu, czynnej dzień i noc, która udziela pierwszej pomocy, a w razie zapowiedzianego transportu puszcza w ruch przygotowany już w tym celu aparat. Fala uchodźców wzmacnia się z dnia na dzień. Największym i prawdziwym złem jest brak pomieszczeń, gdyż pomoc odzieżowa i żywnościowa, jak dotąd, daje pochlebny wyraz ofiarności społeczeństwa częstochowskiego. W obecnej chwili posiadamy dwa schroniska w ochronkach przy ul. Rocha 69 [w Częstochowie – RS] oraz przy ul. Wieluńskiej 122 [w Częstochowie – RS], poza tym salę w szkole zawodowej przy ul. Katedralnej 9 [w Częstochowie – RS]. Wszystkie te lokale musimy zwrócić ze względu na zarządzenie władz w sprawie otwarcia szkół”<sup>19</sup>.

W sierpniu 1944 r. przez Częstochowę do Rzeszy przejechało pięć transportów, w których było 11,5 tys. ludzi. Pierwszy transport z Warszawy był w Częstochowie już 28 sierpnia 1944 r., przybyło nim 130 chorych z części Oddziału Zakaźnego Szpitala Dzieciątka Jezus z lekarzem i czterema siostrami. Napływ ewakuowanych przybrał charakter

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 32, s. 114.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 29, s. 39.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 7, s. 172.

masowy pod koniec miesiąca. Na początku opiekę nad nimi przejął Referat Wysiedlonych, a następnie Biuro Prezydium Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie<sup>20</sup>.

Pomoc oferowana przez władze lokalne dla uchodźców była niewystarczająca, dlatego musiał włączyć się w nią niemiecki czynnik okupacyjny, czyli Urząd Generalnego Gubernatora i rząd Generalnej Guberni w Krakowie. O fakcie tym RGO w Krakowie zawiadomiła wszystkie Komitety Opiekuńcze Okólnikiem nr 119: „W myśl pisma Wydziału Ludnościowego i Opieki Społecznej przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa z dnia 18 września 1944 roku, prośby o subwencję na akcję opiekuńczą związaną z ewakuacją Warszawy i na akcję pomocy dla ewakuowanych z terenów przyfrontowych należy kierować do Sztabu Uchodźczego znajdującego się przy każdym dystrykcie pod przewodnictwem Gubernatora albo wyznaczonego zastępcy. Prośby Komitety mogą przedkładać przez *Kreishauptmannów* [starostów miejskich – RS]. Siedzibą dla dystryktu warszawskiego jest obecnie Sochaczew. Na czele Sztabu Uchodźczego stoi *Kreishauptmann Graus*. Siedzibą Dystryktu radomskiego jest Częstochowa, Kierownikiem jest Dr Gut. Pan Generalny Gubernator przyznał dla Sztabu Uchodźczego Warszawskiego 10 mln złotych, a dla Sztabu Uchodźczego Radomskiego również 10 mln złotych, na które dotąd tylko w małej mierze zgłoszono zapotrzebowanie”<sup>21</sup>.

Oficjalnego urzędowego optymizmu i braku zainteresowania pomocą finansową centralnego czynnika okupacyjnego organów pomocy lokalnych nie podzielał Polski Komitet Opiekuńczy w Częstochowie. W sposób jasny pokazuje to sprawozdanie PKO w Częstochowie z września 1944 r. przesłane do RGO w Krakowie: „Stan zdrowotny miasta [Częstochowy – RS] uległ pogorszeniu. Te same braki, które dawały się odczuwać w poprzednich miesiącach a więc brak lekarstw, przepełnienie szpitali itp. wystąpiły najjaskrawiej wobec napływu dużej ilości ludzi chorych, wymagających szpitalnego leczenia, ewakuowanych z Warszawy. Komitet przeznaczył dwa baraki na szpital i schronisko dla niedołączonych starców i staruszek. We wrześniu [1944 r. – RS] przeszło przez Częstochowę 18 715 osób, otrzymało pomoc tymczasową, papierosy i pomoc sanitarną. Obsługa transportu wymagała dużo pracy i wysiłku, ponieważ transporty anonsowano około godziny 7.00 wieczorem, więc krótko przed godziną policyjną trzeba było dostarczać niezbędną żywność i zebrać konieczny personel. Do Częstochowy na stałe przybyło w miesiącu omawianym 3014 osób (zarejestrowanych w Referacie Warszawskim) z pomocy korzysta 564 osoby, z pomocy lekarskiej 427 osób, z wyżywienia korzysta 1500 osób.

---

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 9, s. 166.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 2, s. 244.



Dnia 13 września [1944 r. – RS] otwarto biuro dla ewakuowanych z Warszawy przy ul. Berka Joselewicza 13 [w Częstochowie – RS], w którym zatrudniono 5 pracowników płatnych uzupełniając personel w miarę potrzeby siłami honorowymi<sup>22</sup>.

„Wyżywienie zorganizowano w kuchniach Polskiego Komitetu Opiekuńczego, które oprócz obiadów wydawanych do tej pory, wydawały też śniadania i kolacje dla ewakuowanych. Do baraków dowożono posiłki 3 razy dziennie.

Polski Komitet Opieki walczy z ogromnymi trudnościami, gdyż nie otrzymał żadnych specjalnych przydziałów produktów spożywczych – zwłaszcza brak mięsa i tłuszczu daje się ogromnie we znaki. [...] Komitet otrzymał wprawdzie do swojej dyspozycji 5 baraków, lecz jest to jedynie ratunek przed zupełną katastrofą a nie rozwiązanie sytuacji. Potrzeby w barakach są ogromne. Ludzie, którzy je zamieszkują, starcy, chorzy, kobiety z dziećmi leżą na gołych siennikach, bez pościeli, bielizny na zmianę częstokroć bez najkonieczniejszego prymitywnego odzienia. Nie ma miednic do mycia, wiader, basenów, garnuszków, mydła, grzebieni, ręczników itp. Prawdziwe dno nędzy ludzkiej. Ofiary społeczeństwa jakkolwiek duże na 5-ty rok wojny i zważywszy na to, że każdy dom indywidualnie obciążony jest na rzecz ewakuowanych – nie są w stanie zmienić zasadniczo te sytuację. Poza barakami, gdzie mieści się może największa niedola przybyło do miasta tysiące ludzi pozbawionych nie tylko podstawy egzystencji warsztatów pracy i zasobów materialnych, lecz również w olbrzymiej większości rzeczy pierwszej potrzeby, odzieży, pościeli, obuwia, mieszkania. Poza tym są to przeważnie ludzie chorzy, niezdolni do pracy – trzeba ich zostawić własnemu losowi, któremu tragiczny wyraz nadaje zbliżająca się zima<sup>23</sup>. Sprawozdanie kończy się konkluzją: „Komitet musi stwierdzić z powagą, że sprostanie zadaniu chwili przekracza jego możliwości<sup>24</sup>. W tym miesiącu wydarzył się tragiczny wypadek – 24 września 1944 r. zginął, zastrzelony, pracownik PKO w Częstochowie, Zdzisław Cyga-Karpiński, gdy wracał do Częstochowy z Żarek, po odwiezieniu ewakuowanych z Warszawy<sup>25</sup>.

W udzielanie pomocy uchodźcom z Warszawy włączył się także klasztor oo. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie 28 września 1944 r. przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na rzecz wygnańców z Warszawy<sup>26</sup>. Zakonnicy zaangażowali się w tę pomoc zarówno

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 9, s. 143.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 144.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 30, s. 30, 32.

instytucjonalnie, jak i osobiście, np. przeor klasztoru o. Stanisław Nowak<sup>27</sup> przekazywał na cele pomocy dla przesiedlonych sumy pochodzące z datków ofiarnych, w tym samym mieście klasztor na Jasnej Górze ofiarował na rzecz deportowanych 500 kg mąki<sup>28</sup>.

W październiku 1944 r. nastąpiło okrzepnięcie organizacji pomocy dla uchodźców. Informował o tym PKO w Częstochowie w swoim sprawozdaniu z tego miesiąca, przeznaczonym dla RGO w Krakowie: „W miesiącu sprawozdawczym pracowano nadal intensywnie nad usprawnieniem organizacji pomocy dla ewakuowanych z Warszawy. 14 października 1944 roku powołano Referat dla spraw ewakuowanych z Warszawy<sup>29</sup> i Sekcję Opieki nad Ewakuowanym z Warszawy. Na czele Referatu stał kierownik odpowiedzialny przed dyrektorem Biura Głównego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie. Referat ten dzielił się na 4 działy:

#### I. Dział Ogólny zadania:

1. Załatwienie spraw ogólnych i gospodarczych Referatu w ramach upoważnień i instrukcji Biura Głównego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie
2. Prowadzenie stałego punktu ogólnoinformacyjnego i dyżurnego dla osób zgłaszających się do Referatu
3. Sekretariat Referatu

#### II. Dział Rejestracji i Ewidencji zadania:

1. Kwalifikowanie zgłaszających się na pobyt stały w Częstochowie z równoczesnym wstępnym kwalifikowaniem do świadczeń
2. Rejestrowanie ewakuowanych pozostających w Częstochowie i wydawanie im zaświadczeń rejestracyjnych oraz prowadzenie odnośnej ewidencji i statystyki
3. Udzielenie informacji w sprawach meldunkowych i wydawanie zaświadczeń potrzebnych do meldunków
4. Wydawanie zaświadczeń na wyjazd z Częstochowy
5. Prowadzenie ewidencji osób poszukujących i poszukiwanych

---

<sup>27</sup> O. Stanisław Nowak (1902-1974). Urodził się 7 VI 1902 r. w Woli Libertowskiej koło Miechowa. Wstąpił do zakonu oo. Paulinów w 1920 r., po święceniach kapłańskich w 1928 r. studiował w latach 1928-1930 na *Angelicum* (Papieski Uniwersytet Świętego Tomasza z Akwinu) w Rzymie. W latach 1930-1933 był dyrektorem gimnazjum Paulinów, wieloletnim magistrem nowicjatu, od 5 X 1943 do 19 I 1946 r. przeor na Jasnej Górze w Częstochowie. Do 1955 r. proboszcz w Rzymie, następnie przeniósł się do USA, w latach 1957-1963 przeor Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown, zwanego Amerykańską Częstochową, następnie proboszcz w Cadogen. Zmarł 12 X 1974 r.; J. Zbudniewek, *Jasna Góra w czasie okupacji hitlerowskiej*, „*Studia Claromontana*” 1981, t. 1, s. 330-331.

<sup>28</sup> Tamże, s. 342.

<sup>29</sup> Referat ten 16 XII 1944 r. liczył 12 urzędników; APCz, PKOp.Cz., sygn. 21, s. 136.

6. Udzielanie informacji adresowych

III. Dział Wyżywienia i zakwaterowania zadania:

1. Przyznawanie wyżywienia względnie posiłków – w granicach rozporządzalnych środków i w ustalonych punktach
2. Kierowanie bezdomnych do schroniska Polskiego Komitetu Opiekuńczego, ewentualnie umieszczenie ich w kwaterach oddanych do dyspozycji Referatu
3. Opieka nad ewakuowanymi w schronisku, na dworcu i w transportach

IV. Dział pomocy specjalnej zadania:

1. Kierowanie chorych do ambulatoriów i lekarzy wolno praktykujących oraz ewentualna pomoc w nabywaniu środków leczniczych
2. Rozdział uzyskanej ze zbiorów społecznych odzieży – z zachowaniem ustalonego trybu postępowania
3. Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy
4. Udzielenie zapomóg pieniężnych – w ramach przyznanych środków i upoważnień
5. Inne formy pomocy socjalnej<sup>30</sup>.

„Sekcja Opieki nad Ewakuowanymi z Warszawy składa się z członków społeczeństwa i ma za zadanie roztoczenie bezpośredniej opieki nad ewakuowanymi. Do prac swoich ma przydzielone dwóch urzędników. Działania Sekcji prowadzone w ścisłym porozumieniu z Referatem Warszawskim podlega kontroli Prezydium Komitetu. Sekcję opieki prowadzi ksiądz prałat Bolesław Wróblewski<sup>31</sup>, popularny na terenie miasta działacz społeczny<sup>32</sup>.

Wskutek działań referatu i sekcji cztery dni później, czyli 18 października 1944 r., otwarto kuchnię w barakach, która starała się w miarę swoich możliwości zaspokoić najpilniejsze potrzeby chorych. „Kuchnia w barakach wydaje 560 obiadów, tyleż śniadań i kolacji<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 32, s. 46.

<sup>31</sup> Ks. Bolesław Bonawentura Wróblewski (1867-1951). Urodzony 19 VIII 1867 r. w Rzuchowie, pow. kolski. W latach 1884-1889 studiował w Seminarium Duchownym we Włocławku. W latach 1889-1890 wikariusz w Warcie koło Sieradza, w latach 1890-1891 wikariusz w parafii pod wezwaniem św. Zygmunta w Częstochowie, w latach 1891-1894 wikariusz w parafii pod wezwaniem św. Barbary w Częstochowie, w latach 1894-1906 proboszcz parafii w Rędzinach, w latach 1909-1917 proboszcz parafii w Praszcze, w latach 1917-1951 pierwszy proboszcz parafii pod wezwaniem św. Rodziny w Częstochowie, od 1925 r. parafii katedralnej. Działacz społeczny, od 1925 r. prezes Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan. W okresie drugiej wojny światowej zaangażowany w pomoc dla wysiedleńców, utworzył m.in. na ulicy Ogrodowej w Częstochowie kuchnię dla biednych. Zmarł 7 VI 1951 r. w Częstochowie i tu został pochowany. Biogram: J. Sętowski, *Cmentarz Kule...*, s. 347-348.

<sup>32</sup> APCz, PKOp.Cz., sygn. 9, s. 159.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 9, s. 150.

Posiłek dzienny obejmował: 330 g chleba, rano – kawę, na obiad – 1/2 l zupy, wieczorem – kawę. Personel szpitalny i pracujący otrzymywali 500 g chleba, 1/2 l zupy, wieczorem – również 1/2 l zupy<sup>34</sup>. „Obecnie prowadzi się prace przygotowawcze do otwarcia pralni, co jest palącą potrzebą dla szpitala i matek z dziećmi, zamieszkujących baraki. Ogólnie sytuacja ewakuowanych nie ulega zmianie na lepsze. Kwestia mieszkaniowa jest paląca. Wprawdzie ewakuowani znaleźli z konieczności pomieszczenie, czy to u krewnych czy znajomych względnie w odnajętych pokojach, lecz warunki te niezmiennie ciężkie dla obu stron mają przy tym ciągle charakter prowizorium, co uniemożliwia ustabilizowanie się i oddanie pracy zarobkowej. Dnia 6 października 1944 roku przybył transport do Częstochowy w liczbie 1800 osób, w ciągu miesiąca zarejestrowano na pobyt w mieście 5 725 osób. Duża liczba osób przybywa na własną rękę szukając możliwości życiowych, są to przeważnie ludzie umieszczeni na wsi i niezdolni do pogodzenia się z istniejącymi tam warunkami. Również brak odzieży i obuwia odbiera ogromnej większości ludzi, możliwość szukania zarobku i usamodzielnienia się, skazując na niewystarczającą pomoc społeczną, prowadząc do depresji i wykojeniu. W poszukiwaniu rodzin przejechało przez Częstochowę 6 120 osób. Przy końcu miesiąca [października 1944 r. – RS] przybył transport 32 niedożywionych starców i staruszek, których po tygodniu przewieziono do gminy Niegowej odległej [od Częstochowy – RS] o 40 km. Dnia 20 [października 1944 r. – RS] skasowano punkt żywnościowy na dworcu, który był przeznaczony w zasadzie do obsługi transportów i z chwilą ukończenia tej akcji stracił podstawę działania”<sup>35</sup>.

O sytuacji mieszkańców Warszawy przebywających w Częstochowie informuje sprawozdanie z listopada 1944 r. W miesiącu tym zarejestrowano 4289 ewakuowanych z Warszawy. Ich liczba 30 listopada 1944 r. wynosiła 13 257 osób, w barakach PKO w Częstochowie zamieszkiwało 900 osób. „Akcja pomocy dla ewakuowanych z Warszawy była w miesiącu sprawozdawczym nadal ośrodkiem pracy Komitetu. Sytuacja ewakuowanych z Warszawy wykazuje te same braki, które dawały się we znaki w miesiącach ubiegłych. Specjalnie trudne warunki mieszkaniowe dotyczące w równej mierze stałych jak i przyjezdnych mieszkańców Częstochowy, na skutek ciągłych rekwizycji mieszkań dokonywanych przez wojsko, stwarzają bardzo trudne w rozlokowaniu. Brak odzieży i obuwia jest ciągle kwestią palącą. Zwłaszcza trudności w zdobywaniu obuwia są wielkie, gdyż nabycie choćby tylko drewniaków jest niemożliwe po cenach przystępnych. Komitet otrzymał wagon rzeczy z Pruszkowa (w dniu 7 listopada 1944 roku<sup>36</sup>). W artykułach, które przysłano nie było zupełnie rzeczy ciepłych, zimowych ani obuwia, jedynie pościel, bielizna, letnie suknie, fi-

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 32, s. 23.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 9, s. 152.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 10, s. 158.

ranki, swetry itp. Komitet przystąpił do segregacji i rozdziału tych rzeczy, między zakłady i najbardziej potrzebujących spośród ewakuowanej ludności z Warszawy. Na teren miasta ewakuowany został sierociniec z Modlina. Z powodu braku lokalu zakład został umieszczony w Krasicach wsi leżącej na terenie powiatu radomszczańskiego, jest mimo to nadal pod opieką Komitetu częstochowskiego (przyjazd Sierocińca Warszawskiego w liczbie 106 osób z inwentarzem miał miejsce w rzeczywistości 23 października 1944 roku)<sup>37</sup>.

„Dnia 11 listopada 1944 roku Polski Komitet Opiekuńczy w Częstochowie został zawiadomiony przez dr. Malinowskiego przedstawiciela Niemieckiego Czerwonego Krzyża, że do Częstochowy przybywa komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża celem dokonania wizytacji i będzie zwiedzała baraki dla ewakuowanych z Warszawy w towarzystwie Prezesa Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie. O dokładniejszym terminie miało być przesłane zawiadomienie, nie otrzymano go jednak, a przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przeszedł przez teren baraków jedynie w towarzystwie urzędników niemieckich. O wyniku tej inspekcji częstochowski Komitet nie otrzymał żadnej informacji. W tym samym dniu zażądało Starostwo 6 adresów ewakuowanych dla wizytacji, lecz z podanych sobie adresów Komisja nie skorzystała”<sup>38</sup>.

O sytuacji ewakuowanych z Warszawy w grudniu 1944 r. informowało ostatnie miesięczne sprawozdanie PKO w Częstochowie przesłane do RGO w Krakowie. W ciągu tego miesiąca zarejestrowano 1050 osób ewakuowanych z Warszawy. Ogólny ich stan 31 grudnia 1944 r. wynosił 14 671 osób, w barakach przebywało 620 osób. „Liczba ta obejmuje około 60 starców i starszek, których nie można umieścić w schroniskach z braku miejsca oraz do 100 matek z 70 dziećmi, które również z tego powodu zamieszkują baraki, reszta około 500 osób stanowi element płynny. W grudniu 1944 roku otwarto na terenie baraków pralnię, która oddaje wielkie usługi mimo wielkich braków, z jakimi jeszcze walczy na każdym kroku, w pierwszym rzędzie niedostateczną ilością mydła. Obecnie czynione są starania o nabycie maszyny do szycia w celu naprawy bielizny i odzieży mieszkańców baraków w szczególności chorych i dzieci. Zmontowano łóżka i prycze we własnym zakresie, zakupiono dostateczną ilość sienników, jednakże bez słomy uniemożliwia ich skuteczne wykorzystanie, mimo wielkich starań, nabycie większej ilości tego artykułu jest zupełnie niemożliwe. W miesiącu sprawozdawczym dał się zauważyć napływ warszawiaków zwolnionych z obozów pracy w Niemczech z powodu niezdolności do pracy i posiadających formalne skierowanie do Częstochowy. Ludzie ci potrzebują bardzo wydatnej pomocy nie posiadając z reguły żadnego punktu oparcia na tutejszym terenie. W pierwszym rzędzie

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 9, s. 158; tamże, sygn. 32, s. 17.

<sup>38</sup> Tamże, sygn. 9, s. 163.

byłoby konieczne uzyskanie jakiegoś większego lokalu na dom noclegowy. W związku z przypadającymi w miesiącu sprawozdawczym Świętami Bożego Narodzenia, wszystkie kuchnie i schroniska otrzymały wydatnie polepszone i powiększone racje żywnościowe, ze specjalnym uwzględnieniem dzieci. Wszędzie odbyły się też uroczyste obchody wigilijne z udziałem członków Komitetu<sup>39</sup>.

Bardziej rozbudowane i szczegółowe sprawozdanie z działalności baraków PKO w Częstochowie za grudzień 1944 r. zostało przedstawione RGO w Krakowie 6 stycznia 1945 r.: „Zaopatrzenie baraków przed mrozem. W końcu grudnia zainstalowano podwójne okna w IV baraku. W barakach II i IV (szpital<sup>40</sup>) zainstalowanych 6 piecyków. W grudniu [1944 r. – RS] wybudowano 2 przegrody: w baraku I (do matek z dziećmi) i w baraku V (dla służby schroniska). W styczniu [1945 r. – RS] zostaną wybudowane dalsze przegrody dla świeżo przybyłych pensjonariuszy, którzy jeszcze nie zostali wykąpani, separatka dla przyjezdnych urzędników Rady Głównej Opiekuńczej i Polskiego Czerwonego Krzyża oraz pomieszczenie dla prowizorycznego warsztatu stolarskiego. Warsztat taki jest niezbędny wobec konieczności wykonania na miejscu półek, stołów, stołków, szafek itp. niezbędnych sprzętów. Po wykonaniu separetek projektowane jest w dalszym ciągu rozdzielanie matek karmiących i z bardzo drobnymi dziećmi od matek z dziećmi starszymi, ponadto projektowane jest utworzenie specjalnego pomieszczenia dla starców, kalek i innych osób zniedołężniałych przeznaczonych dla umieszczenia w specjalnych przytułkach, a pobyt, których w tym schronisku winien być chwilowy. Dla orientacji zaznaczamy, że w chwili obecnej spośród pensjonariuszy schroniska około 60 osób stanowią dzieci do lat 15, a około 40-50 osób są to ludzie niezdolni czy to ze względu na wiek, czy też ze względu na stan zdrowia do jakiegokolwiek pracy, a powinni być umieszczeni w specjalnych przytułkach. Umeblowanie schroniska jest w dalszym ciągu niedostateczne, gdyż w okresie sprawozdawczym [w grudniu 1944 r. – RS] nic w tym zakresie nie udało się osiągnąć. Utrzymanie porządku i czystości w dalszym ciągu spotyka na trudności wobec braku wiader i miednic. Urucho-miono drugie palenisko kuchenne obejmujące trzy kotły dzięki czemu wydaje się do szpitala obiady składające się nie z jednego jak dotychczas, a dwóch dań. Rozdano mieszkańcom schroniska uwzględniając przede wszystkim matki, dzieci oraz służbę: 30 kocy, 70 koszul, 140 par reform damskich, 20 swetrów, 70 par pończoch damskich oraz ponadto rozdano

<sup>39</sup> Tamże, s. 165-166.

<sup>40</sup> Personel szpitala składał się z kierownika, magazyniera, pracowników kancelarii (2 osoby), pracowników fizycznych (10 osób), barakowych (2 osoby); 7 X 1944 r. było w tym szpitalu 329 chorych; 7 XI 1944 r. – 357 osób. Stan magazynu szpitala wyglądał następująco: kubków – 10 sztuk, misek – 2 sztuki, łyżek – 29 sztuk, łyżeczek – 28 sztuk, grzebieni – 73 sztuki, szczotki do podłogi – 2 sztuki, sienniki – 635 sztuk, lamp naftowych – 5 sztuk, łopaty – 4 sztuki, drzewa opałowego – 5 metrów, węgla – 15 ton; APCz, PKOp. Cz., sygn. 32, s. 24.

kobietom opaski higieniczne. Rzeczy powyższe otrzymano z Centrali Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie. Oprócz tego rozdano drobne ilości różnego rodzaju odzieży i bielizny (4 spódnice, 5 koszul, 6 par pantofli, 6 płaszczy, 3 czapki, 2 bluzki i inne). W stanie bardzo zniszczonym, pochodzące ze szpitala po zmarłych chorych lub też z ofiar bezpośrednio rozdanych przez ofiarodawców – między mieszkańców schroniska. W dniu 22 grudnia 1944 roku staraniem sekcji opieki nad barakami otworzona została świetlica dla dzieci ze schroniska i szpitala w barakach. W dniu otwarcia urządzono choinkę i rozdano obecnym 82 dzieciakom prezenty gwiazdkowe w postaci ciasta, pierników itp. Codziennie dla dzieci urządzone są śpiewy, zabawy, zajęcia itp. Czas zajęć i świetlicy trwa 3-4 godziny dziennie. W miarę możliwości rozdziela się dodatkowo racje żywności. W dniu 7 grudnia 1944 roku i 30 grudnia 1944 roku przekazano do dyspozycji Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Krakowie 22 chłopaków i dziewcząt bez rodziców i jakiegokolwiek opieki, przekazano ich do odpowiednich zakładów.

### Wigilia

W związku ze świętami Bożego Narodzenia urządzona została dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa w dniu 24 grudnia wieczerza wigilijna, na którą składało się: barszcz z fasolą, ryba z kapustą, kartofle, łamaniec z makiem i kasza. Wydano 420 porcji, a oprócz tego mieszkańcom schroniska i szpitala rozdano białe pieczywo, bułki (400 kg chleba i 500 bułek), a ponadto torebki z ciastkami i piernikami. Najpoważniejszym problemem chwili obecnej jest rozładowanie schroniska. W nagromadzonym w nim starców, kalek i innych osób niezdolnych do pracy (40-50 osób) oraz matek z dziećmi (około 25 matek i 70 dzieci), gdyż zasadniczym celem schroniska jest udzielenie chwilowego pobytu, a nie stałego miejsca zamieszkania”<sup>41</sup>.

Olbrzymie, stale rosnące potrzeby i ograniczone możliwości udzielania pomocy uchodźcom warszawskim doprowadziły w końcu do tego, że ich zaspokojenie stało się niemożliwe. PKO w Radomsku zgłosił, pismem z 19 grudnia 1944 r., że wójt gminy Przyrów zwrócił się „by nie przydzielać na teren jego gminy wysiedlonych z powodu przepełnienia. Stan bowiem liczy 530 osób, zamiast 480”<sup>42</sup>.

To samo spotkało i Częstochowę. PKO w Częstochowie zawiadomił RGO w Krakowie 23 grudnia 1944 r.: „W sprawie okólnika nr 128 dotyczącego rozmieszczenia uchodźców z Warszawy, komunikujemy, że na terenie Częstochowy jest wprowadzony zakaz meldowania nowych uchodźców z Warszawy jak zresztą i innych okolic kraju. Częstochowa jest

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 10, s. 109-112.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 32, s. 97.

przepełniona z powodu szczególnie trudnych warunków mieszkaniowych i nie może przyjąć pod swoją opiekę żadnych nowych elementów napływowych”<sup>43</sup>.

Wnioski dotyczące kierunku dalszej pomocy dla ewakuowanych z Warszawy płynęły ze „Sprawozdania z akcji pomocy ewakuowanym z Warszawy za czas od początku (10 września 1944 roku) do 30 listopada 1944 roku” z 19 grudnia 1944 r.: „Charakterystyka osiedlonych: ewakuowani pochodzą z różnych warstw społecznych przeważnie część żyje literalnie w nędzy i bez perspektyw. Najważniejsze braki w stanie zapatrzenia uchodźców a zwłaszcza w zakresie:

a) mieszkań, b) żywności, c) odzieży, bielizny, obuwia itp. d) środków, e) lekarzy.

- a) bodaj najdotkliwszym jest brak odpowiedniej ilości mieszkań. Pierwszy odruch miejscowego społeczeństwa, polegający na przyjmowaniu ewakuowanych na mieszkania należy do przeszłości, zwłaszcza, że do wielu miejscowych obywateli przybywają ich własne rodziny lub bliscy znajomi z Warszawy. Miejski Urząd Kwaterunkowy nie dysponuje rezerwą mieszkaniową na potrzeby ewakuowanych. Niewystarczające już okazuje się schronisko Polskiego Komitetu Opiekuńczego;
- b) w zakresie żywnościowym daje się odczuć brak dostatecznej ilości kuchen rozmieszczonych racjonalnie po mieście
  - brak punktów rozdawnictwa kawy lub herbaty z chlebem na śniadanie i kolację;
  - brak dodatkowych racji żywnościowych dla osób chorych i rekonwalescentów powyżej 10 lat;
  - brak dostatecznej ilości dodatkowych racji żywnościowych dla kobiet ciężarnych.
- c) ilość odzieży, obuwia itp. którą dysponuje Komitet jest daleko niewystarczająca. Poza tym akcja rozdawnictwa jest zbyt przewlekła. Faktyczne postawienie referatu poza nawiasem akcji pomocy odzieżowej nie chroni go od nieustannych próśb petycji, itp. na tym tle;
- d) niedostateczne również środki finansowe stawiane do dyspozycji Referatu na wypłatę doraźnych zasiłków. Pomimo przestrzegania ścisłej oszczędności w tym zakresie, Referat stale musi odmawiać wielu zgłaszającym się nawet najdrobniejszych zasiłków na przysłowiowe »otarcie łez«;
- e) w zakresie pomocy lekarskiej daje się odczuć przede wszystkim brak odpowiedniej ilości lekarzy, którzy by w wypadkach nagłej potrzeby lub choroby obłożnej

---

<sup>43</sup> Tamże, s. 102.



przyjmowali chorych u siebie po godzinach przyjęć w ambulatoriach lub odwiedzali chorych w domu, brak felczera do mniejszych zabiegów (zastrzyki, opatrunki, itp.) oraz brak pewnych lekarstw w aptece miejskiej. Lekarze, nawet wypędzeni z Warszawy, liczą sobie za każdą wizytę w domu chorego 100 zł, koszty lekarstw zaś w aptekach prywatnych z reguły przekraczają zarówno możliwości finansowe jak i możliwości pokrycia tych kosztów na doraźne zasiłki;

- f) w życiu codziennym odczuwa się brak warstw rzemieślniczych, zwłaszcza szewskich, krawieckich i bieliźniarskich, nie tyle wytwórczych co reparacyjnych;
- g) jednym z zasadniczych braków akcji pomocy jest brak wskazań, do jakich miejscowości lub powiatów należy kierować osoby pragnące osiedlić się poza Częstochową i żądające odpowiedniego skierowania. Należyte zorganizowanie informacji w tym względzie – najlepiej za pośrednictwem Centrali [RGO w Krakowie – RS] – zaoszczędziłoby wielu ewakuowanym tułania się po kraju;
- h) innego rodzaju brakiem natury ogólnej jest brak szerokiego uświadamiania ewakuowanych, że ze względu na niedostateczność środków stojących do dyspozycji Komitetu, nie mogą na pomocy ze strony Komitetu opierać swojej egzystencji, lecz winni przede wszystkim na własną rękę starać się ulokować, zaopatrzyć w odzież i poszukiwać pracy. Dotychczasowa propaganda Rady Głównej Opiekuńczej [w Krakowie – RS], operująca sumarycznymi wynikami cyfrowymi, jako też zwrot w wydawanych zaświadczeniach rejestracyjnych, iż ewakuowani »Znajdą się pod opieką Komitetu« uprawnia ewakuowanych do wniosku, że mogą liczyć na Komitet w każdym zakresie i w stopniu zadawalającym, czemu niestety przeczy rzeczywistość. Stąd ciągłe zawody, narzekania, zarzuty a nierazko i pogrożki pod adresem pracowników.

Wnioski co do akcji pomocy na najbliższe miesiące z punktu a-h niniejszego sprawozdania. Reasumując te wnioski, referat proponuje:

1. wyjednać w Miejskim Urzędzie Kwaterunkowym odpowiednią ilość pomieszczeń mieszkalnych dla ewakuowanych w drodze zagęszczenia mieszkań, ewentualnie prowadzonej przy współudziale przedstawiciela Komitetu;
2. rozszerzyć dotychczasowe schronisko o dalsze 79 miejsc możliwych, względnie założyć nowe na co najmniej 100 miejsc;
3. założyć 2 nowe kuchnie, jedną możliwie w okolicy Nowego Rynku, drugą na Ostatnim Groszu;

4. uruchomić przynajmniej jeden punkt – możliwie na dworcu kolejowym – rozdawnictwa gorącej kawy lub herbaty z chlebem, rano i wieczorem dla przejezdnych ewakuowanych;
5. przyznać 200 dodatkowych racji żywnościowych dla chorych i rekonwalescentów ponad 10 lat;
6. poręczyć ilość dodatkowych racji żywnościowych dla kobiet ciężarnych do liczby 25;
7. usprawnić i przyspieszyć tryb załatwienia spraw odzieżowych;
8. zwiększyć fundusz na zasiłki pieniężne do kwoty 50 000 zł miesięcznie;
9. zaangażować 3 lekarzy spośród ewakuowanych, w tym 2 internistów i 1 chirurga na odwiedzenie chorych w domu i udzielenie im pomocy lekarskiej w wypadkach nagłej potrzeby, w każdym czasie;
10. zaangażować odpowiednią siłę fachową do wykonywania mniejszych zabiegów (opatrunki, zastrzyki itp.) tak poza domem jak w domu pacjentów;
11. założyć własne warsztaty reparacyjne: szewskie, krawieckie i bieliźniarskie;
12. wyjednać w centrali Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie systematyczne informacje o miejscach, do których przede wszystkim należałoby w danym okresie czasu kierować ewakuowanych na stały pobyt;
13. uświadamiać ewakuowanych systematycznie, zwłaszcza za pośrednictwem prasy, że pomoc z przyczyn od Komitetu niezależnych, nie może stanowić stałej podstawy egzystencji. Równocześnie należałoby ich pouczyć praktycznie, jak mają sobą pokierować, by przetrwać, zwłaszcza w pierwszym, najcięższym okresie urządzenie się na obcym terenie”<sup>44</sup>.

Materiały archiwalne kryją nie tylko ogólne informacje dotyczące pomocy uchodźcom warszawskim, można odnaleźć w nich także wycinkowe fragmenty na temat życia i pobytu poszczególnych mieszkańców stolicy. Na ogólną liczbę 14 671 osób zarejestrowanych przez PKO w Częstochowie na dzień 31 grudnia 1944 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Częstochowie znajduje się 2876 kart ewidencyjnych uchodźców, czyli ok. 20 proc. osób wysiedlonych. Do tego należy dodać korespondencję przesyłaną za pośrednictwem PKO w Częstochowie do osób przebywających w mieście w ilości 4338 kart. Karty ewakuowa-

---

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 10, s. 114-118.

nych oraz korespondencja zasługują na szczegółowe badania dotyczące pobytu wypędzonych mieszkańców Warszawy w Częstochowie w okresie sierpień 1944–styczeń 1945.

Także w aktach PKO w Częstochowie można odnaleźć informacje na temat osób wysiedlonych z Warszawy, np. Bohdan Czeszko<sup>45</sup>, mający 20 lat, zameldowany u pani Kulawik przy ulicy Waszyngtona 41 w Częstochowie, pracujący w „Organizacji Todt”, w piśmie z 22 listopada 1944 r. adresowanym do PKO w Częstochowie prosi o umieszczenie siostry Barbary, urodzonej 18 marca 1933 r., w Domu Dziecka w Częstochowie. Decyzja była pozytywna<sup>46</sup>.

Podobną prośbę złożyła tego samego dnia, 22 listopada 1944 r., Krystyna Drawicz – prosiła o przyjęcie do Domu Dziecka w Częstochowie swojego syna Andrzeja Drawicza<sup>47</sup>, urodzonego 20 maja 1932 r. Krystyna i Andrzej Drawiczowie przybyli do Częstochowy 30 października 1944 r.<sup>48</sup>

Transporty z uchodźcami z Warszawy przybywały, jak wspomniano wyżej, nie tylko do Częstochowy, kierowano je także do okolicznych gmin, np. 16 września 1944 r. jeden z nich trafił do Częstochowy, ale ten, który przybył następnego dnia (17 września 1944 r.) skierowano do Potoku Złotego. Wśród 908 nazwisk znajdujących się w „Wykazie osób wysiedlonych z Warszawy do gminy Potok Złoty 18.09.1944 r.” pod numerami 131-134 figuruje rodzina Kazimierza Ziemowita Milewskiego, inżyniera rolnego urodzonego 8 grudnia 1900 r., zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Tamka 45 a. Razem z ojcem do Potoku Złotego

<sup>45</sup> Bohdan Czeszko (1923-1988), pisarz, dziennikarz. Żołnierz Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, powstaniec warszawski, po upadku powstania w latach 1944-1945 przebywał w Częstochowie. Na początku 1945 r. komendant II Komisariatu Milicji Obywatelskiej na Stradomiu w Częstochowie, żołnierz II Armii Wojska Polskiego. Debiut literacki w 1949 r. W latach 1955-1963 redaktor „Przeglądu Kulturalnego”, autor scenariuszy filmowych, autor książki *Pokolenia*, która w latach 1951-1988 ukazała się w 20 wydaniach, i scenariusza do filmu na jej podstawie. W latach 1965-1980 poseł na sejm PRL z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zmarł 21 XII 1988 r. w Warszawie. S. Folfasiński, *Bohdan Czeszko w Częstochowie*, „Informator Kulturalny Województwa Częstochowskiego” 1979, nr 1 (11), s. 7-9; W.E. Piekarski, Z. Stańczyk, *Słownik biograficzny twórców literatury związanych z Ziemią Częstochowską (wraz z okolicą)*, Częstochowa 2006, s. 75-77.

<sup>46</sup> APCz, PKOp.Cz., sygn. 10, s. 107.

<sup>47</sup> Andrzej Drawicz (1932-1997), pisarz, od 1993 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, tłumacz literatury rosyjskiej, autor monografii poświęconych Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu (1968) i Michałowi Bułhakowowi (1990). Współpracownik Komitetu Obrony Robotników, członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, w stanie wojennym internowany, w latach 1989-1991 przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji. *Oxford. Wielka Encyklopedia Świata*, t. 3, Poznań 2003, s. 245; *Andrzej Drawicz (1932-1991)*, „Gazeta Wyborcza” z 16 V 1997 r., nr 113 (2406), s. 1, 15.

<sup>48</sup> APCz, PKOp.Cz., sygn. 53, s. 236-238.

wysiedlono urodzoną 23 sierpnia 1928 r. Jadwigę Milewską oraz jej siostry, Annę, urodzoną 21 lutego 1931 r.<sup>49</sup> i Teresę, urodzoną 30 października 1933 r.<sup>50</sup>

Pomoc dla mieszkańców Warszawy po upadku powstania już od sierpnia 1944 r. (jeszcze w czasie walk) przybierała rozmaite formy. Początkowo były to dyżury dworcowe, polegające na prowadzeniu stoiska z ciepłą kawą, herbatą, zupą z chlebem. Stoisko to zorganizowane było dla wywożonych w głąb Rzeszy.

W połowie września 1944 r. pomoc dla uchodźców zyskała nowy wymiar. Mieszkańcy Częstochowy ponosili obciążenia finansowe, kwaterowali w swoich domach uchodźców, dzieląc się z nimi, obcymi ludźmi, swoimi niedostatkami. Masową akcją była opieka nad dziećmi, które przyjmowali do swoich domów obcy dla nich ludzie (jedno dziecko lub dwoje, w miarę możliwości życiowych), składali też dary rzeczowe na rzecz uchodźców.

W połowie października 1944 r. zorganizowano w Częstochowie Referat Opieki nad Uchodźcami wchodzący w skład PKO w Częstochowie i społeczny Komitet Opieki nad Uchodźcami aktywujący mieszkańców Częstochowy do udzielania pomocy uchodźcom. Dla części uchodźców zorganizowano (we wrześniu 1944 r.) pięć baraków, w których najciężej doświadczeni (a więc osoby starsze czy matki z małymi dziećmi) znaleźli, choćby na chwilę, bezpieczne miejsce do życia. Na terenie baraków zorganizowano w późniejszych miesiącach kuchnię (październik 1944 r.) i pralnię (grudzień 1944 r.), pewne elementy codziennego życia tak potrzebne dla doświadczonych uchodźców. Chwilą uroczystą były dla mieszkańców baraków święta Bożego Narodzenia, przygotowane rodzinnie, z wypiekami i uruchomieniem na dwa dni przed świętami, 22 grudnia 1944 r., świetlicy dla dzieci.

Niestety, ta próba stworzenia uchodźcom w miarę normalnych warunków życia zakończyła się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, bowiem 23 grudnia 1944 r. Częstochowa została zamknięta dla nowych uchodźców, a możliwości udzielania pomocy zostały bardzo uszczuplone, mimo wsparcia udzielonego PKO w Częstochowie przez RGO w Krakowie, która jeszcze 11 stycznia 1945 r. przesłała na konto PKO w Częstochowie 400 tys. zł pomocy dla ewakuowanych z Warszawy<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> Anna Milewska (ur. 1931), polska aktorka filmowa i teatralna. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie w 1961 r. Zagrała ok. 70 ról filmowych m.in.: Florentynę w serialu telewizyjnym *Lalka* (1977), reż. R. Ber; Emilię Chwastowską w serialu telewizyjnym *Rodzina Połanieckich* (1978), reż. J. Rybkowski; matkę przełożoną w klasztorze w Płocku w filmie *Faustyna* (1994), reż. J. Łukasiewicz; matkę Ewy Talarowej w serialu telewizyjnym *Dom* (1995-2000), seria trzecia i czwarta, reż. J. Łomnicki oraz Julię Kamieniecką-Złotopolską w serialu telewizyjnym *Złotopolscy* (1997-2010). *Encyklopedia kina*, red. T. Lubelski, Kraków 2003, s. 631.

<sup>50</sup> APCz, Akta gminy Potok Złoty, sygn. 44, s. 10-11.

<sup>51</sup> Tamże, PKOp., sygn. 10, s. 123.

Informacje te znajdują się w aktach zespołu archiwalnego Polski Komitet Opiekuńczy Oddział w Częstochowie z lat 1940-1945 [1946], przechowywanych w Archiwum Państwowym w Częstochowie. Z perspektywy czasu należy docenić trud działalności tej organizacji. Mieszkańcy Częstochowy wspólnie z uchodźcami z Wielkopolski utworzyli organizację pomocy, która później posłużyła uchodźcom z Warszawy. Na koniec pozostaje zauważyć, że w dobie tragedii narodowej, jaką była druga wojna światowa, ludzie pochodzący z odległych miejsc kraju (Częstochowy, Wielkopolski, Warszawy) potrafili zorganizować się, by bronić tego, co najważniejsze i jedyne dla społeczeństwa i jednostki – swojej godności i życia.

---

### Summary

**Robert Sikorski**, *Help organized by the Polish Welfare Committee in Częstochowa for refugees from Warsaw after the Warsaw Uprising 1944-1945*. After the fall of the Warsaw Uprising (2 October 1944), Częstochowa was the second biggest city (after Kraków) of the General Government that was not occupied by Soviet forces near the end of 1944. Because of this Germans moved the population of the destroyed capital from temporary camps located all around Warsaw to, among other cities, Częstochowa. The residents of Częstochowa and surrounding towns and villages shared not only their food or clothing, which they did despite shortages in those areas, but also provided living spaces and welcomed outsiders to their own homes and protected them from hunger and, in the winter time, from freezing to death. Special care was provided for children and mothers with small children that were evacuated from Warsaw. This article is not only a reminder of the last months of the German occupation of Częstochowa (October 1944-January 1945) but also a tribute to the humane behavior of the residents of Częstochowa in that trying time. The record of these hard times is found in the Częstochowa State Archives in the files: The State Welfare Committee Częstochowa Branch – years 1940-1945 [1946].

Andrzej Skolimowski

## Organizacja Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

W związku z przypadającą w lipcu 2015 r. 60. rocznicą otwarcia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (PKiN) opublikowano wiele prac dotyczących tej najbardziej kontrowersyjnej budowli powojennej Warszawy. W znacznej mierze skupiają się one na zagadnieniach architektonicznych i urbanistycznych oraz na kwestiach funkcjonowania pałacu w przestrzeni publicznej Warszawy i jego odbioru społecznego. Niewiele uwagi poświęcono natomiast zagadnieniom administracyjnym ogromnego przedsięwzięcia, jakim była m.in. obsługa radzieckiego Zarządu Budowy PKiN kierującego budową wysokościowca.

Pierwsza połowa lat 50. to okres największego zbiurokratyzowania instytucji w związku z postępującą centralizacją kraju, będącą konsekwencją procesu stalinizacji. Rozbudowany aparat nadzoru politycznego i ekonomicznego wymuszał tworzenie fachowej, pisanej hermetycznym językiem dokumentacji. Jest ona jednak niezwykle wartościowa jako źródło historyczne. Spuścizna Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, chociaż mocno wybrakowana, dostarcza historykom wielu informacji szczegółowych. Trudno te dane cytować *in extenso*, jednakże badając temat PKiN nie można ich

pominąć. Sam urząd Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie jest znany ze względu na nazwisko Józefa Sigalina. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę, że rzeczywistą pracę (trudną, bo realizowaną na pograniczu budownictwa i polityki) wykonywał dyrektor i pracownicy Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Wydaje się więc celowym przypomnienie tego faktu przez pokazanie złożonej i rozbudowanej struktury tej instytucji.

Po przeszło sześciogodzinnej naradzie w Belwederze, w której 20 września 1951 r. uczestniczyli m.in. Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Zenon Nowak, Roman Piotrowski, Konstanty Rokossowski oraz Roman Zambrowski, zapadła decyzja o powołaniu Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki. Do jego pierwszych zadań należało przygotowanie placu budowy (wykwaterowania i rozbiórki), wybór lokalizacji dla osiedla robotników i bazy materiałowej oraz organizacja wstępnych wierceń<sup>1</sup>. Miał być on także partnerem dla swojego odpowiednika wyznaczonego ze strony rządu radzieckiego<sup>2</sup>. Bierut zaproponował na to stanowisko Józefa Sigalina, Naczelnego Architekta Warszawy. Ten jednakże kategorycznie odmówił, tłumacząc się nadmiarem obowiązków. Zaproponował kandydaturę Henryka Janczewskiego<sup>3</sup>, z którym współpracował przy realizacji Trasy W-Z. Oprócz dużego doświadczenia inżynierskiego atutem Janczewskiego była biegła znajomość języka rosyjskiego. Dwa dni później, 22 września 1951 r., Sigalin usłyszał w słuchawce telefonu: „Nie uwzględniliśmy waszego sprzeciwu. Dostaniecie inżyniera Janczewskiego na dyrektora waszego Biura; będzie operatywnie ciągnął robotę”<sup>4</sup>.

Sprawa utworzenia stanowiska pełnomocnika pojawiła się w związku z planowanym podpisaniem przez rządy Polski i ZSRR umowy dotyczącej budowy wysokościowca w Warszawie<sup>5</sup>. W celu jej realizacji 21 grudnia 1951 r. utworzono przy Prezesie Rady Ministrów spe-

<sup>1</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 427.

<sup>2</sup> Był nim Georgij Karawajew (1913-1994), radziecki inżynier, polityk, w latach 1967-1986 minister budownictwa ZSRR. W 1951 r. został powołany na stanowisko pełnomocnika ds. budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przy Rządzie ZSRR i zastępcy ministra budownictwa przemysłu ciężkiego i przedsiębiorstw ZSRR; szerzej zob.: G.A. Karawajew, *Raždzenije wysoty*, Władimir 1992.

<sup>3</sup> Henryk Janczewski (1905-1984); inżynier, doktor nauk technicznych, w latach 1947-1949 kierownik budowy zachodniego odcinka Trasy W-Z łącznie z tunelem i osiedlem Mariensztackim, od 1952 r. dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w latach 1956-1965 Główny Inżynier Miejski Warszawy; szerzej zob.: H. Janczewski, *Całe życie z Warszawą*, Warszawa 1986.

<sup>4</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980...*, s. 428.

<sup>5</sup> Umowę między rządem RP a rządem ZSRR o budowie pałacu zawarto 5 IV 1952 r. W imieniu strony polskiej podpisał ją Józef Cyrankiewicz, stronę radziecką reprezentował ambasador Arkadij Sobolew; *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*, t. 10, oprac. W. Balcerak, Warszawa 1982, s. 185-189.

cialne stanowisko dla Sigalina<sup>6</sup>. Była to funkcja *quasi* polityczna, do głównych zadań której należała obsługa radzieckiej organizacji budowlanej (w tym reagowanie na zapotrzebowanie gospodarcze i techniczne), a ponadto utrzymywanie łączności między stroną radziecką a władzami i instytucjami polskimi oraz koordynowanie prac związanych z realizacją prestiżowej inwestycji. Pełnomocnika mianował Prezes Rady Ministrów, który sprawował nad nim zwierzchni nadzór. W zakresie techniczno-budowlanym podlegał on Ministrowi Budownictwa Miast i Osiedli.

W połowie kwietnia 1952 r. przyjechała do Polski w pełnym składzie ekipa radzieckich architektów. Przywieźli oni ze sobą opracowany szczegółowo projekt wstępny Pałacu Kultury i Nauki, który zbudowany został później w Warszawie. Zanim jednak przystąpiono do prac budowlanych, projekt ów przedstawiono architektom polskim, których poproszono – co nie było wcale oczywiste – o opinię i uwagi. Dyskusja odbyła się 18 i 19 kwietnia 1952 r. w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu<sup>7</sup>. W innych krajach należących do tzw. bloku wschodniego, jak np. w Rumunii czy na Węgrzech, funkcjonowała w lokalnych środowiskach architektonicznych instytucja doradców-sowieńników. Projekty monumentalnych gmachów wysyłało do Moskwy, gdzie oceniano je arbitralnie. To, że radzieccy projektanci z nadwornym stalinowskim architektem Lwem Rudniewem na czele znaleźli czas na spotkanie ze swoimi warszawskimi kolegami po fachu, świadczy o ówczesnej pozycji polskich komunistów, znacznie silniejszej niż w byłych krajach sojuszniczych Trzeciej Rzeszy.

Aparatem wykonawczym urzędu Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie było Biuro, działające w latach 1952-1956. Sigalin z racji pełnionego wówczas stanowiska Naczelnego Architekta Warszawy nie miał możliwości, by osobiście angażować się w sprawy administracyjne związane z budową PKiN. Większość prac, tj. ok. 90 proc., wykonywał kierownik wspomnianego biura, Henryk Janczewski. Urzędował on w gabinecie w pałacu Pod Blachą, tuż obok gabinetu Naczelnego Architekta Warszawy<sup>8</sup>. Biuro, którym kierował Janczewski, pełniło także rolę inwestora budowy placu otaczającego PKiN, wyznaczonego ulicami: Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi, przedłużeniem Emilii Plater i Świętokrzyską.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Budowy PKiN, sygn. 32, k. 108, „Uchwała Prezydium Rządu nr 918 z dn. 21 grudnia 1951 r. w sprawie powołania Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy PKiN”.

<sup>7</sup> APW, Archiwum Józefa Sigalina, sygn. 367, k. 1, „Pismo wicepremiera S. Jędrzychowskiego do Naczelnego Architekta Warszawy Józefa Sigalina z dn. 15 IV 1952 r.”.

<sup>8</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980...*, s. 428.



## KOMPETENCJE BIURA PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DS. BUDOWY PAŁACU KULTURY I NAUKI W WARSZAWIE

Do kompetencji Biura Pełnomocnika należały sprawy z zakresu zaopatrzenia w materiały, zatrudnienia, szkolenia, informacji i propagandy. W 1953 r. Prezydium Rządu nałożyło na Biuro Pełnomocnika dodatkowy obowiązek w postaci koordynowania robót związanych z budową placu wokół PKiN oraz dworców: Podmiejskiego (Śródmieście) i Centralnego<sup>9</sup>. W ramach realizacji tego zadania Biuro Pełnomocnika współpracowało z wieloma ministerstwami, m.in.: Kolei (głównie w sprawach płyty nad dworcem Śródmieście i urządzeń przyszłego dworca Centralnego), Górnictwa (gazociągi magistralne i robocze na ulicach wlotowych), Energetyki, Łączności (sieci telefoniczne i megafony na ulicach wlotowych), Gospodarki Komunalnej (jezdnie, wodociągi), Budownictwa Miast i Osiedli (rozbiórki i odgruzowywanie terenu budowy), Handlu Wewnętrznego (ustawienie kiosków na placu otaczającym PKiN). Niezależnie od doraźnych odpraw i konsultacji Biuro Pełnomocnika organizowało stałe konferencje z projektantami, użytkownikami i wykonawcami. Łącznie odbyło się 21 konferencji Sztabu Realizacji Placu, 97 cotygodniowych konferencji poświęconych szczegółowym wytycznym dla wykonawców i 26 w sprawie realizacji płyty dworcowej<sup>10</sup>.

### ORGANIZACJA BIURA<sup>11</sup>

Pierwszy regulamin, jeszcze tymczasowy, wydany został w styczniu 1952 r. Określał on organizację wewnętrzną i zakres działania poszczególnych komórek organizacyjnych Biura Pełnomocnika Rządu. Dyrektorowi, który miał dwóch zastępców, podlegały bezpośrednio działy Kadr i Informacji oraz Rzeczoznawcy, zastępcy dyrektora ds. technicznych (Naczelnemu Inżynierowi) – działy Projektowania i Wykonawstwa, a zastępcy dyrektora ds. administracyjno-finansowych – Zaopatrzenia i Transportu oraz Administracyjno-Finansowy. Pracą działów kierowali szefowie. Warto zwrócić uwagę na zakres pracy następujących działów:

- Informacji (obsługa wycieczek, prasy, radia, filmu, organizacja wystaw). Budowa PKiN cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, dlatego był to jeden z najważniejszych działów. Zainteresowanie to było także rezultatem starannie

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Szerzej na temat płyty dworca Śródmieście zob.: H. Janczewski, *Całe życie...*, s. 188-214.

<sup>11</sup> Schemat organizacyjny, oparty na „Sprawozdaniu z całokształtu działalności Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki” (APW, Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Budowy PKiN, sygn. 3), opracowała E. Kobzińska w pracy dyplomowej pt. „Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki [1951] 1952-1956 [1957]”, Warszawa 1973.

i konsekwentnie prowadzonej propagandy. Łącznie dział ten mógł się pochwalić 4966 artykułami i wzmiankami prasowymi na temat PKiN oraz 291 nagraniami radiowymi<sup>12</sup>. Do tego dochodzą zdjęcia do kroniki filmowej;

- Rzecznicy (opracowywanie ekspertyz naukowych, konsultowanie problemów z ekspertami zagranicznymi, zwłaszcza w kwestiach urbanistycznych, wydawanie orzeczeń w związku z robotami wykonywanymi przez stronę polską);
- Wykonawstwa (koordynacja wszelkich zagadnień organizacyjnych między stroną polską i radziecką, robót wykonywanych przez polskie przedsiębiorstwa na terenie placu budowy, także przy budowie osiedla mieszkaniowego na Jelonkach oraz bazy usługowo-magazynowej). Z działem tym konsultowano prośby i zlecenia strony radzieckiej, które następnie przekazywano do wykonania właściwym resortom i urzędom;
- Zatrudnienia (troska o stały poziom siły roboczej na budowie PKiN, rozdzielanie pracowników do poszczególnych zadań, ustalanie zasad wynagrodzenia, sprawy socjalne).

W związku z postępującą budową i zwiększeniem zakresu obowiązków Biura Pełnomocnika 1 stycznia 1953 r. przeprowadzono zmiany organizacyjne. Wprowadzono następujący schemat:

- a) Pion dyrektora:
  - Dział Kadr,
  - Dział Informacji,
  - Dział Planowania,
  - Radca Prawny;
- b) Pion Naczelnego Inżyniera:
  - Dział Projektowania,
  - Dział Wykonawstwa,
  - Dział Szkolenia;
- c) Pion zastępcy dyrektora ds. administracyjno-finansowych i zaopatrzenia:
  - Dział Zaopatrzenia i Transportu,
  - Dział Księgowo-Finansowy,

---

<sup>12</sup> APW, Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Budowy PKiN, sygn. 3, „Sprawozdanie z całokształtu działalności Biura Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki”, k. 76.

Dział Zatrudnienia,  
Dział Administracyjny.

W drugim kwartale 1956 r. Dział Kadr przekształcono w jednoosobowe Stanowisko Starszego Inspektora podlegające bezpośrednio dyrektorowi Biura Pełnomocnika. Kompetencje Działu Informacji, jednego z najważniejszych działów, przejął 1 stycznia 1956 r. Dział Planowania. Jako jednostka organizacyjna istniał do końca drugiego kwartału 1956 r. W zakresie planowania inwestycyjnego utworzono jednoosobowe stanowisko Szefa Działu Planowania. W lipcu 1953 r. zreorganizowano Dział Projektowania, który oprócz spraw związanych z koordynacją dokumentacji technicznej miał zajmować się kwestią współzawodnictwa pracy. Odpowiadał on także za rozwiązywanie problemów, których nie obejmowały kompetencje pozostałych komórek organizacyjnych. W związku z tym zmieniono jego nazwę na Dział Techniczny, a ten włączono 15 października do Działu Wykonawstwa<sup>13</sup>.

Ponadto przy Biurze Pełnomocnika Rządu działało kilka komisji, a mianowicie:

- 1) Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych (KOPI): rozpoczęła działalność 1 stycznia 1953 r. Do jej zadań należało opiniowanie nadsyłanych przez biura projektowe dokumentacji projektowo-kosztorysowej, założeń projektowych, projektów wstępnych i technicznych, a przede wszystkim kontrola ekonomiczna kosztorysów<sup>14</sup>. Pozytywnie zaopiniowaną dokumentację projektowo-kosztorysową

<sup>13</sup> W listopadzie 1953 r. z Działu Wykonawstwa wydzielono Inspektorat Nadzoru Technicznego podlegający bezpośrednio zastępcy dyrektora ds. technicznych (do momentu powołania zastępcy dyrektora ds. technicznych podporządkowany był on dyrektorowi Biura Pełnomocnika Rządu). Dział ten scalono 15 X 1956 r. z Działem Technicznym, utrzymując nazwę: Dział Wykonawstwa. W styczniu 1956 r. przejął zadania Działu Szkolenia, który w marcu 1954 r. przemianowano na Dział Szkolenia Zawodowego i Bezpieczeństwa Ruchu (działał do stycznia 1956 r.). W drugim kwartale 1956 r. Dział Zaopatrzenia i Transportu zastąpiono Stanowiskiem Starszego Inspektora, podlegającym dyrektorowi Biura Pełnomocnika. W marcu 1953 r. rozszerzono Dział Zatrudnienia o Branżową Komisję Norm. Dział Administracyjny przekształcono w listopadzie 1953 r. w Dział Administracyjno-Organizacyjny, do zakresu działalności którego należały od 1956 r. zagadnienia informacji i propagandy, a później także sprawy zatrudnienia i płac. Pod ten dział podlegała Straż Przemysłowa, natomiast w zakresie ochrony obiektów budowy instytucją nadrzędną były władze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW).

<sup>14</sup> Komisje Opiniowania Projektów Inwestycyjnych były jednym z najbardziej charakterystycznych narzędzi stalinowskiej biurokracji, znajdującym zastosowanie w dziedzinie projektowania architektonicznego; skutecznie osłabiały bowiem inicjatywę twórczą ze względu na konieczność zatwierdzania najdrobniejszych szczegółów na długich posiedzeniach. Każda modyfikacja projektu, bez względu na to, czy dotyczyła wymiaru okna, czy też rodzaju zastosowanej okładziny na elewacji, wymagała każdorazowo parafy urzędnika tej instytucji; AAN, KC PZPR, 237/XVIII-36, „Protokół z zebrania aktywu partyjnego SARP, 2 I 1951 r.”, k. 102.

komisja przedstawiała do zatwierdzenia Pełnomocnikowi Rządu. Działała w formie posiedzeń zwoływanych przez Sekretariat KOPI;

- 2) Komisja Oceny Projektów Wnętrz PKiN;
- 3) Branżowa Komisja Norm: utworzona w marcu 1953 r. przy Dziale Zatrudnienia i Płac. Ze względu na specyfikę budowy PKiN ustalała normy pracy nieujęte w polskich regulacjach. W jej działalności można wyróżnić dwa okresy: w pierwszym zajmowała się sprawami dotyczącymi polskich pracowników zatrudnionych w radzieckim Zarządzie Budowy PKiN, w drugim sprawowała nadzór nad wszystkimi polskimi instytucjami pracującymi przy budowie gmachu. Komisja między 18 marca 1953 a 1 lipca 1955 r. odbyła 94 posiedzenia, przedstawiając do zatwierdzenia 373 normy;
- 4) Komisja Mieszana Polsko-Radziecka: działała w latach 1953-1955. Rozstrzygała sprawy roszczeń materialnych, które pojawiały się w relacjach między instytucjami i obywatelami polskimi a Zarządem Budowy PKiN. W skład komisji wchodziło po trzech przedstawicieli ze strony radzieckiej i polskiej. Zebrała się 20 razy;
- 5) Komisja do Koordynacji Urządzeń Podziemnych i Naziemnych: utworzona w październiku 1953 r., koordynowała działania instytucji i przedsiębiorstw współpracujących przy realizacji placu im. Józefa Stalina (Defilad), ulic wlotowych i przyległych do nich terenów<sup>15</sup>;

---

<sup>15</sup> W skład Komisji wchodził przewodniczący (był nim dyrektor Biura Pełnomocnika) oraz wyznaczeni przez niego pracownicy działów: Technicznego, Wykonawstwa, Planowania oraz przedstawiciele instytucji: Miastoprojekt – Warszawa-Śródmieście, Miastoprojekt – Stolica, Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego – Stolica, Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego, Biuro Studiów i Projektów Kolejowych, Biuro Studiów i Projektów Łączności, Biuro Urbanistyczne Warszawy, DBOR – Śródmieście, DBOR – Wschód, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Zjednoczenie Robót Inżynierskich Nr 2, Instytut Techniki Budownictwa, Biuro Projektów Gazownictwa „Gazoprojekt”, Zakłady Gazownictwa Okręgu Warszawskiego, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Gazownictwa Okręgu Warszawskiego, Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne, Zakład Sieci Elektrycznych – Politechnika Warszawska, Zakład Sieci Elektrycznych – Warszawa Miasto, Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych Nr 1, Zakład Zbytu Energii Elektrycznej, Zakład Sieci Ciepłej – Warszawa, Dyrekcja Okręgu Telekomunikacji, Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju, Zarząd Stołeczny Radiofonizacji Kraju, Centralny Zarząd Wytwórnictwa Filmowych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Komitet do spraw Radiofonizacji Polskie Radio, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Zakład Zieleni Miejskiej, Przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, Budownictwa Przemysłowego, Gospodarki Komunalnej, Poczty i Telegrafów, Kolei i Energetyki.

- 6) Komisja Rządowa<sup>16</sup>: powołana w kwietniu 1954 r. w związku z budową placu im. Józefa Stalina (Defilad). Działała w zakresie spraw dotyczących prac prowadzonych na placu w granicach ulic: Marszałkowskiej, Alej Jerozolimskich, przedłużenia Emilii Plater, Świętokrzyskiej. Część placu sąsiadująca bezpośrednio z PKiN była wyłączona z kompetencji komisji i pozostawała w gestii strony radzieckiej.

## ZAKOŃCZENIE PRAC I LIKWIDACJA BIURA

Pałac Kultury i Nauki został oficjalnie otwarty 21 lipca 1955 r. Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie działało jeszcze ponad rok. W październiku 1956 r. rozpoczął się proces jego likwidacji, który trwał do 1957 r. W ramach zadań likwidacyjnych przekazano obiekty budowy placu im. Stalina (Defilad) właściwym użytkownikom; sprawdzono księgowość; uporządkowano przekazane przez Zarząd Budowy PKiN akta personalne polskich pracowników zatrudnionych przy budowie; sfinalizowano sprawy sądowe dotyczące odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy w trakcie budowy pałacu; wyegzekwowano od strony radzieckiej zaległe należności z tytułu dostaw, usług i robót; przygotowano pomieszczenia i majątek Biura Pełnomocnika do przekazania innym użytkownikom, a także zarchiwizowano akta<sup>17</sup>.

Nadzór nad działaniami likwidacyjnymi sprawował dyrektor Biura Pełnomocnika. Pomieszczenia i inwentarz tej instytucji przejął Stołeczny Zarząd Architektury i Budownictwa, na czele którego stanął Henryk Janczewski. Dokumentacja projektowa i techniczna gmachu PKiN pozostała w gestii strony radzieckiej.

<sup>16</sup> Członkami komisji byli przedstawiciele: Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Banku Inwestycyjnego, Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych, Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Kolei, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Urzędu Rady Ministrów, Prezydium Kolegium m.st. Warszawy, Komisji ds. Urbanistyki i Architektury.

<sup>17</sup> 5 IV 1956 r. w Biurze Pełnomocnika utworzono składnicę akt. 7 lutego 1957 r. akta kat. A przekazane zostały na podstawie spisu zdawczo-odbiorczego do Archiwum Państwowego w Warszawie. Akta kat. B przekazano Zarządowi PKiN.

## Summary

**Andrzej Skolimowski**, *Organization of the Office of the Government Plenipotentiary for Construction of the Palace of Science and Culture in Warsaw*. The article has recreated, based on the archival materials kept in the Warsaw State Archives, the organizational scheme of the Office of the Government Plenipotentiary for Construction of the Palace of Science and Culture in Warsaw. The office of the Plenipotentiary, held by Józef Sigalin, was created on the 21 of December 1951 as an associate of the Prime Minister. It was a quasi-political position. Among its main tasks were supporting the Soviet part of the organization of the building of the edifice, keeping a means of communication between the Soviet side and the authorities and Polish institutions and coordinating the completion of such prestigious investment. The executive apparatus of the Government Plenipotentiary was the Office of the Government Plenipotentiary, which was active in the years 1952-1956. The detailed range of competences of the Office of the Government Plenipotentiary included issues of material supplies, employment, training, information and propaganda. The complicated organizational scheme of this office demonstrates that the issue of the construction of the Palace of Science and Culture in Warsaw was not only a strongly ideological one but also a highly complicated bureaucracy that was characteristic of Stalinism.

Tomasz Siwiec

## Elementy użytkowe przestrzeni miejskiej Warszawy – od Komisji Brukowej do Księstwa Warszawskiego

### ELEMENTY UŻYTKOWE PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

Przestrzeni miejskiej nieodłącznie towarzyszą różnego rodzaju urządzenia użytkowe. W czasach współczesnych próbuje się je różnie definiować. W duchu postmodernistycznym będą określane jako „meble ulicy”, a w terminologii urbanistycznej jako drobne formy architektoniczne.

W krajobrazie kulturowym są to bardzo istotne elementy wpływające na komfort użytkowy i postrzeganie miasta. W wielu wypadkach posiadają one charakterystyczny dla swojej epoki walor estetyczny. Do końca XVIII w., a więc do gwałtownego rozwoju przemysłu, wszelkie miejskie elementy użytkowe miały w dużym stopniu indywidualny charakter, wynikający z faktu wykonywania ich przez rzemieślników i na zamówienie pojedynczych inwestorów. Brak umiejętności czytania i pisanie oraz wyrazista forma powodowały, iż stały się one wyznacznikami topografii miejskiej, ułatwiając poruszanie się w mieście.

Solidne wykonanie i trwałe materiały sprawiają, że elementy użytkowe przestrzeni miejskiej stają się ważnym czynnikiem w zachowaniu ciągłości kulturowej w procesie asymilacji i identyfikacji z miastem.

## **PRZESTRZEŃ MIEJSKA STAREGO I NOWEGO MIASTA**

Warszawa nie była jakimś szczególnie wyróżniającym się miastem, jej rozwój postępował stopniowo, w rytmie charakterystycznym dla niedużego ośrodka władzy regionalnej na Mazowszu. Dodać należy, że ośrodek ten miał ściśle określone ramy wynikające z funkcji miasta książęcego, lokowanego na prawie chełmińskim (niemieckim). Podstawowymi i bardzo istotnymi częściami przestrzeni miejskiej Warszawy były rynki zarówno na Starym, lokowanym ok. 1300 r., jak i na Nowym, lokowanym pod koniec XIV w., Mieście. Układ ten stopniowo się rozszerzał, a wynikało to z dość dogodnego położenia miasta, znajdującego się w połowie drogi między stołecznym Krakowem z siedzibą króla a Wilnem z siedzibą wielkiego księcia. Tutaj zwołano w roku 1529 sejm walny, zaś w 1573 r. odbyła się pierwsza wolna elekcja króla.

## **KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWYCH MIEJSKICH WNĘTRZ URBANISTYCZNYCH POZA OBSZAREM STAREGO I NOWEGO MIASTA**

Przełomem w dziejach miasta stało się przeniesienie tu w 1596 r. funkcji stołecznych z Krakowa. Sam moment zmiany statusu nie zaznaczył się czymś szczególnym w przestrzeni urbanistycznej, bardzo powoli nabierającej cech stołecznych. Brak monarchii dynastycznej nie sprzyjał znaczącym inwestycjom centralnym, podnoszącym rangę miasta – siedziby króla. Wybierani monarchowie w dziedzinie inwestycji kierowali się doraźnymi potrzebami wynikającymi z funkcjonowania władzy. Fakt, iż Warszawa była miejscem elekcji królewskich nie przekładał się na istotne inwestycje, gdyż wydarzenia te nie były cykliczne i wynikały ze zdarzeń losowych. Należy też pamiętać, że miasto nie tworzyło spójnej całości. Poza Starym i Nowym Miastem było ponad 20 prywatnych jurydyk o całkowicie różnym systemie prawnym. Właściwie głównym czynnikiem urbanizującym Warszawę były inwestycje prywatne.

Ze względów bezpieczeństwa podjęto wiele działań, takich jak budowa wazowskich wałów obronnych czy Arsenалу, ale całościowo nie wpływało to znacząco na estetykę przestrzeni miejskiej. Warto jednak zwrócić uwagę na pojawienie się pierwszego w Warszawie i w Polsce świeckiego pomnika, jakim była wybudowana w 1644 r. Kolumna Zygmunta III Wazy.



Lokalizacja jej znacznie podkreśliła wagę miejsca i przez prawie 400 lat determinowała rozwój otaczającego ją wnętrza urbanistycznego. Była dodatkowo świadomą decyzją planistyczną.

Okres najazdu szwedzkiego stał się tragicznym momentem w dziejach miast polskich, w tym Warszawy. Zniszczenia były tak znaczne, że wiele miast nigdy już się z nich nie podniosło. Dla Warszawy utrzymanie funkcji rezydencjonalnej miało istotne znaczenie, gdyż generowało proces intensywnej odbudowy. Zwiększająca się liczba mieszkańców, przybywające rzesze interesantów i lokowanie rezydencji magnackich zmusiły z czasem władze królewskie do pierwszych, centralnie zarządzanych, inwestycji stołecznych poprawiających funkcjonowanie miasta.

U schyłku XVII w. oraz przez całe XVIII stulecie Warszawa, oprócz rynków Starego i Nowego Miasta, nie tworzyła uporządkowanego układu urbanistycznego. Spontaniczny rozwój, po zniszczeniach z okresu najazdu Szwedów, nie był ujęty w ramach całościowego programu odbudowy. Wiązało się to ze strukturą społeczną i słabym przełożeniem finansów królewskich na inwestycje miejskie. Brak monarchii dziedzicznej i swoista kadencyjność władzy królów nie sprzyjały inwestycjom podnoszącym prestiż i znaczenie przestrzeni godnej miasta – siedziby królewskiej. Dodatkowym utrudnieniem w prawidłowym rozwoju miasta były możliwości decyzyjne i zasoby finansowe pozbawionego wielu praw mieszczaństwa.

Pomimo tych trudności realizowano istotne inicjatywy zmierzające do poprawy przestrzeni miejskiej. Warto zaznaczyć, że przed i tuż po najeździe szwedzkim podejmowano – przy okazji porządkowania sprawy podatków – nieudane próby regulacji niekontrolowanej zabudowy. W roku 1648 Konfederacja Generalna Warszawska uchwaliła opodatkowanie właścicieli posesji w mieście celu uzyskania funduszy na wybrukowanie głównych ulic. W roku 1659 wyznaczono komisję, którą obarczono zadaniem sporządzenia pomiaru „Starej i Nowej Warszawy podług Ingenierie naszego delineacyi”<sup>1</sup>. Jak podaje prof. Jolanta Putkowska, „reasumowanie” w 1668 i 1674 r. w całości uchwały z roku 1648 niczego nie przyniosło i dowiodło jedynie, że odgórnie Komisja Konstytucyjna niczego nie dokonała<sup>2</sup>. Z kolei w latach 1683-1686 sporządzona zostaje „Delineacja miasta Starej i Nowej Warszawy oraz cyrcumferencja pryncypalniejszych jurydyk”<sup>3</sup>.

Za panowania Jana III Sobieskiego sejm uchwalił w roku 1685, w trybie uchwały, w imieniu króla „Naprawę dróg i kanałów miasta Warszawy i cirkumferencyi”. Nakładała ona obo-

<sup>1</sup> *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 4, Petersburg 1860, s. 292.

<sup>2</sup> J. Putkowska, *Wnętrze ulic i przedmieść Warszawy w XVII i XVIII wieku* [w:] *Wnętrze warszawskiej ulicy*, Warszawa 2002, s. 53 n.

<sup>3</sup> D. Kossacka, *Plany Warszawy XVII i XVIII w. w zbiorach polskich*, Warszawa 1970, s. 51, poz. 5.

wiązek naprawy kanałów i dróg na wszystkich właścicieli domów, bez względu na ich stan. Akcję porządkowania nawierzchni ulic warszawskich prowadził początkowo Tylman z Garmen pod kierownictwem Herakliusza Lubomirskiego. W latach 1694-1701 zinventaryzowano 28 ulic i 343 posesje. W 1701 r. zawieszono te działania z powodu wojny północnej i drugiego najazdu Szwedów.

Dopiero okres panowania Wettynów stworzył podstawy do dalszego, w miarę uporządkowanego, ukształtowania się nowej przestrzeni Warszawy. Za panowania Wettynów, reaktywowano Komisję Brukową. W ramach inwestycji prywatnych wytyczono nigdy nieukończoną Oś Saską, Założenie Kalwaryjskie na Ujazdowie i udostępniono publiczności część prywatnego ogrodu królewskiego czyli Ogrodu Saskiego. W latach 1717-1726 wykopano, na polecenie dzierżawiącego Ujazdów Augusta II Mocnego i pod kierunkiem inżynierów wojskowych gen. Burharda Munnicha i płk. Krzysztofa d'Isebranda, Kanał Piaseczyński. W momencie ukończenia miał on długość 820 m i był drugim co do wielkości tego typu założeniem wodnym w Europie.

Kontynuacją wytyczania nowej przestrzeni miejskiej było zainicjowanie w roku 1780 przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Osi Stanisławowskiej. Założenie to opierało się na osi saskiego Kanału Piaseczyńskiego i saskiego Założenia Kalwaryjskiego. Było wzorowane na francuskich układach przestrzennych placów gwiazdzystych.

Warszawa w czasach panowania królów pruskich, Fryderyka Wilhelma II i Fryderyka Wilhelma III, wyludniła się (z ok. 120-150 tys. mieszkańców do ok. 65 tys.). Warto dodać, że prawobrzeżna część miasta doznała dwóch straszliwych spustoszeń. Pierwsze miało miejsce po upadku powstania kościuszkowskiego w 1794 r., kiedy to wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Aleksandra Suworowa zrównały z ziemią zabudowę i wymordowały od 6 tys. do 20 tys. mieszkańców Warszawy. W okresie późniejszym Francuzi całkowicie wyburzyli, w ramach prac fortyfikacyjnych, budynki Pragi, przyczyniając się do stagnacji tej dzielnicy na kilkadziesiąt lat.

W okresie Księstwa Warszawskiego Warszawa pełniła funkcję wielkiego zaplecza Wielkiej Armii Napoleona. Społeczeństwo wzbogacało się na dostawach i obsłudze armii francuskiej, jednakże inwestycji miejskich na większą skalę nie było.

Na kształtowanie się przestrzeni miejskiej istotny wpływ miały, jak już wspominałem, różnego rodzaju miejskie elementy użytkowe. Ze względu na fakt, iż były to w znacznej mierze urządzenia techniczne, podlegające zużyciu, ulegały one zmianom i modernizacjom. Niebagatelne znaczenie miały też przeobrażenia cywilizacyjne i obyczajowe, które weryfikowały przydatność części z nich. Do najbardziej powszechnych i czytelnych elementów użytkowych przestrzeni miejskiej należy zaliczyć bruki.

## BRUKI

Sztuka brukarska, choć doskonale znana i stosowana na szeroką skalę już w 3500 r. p.n.e. w Mezopotamii, a także później, np. w Egipcie, Chinach, Indiach i w starożytnym Rzymie, została w zasadzie zapomniana. Do idei brukowania powrócono w 850 r. n.e. w Kordobie. Następnie przez całe średniowiecze i okres późniejszy brukowano place i dziedzińce Paryża czy Londynu. Bruki posiadał już przed 1257 r. Kraków i Wrocław, wyprzedzając na tym polu wiele miast niemieckich. Jednak dopiero w XVIII w. brukowanie w znaczeniu ogólnomiejskim i na dużą skalę przeżywa okres właściwego rozwoju. To wówczas opracowane zostają bardziej naukowe metody sztuki brukarskiej, zasady doboru materiału i wykonywania podbudowy. Należy pamiętać, że żelazne obręcze kół wgniatały kamienie na słabej podbudowie, tworząc koleiny zbierające wodę.

Nazwa „bruk” znana jest w polskich dokumentach od XV w. Najstarszy zapis, w którym występuje, powstał w 1437 r. Jest to tekst w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej pt. „camyonna droga vel brukovanye licostratus”. Bogusław Linde używa w swoim słowniku słowa „bruk”, jak również „burk”, na określenie wykładu kamiennego ulicy lub gościńca.

Etymologia wyrazu „bruk” jest, według Jana Ptaśnika, pochodzenia niemieckiego i oznacza „most”, czyli „brucke”. Skojarzenie to wiązało się z niemożnością poruszania się po ulicach średniowiecznych miast w porze deszczowej. Wówczas to, aby przejść z jednej strony na drugą, układano drewniane „okrągłaki” tworzące rodzaj mostu.

*Encyklopedia powszechna* Samuela Orgelbranda z 1898 r. objaśnia, jak rozumieć słowo „bruk”, które oznacza: „przestrzeń gruntu ułożona kamieniami naturalnymi lub sztucznymi, kostkami drewnnymi, płytami żelaznymi lub asfaltem, dla nadania powierzchni większej wytrzymałości, dla ułatwienia odpływu wód deszczowych i ściekowych oraz dla utrzymania czystości. Przeznaczenie powierzchni pokrytej brukiem bywa: do jazdy (ulice, droga), do chodzenia (trotuar, chodnik), do zabezpieczenia ziemi od usuwania się, wymycia (oskałowanie), do odprowadzenia ścieków (rynsztek). Materiał brukowany nie może być umieszczony wprost na gruncie, lecz na stosownym fundamencie (piasek ubity, gruz, cement). Do bruku kamiennego używa się porfiru, granitu, głazu, piaskowca twardego, a nawet wapienia. Kamienie polne, zwykle do bruku używane, są to granity narzutowe, które używa się bądź w naturalnym kształcie (bruk zwyczajny), bądź też nadaje się im postać foremniejszą, rozbijając kamienie na płyty i odrzucając ich nieforemność do żądanej wielkości”. Orgelbrand podał bardzo szerokie i wyczerpujące wyjaśnienie.

Przed omówieniem bruków warszawskich należy krótko opisać budowę geologiczną miasta w jego historycznej części. Warszawa zlokalizowana jest na tzw. Wysoczyźnie Warszawskiej, która od strony wschodniej zakończona jest zboczem, zwanym Skarpą Warszawską, wypię-



Rynsztoki na ulicy Długiej.  
Widoczne bruki pokryte są naniesioną  
warstwą niestarannie sprzątanego  
błota, Canaletto, ze zbiorów Zamku  
Królewskiego w Warszawie

trzonem w stosunku do lustra Wisły od 20 m do 38 m. Do krawędzi skarpy przylega tzw. taras wysoki, na którym zlokalizowana jest historyczna część Warszawy. Poniżej skarpy znajduje się, wypiętrzony od 1 m do 3 m, tzw. taras zalewowy. Po prawej stronie Wisły zlokalizowany jest, wypiętrzony od 3 m do 6 m, tzw. taras pośredni, na którym rozpościera się prawobrzeżna część Warszawy. Wszystkie wypiętrzenia mierzone są, od czasu pomiarów Williama Lindleya w stosunku do lustra Wisły, określanego jako rzędna lokalna. Budowa podłoża geologicznego, w tym i skarpy, zdominowana jest przez gliny zwałowe pochodzące z okresu zlodowaceń. Zaleganie w skarpie i pod powierzchnią terenu tych nieprzepuszczalnych warstw stało się przyczyną gromadzenia się wód opadowych oraz powstawania mokradeł, dających początek licznym ciekom wodnym, strumieniom i rzekom spływającym wąwozami do Wisły. Bardzo istotną rolę w strukturze geologicznej Warszawy odgrywa tzw. wał trzeciorzędowy, uniemożliwiający naturalny spływ wód z lewobrzeżnej wysoczyzny w kierunku Wisły. Wody

gruntowe spływają w kierunku odwrotnym (zachodnim), spiętrzając się w mułach i piaskach. Zaleganie wód w formie kurzawek utrudniało lokowanie budowli i budynków.

Zaleganie wód opadowych miało fatalny wpływ na stan ulic, które niejednokrotnie były lokalnie podtapiane, choć znajdowały się znacznie powyżej lustra Wisły. Na przestrzeni wieków radzono sobie z tym problemem w sposób ogólnie znany w ówczesnych miastach, a więc przez dosypywanie ziemi, układanie faszyzny i drewnianych bali.

Krzysztof Dumała, autor tekstu *„Podłoga” warszawskich ulic (do 1914 r.)*, opublikowanego w pracy pt. *Wnętrze warszawskiej ulicy* (Wydawnictwo TONZ) stwierdza (s. 72), że istnieją źródła potwierdzające fakt, iż na przełomie XIV i XV w. układano bruki kamienne. Dalej pisze, że prace takie prowadzono w niewielkim zakresie i w 1564 r. były tylko dwie brukowane ulice, a na pozostałych „błoto było większe niż w Krakowie”. Sytuacja ogólnie była zła, skoro w 1557 r. Zygmunt August wydał przywilej zobowiązujący mieszkańców Warszawy do płacenia na naprawę bruków po groszu od osoby i wozu furmańskiego. Fatalny stan ulic sprawiał, że pełnienie przez Warszawę stołecznych funkcji stawało się coraz bardziej kłopotliwe. Wspomniana wcześniej konstytucja sejmowa z 1685 r. pt. „Naprawa dróg i kanałów Miasta Warszawy i Cirkuferencji” nakładała obowiązek naprawy kanałów i dróg na wszystkich właścicieli domów bez względu na stan. Akcję porządkowania nawierzchni ulic prowadził początkowo Tylman z Gameren pod kierownictwem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W początkowym okresie działalności, tj. do roku 1693, zinwentaryzowano 28 ulic i 343 posesje. W 1700 r. zawieszono tę działalność z powodu wojny północnej i drugiego najazdu Szwedów. Za panowania Augusta II Sasa, w 1710 r., wznowiono akcję porządkowania ulic. Należy dodać, że oprócz kamieni polnych używanych do brukowania ulic stosowano odpady budowlane i cegłę do ich utwardzania. Badania architektoniczne reliktyw pałacu Saskiego przeprowadzone w roku 2006 przez architekt Małgorzatę Pastewkę, jak i badania archeologiczne wykonane przez mgr. Ryszarda Cędrońskiego i mgr. Joannę Borowską z zespołem, potwierdziły, że dziedziniec przed pałacem i ścieżki bezpośrednio przy nim miały w czasach saskich posadzki brukowane ceglami i utwardzane miałem ceglanym. W celu egzekucji „konstytucji” z 1685 r. powołano w 1740 r. Komisję Brukową (właściwą działalność rozpoczęła ona w 1742 r.), która dzięki genialnemu zmysłowi organizacyjnemu marszałka Franciszka Bielińskiego (1683-1766) rozpoczęła swą kilkudziesięcioletnią, trwającą do 1766 r., bardzo owocną działalność. Powołano instytucję „Prowizoria brukowego” wyposażonego w instrukcje, jak należy wykonywać nawierzchnie brukowe, na jakiej podbudowie i według jakiej kolejności. Ustalono organizację budowy (rozmieszczenie robotników), określono spadki dla spływu wody, gradację kamienia (duże po brzegach, mniejsze do środka), sposób układania (w kwadratowe pola), lokalizację rynsztoków (daleko od budynków, najczęściej na środku ulicy, zrezygnowano z tego w 1783 r., umieszczając rynsztoki po jednej lub po obu stronach ulicy, z szerokimi

na dwa łokcie chodnikami dla pieszych). Brukowano zazwyczaj pas szerokości 10-14 m, aby powozy mogły się mijać. Na chodnikach obowiązywał zakaz wjazdu powozem, a także zakaz handlu. „Prowizor” składał przysięgę, a wykonanie zarządzeń komisji miało być egzekwowane pod nadzorem żołnierzy. Nadzorowano sprzątanie nieczystości, organizując w 1743 r. tzw. magazyn karowy na Powiślu, zbierający odchody końskie. Powołano funkcję „krzykacza”, który dzień wcześniej uprzedzał o planowanym sprzątanu ulic w określonych dniach tygodnia (środa i sobota), wołając: „Jutro chędożcie ulicę!”.

Komisja wybudowała wiele kanałów odwadniających, z czego spora część była kryta. Stare Miasto odwadniały trzy kanały. Pierwszy z nich to kanał zamkowy, murowany, z cegły, o wymiarach ok. 60 x 60 cm, nakryty sklepieniem kolebkowym i wybrukowany kamieniem polnym z zachowaniem w środku wgłębienia (końcowy odcinek w sąsiedztwie wschodniej elewacji stacji saskich przebadany przez arch. Małgorzatę Pastewkę w 2005 r.). Drugi to kanał biegnący ulicą Celną do Gnojnej Góry i trzeci, odwadniający okolice Podwała, przebiegający ulicą Mostową. Wszystkie wykorzystywały naturalny spadek w kierunku Wisły.

Ważnym kolektorem był kanał biegnący początkowo równoległe do skarpy, w zachodniej części ówczesnej Warszawy (od pałacu Błękitnego przy Senatorskiej, przez Nalewki), później skręcający Franciszkańską i Przyrynkem do Wisły. Warto podkreślić rozmach, z jakim wykonywano te inwestycje i dokładność prac pomiarowych na zupełnie płaskim terenie, na którym musiano zapewnić spływ grawitacyjny.

Istniało kilka sposobów wykonywania kanałów. Otwarty, o przekroju 130 x 137 cm z dnem wykładanym cegłą, lokalizowany był zazwyczaj na przedmieściach. Wewnątrz miasta budowano kanały kryte. Zasadniczo można wyróżnić trzy typy. Pierwszy zbudowany był z dębowych bali i miał wymiary 65-86 x 75-115 cm. Drugi typ, czyli kanał murowany, przesklepiany był ceglaną kolebką i brukowany drobnym kamieniem, cegłą lub balami dębowymi z zachowaniem wklęsnięcia umożliwiającego prawidłowy spływ środkiem. Trzeci typ miał murowane z cegły ściany, brukowane dno i przykryty był dębowymi balami. Marszałek Bieliński był tak dalece zaangażowany w prace komisji, że częstokroć sam je finansował. Fundusze na inwestycje spływały z wielkim trudem. Wprowadzony podatek łokciowy (od łokcia frontu posesji) oraz dopłata ze skarbu królewskiego nie pokrywały kosztów niezbędnych do realizacji ogromu zadań. Najbogatsi mieszkańcy, choć najbardziej niszczyli nawierzchnie (żelazne obręcze i wielokonne zaprzęgi), najczęściej uchylali się od opłat. Brukowanie ulic wiązało się z trzema podstawowymi zagadnieniami: finansowaniem, pozyskiwaniem materiału oraz wykwalifikowanych projektantów i wykonawców. Warszawa jest miastem nizinnym, dlatego zaopatrzenie się w materiał z kamieniołomów było, w przeciwieństwie do Krakowa, Pragi czy Wiednia, bardzo trudne. W tym celu 11 listopada 1777 r., już po śmierci Bielińskiego, Rada Nieustająca i król wydali reskrypt zobowiązujący wjeżdżające do War-

szawy podwody do dostarczenia kamienia. W opisie Warszawy z 1778 r. podróżnik Johann Bernoulli stwierdza: „jest godne pochwały rozporządzenie, że każdy chłop przyjeżdżający do miasta musi na rogatce dostarczyć kamień określonej wielkości pod karą sześciu groszy”<sup>4</sup>. Tylko pozyskanie kamienia narzutowego z pól mogło rozwiązywać sytuację. Finansowanie odbywało się drogą dotacji centralnych z podatków brukowych, przez zarządzenia, aby każdy właściciel budynku w mieście brukował ulicę przed domem.

Niestety, brukowanie szło opornie, a wraz z upadkiem państwa podupadło tak bardzo, że w wielu miejscach powracano do stanu wyjściowego sprzed 1740 r. Liczne nadużycia finansowe i brak dostatecznej egzekucji zapisów powodowały stopniowy upadek nieremontowanych bruków. Warto przytoczyć stwierdzenie Giacoma Casanovy e Seibalt z 1765 r., że „jest to w Warszawie niezbędne [wynajęcie pojazdu – TS] albowiem [...] było istną niemożliwością chodzić pieszo”<sup>5</sup>. Stan ulic w latach 1791-1792 przedstawił Friedrich Schultz: „Warszawa wedle planu liczy sto dziewięćdziesiąt dwie ulice, z których może dziesięć świetnie, może pięćdziesiąt znośnie, reszta wcale nieprzyjemnie wygląda. Większość tych ulic jest wybrukowana, jeśli nie całkowicie, to pośrodku, ale bruk jest źle utrzymany. Podczas deszczu ulice toną w błocie [...]”<sup>6</sup>.

W 1786 r. wskutek „wycieńczonego stanu swojej kasy, braku kamieni i robotników”<sup>7</sup> Komisja Brukowa zaprzestała dalszej działalności.

Po zajęciu Warszawy przez Rosjan wielkorządcą Fiodor Bukshovden powołał Deputację Brukową przejmującą gospodarkę brukową jurydyk. M. Marian Gajewski w *Urządzeniach komunalnych Warszawy* wspomina (s. 249), że deputacja zdołała wybrukować ulice: Tamkę, Rymarską, Senatorską i Twardą. Po przejęciu Warszawy przez Prusaków inwestycje drogowe przechodzą w zakres magistratu. Prusacy jedynie obniżają i brukują ulicę Królewską.

Należy odnotować, że zaborca przywiązywał wagę do zachowania czystości, czego dowodem jest rozporządzenie J.K. Mci Pruskiej Dyrekcji Policji z 17 marca 1797 r. o karach za utrudnianie drożności kanałów i przykanalików. Prusacy stworzyli też hipotekę i rozwinęli pocztę (wprowadzono funkcję listonoszy).

W okresie Księstwa Warszawskiego wybrukowano jedynie ulicę Czerniakowską oraz dokonano napraw bieżących, umożliwiających przemieszczanie się wojska.

<sup>4</sup> J. Bernoulli, *Podróż po Polsce* [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 361.

<sup>5</sup> Tamże, s. 230.

<sup>6</sup> F. Schultz, *Podróże Inflanckczyka*, Czytelnik, Warszawa 1956, s. 59.

<sup>7</sup> F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974, s. 85.

## ŁUKI TRIUMFALNE

Łuki triumfalne w Warszawie wzorowano na łukach rzymskich. Były to budowle wznoszone okazjonalnie i nietrwałe. Wykonywano je z drewna obciągniętego pomalowanym materiałem.

Jednym z pierwszych był łuk wzniesiony z okazji przyjazdu i ślubu Cecylii Renaty z Władysławem IV w roku 1637. Zbudowano też łuk na cześć Jana III Sobieskiego, a później jego syna Jakuba. W 1736 r. wykonano łuk na powitanie Augusta III, który ustawiono naprzeciwko kościoła oo. Bernardynów. W 1754 r. stanął na Saskiej Kępie, naprzeciwko Solca, łuk z okazji rocznicy ustanowienia Orderu Orła Białego, był on oprawą dla sztucznych ogni nad Wisłą. Uroczystość koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764) uczczono aż czterema łukami. Trzy z nich zbudowano na rynku Starego Miasta, czwarty na Krakowskim Przedmieściu, przy wejściu na dziedziniec pałacu Saskiego. Najbardziej trwały, stylizowany na antyczną ruinę, był łuk w Ogrodzie Powązkowskim ks. Izabeli Czartoryskiej, zniszczony podczas walk w 1794 r. W roku 1789, w ogrodzie Pałacu Rzeczypospolitej, wybudowano łuk ku czci marszałka Stanisława Małachowskiego. W 1809 r. wystawiono na placu Trzech Krzyży łuk poświęcony żołnierzom wracającym po bitwie pod Raszynem. Autorem jego projektu był Jakub Kubicki.



Łuk triumfalny na cześć Augusta III, Wikipedia



## STUDNIE I ZDROJE

Zaopatrzenie miasta w wodę było problemem Warszawy od zarania dziejów. Pobieranie wody ze studni było trudne ze względu na wysokość skarpy, dlatego korzystano z wód powierzchniowych, co często kończyło się tragicznie.



Drewniany pompokryt maskujący studnię miejską w pobliżu Biblioteki Załuskich, Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Najstarsza wzmianka o wodociągach pochodzi z roku 1561. Zazwyczaj wodę pobierano w miejscowości Działuńskie (skrzyżowanie obecnych ulic Andersa i Solidarności) i gromadzono w zbiornikach zwanych „rząpiami”, a stamtąd prowadzono ją drewnianymi (sosnowymi i jodłowymi) rurami do murowanego zbiornika na rynku Starego Miasta. Rury wykonywane były z kłód o średnicy 30-40 cm i otworach o średnicy 7,5-10 cm. Rury łączono żelaznymi obręczami i miedzianymi kolanami na zagięciach.

W 1476 r. Bolesław Mazowiecki ofiarował tereny obfite w wodę, ciągnące się wzdłuż obecnych ulic Franciszkańskiej i Gęsiej, aż do granic wsi Wola. Wodę gromadzono na miejscu w zbiornikach zwanych nalewkami, a z nich rurami doprowadzano do Nowego Miasta. Od miejsca lokalizacji zbiorników pochodzi nazwa ulicy Nalewki (obecny przebieg ulicy to oś ulicy Bohaterów Getta i okolice ulicy gen. Władysława Andersa).

Uchwalenie „konstytucji” i rozpoczęcie prac przez Komisję Brukową spowodowało, że zaczęto koordynować działania związane z zaopatrzeniem miasta w wodę z budową nawierzchni jego ulic. Od 7 listopada 1692 r. możemy zauważyć liczne decyzje regulujące budowę studni i rurociągów oraz zasypywanie wykopów.

W 1754 prezydent magistratu Starej Warszawy wprowadził do użytku pompy służące do wydobywania wody, które zastąpiły używane dotychczas kołowrotki. Obudowy studni nazywano pompokrytami.

W drugiej połowie XVIII w. czyniono wiele starań, by poprawić zaopatrzenie mieszkańców Warszawy w wodę. Około 1777 r. było w mieście 16 dużych studni, które stanowiły istotny element w krajobrazie stolicy. Do czasów współczesnych zachowała się w niezmienionej formie tzw. Gruba Kaśka (obecnie aleja Solidarności, dawniej Tłomackie).



Drewniane pompokryty przed pałacem Krasińskich, Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Formy przestrzenne tych budowli były bardzo różne. Stałość ich lokalizacji integrowała mieszkańców, porządkowała wnętrza urbanistyczne i wpływała na przestrzenną orientację. Do oprawy ujęć wodnych przywiązywano dużą wagę, o czym świadczy zaangażowanie znakomitych ówczesnych projektantów w ich powstanie. Przykładem może być wspomniana Gruba Kaśka, której autorem był Szymon Bogumił Zug. Niezmiennność lokalizacji tych form wyznaczała na przyszłość kierunki zmian, jakim poddawano otaczającą je przestrzeń. Przykładem mogą być studnie na placu Krasińskich. Ich obecna forma jest późniejsza w stosunku do pierwotnej, ale lokalizacja pozostaje niezmienna od XVIII w.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że tylko północna budowla była studnią. Południową ustawiono w celu uzyskania równowagi kompozycyjnej, co świadczy o dbałości magistratu o estetykę placu.

Studnie wykonywano zazwyczaj jako drewniane obudowy o klasycystycznej i nieco antycznej formie. Charakterystycznym elementem ówczesnej przestrzeni miejskiej były towarzyszące studniom beczki na płozach, pozwalające na dystrybucję wody wśród mieszkańców. Czynnością tą zajmowali się wozowodowie, na co dostawali koncesje. Utrzymanie studni należało do zadań magistratu, choć ten próbował scedować je na Komisję Brukową.

## OŚWIETLENIE I ILUMINACJE

Oświetlenie miasta, choć wydawałoby się oczywistością, nie było takie przez wieki. W celu rozjaśnienia mroków nocy używano w minionych epokach świec, pochodni i lamp oliwnych. Wprowadzanie odgórnie, zarządzeniami władz miejskich, jednolitego oświetlenia spotykało się z oporem właścicieli domów. Warszawa nie była odosobniona pod tym względem.

Rok 1716 to data zamocowania 12 latarni olejowych na ścianach ratusza stojącego na rynku Starego Miasta. W 1754 r. ustawiono następne latarnie olejowe. Przypuszczalnie zarządzenie z 1756 r. oraz przywilej Augusta III z 1759 r. zaowocowały zamocowaniem starannie



Kinkietowe latarnie olejowe na wsporniku metalowym, Canaletto, ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie

opracowanych ulicznych kinkietów olejowych. Już w tamtych latach problemem stawała się walka z wandalami, którzy tłukli klosze. Franciszek Maksymilian Sobieszczański pisał w 1869 r.: „musiano przy latarniach oświecających bramy postawić straż, swawolni bowiem ludzie albo je tłukli, albo całkiem zabierali”. W 1764 r. magistrat ustanowił dozorcę do opalania lamp.

Po próbie porwania Stanisława Augusta (3 listopada 1771) sprawę oświetlenia warszawskich ulic zaczęto traktować znacznie poważniej. Analizując obrazy Canaletta, można przypuszczać, że najlepiej oświetlone były ulice Miodowa i Krakowskie Przedmieście. Występowały dwa główne rodzaje oświetlenia. Ozdobne kinkietowe z baniastym szklanym kloszem i stojące, znacznie prostsze w formie, składające się z drewnianego słupa i metalowej, przeszklonej latarni z kominkiem.

Istniały też latarnie słupowe, umieszczone przy pomnikach, które posiadały widełkowy wieszak z kołowrotkami umożliwiającymi opuszczanie klosza w celu ich obsługi.

W latach następnych wprowadzano prostsze formy latarni, by obniżyć koszty związane z ich eksploatacją, a zarazem zwiększyć liczbę punktów świetlnych w mieście.

Problemem była postawa właścicieli nieruchomości, których trudno było nakłonić, by chcieli zapalać ogień w latarniach i utrzymywać go.



Iluminacja ratusza w Warszawie za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, „Stolica” z 25 V 1958 r.

Źródłem ognia w latarniach były łojowe świece, które padały często łupem biedniejszej części mieszkańców, co z kolei powodowało, że właściciele posesji nie angażowali się zbyt, ze względu na koszty, w utrzymanie latarni. Sytuacja nie zmieniła się również po upadku I Rzeczypospolitej, gdy władzę w Warszawie przejęli urzędnicy pruscy, ani też w dobie Księstwa Warszawskiego. Istnieje kilka dokumentów potwierdzających monity władz, które jednak często były ignorowane. W latach zaboru pruskiego pojawili się latarnicy, czyli chłopcy wynajmowani do oświetlania ulic przechodniom.

Osobnym zagadnieniem były okazjonalne iluminacje. Zachowały się projekty iluminacji elewacji budynków, m.in. ratuszów w Grzybowie i na Starym Mieście, na których zaznaczono rozmieszczenie lampek oliwnych podkreślających detale budynku.

## ELEMENTY IDENTYFIKACJI

Rozwijające się gwałtownie miasto i napływ do niego ludności (w 1764 – 30 tys., w 1792 – już 100 tys.) wpływały na decyzje administracyjne dotyczące wprowadzenia spisów mieszkańców Warszawy oraz zarządzania nimi.

Stanisław Lubomirski, następca marszałka Bielińskiego, przeprowadził w 1770 r. „Taryfę posesji w obojej Warszawie y przedmieściach będących spisaną Roku Pańskiego 1770”, która umożliwiła wyznaczenie osób do sypania wałów otaczających miasto. Ostateczną numerację posesji, poczynwszy od przyznanego zamkowi królewskiemu numeru pierwszego, wprowadzono w 1784 r. Numery umieszczano na kamiennej tabliczce nad wejściem do budynku. W okresie zaboru pruskiego, w roku 1797, wprowadzono hipotekę, której numeracja wypierała stopniowo „Taryfę”. Identyfikacja w przestrzeni zawsze odgrywała dużą rolę. W obszarze miejskim była szczególnie ważna, gdyż natłok bodźców utrudniał poruszanie się. Znaczna część społeczeństwa była niepiśmienna i należało operować nazwami popartymi formami przestrzennymi lub obrazem. Z tego powodu nad obiektami handlowymi mocowano np. atrapy pieczywa, obuwia, naczyń lub znaki określające specjalność placówki.

Budynki otrzymywały nazwę od właściciela (pałace), świętego lub detalu na elewacji (Kamienica pod Murzynkiem, pod Lwem, pod Okrętem, pod św. Anną).

Osobnym zagadnieniem w dziedzinie identyfikacji miejskiej było nazewnictwo ulic. Pierwsze udokumentowane nazwy ulic pochodzą z początków XV w., znacznie później niż lokacje miast (np. lokacja Krakowa – XIII w., ale dokumenty są z XIV w.; Poznań – analogicznie, lokacja w XIII w., dokumenty z XIV w.; Lublin – lokacja w XIV w., dokumenty z XVI w.).

Świadczy to o tym, że mamy do czynienia ze znacznym wyprzedzeniem nazewnictwa, które najczęściej było zwyczajowe, a dopiero z czasem następowało jego usankcjonowanie. Nazewnictwo ulic zapoczątkowała Komisja Brukowa w 1685 r., lecz na szerszą skalę temat ten podjęła w 1765 r. Komisja Dobrego Porządku (*Boni Ordinis*), która w 1770 r. zestawiała pierwszy oficjalny wykaz ulic w Warszawie. Zatwierdzono dotychczasowe nazwy i nadano nowe, najczęściej od nazw zwierząt.

W przestrzeni miejskiej nazewnictwo odzwierciedlały kamienne prostokątne tablice z piaskowca lub marmuru z wykutą drukowanymi, czytelnymi literami nazwą ulicy. Tablice te wmurowywano w elewacje domów lub w mury ogrodzeń.



Kamienna tablica  
z piaskowca  
z nazwą ulicy  
oraz latarnia  
olejowa na drewnianym słupie

## INNE FORMY UŻYTKOWE

Styl życia, prawodawstwo oraz poziom techniki wymuszały wprowadzanie elementów przestrzennych stanowiących codzienny element życia mieszkańców miasta.

W osiemnastowiecznej przestrzeni miejskiej nadal funkcjonowały klatki, zwane kabatami, służące do zamykania skazanych osób w celu wystawienia ich na widok publiczny. Jedna





Klatka przy ratuszu staromiejskim, Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie



Klatka, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie



Kuńa, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

z nich stała przy ratuszu staromiejskim, druga przy nowomiejskim. Wykonane były ze stalowych prętów i osadzone na fundamentach z cegły (co potwierdzają badania archeologiczne). Karze takiej poddawano kobiety trudniące się nierządem, złodziejki, nieuczciwe przekupki i plotkarki rozpowiadające nieprawdę. Karze klatki poddawani byli także mężczyźni. Na ścianie ratusza przymocowana była też tzw. kuna, czyli rodzaj kajdan, do których przykuwano skazańca, również w celu wystawienia go na widok publiczny. Karano w ten sposób drobnych złodziei i ludzi dopuszczających się niewielkich wykroczeń. W okolicach murów obronnych, u wylotu ulicy Piekarskiej, znajdował się placyk na międzymurzu zwany „Piekiełkiem”, na którym dokonywano egzekucji i tortur. Na rynku staromiejskim, obok ratusza, znajdował się szafot służący do wykonywania egzekucji.



Gaśnik przy ulicy Długiej, siedziba Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie

Ciemności, w jakich spowita była Warszawa powodowały, że poruszać się można było jedynie z pochodnią. Poruszanie się powozami wśród tłumu pieszych było możliwe dzięki lafrom biegnącym przed nimi, którzy o zmroku wyposażeni byli w pochodnie. Ze względu na zagrożenie pożarowe ustawiano przed znacznie większymi domami i pałacami sześciokątne kamienne gaśniki, zwane też popielniczkami pochodniowymi. Każdy posiadał ukośną, w stosunku do pozostałych, płaszczy-



Uchwyty do mocowania koni na ulicy Mazowieckiej, Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie





Widok na kobylnice, eksedrę i wyгородzenie trawnika, Canaletto, ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie

znę z wykutymi otworami-wnękami, do których wkładano płonący koniec pochodni, by naciskając go i jednocześnie obracając, zgasić płomień. Zgaszoną pochodnię pozostawiano służbie, natomiast przy opuszczaniu budynku otrzymywano płonącą.

Po Warszawie można było poruszać się pieszo, zaprzęgiem konnym lub wierzchem (w roku 1771 wprowadzono lektyki, ale nie przyjęły się one ze względu na „niewstrzeźliwość nosicieli co często razem z przenoszonymi przewracali się”). Charakterystycznym elementem osiemnastowiecznej Warszawy były tzw. kobylnice, czyli wykonane z drewnianej kantówki bariery na słupach, zabezpieczające mury przed zniszczeniami,

a jednocześnie umożliwiające przywiązanie do nich konia. Dla przywiązania koni mocowano w partii cokołowej budynków metalowe kółka.

Przed odwachami ustawiano również wykonane z kantówki, malowane w pasy stojaki na karabiny.



Stojaki na broń, Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

W omawianym okresie kształtują się powoli elementy miejskie na parterze kamienic. Najbardziej charakterystyczne z nich są daszki nad wejściami i oknami sklepów, umożliwiające wystawianie towarów przed sklepem. Powszechny analfabetyzm powodował, że sklepikarze umieszczali na kutych, metalowych wspornikach atrybuty swojej działalności, a więc drewniane lub blaszane buty, atrapy chlebów itd.

## POMNIKI I FIGURY RELIGIJNE

Jak już wspominałem, pierwszym i przez długie lata jedynym świeckim pomnikiem w Polsce była Kolumna Zygmunta III. W przestrzeni miejskiej ta forma detalu ulicznego zarezerwowana była wyłącznie dla sfery *sacrum*. W przypadku Warszawy znaczącą figurą, stojącą nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, jest ufundowana w 1683 r. przez Jana III Sobieskiego Matka Boska Passawska, autorstwa Józefa Szymona Bellotiego. Tworzy ona wraz z Ko-



lumną Zygmunta pewną oś wyznaczającą zakończenie placu Bernardyńskiego, który rozpoczął wówczas Krakowskie Przedmieście. Trzeba pamiętać, że wybór lokalizacji rzeźby czy figury nigdy nie wynikał z przypadku. Intencją fundatora była zazwyczaj najkorzystniejsza ekspozycja, podkreślająca znaczenie miejsca. W powszechnym odbiorze przestrzeni miejskiej był i jest to jeden z podstawowych elementów orientacji i identyfikacji. Do chwili obecnej najprostszym wyznacznikiem w topografii jest określenie położenia miejsca względem czytelnej formy przestrzennej. Za lub przed „Nepomucenem”, „pod Kolumną” itd.

Dlatego kolejną figurą godną odnotowania jest posąg św. Jana Nepomucena przy ulicy Senatorskiej. Został on wykonany w 1731 r. przez włoskiego rzeźbiarza Giovanniego Cievorottiego dzięki marszałkowi wielkiemu koronnemu Józefowi Wandalinowi Mniszchowi i jego żonie Konstancji. Posąg umieszczony jest na postumencie z płaskorzeźbami

Figura Matki Boskiej Passawskiej wraz z ogrodzeniem i latarnią olejową ze spuszczanym kloszem, w oddali widać kinkietowe lampy olejowe, Canaletto, ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie

przedstawiającymi sceny z życia świętego. Całość posiada dużo elementów rokokowych, łącznie z kutym ogrodzeniem. Przyuliczna lokalizacja podyktowana została bezpośrednim sąsiedztwem pałacu fundatorów.

Trzecim przykładem rzeźby religijnej powstałej w omawianym okresie są dwie kolumny z krzyżami oraz posąg św. Jana Nepomucena na placu Trzech Krzyży, autorstwa Jana Jerzego Plerscha. Kolumny stały tu wcześniej – w czasach Augusta II, jako element osiemnastowiecznego założenia kalwaryjskiego.

Figura i kolumny z krzyżami na placu Trzech Krzyży (widoczna też figura św. Jana Nepomucena oraz drewniana latarnia olejowa z poprzeczkami na drabinę),  
Z. Vogel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.



Figura postawiona została nieco później przez marszałka Bielińskiego, na pamiątkę zakończenia prac Komisji Brukowej w tej części miasta. Postać Świętego, wykonana z piaskowca, przedstawiona jest w stroju kanonika, w birecie, charakterystycznej pelerynce, koronie z gwiazd, z Palmą i Krzyżem Męki Pańskiej

W 1724 i 1731 r. wytyczona została z polecenia Augusta II, według projektu Joachima Daniela Jaucha, Droga Kalwaryjska z 28 kaplicami, która prowadziła z placu Trzech Krzyży do kościoła ujazdowskiego, na miejscu obecnego dziedzińca Belwederu. Rozpocząła się wspomnianymi już dwoma kolumnami ze złotymi krzyżami.

Kaplice rozstawione były w odległości ok. 90 m od siebie i wykonane były z piaskowca. Każda na planie kwadratu, o wysokości ok. 86 cm, przyozdobiona odpowiednim wyobrażeniem i napisem odnoszącym się do Męki Pańskiej. Założenia kalwaryjskie, zapoczątkowane w połowie XVII stulecia w Kalwarii Zebrzydowskiej i Wejherowie, przeżywały swój rozkwit w XVIII w. Był to bardzo istotny element przestrzeni miejskiej, gdyż gromadził na uroczystościach religijnych ogromne rzesze mieszkańców, reprezentujących wszystkie stany.

Drugim świeckim pomnikiem w Warszawie był ufundowany w roku 1788 przez Stanisława Augusta Poniatowskiego pomnik Jana III Sobieskiego. Wzorowany na rzeźbie w Wilanowie, został wykuty w piaskowcu przez Franciszka Pincka według modelu Andrzeja Le Bruna. Stanął na moście przy obecnej ulicy Agrykoli, doskonale wpisany w przestrzeń parkową, która na tym odcinku staje się przestrzenią uliczną.

## BRAMY I OGRODZENIA

Czasy saskie to dla Warszawy moment wkraczania w nowoczesną przestrzeń miejską z wszystkimi charakterystycznymi dla wieku XVIII atrybutami. Jak już wspomniałem, słabość władzy królewskiej i jurydyki osłabiające mieszczaństwo miały wyraz w przestrzeni miejskiej. August II próbował wprowadzać władzę absolutną, lecz zwyciężyła idea antyabsolutystycznego ustroju określanego mianem *monarchia mixta*. Odzwierciedlało się to w wyglądzie ulic i placów miasta pełniącego już od stu kilkudziesięciu lat funkcje stołeczne, a nieposiadającego ku temu odpowiedniej oprawy. Panujący ustrój powodował, że król nie dysponował



Ogrodzenie pałacu Mniszchów wraz z ogrodzeniem figury św. Jana Nepomucena, Canaletto, ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie

odpowiednimi środkami do realizacji planów. Drobne elementy przestrzeni miejskiej były najczęściej wykonywane na indywidualne zamówienia właścicieli rezydencji magnackich i jako takie stanowiły tło dla ulic i placów. Po zniszczeniach doby wojen szwedzkich pałace i rezydencje odbudowywano bądź budowano w nowej formie. Jak podaje prof. Jolanta Putkowska w publikacji pt. *Wnętrze warszawskiej ulicy* (rozdział: *Wnętrze ulic i przedmieść Warszawy w XVII i XVIII wieku*, s. 53 n.), w XVII w. dziedzińce budynków oddzielano od ulicy murami z dekoracyjnymi bramami w formie łuków triumfalnych, ozdobionymi herbami właścicieli, w XVIII stuleciu upowszechniła się natomiast ażurowość. Wspomniany już Józef Wandalin Mniszech wprowadził w swojej rezydencji przy ulicy Senatorskiej, wznoszonej w latach 1709-1720, nowatorskie wyłamane ogrodzenie dziedzińca, wypełnione kutymi ażurowymi przęsłami, między którymi znajdowały się słupy zakończone grupami figuralnymi. Było to zgodne z ówczesnie panującą kompozycją pałacowo-ogrodową określaną jako założenie *entre cour et jardin*. Schemat tego założenia polegał na wprowadzeniu otwartego widokowo dziedzińca, zwanego *cour d'honneur*, otoczonego z trzech stron założeniem pałacowym z korpusem głównym i oficynami bocznymi. Na osi głównej, za bryłą pałacu, lokalizowano ogród. Elementem wspólnym dla tych przestrzeni było dekoracyjne ogrodzenie.

Ta forma była bardzo istotna dla przestrzeni miejskiej, gdyż widokowo sprzęgała prywatny dziedziniec z publiczną ulicą. Pałac Mniszchów uważa się za pierwsze w Warszawie rozwiązanie tego typu, z ażurowym, miejskim, frontowym ogrodzeniem. Analizując obrazy Canaletta, należy zauważyć, że w pełnym ogrodzeniu pałacu umyślnie pozostawiono przerwę, tworząc na pewnej wysokości wysuniętą w stosunku do ulicy lożę zwaną eksedrą. Rozwiązanie to pozwalało na dodatkowy wgląd z parku w przestrzeń uliczną i odwrotnie. Wiek XVIII to okres gwałtownego rozwoju kutych ażurowych ogrodzeń. Najślawniejsza z nich to Żelazna Brama. O tym, jak nowatorska na owe czasy musiała być jej forma, świadczy fakt, że w ciągu dwóch następnych stuleci ogół mieszkańców używał nazwy „żelazna”. Ozdobne ażurowe ogrodzenia towarzyszyły w XVIII w. także innym obiektom, co udokumentował Canaletto na obrazach przedstawiających kościoły Karmelitów, Wizytek, figurę Matki Boskiej Passawskiej czy Kolumnę Zygmunta.

## ZIELEŃ

Słabość władzy królewskiej i siła magnaterii powodowały że osiemnastowieczna Warszawa posiadała nieproporcjonalnie dużą, w stosunku do kamienic mieszczańskich, liczbę rezydencji magnackich.

Miało to swoje dobre strony, gdyż zapewniało przestrzeni miejskiej, wprawdzie niedostępnej dla ogółu, ale jednak zieleń. W maju 1727 r. wydarzeniem wyjątkowym było otwar-

cie środkowej części parku Saskiego dla wszystkich mieszkańców. Można więc go uznać za pierwszy w Polsce publiczny park miejski. Ciekawostką jest także fakt, iż w 1748 r. August III wzniósł tu *Opernhaus* czyli operalnię, jak wówczas mówiono, czyli pierwszy na terenie Polski, zbudowany specjalnie w tym celu, wolno stojący budynek teatralny.

W czasach saskich mamy do czynienia z pierwszymi w Warszawie nasadzeniami przyulicznymi. Dotyczy to tzw. Drogi Kalwaryjskiej, czyli znajdujących się wówczas poza granicami Warszawy obecnych Alej Ujazdowskich, jednakże świadomość tego przedsięwzięcia i włączenie go w 1770 r. w układ urbanistyczny stanisławowskich placów gwiazdzystych można rozpatrywać jako element zieleni miejskiej.

Zadrzewienie Drogi Kalwaryjskiej zaowocowało późniejszymi nasadzeniami wokół placu na Rozdrożu dróg nazywanych obecnie ulicami: Piękną, Szucha i Agrykolą.

Elementem zieleni miejskiej był także otwarty 15 maja 1776 r. tzw. *Vauxhall*, czyli miejsce rozrywki dla zamożnych mieszkańców, zorganizowane na wzór ogrodu w Londynie. Ogród czynny był w czwartki i niedziele, posiadał cztery pawilony gastronomiczne symbolizujące pory roku. Odbываły się w nim także przedstawienia teatralne i ekwilibrystyczne, a 10 maja 1789 r. Jean Pierre Blanchard wystartował w nim do pierwszego w Warszawie lotu balonem.

Spolszczona nazwa tego obiektu brzmi: Foksal i tak też nazywa się obecna ulica wytyczona w XIX w. na miejscu tego ogrodu.

---

## Summary

**Tomasz Siwiec**, *Functional elements of Warsaw's urban space – from the Cobblestone Commission to the Duchy of Warsaw*. The urban space is integrally accompanied by different kinds of functional elements. In modern times those elements are defined in many different ways. In accordance with the post-modern spirit of the times they will be described as "street furniture" and in city planning terms as small architectural forms. In the cultural landscape these are very important elements that influence the functional comfort and the perception of the city. The lack of reading and writing skills and distinctive shapes caused these elements to be indicators of urban topography and made moving around the city an easier task. Sturdy workmanship and use of lasting materials means that the functional elements of the urban space become an important factor in keeping cultural consistency in the process of assimilation and identification with the city. Due to the bad state of the pavement, in 1740 the Cobblestone Commission was created and due to the genius organizational sense of the marshall Franciszek Bieliński (1683-1766) it began its activity lasting a couple of dozens of years and radically changed urban space. Triumphal arches that were built in Warsaw were built only occasionally and were of flimsy construction. There made of wood covered with painted fabrics. The precise location of wells and springs integrated residents, provided order to the urban interiors and influenced the spatial orientation of the city. The wells were usually built as ornate wooden casings that were clas-

sical and slightly antique in their form. XVIII century Warsaw featured two main types of lighting. Decorative wall lights with a flagon-shaped lampshade and upstanding, much simpler in form, that consisted of a wooden pole and a metallic, fit with glass street lamp with a chimney. There were pole lamps that were located near monuments. A part of the lighting of Warsawe were also the occasional illuminations. The numbering of property was introduced in 1784 and the first number was given to the Warsaw Royal Castle. The numbers were placed on a stone tablet put before the entrance to the building. During the time of the Prussian Partition mortgage numbers were used. Other spatial forms that were in use: cages for convicts, shackles on the walls of the city hall, extinguishers for torches, spaces to tie horses to and rifle stands. Religious figurines were a very important element of the urban space. They usually denoted the rank of their surroundings or allowed for spatial coordination in the city. The XVIII century is the period where decorative wrought gossamer fences. In May of 1727 an unique event was the opening of the middle part of Saxon (Saski) park for all residents. It can be considered as the first public city park in Poland. During the Saxon period the first types of urban greenery started to appear in Warsaw.

Arkadiusz Lipka

# Kapliczki grochowskie

## WSTĘP

Dlaczego kapliczki i do tego właśnie grochowskie? Urodziłem się na Grochowie, który był wtedy dzielnicą peryferyjną, niektórzy mówili nawet, że „zadupiem”, trochę wiejską, trochę sielską, bez pretensji do wielkomiejskości. Przemysłowy Instytut Telekomunikacji i Zakłady Radiowe T1 (przekształcone później w RAWAR) przy ulicy Poligonowej stanowiły zaledwie zaczątki powojennego rozwoju dzielnicy. Mój pierwszy plac zabaw to podwórko domu przy ulicy Białowieskiej. Dom, w którym mieszkałem, był jednym z pierwszych domów przy tej ulicy, wytyczonej wprawdzie przed 1939 r., ale na początku lat 60. XX w. przypominającej raczej bardziej wiejską drogę niż ulicę stołecznego miasta (pamiętam, że taksówkarze dojeżdżali tylko to końca ulicy Grenadierów, dalej już nie chcieli, obawiając się o stan zawieszenia swoich samochodów). Pierwsze wędrówki odbywałem ulicą Łukowską, którą chodziłem pośród maleńkich, starych i zaniedbanych kamieniczek do przedszkola przy ulicy Młódzkiej. Gdzieś na Łukowskiej chyba była wtedy piekarnia, bo w zakamarkach pamięci mam zapach i smak świeżutkich maślanych rogalików, kupowanych w drodze do przedszkola. Poza przedszkolem życie małego chłopca, którym wówczas byłem, toczyło się na dużym podwórku ograniczonym dwoma placami budów i „ślepą” ścianą domu stojącego przy ulicy Zgierskiej. Na tym placu odbywały się wszystkie zabawy i mecze piłkarskie,



tu piekliśmy kartofle w ognisku i tu budowaliśmy „indiańskie” szałas. Później ważniejsze mecze odbywały się na boisku pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 246 albo na skwerku przy ulicy Znicza, a po szczególnie wyczerpujących zabawach biegliśmy na oranżadę do wytwórni wód gazowanych na Majdańskiej lub na Bełżeckiej albo po „sok” z ogórków kiszonych, którym czasami obdarowywał nas właściciel straganu warzywnego stojącego na rogu Igańskiej i Krypskiej. Nie było wtedy jeszcze osiedla Gocław – zamiast niego można było oglądać (z daleka, bo bliżej podchodzić nie pozwalali) samoloty i szybowce startujące lub lądujące na lotnisku Aeroklubu albo skoki spadochronowe. Zimą robiliśmy tam wyprawy „polarne”, brnąc po pas w śniegu – wtedy istotnie wydawało się nam, że to bardzo odległe miejsce. Nasz świat kończył się tam, gdzie dzisiaj stoi stacja benzynowa u zbiegu Białowieskiej, Grenadierów i Ostrobramskiej. Linia autobusowa (135, później także 158) dochodziła wówczas tylko do Zamienieckiej.

Stałe miejsce w mojej pamięci zajmuje także kościół przy placu Szembeka. Dla małego chłopca droga na lekcje religii z ulicy Białowieskiej na plac Szembeka to była znaczna odległość. Po drodze mijało się dawne gospodarstwo ogrodnicze Zajdla (jeszcze działające na przełomie lat 60. i 70. XX w., ale chyba już jako spółdzielnia lub firma państwowa), na drugą stronę Grochowskiej można było dostać się poza przejściem dla pieszych, nie ryzykując przy tym utraty życia. Na rogu Serockiej i Kordeckiego, gdzie zamieszkałem później, mieścił się wówczas skład węglowy, ale tę okolicę wolałem wtedy omijać z daleka. Wieża kościoła była najwyższą budowlą w okolicy, a dźwięk dzwonów słychać było aż na Białowieskiej. Potem na Grochowie zamieszkała ze mną moja żona (czasem lubi podkreślać, że pochodzi z „lepszego” Żoliborza). Na Grochowie urodził się nasz syn. Po każdej przeprowadzce (a było ich już kilka) dziwnym zrządzeniem losu ciągle mieszkaliśmy na Grochowie i tak jest do dzisiaj.



Mój „pierwszy” krzyż przydrożny – ulica Igańska 3, 27 X 2013,  
 fot. A. Lipka

Wtedy nic jeszcze nie wiedziałem o grochowskich kapliczkach, nawet tego, że w ogóle są. Od najmłodszych lat pamiętam jednak trzy krzyże stojące przy grochowskich ulicach. Pierwszy był bardzo blisko mojego rodzinnego domu, na posesji znajdującej się na rogu ulic Kutnowskiej i Igańskiej. W tamtych czasach można było jeszcze zobaczyć kobiety, które przechodząc obok niego czyniły znak krzyża lub mężczyźni uchylających kapelusza. Dwa następne krzyże, które pamiętam

z tamtego okresu, to ten stojący u zbiegu Grochowskiej z Międzyborską i drugi, stojący również przy Grochowskiej, ale dalej, w kierunku Wiatracznej. Obok pierwszego z nich wiodła droga do kina „1 Maj” przy Podskarbińskiej, obok drugiego do „Orła” przy Paca, jedynych wtedy na Grochowie, a dzisiaj już nieistniejących (w budynku dawnego kina „1 Maj” jest dzisiaj sklep MarcPolu, a przy Paca mieści się jakaś instytucja)...

## TROCHĘ O KAPLICZKACH

Polskie kapliczki i krzyże – polne, przydrożne, stojące na rozstajach dróg albo w podwórzach starych domów... są nieodłączną częścią polskiego krajobrazu, jednym z najbardziej charakterystycznych elementów pejzażu polskiej wsi, a często także pamiątką po ważnych wydarzeniach i ludziach, którzy brali w nich udział. Mniej lub bardziej okazałe, tylko z rzadka bywają uznane za dzieła sztuki, ale za to wszędzie wzruszające i zdumiewające swoją żywotnością. Grochów, który pamiętam sprzed lat, przemija. Ubywa starych domów, pojawiają się na ich miejscu nowe, szczęśliwie kapliczki i krzyże pozostają. Warto je zachować, jako „ostańce pamięci”, pamiątki po dawnych mieszkańcach Grochowa.

Trudno już dzisiaj określić, kiedy zaczęto budować kapliczki. Jedna z hipotez głosi, że nazwa „kapliczka” wywodzi się od łacińskiego wyrazu *cappa* (płaszcz), przy czym miałyby tu chodzić o płaszcz św. Marcina. Św. Marcin urodził się na początku IV w., prawdopodobnie na terenach dzisiejszych Węgier, z chrześcijaństwem zetknął się, gdy wraz z rodzicami przeniósł się do Italii. Początkowo był rzymskim legionistą, przyjął chrzest, został mnichem-pustelnikiem, a w końcu biskupem Tours we Francji. Legenda głosi, że jeszcze jako żołnierz cesarza Konstancjusza późniejszy święty oddał swój płaszcz zmarznętemu żebrakowi. Po kanonizacji Marcina wierzono, że noszenie jego płaszcza chroniło władcę przed śmiercią na polu bitwy. Z tego powodu płaszcz świętego był przechowywany w specjalnym pomieszczeniu, zwanym właśnie „kaplicą”, a opiekunów płaszcza nazwano „kapelanami”.

Kapliczki jako miejsca kultu były wspominane już w IV w., m.in. przez św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, ale oficjalną zgodę na odprawianie nabożeństw przy kapliczkach wydał dopiero sobór w Agde na początku VI w. Interesujące, że chociaż Kościół zachęcał do stawiania krzyży i kapliczek, to jednak duchowni rzadko mieli bezpośredni wpływ na ich powstawanie. Wprawdzie zazwyczaj starano się o zgodę miejscowego proboszcza, a uroczyste poświęcenie było symbolicznym aktem przemienienia obiektu świeckiego w sakralny, ale kapliczki i krzyże przydrożne powstawały przede wszystkim z woli indywidualnych fundatorów, jako wota dziękczynne lub błagalne albo z inicjatywy całej lokalnej społeczności. Każda kapliczka i każdy krzyż to uzdrowienie z ciężkiej choroby, ocalenie z wojny, prośba o deszcz lub pogodę na żniwa, czyjś żal lub przeciwnie – radość. Okresy wojen, epidemii

czy klęsk żywiołowych zawsze wiązały się z większą liczbą stawianych kapliczek. Bardzo ważną rolę pełniły kapliczki w miejscach, gdzie nie było kościoła lub dotarcie do niego było bardzo utrudnione – kapliczki stały się wtedy miejscami zgromadzeń na nabożeństwa, święcenia pól, święcenia pokarmów w Wielką Sobotę, a nawet odprawiania mszy św. Taką właśnie funkcję pełniły liczne warszawskie kapliczki podwórzowe powstałe w okresie powstania warszawskiego. Wiadomo także, że niektóre słynne sanktuaria i kościoły powstały na miejscu istniejących tam wcześniej kapliczek. Krzyże stawiane na rozstajach dróg bywały też rodzajem drogowskazów lub punktów orientacyjnych.

### BARDZO KRÓTKO O NAJDAWNIEJSZEJ HISTORII GROCHOWA

Zarys historii Grochowa zamieszczony w „Jednodniówce Parafii Najczystszej Serca Maryi w Grochowie” podaje wprawdzie, że „nazwa Grochów została nadana dzielnicy naszej przez Poniatowskich”<sup>1</sup>, ale pierwsze wsie istniejące na tych terenach – Kamion(-ek), Kawęczyn, Goćław i Grochów (początkowo występujący jako Grochowo) – powstały znacznie wcześniej. Historia osadnictwa na terenie dzisiejszego Grochowa sięga bardzo odległych dziejów. Prowadzone w przeszłości prace archeologiczne pozwoliły na odkrycie cmentarzysk z epoki brązu. W 1927 r. podczas robót ziemnych prowadzonych przy ulicy Zamienieckiej niespodziewanie odkryto szczątki grobu kloszowego z V w. p.n.e. Obszary dzisiejszego Mazowsza pokrywały wówczas rozległe puszcze, a nasi przodkowie porzucali stopniowo dotychczasowy koczowniczy tryb życia na rzecz uprawy ziemi i hodowli. „Mazowszanie” z IV w. p.n.e. byli już „rolnikami”, mieszkali w domach o konstrukcji słupowej, potrafili obrabiać kamień, a nawet brąz, wytwarzali bogato zdobione naczynia ceramiczne. Bardziej szczegółowe informacje na temat Grochowa pochodzą jednak dopiero z X w. i dotyczą istnienia na tym terenie wsi służebnych (wraz z Kamionkiem) wobec grodu na Bródnie. Z bulli wydanej przez papieża Hadriana w 1155 r. dowiadujemy się, że Kawęczyn, Goćław i Grochów przekazano jako uposażenie klasztorowi Kanoników Regularnych w Czerwińsku. W XIV w. Kamion(-ek), Kawęczyn, Goćław i Grochowo (Grochów) wchodziły w obszar tzw. dóbr skarżyszewskich należących do kapituły płockiej (archidiaconat pułtuski), ale książęta Siemowit III i Kazimierz I Trojdenowice zastrzegali dla siebie roczną daninę z Grochowa w postaci jednej krowy. Jednak już w 1376 r. wsie należące do kapituły płockiej uzyskują, z nadania księcia Janusza I, swoisty immunitet ekonomiczny. Późniejsze, piętnasto- i szesnastowieczne akta kapituły płockiej potwierdzają, że Grochów był wówczas największą

<sup>1</sup> „Jednodniówka Parafii Najczystszej Serca Maryi w Grochowie”, grudzień 1933; Cyfrowa Biblioteka Narodowa, <[www.polona.pl](http://www.polona.pl)>.

z okolicznych wsi, obejmującą łącznie kilkanaście łanów (jeden łan odpowiadał niemal 17 hektarom!), czyli 100-200 ha gruntów. W 1484 r. powstała parafia Kamion, do której oprócz samego Kamiona i Grochowa należały także wsie Gocław, Kawęczyn, Brodno, Grodzisk, Wola Ząbkowska, Targowe Wielkie, Targowe Małe, Skaryszew, Praga, Praszka, Golędzinów, Załęże, Wola Goleńska, Wolica, Olędry, Kąty i Marki. W zasadzie można przyjąć, że aż do połowy XVI w. nic szczególnego się tu nie działo, chociaż o życiu ówczesnych mieszkańców świadczyć mogą dokumenty dotyczące prowadzonych przez nich sporów: Florian z Grochowa musiał zadośćuczynić Janowi z Leszna, kanonikowi płockiemu, za zabór brogów (czyli stogów zboża lub siana) we wsi i folwarku Grochów; Stanisław Ziemak z Grochowa wraz z Janem Płaską z Białejłęki obiecują Katarzynie Mieszkowicowej posąg w postaci płaszcza i szat z sukna kościeńskiego; właściciel Kamiona zobowiązał się wypłacić posiadaczowi Grochowa Mikołajowi Czeplowi, kanonikowi płockiemu, cztery kopy groszy (w półgroszach) za najście kmieci z Kamiona na Grochów. Można więc przyjąć, że nasi „antenaci” z Grochowa prowadzili dość aktywny, nie wolny od zatargów żywot<sup>2</sup>.

Wielka historia wkroczyła na grochowskie pola w listopadzie 1572 r., i to od razu z hukiem. Bezpotomna śmierć Zygmunta Augusta spowodowała konieczność wyboru nowego króla. Pod Grochowem doszło wtedy do zjazdu posłów i senatorów z Mazowsza, a w kwietniu 1573 r. na polach pobliskiego Kamiona odbyła się pierwsza wolna elekcja, w wyniku której obrano królem Henryka Walezego. Przedstawiciele poszczególnych województw stali wówczas we wszystkich okolicznych wioskach, a w samym Grochowie innowiercy pertraktowali z prymasem.

Niezależnie od następnych wielkich wydarzeń historycznych, jakimi były potop szwedzki (w 1656 r. Stefan Czarniecki zdołał rozbić na terenach Grochowa dwutysięczny korpus szwedzki) i wojny napoleońskie (w kwietniu 1809 r. po zacieklej bitwie na polach Grochowa armia polska odparła atakujących Austriaków) Grochów pozostał wsią o niewielkim znaczeniu. Skutkiem dalszych wojen i bitew były zniszczenia i postępująca degradacja ekonomiczna tego terenu – opis Grochowa z 1819 r. wspomina o istniejącym tu tylko dworku, karczmie, czterech chałupach i stodołach! Na mapach z tamtych czasów obszar między Kamionkiem i Targówkiem zajmują pola, bez śladów zabudowy, widoczna jest natomiast droga wiodąca od Pragi w kierunku Okuniewa, odpowiadająca mniej więcej dzisiejszej ulicy Grochowskiej.

Przyspieszony rozwój Grochowa datuje się dopiero od momentu wybudowania tzw. szosy brzeskiej (1822-1823). Warszawski, a właściwie grochowski, odcinek tej szosy to obecna ulica

<sup>2</sup> *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*. Edycja elektroniczna, red. T. Jurek, oprac. informatyczne S. Prinke, <www.slownik.ihpan.edu.pl>.

Grochowska. Początkowo wiodła tędy główna droga we wsi Grochów, potem pojawił się bruk i drewniane chałupy, a nieliczne dworki zaczęły być zastępowane przez coraz liczniejsze kamienice. *Karta okrestnostey goroda Varshavy* z 1838 r. pokazuje już wyraźnie położenie okolicznych wiosek: Gocławia, Grochowa i leżących dalej Gocławka, Wygody i Kawęczyna. Od rogatki praskiej aż do lasów Wielkiego Boru, ciągnącego się wówczas na północ i wschód od dzisiejszych ulic Chełmżyńskiej i Żołnierskiej, były pola i mokradła, a na dość licznych piaszczystych wzniesieniach stały wiatraki. Po wojnach z okresu Księstwa Warszawskiego Mały i Wielki Grochów ponownie zaczęły się zaludniać. W Małym Grochowie znajdowała się nawet oberża, a w pobliskim Gocławku istniała mała osada i młyn. W tym typowym mazowieckim krajobrazie pojawiały się zapewne także krzyże stojące na rozstajach dróg. Niestety, wszystko uległo ponownemu zniszczeniu wskutek bitwy grochowskiej stoczonej w lutym 1831 r.

## DWA KRZYŻE BALISZEWSKICH

W 1866 r. utworzono gminę Wawer, obejmującą różnej wielkości osady, folwarki i wieś, w tym m.in. Grochów, Saską Kępę, Gocław, Gocławek i Kawęczyn. Największą miejscowością w gminie był Grochów, zamieszkały wówczas przez 1770 osób, z których 74 proc. to byli katolicy, 21 proc. wyznawcy religii mojżeszowej i tylko ok. 6 proc. protestanci. Na mapie z 1874 r. (*Okrestnosti goroda Varshavy*) zaznaczono odrębnie Grochów Wielki (Grochów I), położony w okolicy dzisiejszego ronda Wiatraczna i Grochów Mały (Grochów II), na terenach dzisiejszego placu Szembeka.

Grochów został przyłączony do Warszawy podczas pierwszej wojny światowej, 1 kwietnia 1916 r. Utworzono wówczas XVII Komisariat (Okręg) Grochów obejmujący Grochów I, Grochów II, Kawęczyn, Gocław, Gocławek, Saską Kępę i Witolin, na terenie których zamieszkiwało ogółem ok. 5,5 tys. osób. Nowe tereny stały się wprawdzie częścią Warszawy, jednak o ich rzeczywistym charakterze świadczył zupełny brak elektryczności, kanalizacji i wodociągów (15 proc. posesji nie miało nawet studni); niemal 90 proc. zabudowy stanowiły budynki drewniane, w większości kryte papą lub słomą. Ówczesna zabudowa Grochowa była raczej nędzna, w zasadzie wyłącznie drewniana, co wynikało z ograniczeń narzuconych sąsiedztwem umocnień fortecznych. Jediną utwardzoną drogą była ulica Grochowska, podczas gdy pozostałe to drogi polne. Nazwa tej ulicy pojawia się u schyłku XIX w. Pierwotnie, po wybudowaniu szosy brzeskiej, zaczęto używać nazwy *Szosse Moskiewskie* (*Plan miasta Warszawy i okolic z 1850 r.*), natomiast na mapie z 1900 r., na odcinku od wysokości ulicy Mińskiej, pojawia się już nazwa „Grochowska”. Rozpoczęta wówczas parcelacja dopiero co włączonych do miasta dóbr wiejskich spowodowała znaczny napływ ludności z okolic podwarszawskich. Zachętą do osiedlania się na Grochowie były niskie ceny gruntów i dogodne warunki kredytowe. Struktura

ra społeczna ówczesnych mieszkańców Grochowa była zdominowana przez rzemieślników, drobnych kupców, robotników i ogrodników. Powiększająca się liczba mieszkańców Grochowa wpływała na ożywienie budownictwa mieszkaniowego – o ile w latach 20. populacja Grochowa liczyła zaledwie ok. 6 tys. ludzi, to w latach 30. uległa ona podwojeniu. Po okresie kryzysu budownictwo mieszkaniowe zaczęło się dynamicznie rozwijać. W latach 30. wzdłuż Grochowskiej wybudowano kilkadziesiąt jedno- lub dwupiętrowych domów.

O rodzinie Baliszewskich wiadomo niewiele. Prawdopodobnie pojawili się na Grochowie po 1850 lub 1870 r. Niewykluczone, że podobnie jak inni ówcześni osiedleńcy byli kupcami lub rzemieślnikami, lecz musieli być dość zamożni, skoro mogli nabyć bardzo duży obszar położony mniej więcej między dzisiejszymi ulicami Grenadierów, Grochowską, Męcińską i Waszyngtona. Z przedstawicielami tej rodziny związane są dwa krzyże stojące dziś przy ulicy Grochowskiej.

Zgodnie z informacją umieszczoną na fasadzie (obecna tablica informacyjna zastąpiła starą, która zniknęła pod warstwą styropianu) kamienica przy Grochowskiej 233 została zbudowana przez rodzinę Baliszewskich w latach 1934-1936. Stojący przed nią krzyż jest widoczny na przedwojennych fotografiach w pewnym oddaleniu od fasady domu, bliżej jezdni i torowiska tramwajowego. Później, podczas poszerzania ulicy Grochowskiej, został przesunięty na obecne miejsce. Fundatorem tego krzyża, stojącego tu od ok. 1880 r. jest Józef Baliszewski. Niestety, nie wiadomo, jakie były okoliczności jego postawienia. Być może krzyż w tym miejscu stał już dawniej, jako typowy krzyż przydrożny, na rozstaju dróg lub na granicy sąsiednich parceli, a może wydarzyło się tutaj coś szczególnego, co zatarło się już w ludzkiej pamięci.



Grochowska 233 – fotografia wykonana przed remontem kamienicy w 2010 r., 27 IV 2008, fot. A. Lipka



Skrzyżowanie ulic Grochowskiej i Międzyborskiej. Tak jak przed laty, można tu skręcić z szosy brzeskiej w kierunku Gocławia, 15 VI 2008, fot. A. Lipka

Drugi krzyż związany z rodziną Baliszewskich stoi u zbiegu ulic Grochowskiej i Grenadierów/Międzyborskiej. Z treści umieszczonej na tabliczce przymocowanej do krzyża wiemy, że fundację tego krzyża należy datować na rok 1820, a przypisuje się ją Stanisławowi Baliszewskiemu. Problem jednak w tym, że nie sposób potwierdzić obecności Baliszewskich na Grochowie przed 1850 r. (W.J. Wójtowicz podaje, że „Grochów nr 8 przywilejem z d. 1 lipca 1789 nadany został Grzegorzowi Szamborskiemu. Potem posiadał ją Baliszewski”)<sup>3</sup>.

Istnieją również inne wersje wyjaśniające pojawienie się tego krzyża. Pierwsza z nich związana jest z intencją dziękczynną za uratowanie mieszkańców Grochowa od epidemii

cholery. Wiadomo, że gdy „morowa zaraza” dotknęła Warszawę w 1770 r., to przerażeni mieszkańcy uciekali w kierunku Saskiej Kępy. Następne epidemie wystąpiły podczas powstania listopadowego oraz w latach 1848-1852, 1866/1867, 1872/1873 i w 1892 r. Ofiar epidemii nie grzebano na Grochowie, wówczas bardzo oddalonym i niemającym żadnego większego znaczenia, lecz na Bródnie (do dziś spotyka się na Grochowie określenie „choleryczniak” w odniesieniu do cmentarza Bródnowskiego, ale jest ono związane raczej z epidemiami z końca XIX w.). Druga wersja nawiązuje do rzekomego miejsca postoju sztabu gen. Józefa Chłopickiego podczas bitwy pod Olszynką Grochowską (w rzeczywistości sztab ten stacjonował znacznie bliżej miejsca walki, w okolicy dzisiejszej ulicy Kawczej). Według trzeciej wersji miał umrzeć w tym miejscu od ran odniesionych podczas bitwy pod Olszynką Grochowską dowódca 2. dywizji piechoty gen. Franciszek Żymirski (przed drugą wojną światową dzisiejsza ulica Międzyborska nosiła jego imię). Ale także ta wersja budzi wiele wątpliwości. Podczas bitwy grochowskiej dywizja gen. Żymirskiego niezwykle ofiarnie walczyła o pozycję kluczową dla losów bitwy – Olszynkę Grochowską. Każda ze stron starała się zająć i utrzymać tę pozycję, lasek przechodził z rąk do rąk. Podczas kolejnego natarcia generał, który osobiście prowadził swoją dywizję, został trafiony kulą armatnią w ramię. Relacje o losach generała są sprzeczne – jedne mówią

<sup>3</sup> W.J. Wójtowicz, *Dzieje Pragi warszawskiej od czasów najdawniejszych do obecnych*, wyd. „Głos Pragi”, Warszawa 1934.

o trafieniu w prawe ramię, inne w lewe. Według jednych opisów gen. Żymirski miał zginąć na miejscu, inne podają, że został przewieziony przez Pragę do Warszawy i zmarł dopiero tam. Jedyne, co może łączyć ten krzyż z osobą gen. Żymirskiego jest to, że wtedy mogła przebiegać droga ewakuacji w kierunku Warszawy. Na mapach z okresu powstania listopadowego widoczna jest droga biegnąca od szosy brzeskiej w kierunku Gocławia, mniej więcej w linii dzisiejszej ulicy Grenadierów lub Międzyborskiej, możliwe więc, że krzyż ten stał po prostu na rozstaju ówczesnych dróg i starym zwyczajem przechodzący tędy chłopci uchylali czapek, a ich żony odmawiały pacierze za pomyślność swoich rodzin jeszcze na długo przed rokiem 1831.

### KAPLICZKI ULICY MIĘDZYBORSKIEJ

Wspomniana przed chwilą ulica Międzyborska jest jedną z dziwniejszych ulic Grochowa. Próżno jej szukać na mapach przedwojennej Warszawy, do 1950 r. nosiła bowiem imię gen. Franciszka Żymirskiego, który poległ w bitwie pod Olszynką Grochowską. Nazwa ulicy pochodzi jakoby od nazwy mazowieckiej wsi Międzyborów, skądinąd zapewne ładnej, ale co skłoniło PRL-owskich władarzy dzielnicy do usunięcia nazwiska szacownego generała? Szczęśliwie zreflektowali się w 1973 r., nadając jego imię jednej z ulic na Przyczółku Grochowskim – jak w wielu innych podobnych sytuacjach, bez żadnego sensu historycznego.

Zgodnie z planem Warszawy z roku 1935 ulica Żymirskiego miała przebiegać od Grochowskiej, przecinając ulicę Stanisława Augusta i aleję Waszyngtona, przez tereny dzisiejszego tzw. Przyczółka Grochowskiego, aż do obecnej ulicy Fieldorfa (w 1935 r. planowano tu ulicę Nasypową). Dzisiejsza ulica Międzyborska biegnie mniej więcej w tej samej osi, z tym, że ma trzy oddzielne (niepołączone ze sobą) odcinki: pierwszy od ulicy Grochowskiej do alei Stanów Zjednoczonych, drugi od alei Stanów Zjednoczonych do Ostrobramskiej i trzeci – od ulicy Poligonowej do kardynała Kakowskiego. Przy pierwszym (z szczęściu!!) końców ulicy Międzyborskiej, tym przy alei Stanów Zjednoczonych, stanął nowy kościół pw. Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników, tuż obok murowanej kapliczki z 1829 r. Lokalna tradycja łączy tę kapliczkę z pierwotnym miejscem pochówku żołnierzy poległych w bitwie grochowskiej. Jej lokalizacja i wybór tego miejsca na prowizoryczny cmentarz mogą świadczyć o tym, że od dawna istniała tu jakaś osada ludzka.



Kapliczka przy ulicy Międzyborskiej, obok kościoła Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników, 22 IX 2009, fot. A. Lipka



Druga, skrajna część ulicy Międzyborskiej wyłania się dopiero na tyłach „Rawaru” (obecnie PITRADWAR). I tutaj, u zbiegu z ulicą kardynała Kakowskiego (przed 1939 r. była to ulica Mimośrodowa) spotykamy drugą „międzyborską” kapliczkę – następny ostaniec pamięci o zapomnianym pochodzeniu. Jeszcze w latach 60. i 70. XX w. mieściły się w tej okolicy drobne gospodarstwa rolne i ogrodnicze, których właściciele sprzedawali swoje produkty w okolicznych budkach warzywnych (jedna z nich stała przez długi czas na rogu Grenadierów i Białowieskiej).



Druga z „międzyborskich” kapliczek stoi przy ulicy kardynała Kakowskiego, 19 IX 2009, fot. A. Lipka

„W maju i czerwcu [...] obok kapliczki przy zbiegu ulic Mimośrodowej i Żymirskiego spacerowicze mogli zobaczyć rzeszę mieszkańców Goławia i usłyszeć nabożne pieśni. Na majowe i czerwcowe nabożeństwa zbierali się ludzie w różnym wieku – starsi, dzieci, młodzież. Młodzi przynosili zieleni oraz kwiaty polne i z przydomowych ogródków do przyozdobienia kapliczki. Na majowe nabożeństwa chodzono do drewnianego kościółka przy placu Szembeka, ale tradycja wspólnych majowych modlitw przy kapliczce żywa była jeszcze w okresie powojennym”<sup>4</sup>.

## KAPLICZKI I KRZYŻ PRZY ULICY GROCHOWSKIEJ

Powstanie szosy brzeskiej (1822-1823), a potem ulicy Grochowskiej przyczyniło się do przyspieszenia rozwoju Grochowa. W typowo wiejskiej okolicy z pierwszej połowy XIX w. zaczęły pojawiać się murowane domy mieszkalne i zakłady rzemieślnicze. Już w połowie XIX w. powstały tu pierwsze zakłady tkackie, a później także garbarnie (garbarnia Jeronimów u zbiegu dzisiejszych ulic Grochowskiej i Kwatery Głównej), wytwórnie mydła i świec (firmy: Jana Hocha od 1852 r., Franciszka Mätza od 1887 r. oraz Mosze Wysockiego w okolicach Ronda Wiatraczna), zapalek, a nawet browar utworzony przez Karola Osterloff

<sup>4</sup> A. Woźniak, *Przedmiejskie gry i zabawy. O czasie wolnym i świętowaniu na Goławiu w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Etnografia Polska”, t. 48, 2004, z. 1-2, s. 221-251.

i produkujący słynne wówczas piwo według monachijskich receptur. Prawdziwy rozwój Grochowa nastąpił jednak dopiero po przyłączeniu go do Warszawy (1916).

W strukturze społecznej mieszkańców Grochowa z pierwszej połowy XX w. dominowali rzemieślnicy, drobni kupcy, robotnicy i ogrodnicy. Jerzy Kasprzycki wspomina szyldy reklamowe zdobiące firmy i sklepiki z okolic dzisiejszej Kawczej, Łukowskiej i Sulejowskiej: „Mydłem Majdego umyjesz każdego” albo „Kupisz u Puchały, by ci nogi nie śmierdziały”<sup>5</sup>. Tereny odpowiadające dzisiejszemu obszarowi wyznaczonemu ulicami Grochowską, Omulewską, Sulejowską i Młądzką zajmowało duże gospodarstwo ogrodnicze Witolda Zajdla, społecznika, m.in. członka Komisji Rewizyjnej Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika przy placu Szembeka. Pozostałości tego gospodarstwa w postaci szklarni i murów otaczających tereny uprawne istniały jeszcze w latach 70. XX w. Dzisiaj znajdują się tu stacja benzynowa BP, „Lidl” i zachwaszczone pole, na którym zapewne wkrótce staną kolejne budynki mieszkalne.

Nieco dalej na wschód od gospodarstwa Zajdla, na terenie dzisiejszego osiedla Ostrobramska (mniej więcej między dzisiejszymi ulicami Grochowską, Ostrobramską i Witołińską), znajdowało się gospodarstwo rolne należące do żydowskiego stowarzyszenia Hechaluc-Pionier. Na początku XX w. planowano założenie na Grochowie kirkutu, ale po pierwszej wojnie światowej organizacje syjonistyczne dążyły raczej do stworzenia organizacji służących przygotowaniu młodych Żydów do emigracji do Palestyny. Taką właśnie organizacją był Hechaluc (lub He-Chaluc). Działkę, na której znajdowała się farma, podarowali stowarzyszeniu w 1930 r. działacze żydowscy Hersz i Gabriela Doktorowiczowie. O jakości prowadzonych tam prac świadczyć może fakt wyhodowania na Grochowie takiego samego gatunku trzciny, jaki rósł w Palestynie nad Jordanem. Hechaluc stworzył kadry dla pierwszych kibuców, które rozpoczynały działalność w Palestynie na zasadach spółdzielczości. Nie wiadomo, czy sąsiadujące ze sobą gospodarstwa Zajdla i Hechalucu konkurowały ze sobą, czy też wymieniały się doświadczeniami w dziedzinie ogrodnictwa...

Wzrost liczby mieszkańców Grochowa wpływał na ożywienie budownictwa mieszkaniowego – o ile w latach 20. populacja Grochowa liczyła zaledwie ok. 6 tys. ludzi, to w latach 30. liczba ta uległa podwojeniu. Po okresie kryzysu budownictwo mieszkaniowe zaczęło się dynamicznie rozwijać. W latach 30. wzdłuż Grochowskiej wybudowano kilkadziesiąt jedno- lub dwupiętrowych domów. Modernizacji uległa też sama ulica – w latach 1934-1935 ułożono nową nawierzchnię brukową, planowano też poszerzenie ulicy, ale prace

<sup>5</sup> J. Kasprzycki, *Korzenie miasta*, t. 3, wyd. Veda, Warszawa 2004, s. 275.

zostały przerwane wybuchem wojny. Ulica Grochowska jako trasa wylotowa z Warszawy na wschód miała strategiczne znaczenie dla Niemców, co wpłynęło zapewne na fakt, iż kontynuowali oni prace przy jej modernizacji. Niestety, podczas wojny i okupacji uległy zniszczeniu niemal wszystkie zabudowania przemysłowe, szczęśliwie ocalała natomiast w większości zabudowa mieszkaniowa. Ostatecznie w roku 1960 poszerzono jezdnię Grochowskiej, nadając jej dzisiejszą szerokość. Wtedy też zniknął dobrze zachowany mimo wojny i upływu czasu bruk, bezpowrotnie zalany asfaltem.

„Plan Wielkiej Warszawy” z roku 1924 obejmuje już ulice Chłopickiego, Żółkiewskiego i Witołińską. Dalszemu rozwojowi dzielnicy przysłużyło się niewątpliwie także uruchomienie w 1925 r. pierwszego połączenia tramwajowego. Jeżdżąca do dzisiaj linia 24 biegła wówczas od placu Trzech Krzyży, Nowym Światem, mostem Poniatowskiego, aleją Zieleniecką do pętli „Grochowska” („Plan Miasta Stołecznego Warszawy” z 1926 r. nie pokazuje wprowadzie lokalizacji pętli, ale linia prowadzi za ulicę Witołińską, co wskazywałoby na to, że pętla była tam, gdzie dzisiejsza pętla „Gocławek”). Wzdłuż ulicy Grochowskiej biegła także kolejka wąskotorowa (Kolej Jabłonowska) do Karczewia, istniejąca od 1901 r. i zlikwidowana w 1953 r. Warto również zauważyć, że ulicą Grochowską wiodła trasa podróży marszałka Piłsudskiego między Sulejówkiem i Warszawą.

W latach 20. i 30. XX w. Grochów z pewnością nie należał do zamożnych dzielnic Warszawy, wręcz przeciwnie – zamieszkaną był głównie przez ludność z niższych warstw społecznych, często bez pracy i środków utrzymania. Brak tu było podstawowej infrastruktury miejskiej, tj. wodociągów i kanalizacji, ulice były nieliczne, zwykle brukowane, bez oświetlenia. W ówczesnej prasie można było znaleźć ostrzeżenia o tym, że „nie należało posuwać się dalej [tj. poza Park Paderewskiego] – Czerwona Droga [tj. obecna aleja Waszyngtona] nie była oświetlona i zapuszczać się w te strony w porze wieczornej byłoby lekkomyślnością nie do darowania, gdyż męty społeczne dawały tu często znać o sobie”<sup>6</sup>. Szkół również było niewiele, a potrzeby oświatowo-wychowawcze ogromne. W takim środowisku społecznym założone w 1888 r. w Krakowie przez św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) Zgromadzenie Braci Albertynów stworzyło bardzo nowoczesny ośrodek wychowawczy dla chłopców, nierzadko sierot lub bezdomnych. Został on umieszczony w nowym budynku, zaprojektowanym przez znanego architekta Stefana Szyllera (twórcę m.in. gmachów Zachęty, Politechniki Warszawskiej i oprawy architektonicznej mostu Poniatowskiego) i wybudowanym w latach 1931-1934 przy ulicy Grochowskiej (obecnie nr 194/196). Ok. 150 młodych mężczyzn mogło tu nie tylko mieszkać i dostać coś do jedzenia, ale także uczyć się wielu przydatnych zawodów, m.in. krawiectwa, szewstwa, in-

<sup>6</sup> Tamże.

troliigatorstwa i drukarstwa. Na tyłach gmachu bracia prowadzili szkolne gospodarstwo, w którym wychowankowie mogli uczyć się praktycznie ogrodnictwa. Prace uczniów cieszyły się na Grochowie sporym powodzeniem i przynosiły dochód, który bracia przeznaczali na organizowanie podopiecznym letnich wakacji. Zakład Wychowawczy Braci Albertynów funkcjonował do wybuchu drugiej wojny światowej. Po wyzwoleniu Pragi w 1944 r. działał tu przez krótki okres szpital wojskowy, potem budynek przejęło państwo, m.in. powstawały tutaj pierwsze numery „Życia Warszawy”. Z czasem budynkowi przywrócono funkcje oświatowe – działało tu męskie gimnazjum i liceum ogólnokształcące nr 23. W 1948 r. kardynał August Hlond erygował parafię Nawrócenia św. Pawła Apostoła (obecnie przy ulicy Kobielskiej 10), częściowo wydzieloną z parafii Najczystszego Serca Maryi. Kaplicę parafialną ulokowano na pierwszym piętrze budynku, obok wybudowano barak z salami katechetycznymi. Pod koniec lat 80. w budynku dawnego Zakładu Wychowawczego Braci Albertynów pojawiły się Siostry Miłosierdzia ze Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty, kontynuujące jakby tradycje działalności charytatywnej na rzecz najuboższych mieszkańców Grochowa i nie tylko. Istniał tu także Szkolny Ośrodek Socjoterapii dla tzw. trudnej młodzieży. Przez cały okres powojenny ten piękny budynek stopniowo popadał w ruinę, ponieważ nie był praktycznie w ogóle remontowany. Szczęśliwie w 2003 r. przeprowadzono jego gruntowną renowację, przywracając mu dawną świetność. Do pieczołowicie odtworzonych elementów elewacji dodano płaskorzeźbę św. Floriana i inskrypcję: „Dom Słowa Bożego im. Ks. K. Romaniuka, pierwszego biskupa diecezji warszawsko-praskiej”, a przed budynkiem postawiono figurę Matki Boskiej.

Ulica Kwatery Głównej została wytyczona zapewne już dość dawno, jednak tu mieściła się rezydencja prymasa Michała Poniatowskiego, a później dworek należący do Karola Osterloffa (tzw. Dworek Grochowski). Okolice te były dość gęsto zabudowane już w okresie przedwojennym, o czym mogą świadczyć fotografie wykonane tuż po wojnie dla tygodnika „Life”. Na fotografiach tych widoczne są budynki o dzisiaj-



Dom Słowa Bożego im. ks. biskupa Kazimierza Romaniuka, dawny Zakład Wychowawczy Braci Albertynów, 1 X 2010, fot. A. Lipka



Krzyż stojący obok budynku przy Grochowskiej 78, 30 VI 2004, fot. A. Lipka

szej numeracji 76-80. Jeszcze niedawno w tym miejscu znajdował się pusty plac z widocznymi resztkami piwnic po starych zabudowaniach. Przed tą posesją, od strony Grochowskiej, stał drewniany krzyż zamknięty od góry blaszaną konstrukcją. Na tę atrakcyjną działkę wkroczyli budowlancy, a krzyż zniknął. Czy ktokolwiek jeszcze pamięta, skąd się tu wziął i na jaką intencję został wzniesiony? Bliskie sąsiedztwo Olszynki Grochowskiej nasuwa skojarzenie z bitwą z 1831 r., podobnie jak nazwy sąsiednich ulic: Kwatery Głównej, Sztabowa, Zaliwskiego czy Chłopickiego. Legenda lokalizowała nawet sztab gen. Chłopickiego w pobliskim dworcu, przy Kwatery Głównej (właściwie Grochowska 64, obecnie budynek Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Juliusza Zarębskiego). W rzeczywistości kwatera gen. Chłopickiego znajdowała się jednak nieco dalej, w kierunku Witolina, na terenie wyznaczonym obecnie ulicami Zamieniecką i Tarnowiecką, ale jedno z jego stanowisk dowodzenia mogło znajdować się w okolicach dzisiejszej Grochowskiej 78. A może ten krzyż stał kiedyś po prostu przy drodze, którą zamieniono potem w szosę brzeską? Szczęśliwie, po zakończeniu budowy nowego domu stary krzyż wrócił na swoje dawne miejsce – dobrze, że znowu jest!



Grochowska 154, tutejsza kapliczka istnieje jakoby od 1913 r., 5 III 2007, fot. A. Lipka

Grochów ma także swoje kapliczki podwórkowe. Wprawdzie nie jest ich tak dużo, jak na Pradze czy w lewobrzeżnej Warszawie, ale kilka istniejących może wzruszać swoją prostotą i wcale długą historią. Na starych podwórkach kamieniczek stojących przy Grochowskiej, między Serocką i Nasielską, można jeszcze odnaleźć niekiedy ducha niegdysiejszego Grochowa i maleńkie kapliczki. Jedna z nich stoi na podwórzu posesji przy Grochowskiej 152. O tej na sąsiednim podwórzu, przy Grochowskiej 154, mieszkańcy mówią, że stoi od 1913 r. Ka-

mienicę przy Grochowskiej 154 postawiono prawdopodobnie w 1915 r., zatem kapliczka musiała stać tu jeszcze przed wybudowaniem okolicznych domów. Może to kolejna polna kapliczka, która wrosła później w miejską zabudowę Grochowa?

---

Grochowska 152, 15 IV 2005, fot. A. Lipka



## BITWA POD OLSZYNKĄ GROCHOWSKĄ

Bitwa pod Olszynką Grochowską jest niewątpliwie najsłynniejszym wydarzeniem historycznym związanym z Grochowem. Doszło do niej 25 lutego 1831 r. Tego dnia wojska polskie pod dowództwem gen. Józefa Chłopickiego stoczyły tu zacięty bój z armią rosyjską Iwana Dybicza o opanowanie szosy brzeskiej. Bitwa, chociaż przez historyków uważana za nierozstrzygniętą, stała się jednym z symboli powstania listopadowego. Władze carskie od samego początku nie pozwalały na publiczne uczczenie bohaterów bitwy. Mimo to już wkrótce po 1831 r. pojawił się zwyczaj, kultywowany zwłaszcza wśród rodzin uczestników bitwy, noszenia olchowych krzyżyków z datą bitwy. Po latach Stanisław Wyspiański uczynił z bitwy tło dla swojego dramatu *Warszawianka*, sam zaś utwór umiejscowił w dworku stojącym do dzisiaj przy ulicy Kwatery Głównej, uważanym za miejsce kwaterowania sztabu gen. Chłopickiego. Źródła podają różne informacje o jego pochodzeniu. Zwany Dworkiem Grochowskim, powstał prawdopodobnie w latach 70. XVIII w. jako rezydencja prymasa Michała Poniatowskiego, brata króla Stasia. Początkowo był budynkiem parterowym, piętro nadbudowano przed rokiem 1818. Dzisiejszy kształt uzyskał prawdopodobnie w 1836 r., w trakcie przebudowy (budowy?) zleconej przez grochowskiego browarnika pochodzącego ze Szwecji, Karola Osterloffa. Nie można wykluczyć, że obecny dworek powstał na fundamentach pierwotnej budowli z drugiej połowy XVIII w. Powstańczej legendzie dworku uległ nie tylko Wyspiański, ale także Andrzej Wierzbicki, poseł na sejm i minister przemysłu i handlu w okresie II Rzeczypospolitej, właściciel dworku od roku 1924, który podczas przeprowadzanego wówczas remontu polecił wmurować w elewację kule armatnie (znalezione jakoby na polu bitwy grochowskiej), a wewnątrz udekorować portretami dowódców powstania listopadowego.



Uczczenie miejsca bitwy właściwym symbolem stało się możliwe dopiero po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan. W 1916 r., staraniem Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, udało się umieścić na polu bitwy pamiątkowy drewniany krzyż. Rzeczywiste przygotowania do budowy pomnika rozpoczęto dopiero po odzyskaniu niepodległości. W setną rocznicę bitwy wmurowano akt erekcyjny pod budowę mauzoleum i ufundowano szkołę-pomnik im. Bohaterów Olszynki Grochowskiej (obecnie Gimnazjum Nr 20 im. Bohaterów Olszynki Grochowskiej). W 1931 r. wiele z grochowskich ulic zyskało nazwy od nazwisk dowódców powstańczych: Franciszka Żymirskiego, Józefa Dwernickiego, Ludwika Kickiego, Michała Paca, Ignacego Mycielskiego (dowódcy słynnych „czwartaków”), Piotra Szembeka. „Na straży – Czasopismo historycznych miejscowości podstołecznych i ich okolic” w numerze 6 z 1935 r. informowało o uroczystym zebraniu zorganizowanym z okazji dwudziestolecia Towarzystwa Przyjaciół Grochowa z udziałem m.in. prezydenta Stefana Starzyńskiego. Podczas tej uroczystości mówiono także o planach budowy pomnika na miejscu bitwy: „Będzie to jedyna tego rodzaju budowla na świecie. Maszt widoczny nawet z odległości kilkudziesięciu kilometrów – będzie głosił Polsce i światu, że tu właśnie rozbiły się o pierś obrońców niejednokrotnie w czasie dziejów wraże zastępy nacierające na stolicę Polski [...]”. Planowano też wzniesienie budynku dla mającej powstać panoramy bitwy autorstwa Wojciecha Kossaka. Jak wiadomo, ostatecznie nic nie wyszło z tych planów. Dzisiaj jedynym miejscem bezpośrednio upamiętniającym bitwę pod Olszynką Grochowską jest pomnik stojący w Olszynie Grochowskiej, wystawiony sumptem Towarzystwa Przyjaciół Grochowa w 1936 r. Rokrocznie, w rocznicę bitwy, odbywają się tu patriotyczne manifestacje.



Pomnik w Olszynie Grochowskiej: „Przechodniu, powiedz współbraciom, że walczyliśmy mężnie i umierali bez trwogi, ale z troską w sercu o losy Polski, losy przyszłych pokoleń – o wasze losy”, 2 VIII 2008, fot. A. Lipka

Miejscem związanym z bitwą grochowską jest także plac Szembeka i stojący tu kościół pw. Najczystszej Serca Maryi.

Piotr Szembek urodził się w Warszawie. Karierę wojskową rozpoczął od nauki w Akademii Wojskowej w Berlinie. Od 1807 r. służył w wojsku Księstwa Warszawskiego w randze kapitana, brał udział w wojnie z Rosją w 1812 r. Po upadku Napoleona, podobnie jak wielu innych oficerów napoleońskich, kontynuował służbę w armii Królestwa Polskiego. W 1830 r. przyłączył się do powstania listopadowego, pełniąc funkcję wojskowego gubernatora Warszawy. Podczas bitwy grochowskiej 4. Dywizja Piechoty gen. Piotra Szembeka znajdowała się na prawym skrzydle wojsk polskich, na południe od szosy brzeskiej, mniej więcej na terenie dzisiejszego Witolina. Generał musiał słynąć ze swoich zasad, skoro funkcjonowało wówczas porzekadło „ufaj Szembekowi, Szembek nie zdradzi”.

Plac, nazwany później imieniem Piotra Szembeka, wytyczono już w 1919 r. Od samego początku miał być centralnym miejscem Grochowa, a przecinająca go ulica Chłopskiego jedną z reprezentacyjnych ulic dzielnicy. Ostatecznie i plac, i ulicę zabudowano jednopiętrowymi, niezbyt pięknymi kamienicami, które musiały długo jeszcze poczekać na reprezentacyjny charakter. Na fotografiach z 1944 r. widać dużą, niezabudowaną przestrzeń z dość licznymi drzewami, pokrytą błotnistym trawnikiem, ograniczoną ulicą Chłopskiego i przeciętą po przekątnej drugą jezdnią. Do nielicznych kamieniczek powstałych w latach 30. kolejne dołączyły dopiero w latach 50. i 60. Mniej więcej od tamtego czasu plac Szembeka dzielił się na dwie części – pierwsza, większa i nieco ładniejsza, położona była na północ od ulicy Kordeckiego; druga mniejsza, miała charakter skwerku przylegającego do Grochowskiej, z ławeczkami często okupowanymi przez okolicznych „andrusów” i umieszczonym pod ziemią od strony ulicy Chłopskiego szaletem publicznym (nie pamiętam, czy był kiedykolwiek czynny). Od 1924 r. centralnym punktem placu Szembeka jest kościół pw. Najczystszej Serca Maryi.



Kościół pw. Najczystszej Serca Maryi, widok przed ostatnią przebudową placu Szembeka, 13 III 2004, fot. A. Lipka

Idea budowy nowego kościoła na Grochowie pojawiła się stosunkowo wcześniej, ale przez długi czas była blokowana przez zaborcę, niechętnego krzewieniu uczuć patriotycznych opartych na tradycjach powstania listopadowego. Dla mieszkańców dziewiętnastowiecznego Grochowa najbliższą położoną świątynią była maleńka drewniana kaplica stojąca na



dawnym cmentarzu Kamionkowskim (współcześnie znajduje się tu kościół pw. Matki Bożej Zwycięskiej). Możliwość budowy kościoła pojawiła się dopiero po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan. Inicjatywę podjęło Towarzystwo Przyjaciół Grochowa w 1916 r., ale trudna i niepewna sytuacja czasu wojny sprawiła, że drewniana kaplica powstała dopiero w 1924 r. „Jednodniówka parafialna” z grudnia 1933 r. głosiła, że „wybudowany w 1924 r. na terenie ofiarowanym przez p. inż. Jana Łaskiego, obecny skromny, drewniany kościółek parafialny w Grochowie, nie może już od paru lat pomieścić wiernych, gdyż ludność tej dzielnicy stale wzrasta. W związku z tym faktem, miejscowy ks. proboszcz, Jan Sztuka, zwrócił się w roku zeszłym do parafian z gorącym apelem i prośbą, aby ci pomyśleli o budowie nowej, odpowiednich rozmiarów Świątyni, podkreślając, że Świątynia ta będzie nie tylko Domem Modlitwy, lecz również pomnikiem ku uczczeniu poległych na polach Olszynki Grochowskiej bohaterów, którzy przeleli krew i oddali życie za Wiarę Ojców i Wolność Ojczyzny [pisownia oryginalna]”<sup>7</sup>. Wspomniany ofiarodawca placu pod budowę kościoła, inż. Jan Łaski, był przedsiębiorcą budowlanym, kierował także pracami parcelacyjnymi na terenie ówczesnej Warszawy, głównie w dzielnicach nowo przyłączanych do miasta. Był mieszkańcem Grochowa. W celu wspierania ks. proboszcza w budowie nowego kościoła 24 listopada 1932 r. powołano komitet, którego przewodniczącym został gen. Stanisław Springwald. Komitet musiał działać bardzo sprawnie (przygotował m.in. apel do społeczeństwa polskiego o wsparcie budowy, który ogłoszono za pośrednictwem radia i prasy), gdyż już latem 1933 r. wylano pierwsze fundamenty pod nowy gmach świątyni, a pod koniec tego roku na koncie budowy kościoła znajdowało się ponad 30 tys. zł. Twórcą projektu kościoła był prof. Andrzej Boni, konstrukcję żelbetonową opracował inż. Bronisław Bukowski.

Wspomniany kościół parafialny jest pomnikiem ku czci bohaterów bitwy grochowskiej, ale o wyjątkowej wymowie. Wspomniana wyżej „Jednodniówka parafialna” podaje także, że podczas robót budowlanych „na głębokości 1 metra natrafiono na 2 zbiorowe mogiły uczestników bitwy Grochowskiej: 8.10.33 pod lewą nawą znaleziono 4 szkielety, odłamek granatu dużego kalibru i guziki ołowiane z cyfrą 1 i 8.11.33 – pod prawą nawą – 3 szkielety”<sup>8</sup>. To znalezisko nie tylko potwierdza fakt, że kościół istotnie znajduje się na terenach walk z czasów bitwy grochowskiej, ale nadaje mu także szczególny charakter. Wszak to w takich miejscach stawiano niegdyś krzyże lub kapliczki ...

„3<sup>cia</sup> Jednodniówka Parafii Najczystszego Serca Maryi w Grochowie” ze stycznia 1936 r. opisuując postępy robót przy budowie kościoła, informuje także, że w 1935 r. komitet zebrał

<sup>7</sup> „Jednodniówka Parafii Najczystszego Serca Maryi w Grochowie”, grudzień 1933, Cyfrowa Biblioteka Narodowa, <[www.polona.pl](http://www.polona.pl)>.

<sup>8</sup> Tamże.

na ten cel 56 398 zł i 84 gr. W latach 1934-1935 wykonano fundamenty oraz ściany do wysokości 12 m! W opinii dwóch głównych twórców kościoła prace budowlane mogłyby się zakończyć w 1938 r. Warto te dane zestawzić z ówczesną liczebnością parafii, szacowaną na ok. 14 tys. osób. I chociaż ostatecznie parafia nie objęła swoim zasięgiem całego Grochowa, to do budowy kościoła przyczyniło się wielu mieszkańców, w tym także pracownicy ówczesnych grochowskich zakładów przemysłowych, w tej liczbie kolejarze Kolejki Jabłonowskiej, robotnicy zakładów „Pocisk” i „Perkun”. Budowa trwała przez całą okupację. Kościół szczęśliwie przetrwał wojnę. Zniszczeniu uległa natomiast drewniana kaplica, która służyła mieszkańcom Grochowa aż do września 1944 r. Świątynia została konsekrowana w 1949 r. przez kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Z tradycją bitwy grochowskiej jest również ściśle związana ulica Józefa Chłopickiego, nosząca tę nazwę już od 1920 r. Józef Chłopicki, choć oficjalnie był tylko doradcą naczelnego wodza ks. Michała Radziwiłła, to faktycznie dowodził wojskami polskimi w bitwie pod Grochowem. Pomimo niechętnego nastawienia do powstania potrafił wzbudzić podziw swoją postawą – walczył nawet na pierwszej linii, dając osobisty przykład młodym żołnierzom, nieobytym z bitewnym zgiełkiem. Po zajęciu przez Rosjan Olszynki Grochowskiej, kluczowej pozycji obronnej polskiego wojska, generał osobiście poprowadził natarcie, które doprowadziło do odbicia lasku. Podczas tego natarcia został ciężko ranny. Według relacji adiutanta, ks. Władysława Sanguszki, „granat znacniejszego kalibru [...] wleciał cały w brzuch konia, na którym siedział Chłopicki i w brzuchu pękł, wysadził konia przynajmniej na sześć w powietrze i po zmarzniętej ziemi koń padł bez życia z wielkim hałasem”. Generał został ranny w obie nogi i musiał opuścić pole bitwy, jednak do ostatniej chwili wydawał rozkazy. Miejsce, w którym Chłopicki został zraniony, upamiętniono później, stawiając krzyż w pobliżu przejazdu kolejowego przy stacji Olszynka Grochowska.



Krzyż upamiętniający miejsce zranienia gen. Józefa Chłopickiego, 1 III 2014, fot. A. Lipka

Współczesny rezerwat Olszynka Grochowska rozciąga się na terenach bitwy z okresu powstania listopadowego, ale jego wygląd jest zupełnie inny niż w latach 30. XIX w. Na przedwojennych fotografiach przedstawiających obchody kolejnych rocznic tej bitwy można zauważyć, że nie było tu lasu tylko rozległe puste pola. W trosce o zabezpieczenie terenu bitwy przed parcelacją i zabudową udało się uzyskać, staraniem Towarzystwa

Przyjaciół Grochowa, formalne uznanie tego obszaru za zabytkowy, z przeznaczeniem na „park narodowy”. Sadzenie nowych drzew rozpoczęło tu dopiero w 1936 r. Józef Poliński wspomina, że ostatnie drzewo olchowe pamiętające bitwę dotrwało do 1935 r. „Sędziwe to drzewo, jedyny żyjący świadek homeryckich bojów o Olszynkę, otoczone było dbałością mieszkańców dzielnicy, których pobożna dłoń zawiesiła tam ołtarzyk”<sup>9</sup>. Później, gdy drzewo uschło, działacze Towarzystwa Przyjaciół Grochowa zorganizowali uroczystość przeniesienia tej kapliczki na sąsiednie drzewo, a drewno ze starej olchy wykorzystano do



„...będą one wiele mówiły duszom pamiętnym i czującym sercom”, 17 VI 2008, fot. A. Lipka

wyrobu pamiątkowych „Krzyżyków z Olszynki”. Fundusze pozyskane ze sprzedaży tych krzyżyków przeznaczono na budowę kościoła parafialnego i pomnika upamiętniającego bitwę grochowską. „A więc niechaj idą maleńkie »Krzyżyki z Olszynki« w szerokie rzesze mieszkańców Grochowa, Warszawy i kraju całego [...] będą one wiele mówiły duszom pamiętnym i czującym sercom”<sup>10</sup>. Obecnie na jednym z drzew rezerwatu można zobaczyć maleńką kapliczkę. Czy ma ona coś wspólnego z tą przeniesioną z pamiątkowej olchy? Czy któraś z grochowskich „dusz pamiętnych i czujących serc” zachowała krzyżyk zrobiony z tamtej olchy?

## ŚW. EKSPEDYT GROCHOWSKI

Już najdawniejsze plany zagospodarowania Grochowa przyznawały placowi Szembeka i ulicy Chłopskiego szczególny, reprezentacyjny charakter. Pozostaje kwestią dyskusyjną, w jakim stopniu udało się je zrealizować. Zapewne związana była z nimi też lokalizacja Kolonii Posłów i Senatorów. Inicjatywa wybudowania kolonii (dzisiaj powiedzielibyśmy osiedla) domów przeznaczonych dla działaczy PPS zrodziła się w latach 20. XX w. Jej autorem był Kazimierz Prauss, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1918-1919, od 1922 r. senator z ramienia PPS (od jego nazwiska pochodzi nazwa – Kolonia Praussa). Powstałe w sąsiedztwie ulice otrzymały nazwy od miejsc zwycięskich bitew lub nazwisk wodzów (ulica Byczyńska przypomina o bitwie pod Byczyną z 1588 r.,

<sup>9</sup> J. Poliński, *Grochów – przedmurze Warszawy w dawnej i niedawnej przeszłości*, rep. nakładem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Oddział Grochów, Warszawa 2004, s. 276-278.

<sup>10</sup> Tamże.

w której hetman Jan Zamoyski pokonał armię austriackiego arcyksięcia Maksymiliana; Płowce nie wymagają chyba wytłumaczenia). Uruchomienie w tym samym czasie linii tramwajowej na Goław oraz dogodne warunki finansowe przyciągnęły na tę kolonię wielu znanych działaczy PPS, m.in. Kazimierza Pużaka (posła na sejm, późniejszego przewodniczącego Rady Jedności Narodowej), Tomasza Arciszewskiego (również posła, działacza emigracyjnego podczas drugiej wojny światowej, m.in. kandydata na prezydenta RP), czy popularną wówczas pisarkę Helenę Boguszewską. W trakcie okupacji na terenie kolonii ukrywano zbiory numizmatyczne Muzeum Narodowego. Ciekawostką jest również fakt, że ulica Płowce, prowadząca przez środek Kolonii Posłów i Senatorów, była jedyną w tej okolicy, której nazwa została zmieniona w 1941 r. przez niemieckich okupantów na *Rasenstrasse*. Powody tej decyzji wydają się całkiem oczywiste ...

Przy ulicy Chłopickiego 34 stoi bardzo zniszczona już kamieniczka, być może pochodząca z tego samego okresu co pobliska Kolonia Posłów i Senatorów. Górną część jej fasady zdobi figura św. Ekspedyta, czczonego w Polsce także pod imieniem św. Wierzyna. Oprócz krótkiej wzmianki w *Breviarium Syriacum* i niektórych martyrologiach nic o nim właściwie nie wiemy, poza tym, że prawdopodobnie należał do grupy męczenników z Mitieny. Być może jego prawdziwe imię brzmiało Elpidiusz, a błąd kopisty sprawił, że jest czczony pod imieniem Ekspedyta. Inni utożsamiają go ze św. Menasem, którego Ormianie nazwali *arakahas*, co odpowiadałoby właśnie łacińskiemu *expeditus*. Według legendy, gdy późniejszy święty miał przyjąć chrzest, przybył szatan pod postacią kruka i namawiał go do odłożenia decyzji na następny dzień (krakanie kruka przypomina łacińskie słowo *cras* oznaczające *jutro*). Ekspedyt zmiążdżył wówczas kruka stopą, wypowiadając słowo *hodie* (dzisiaj). Ekspedyt był dowódcą rzymskiego Legionu XIII. Za panowania Marka Aureliusza, w roku 274 podczas jednej z wypraw legie rzymskie cierpiały z powodu dotkliwego braku wody. Chcąc wybłagać zwycięstwo, Rzymianie składali ofiary swoim bogom. Wyjątkiem był złożony głównie z chrześcijan Legion XIII. Bóg wysłuchał modlitw chrześcijańskich legionistów i zesłał obfity deszcz, a także grad i błyskawice, które ułatwiły Rzymianom zwycięstwo (cud ten uwidocznił na kolumnie Antoryńskiej w Rzymie). Wdzięczny Marek Aureliusz ob-



Dom pod św. Ekspedytem, ulica Chłopickiego 34, 4 V 2009, fot. A. Lipka

darzył legion tytułem „Legii Piorunującej” oraz wydał edykt chwalący chrześcijan. Następca Marka Aureliusza, Dioklecjan, nie miał już tak przyjaznych uczuć dla wyznawców Chrystusa i wydał edykt nakazujący zniszczenie wszystkich chrześcijańskich kościołów i spalenie ksiąg świętych. Od tej pory żołnierze rzymscy mieli składać ofiary wyłącznie rzymskim bogom. Sprzeciwił się temu Ekspedyt, który zerwał cesarski rozkaz z muru i publicznie go zniszczył. Za ten czyn spotkała go kara w postaci męczeńskiej śmierci – został ścięty w roku 303. Martyrologium rzymskie wspomina o jego męczeństwie pod datą 19 kwietnia tymi słowami: „W Mitiienie (miasto w Armenii) święci: Ermogen, Kajus, Ekspedyt, Aristonikus, Rufus i Galatus jednego dnia otrzymali koronę męczeńską”. Św. Ekspedyt przedstawiany bywa jako rzymski żołnierz depczący kruka i trzymający w ręku krzyż z napisem *hodie* bądź też z mieczem lub liściem palmowym. Ołtarz poświęcony św. Ekspedytowi znajduje się m.in. w bazylice Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W średniowieczu praktycznie nie czczono tego świętego, a jego kult pojawił się dopiero w czasach najnowszych. Św. Ekspedyt uznawany jest za patrona spraw pilnych, niecierpiących zwłoki. W XIX w. zaczęli wzywać go studenci, zwłaszcza przed egzaminami, oraz osoby toczące spory sądowe. Kult świętego prawdopodobnie wówczas dotarł do Polski. Za swojego patrona uznają go też żeglarze i handlowcy, a podobno niedawno „zabiegali” o niego nawet hakerzy.



Św. Ekspedyt z ulicy Chłopickiego (po lewej) i ten „stawniejszy” z Grochowskiej 262, 4 V 2009, fot. A. Lipka

Niestety, „nasz” św. Ekspedyt z Chłopickiego ustępuje sławą św. Ekspedytowi z innej części Grochowa. Podobno przed laty, gdy taksówkarzowi powiedziało się „jedź pan do św. Ekspedyta”, nieomylnie było się odwiezionym na Grochowską 263. To tutaj nad bramą znajdowała się figura świętego. Kamienica przy Grochowskiej 263 „pod św. Ekspedytem” powstała w latach 1935-1936 według projektu Henryka Barucha. Pierwszym jej właścicielem był Abram Luzer Rubinsztejn, który następnie sprzedał kamienicę (1936) dwóm innym właścicielkom, które jeszcze później wyemigrowały do USA. Figura na frontonie kamienicy miała być umieszczona przez samego właściciela, który w ten sposób chciał przyciągnąć chrześcijańskich lokatorów. Podczas wojny na kamienicę spadła bomba, jednak nikt z mieszkańców nie zginął, a sama kamienica szczęśliwie uniknęła wojennych zniszczeń. Podobno wszyscy mieszkańcy kamienicy (oprócz dwóch rozstrzelanych w Katyniu) przeżyli wojnę. Potwierdziło się więc, że św. Ekspedyt jest „ekspertem” od szczególnie trudnych spraw.

## KAPLICZKA, KTÓRA BYŁA W PARYŻU

Intensywny rozwój infrastruktury Grochowa, przypadający na dwudziestolecie międzywojenne, był również związany z powstaniem drugiej głównej arterii komunikacyjnej wiodącej do centrum Warszawy – alei Waszyngtona. Jej początki sięgają pierwszej wojny światowej. Już w 1914 r. utworzono, głównie dla celów wojskowych, utwardzoną drogę prowadzącą od mostu Mikołajewskiego (później Poniatowskiego), wówczas nowo wybudowanego, do szosy brzeskiej (czyli dzisiejszej ulicy Grochowskiej) i dalej na wschód. Drogę tę zwano Czerwoną Drogą ze względu na kolor nawierzchni powstałej z gruzu ceglanego pozyskiwanego z rozbiórki starych fortów artylerii rosyjskiej. Pierwotnie droga ta łączyła się z szosą brzeską w pobliżu dzisiejszej ulicy Terespolskiej (ówcześnie Zachariasza) i biegła zygzakiem przypominającym okopy, co miało zabezpieczać przed skutkami ostrzału. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przystąpiono do ponownego wytyczenia trasy usprawniającej komunikację między lewo- i prawobrzeżną częścią Warszawy i łączącej most Poniatowskiego z terenami wokół ulicy Wiatracznej. W latach 20. XX w. poprowadzono od ulicy Saskiej w kierunku Grochowa nową drogę, będącą trzecią co do długości trasą miasta. Plan m.st. Warszawy z 1926 r. pokazuje ulicę Poniatowskiego biegnącą od mostu o tej samej nazwie do Grochowskiej, na wysokości ówczesnej ulicy Wiatracznej. Stosowana jeszcze w latach 20. nazwa ulicy „Poniatowska” została zastąpiona nową – aleją Waszyngtona (na planach Warszawy nazwa ta pojawia się dopiero w drugiej połowie lat 30. XX w.). Długa, prosta i szeroka aleja została zamknięta na obu końcach dwoma rondami – Waszyngtona od strony Wisły i Wiatraczna od strony Grochowa. W roku 1938 rozpoczęły się prace przy budowie linii tramwajowej (linię 27 uruchomiono dopiero w 1942 r.; prowadziła ona z Opaczewskiej, Grójecką, Alejami Jerozolimskimi, mostem Poniatowskiego i aleją Waszyngto-



na, dalej Grochowską do pętli Goławek), również jeszcze przed wojną wybudowano domy na odcinku między ulicami Francuską i Międzynarodową oraz Międzyborską, Grenadierów i Grochowską. Bez alei Waszyngtona trudno wyobrazić sobie rozwój tej części Grochowa, która powstała na południe od niej – okolic dzisiejszych ulic Ostrobramskiej, Grenadierów, Międzyborskiej.

Opisując aleję Waszyngtona, nie sposób nie wspomnieć o położonym obok parku Skaryszewskim. Atrakcyjność terenów leżących w pobliżu Warszawy, na prawym brzegu Wiśły, wzrosła znacząco po odbytej tu w 1573 r. elekcji Henryka Walezego. Wykorzystując ten fakt, biskup Marcin Białobrzegi nabył część gruntów praskich, o czym informował Stolicę Apostolską już w 1583 r. W wyniku parcelacji tych terenów doszło do powstania tzw. Pragi Biskupiej i Pragi Magnackiej. W rezultacie przyspieszeniu uległy procesy urbanizacyjne na Pradze oraz w sąsiadujących z nią okolicach, głównie w Gołędzinowie i Kamionie. Na gruntach tego ostatniego powstało miasteczko Skarszew (później Skaryszew), nazwane tak od nazwiska założyciela, proboszcza tutejszej parafii księdza Stanisława Skarszewskiego.

O niezwykle szybkim rozwoju jurydyki skaryszewskiej może świadczyć fakt, iż prawa miejskie otrzymała ona już w roku 1641, czyli wcześniej niż Praga (1791)! Tereny Skaryszewa dały początek późniejszemu parkowi Skaryszewskiemu. Na planie Warszawy z roku 1900 tereny dzisiejszego parku zajmowało *gorodskoje skaryszewskoje pastwisko*, czyli po prostu pastwisko miejskie osady Skaryszew. Ten największy obecnie park warszawski, zajmujący powierzchnię ponad 55

hektarów, powstał w latach 1905-1922 według projektu Franciszka Szaniora. W tym okresie gazety warszawskie donosiły o tym, że „zanieczyszczone i wilgotne tereny, otaczające park Paderewskiego, parowały w upalne dni, rzucając w przestrzeń chorobotwórcze miazmaty. W przedwieczornej porze letniej można tu ujrzyć przy ziemi mgławce opary – to mokradła oddychają zarazą”<sup>11</sup>. Do ogromnych zaniedbań higienicznych, wynikających z braku kanalizacji, dołączył brak oświetlenia. Utworzenie parku i budowa alei Waszyngtona przyczyniły się do dalszego



Kapliczka Alchimowicza w parku Skaryszewskim,  
15 VI 2008, fot. A. Lipka

<sup>11</sup> J. Kasprzycki, *Korzenie miasta*, s. 269.

rozwoju tej części przyległych części Grochowa i Saskiej Kępy. Jedną z osobliwości parku Skaryszewskiego jest wzorowana na sztuce ludowej kapliczka, zaprojektowana przez architekta Janusza Alchimowicza. W 1937 r. kapliczka uzyskała pierwszą nagrodę w konkursie Instytutu Propagandy Sztuki, zorganizowanym w związku z odbywającą się w Paryżu międzynarodową wystawą „Sztuka i Technika”. Prezentowany wówczas, specjalnie zaprojektowany na tę wystawę, Polski Pawilon Narodowy wyrażał połączenie nowoczesności i tradycji ludowych, czego podkreśleniem była wykonana z betonu, bielona wapnem, kapliczka z malowanym na szkło obrazem Matki Boskiej, stojąca przed wejściem do pawilonu. Po zakończeniu paryskiej wystawy kapliczkę umieszczono w parku Skaryszewskim. Później, podczas okupacji, służyła ona nadal sprawie polskiej, jako skrzynka kontaktowa ruchu oporu.

### CZY OFICEROWIE MOGLI UFUNDOWAĆ KAPLICZKĘ?

Upadek powstania listopadowego zwrócił uwagę zaborcy na konieczność ścisłego nadzoru wojskowo-policyjnego nad Warszawą jako głównym miejscem narodzin myśli niepodległościowej. Już w maju 1832 r. podjęto decyzję o budowie cytadeli zwanej wówczas Aleksandrowską (od imienia carewicza Aleksandra, następcy tronu rosyjskiego), później warszawską. Cytadela stała się bardzo szybko symbolem ucisku i terroru zaborcy. Jej budowę sfinansowano w całości ze środków zrabowanych miastu. Więziono w niej i stracono wielu patriotów walczących o wolność ojczyzny. Kongres berliński i zawarty na nim sojusz Austro-Węgiersko-Niemiecki wpłynęły na decyzję Rosji o budowie linii twierdz, które miały chronić zachodnią granicę imperium. W 1879 r. rozpoczęto budowę dodatkowych umocnień w Warszawie, stanowiących uzupełnienie cytadeli. Miasto miało stać się twierdzą otoczoną wieloma fortami określanymi nazwą Warszawski Rejon Forteczny. W tzw. pasie fortecznym istniał zakaz zabudowy murowanej, co na wiele lat zablokowało praktycznie możliwość rozwoju tych terenów. Zakaz obejmował też sadzenie drzew, nawet budowa parterowych drewnianych domów musiała być poprzedzona uzyskaniem zgody odpowiednich władz, z jednoczesnym zobowiązaniem do natychmiastowej rozbiórki na każde żądanie. Warto wspomnieć, że w 1915 r. pomimo istnienia tych umocnień Warszawa została bez walki oddana zbliżającej się armii niemieckiej.

W 1883 r. na obszarze wyznaczonym mniej więcej przebiegiem dzisiejszych ulic Międzyborskiej, Poligonowej, Białowieskiej, Łukowskiej, Młódzkiej, Łukiskiej i Jana Nowaka-Jeziorańskiego powstał Fort XI „Grochów” (niekiedy pojawia się także nazwa Fort „Grochów Duży”; Fort XIA „Grochów Mały”). Znajdował się on w okolicy dzisiejszego szpitala MON przy ulicy Szaserów. Jeszcze po drugiej wojnie światowej tereny te pozostawały w gestii wojska





Kapliczka przy ulicy Budrysów, 2 V 2006,  
fot. A. Lipka



Pomnik w parku Znicza na Górkach Grochowskich, 5 XI 2011, fot. A. Lipka

i dopiero w 1957 r. zostały przekazane pod budowę Osiedla Młodych. Fort przetrwał do roku 1909, kiedy to wskutek decyzji o likwidacji twierdzy warszawskiej zniszczono jego umocnienia. Po odzyskaniu niepodległości tereny dawnego fortu przeszły na własność państwa, w 1936 r. zostały przekazane, wraz z sąsiednimi Górkami Grochowskimi, gminie m.st. Warszawy. To wtedy pojawili się tutaj członkowie Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej, m.in. przeniesieni służbowo do Warszawy oficerowie pochodzący z Wilna. Ich przywiązaniu do rodzinnych stron zawdzięczamy nazwy nowo powstałych ulic Filomatów, Budrysów czy Giedymina, a przede wszystkim Ostrobramskiej. Pamięć o Wilnie musiała się przecież łączyć z bardzo żywym kultem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Być może z tamtego okresu pochodzi skromna kapliczka stojąca obecnie przy ulicy Budrysów w pobliżu Ostrobramskiej.

Mieszkańcy Górek Grochowskich ufundowali pomnik poświęcony ofiarom drugiej wojny światowej. Niestety, to kolejne miejsce na Grochowie, o pochodzeniu którego trudno znaleźć wiarygodne informacje. Istnieją przekazy mówiące, że miałoby to być miejsce pochówku powstańców warszawskich, ale wydaje się to mało prawdopodobne. Być może miejsce to jest w jakiś szczególny sposób związane z ofiarami bombardowań i obroną Warszawy we wrześniu 1939 r. (według J. Kasprzyckiego tereny te zostały zbombardowane przez Niemców wskutek błędnego oznaczenia starych fortyfikacji na mapach lotniczych), być może także z walkami z września 1944 r., ale o tym też niczego pewnego nie wiadomo<sup>12</sup>. Jednakże pomnik stoi, a pod nim zawsze znicze i wiązanki kwiatów.

<sup>12</sup> Tamże.

Jednoznacznie „militarne” skojarzenia nasuwa także nazwa ulicy Grenadierów. Pod numerem 30, w cieniu wielkiego, nowoczesnego gmachu biurowego stoi skromny domek o architekturze przypominającej lata 30., z umieszczonym nad wejściem, tonącym w zieleni, medalionem Matki Boskiej. Naprzeciwko wejścia do tego domu, na pniu starej topoli, umieszczono wzruszającą kapliczkę z podobnym medalionem.



Kapliczki przy ulicy Grenadierów 30, 15 VI 2008, fot. A. Lipka



## MAŁE MIASTECZKO NA GROCHOWIE

Ulica Marsa została wytyczona między Fortem XI Grochów (okolicie dzisiejszej Białawieskiej, Filomatów, Poligonowej, Międzyborskiej, gen. Fieldorfa – środkiem tego obszaru biegnie Ostrobramska) i rosyjskim poligonem artyleryjskim w Rembertowie. W pobliżu nowego węzła komunikacyjnego łączącego Trasę Siekierkowską z Ostrobramską, Grochowską, Marsa i Płowiecką, po zachodniej stronie Marsa, na rogu z Morgową (do 12 kwietnia 1954 r. ulica nazywała się Bukowa), stoi stary, niepozorny żelazny krzyż na kamiennym postu-



Krzyż przy ulicy Morgowej przed i po „rewitalizacji”, 29 IX 2006 i 1 III 2014, fot. A. Lipka

mencie. Nic nie wiadomo o jego pochodzeniu. Przypomina on bardziej krzyże stojące na rozdrożach, spotykane często na polach Mazowsza, niż miejską kapliczkę i chyba rzeczywiście pasuje bardziej do pól niż do miejskiej zabudowy, ale też zachowane jeszcze w tej okolicy kamieniczki bardziej przypominają Mińsk lub Pułtusk niż Warszawę. Wybudowanie nowego pasa ulicy Marsa i połączenie jej nowoczesnym węzłem z ulicami Grochowską, Ostrobramską, Płowiecką i Trasą Siekierkowską całkowicie zmieniło tę okolicę. Od strony ulicy Marsa wybudowano ciąg ekranów wyciszających, zniknął też dom, przy którym stał krzyż, ale sam krzyż szczęśliwie przetrwał, przeniesiony na przeciwny róg ulicy Morwowej.



Kapliczka przy ulicy Liwieckiej 12, 13 III 2004, fot. A. Lipka



Ulica Liwiecka – na zdjęciu nieistniejące już zabudowania przemysłowe ze śladem po kapliczce, 13 III 2004, fot. A. Lipka

Swoisty małomiasteczkowy charakter zachowują jeszcze niektóre miejsca przy innych grochowskich ulicach, np. przy małej ulicy Liwieckiej stoi skromniutki domeczek numer 12, z jeszcze skromniejszą kapliczką poświęconą Matce Boskiej. Całkiem niedawno przy tej samej ulicy, pod numerem 17, znajdowała się rudera, która kiedyś była zapewne małą fabryką (obecnie w tym miejscu stoi już nowoczesny budynek mieszkalny). Także na tym przykładzie można dostrzec, że tradycja umieszczania kapliczek nie dotyczyła tylko domów, lecz również obiektów o innym przeznaczeniu.

Zwyczaj umieszczania kapliczek w elewacjach budynków sięga średniowiecza. Grochów, a zwłaszcza okolice placu Szembeka mają wiele takich kapliczek. Można je zobaczyć na kamienicach przy

ulicach Zaliwskiego, Hetmańskiej, Koprzywiańskiej czy Olszyny Grochowskiej. Szczególnie interesujący wydaje się medalion z Matką Boską umieszczony na kamienicy stojącej przy Skwerze 1831 roku. Warto zauważyć, że podobny znajduje się na budynku mieszczą-



Kapliczki w elewacji budynków przy ulicach Zaliwskiego i Jarocińskiej, 14 III 2004 i 6 IX 2009, fot. A. Lipka

cym niegdyś fabrykę gilz papierosowych Hilarego Jeżewskiego z 1924 r. (Grochowska 354). Na opakowaniach gilz firma umieszczała napis „Fabryka Chrześcijańska”, być może takiemu samemu celowi służył wizerunek Matki Boskiej na fasadzie kamienicy przy Skwerze 1831 roku ...

Dużą figurę Matki Boskiej umieszczono także na fasadzie kamienicy stojącej przy ulicy Szaserów 58 (czasami występującej



Kamienica Stefana Damięckiego przy ulicy Szaserów, 13 III 2004, fot. A. Lipka

również pod adresem Żółkiewskiego 27). Kamienicę tę wybudowano w roku 1928, o czym świadczyła data umieszczona na frontonie (niestety, już zniknęła). Znajdujące się poniżej litery SD

pochodzą od nazwiska jej budowniczego – Stefana Damięckiego, ojca znanego przedwojennego aktora Dobiesława, a dziada Macieja i Damiana Damięckich. W tej niepozornie obecnie wyglądającej kamienicy mieszkała także rodzina Kubiaków: pisarz, eseista i tłumacz literatury antycznej Zygmunt Kubiak oraz jego brat – znany poeta Tadeusz Kubiak. Kamienica ulega postępującej dewastacji, nie ma już na niej cyfr 1928, a szkoda ...



Medalion z wizerunkiem Matki Boskiej na kamienicy przy Skwerze 1831 roku, 14 III 2004, fot. A. Lipka



## „ŚWIĘTE DRZEWO” PRZY PODSKARBIŃSKIEJ

Grochów może też poszczycić się unikatowym w skali Warszawy „świętym drzewem”. Jeszcze do czasów pierwszej wojny światowej Pragę otaczały fortyfikacje i budowle ochronne, których ślady można odnaleźć również na Grochowie. Do fortyfikacji tych, w których mieściły się też arsenały i prochownie, prowadziły drogi zwane „wojennymi” lub „prochowymi”. Takimi dawnymi „drogami wojennymi” są np. ulice Kickiego czy Podskarbińska, która została przekształcona w ulicę w roku 1919. W okresie przedwojennym przy Podskarbińskiej wybudowano domy dla najmniej zamożnych mieszkańców Grochowa. Najpierw, w latach 20. XX w. powstały domy przeznaczone dla bezdomnych. Mieszkania były tam wprawdzie małe, jednopokojowe, ze wspólnymi łazienkami i toaletami, ale zapewniały przecież minimum ludzkiej egzystencji. Oprócz mieszkań znajdowały się tam także świetlice, a nawet ambulatorium. Łącznie mogło tam zamieszkać ok. 1,5 tys. osób. Później,



„Święte” drzewo przy ulicy Podskarbińskiej, 9 VIII 2014, fot. A. Lipka

w roku 1938, wybudowano kolonię Towarzystwa Osiedli Robotniczych, spółki utworzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Dyрекcję Naczelną Lasów Państwowych. Autorami projektu kolonii byli Mirosław Szabuniewicz i Natalia Hiszpańska. Domy przeznaczono dla rodzin robotniczych o raczej skromnych dochodach (zgodnie ze statutem TOR maksimum 250 zł miesięcznie), mieszkania były również jednopokojowe, ale z kuchnią, zaopatrzone w wodę i gaz, a w łącznikach między domami umieszczono pralnie i suszarnie. Przy Podskarbińskiej właśnie stoi owo „święte” drzewo. Wersji zapoczątkowania „świętości” tego drzewa jest pewnie wiele, ale wydaje się, że prawda jest bardzo prozaiczna – ot, ktoś przybił do drzewa obrazek, ktoś inny doczepił krzyżyk, ktoś przyniósł kwiaty, ktoś postawił ławeczkę... I tak mieszkańcy okolicznych domów kultywują ten obyczaj od ok. 20 lat.

## ZAKOŃCZENIE

Pisał Zygmunt Gloger o kapliczkach i krzyżach przydrożnych: „Stare te zabytki wiejskiej sztuki i budownictwa giną z każdym rokiem i przyjdą takie czasy, w których z powodu samej starości znikną zupełnie. Dopóki więc istnieją tu i ówdzie, choć nie zawsze piękne lub ciekawe, ale zawsze dające obraz miejscowej kultury, powinny być ołówkiem lub fotografią odtworzone i zebrane z całego kraju”<sup>13</sup>. Grochów zmienia się prawdopodobnie w takim samym stopniu, jak reszta miasta, ale uwzględniając jego specyficzny charakter, odrębność, może nawet pewną „małomiasteczkowość”, zmiany te mogą mieć dużo głębsze konsekwencje. Widać to po przemianach zachodzących na placu Szembeka czy bazarku przy Zamienieckiej. Trzeba mieć tylko nadzieję, że nie doprowadzi to do zupełnej utraty lokalnego kolorytu. Jaki los spotka grochowskie krzyże i kapliczki, nie wiadomo. Trzeba jednak mieć nadzieję, że niezależnie od tego, czy będą one traktowane bardziej jak miejsca kultu, czy romantyczny przeżytek, to dla wszystkich mieszkańców Grochowa pozostaną symbolami związanymi z życiem ludzi, którzy mieszkali tu przed nimi. I że przetrwają, mimo wszystko.



Współczesny mural na grochowskiej ulicy,  
5 VIII 2012, fot. A. Lipka

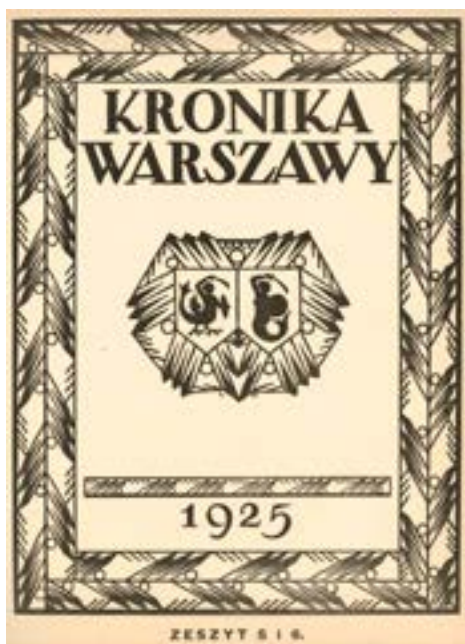
## Summary

**Arkadiusz Lipka, *Grochów shrines*.** In 1916, the period when it was incorporated into Warsaw, Grochów did not really look like a metropolitan district. Low-rise, most wooden buildings, scarce amount of industrial plants, lack of community facilities and the structure of the population - all of this corresponded to the characteristics of a small town rather than a district of the capital of Poland. What was found especially striking was the lack of paved roads: apart from Grochowska street, then the only street that was worth being called that name, all of the other streets should rather be called dirt roads. Crosses and small shrines located near the roads fit perfectly into this scenery. Initially they were put near important routes or near the borders of settlements. Part of the Grochów's crosses and small shrines are arguably connected to important historical events that took place there, especially in the XIX century, first and foremost Battle of Olszynka Grochowska. The others were built later, as a sign of the old traditions that were still alive among the population that settled in the new district of Warsaw. During the last one hundred years Grochów has changed a lot. Thankfully many of these crosses and shrines exist to this day and while it is hard to recreate their past, they still stand as a testimony of the history of Grochów and its residents.

<sup>13</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1-4, Warszawa 1900-1903.

Aleksandra Sołtan-Lipska

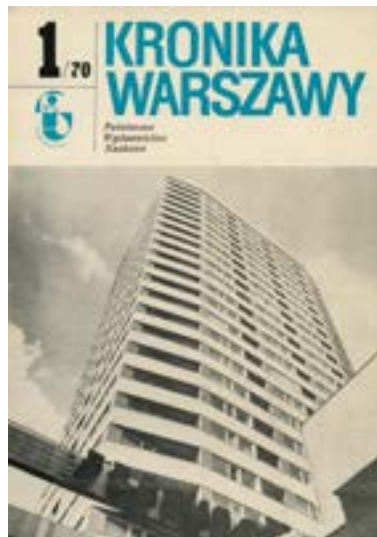
## 90 lat „Kroniki Warszawy”



W tym roku „Kronika Warszawy” obchodzi 90-lecie swego istnienia. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w jej ukazywaniu się miała miejsce długa, ponad 30-letnia przerwa, można mówić także o 45. rocznicy reaktywowania pisma. Założona w 1925 r. „Kronika Warszawy” i periodyk wznowiony pod tym samym tytułem w 1970 r. różniły się jednak pod względem podejmowanej problematyki. Przedwojenny miesięcznik, a od 1933 r. kwartalnik, którego powstaniu patronował Stefan Żeromski, był wydawany przez Magistrat m.st. Warszawy. Dokumentował przede wszystkim działalność wówczas bardzo aktywnego samorządu miejskiego oraz poszczególne dziedziny życia miasta, a także jego historię. Powojenny kwartalnik, powstały z inicjatywy grona varsavianistów i subsydiowany przez

Wydział Kultury Urzędu m.st. Warszawy, a wydawany przez Państwowy Instytut Naukowy, miał stać się dla szerokich kręgów miłośników Warszawy forum przeznaczonym „do wymiany poglądów o aktualnych problemach Warszawy i perspektywach jej dalszego rozwoju”<sup>1</sup>. Nie było między nimi podobieństw także pod względem formatu, nakładu, grafiki czy układu wnętrza. Niezależnie jednak od tych różnic, przedwojenna „Kronika” przyczyniła się do popularyzacji tematyki warszawskiej, dlatego kolejne powojenne zespoły redakcyjne odwoływały się do jej tradycji. „Kronika Warszawy” ukazywała się jako kwartalnik regularnie do lat 90. XX w., kiedy miasto przestało ją subydiować. W ciągu następnych 10 lat periodyk wychodził nieregularnie, wydawany najpierw przez Fundację „Kroniki Warszawy”, potem przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, aż w końcu przestał się w ogóle ukazywać<sup>2</sup>. Uzyskawszy wsparcie finansowe ze strony Urzędu m.st. Warszawy, po ponad dwuletniej przerwie wznowił działalność w 2003 r., mając dwóch wydawców – Archiwum Państwowe m.st. Warszawy i Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy oraz nową Redakcję i Radę Programową.

Charakterystykę pisma w latach 1970-2005 zamieściłam przy okazji jego poprzedniego jubileuszu, nie będę zatem wracać do tego okresu<sup>3</sup>. Przy okazji tegorocznego jubileuszu skoncentruję się na podsumowaniu ostatnich 10 lat, które były dość dynamicznym okresem w dziejach periodyku. Odniosł on sporo sukcesów, ale poniósł też porażki. Nie wszystkie założenia programowe udało się Redakcji zrealizować, na wiele spraw nie miała ona wpływu.



<sup>1</sup> „Kronika Warszawy” 1970, nr 1, s. 5.

<sup>2</sup> Fundacja „Kroniki Warszawy” była wydawcą pisma w l. 1993-1996. W 1997 r. nastąpiła przerwa w ukazywaniu się pisma.

<sup>3</sup> A. Sołtan-Lipska, *Jubileusz „Kroniki Warszawy”* 2005, nr 3, s. 7-17.



W pierwszym pięcioleciu (2005-2009) „Kronika Warszawy” ukazywała się zgodnie z przyjętymi w 2003 r. założeniami. Dzięki finansowemu wsparciu miasta wychodziła regularnie jako kwartalnik (o objętości ok. 5 ark. wyd.) koncentrujący się – jak zadeklarowano w pierwszym numerze reaktywowanego w 2003 r. pisma – „na zagadnieniach i sprawach, które określają obecny i przyszły charakter Warszawy, kształtują jej życie społeczne, kulturalne i polityczne, decydują o pozycji i wizerunku tego miasta w kraju i Europie”<sup>4</sup>, niepomijający jednak dziejów miasta w XX w. Redakcja starała się również realizować przyjęte założenie wydawania zeszytów poświęconych w całości jednemu zagadnieniu lub zawierających temat wiodący.

Niestety, po pięciu latach pojawiły się problemy finansowe, które zaburzyły rytm wydawniczy pisma. W 2010 r. ukazał się tylko jeden numer „Kroniki”. Otrzymywanie środków finansowych kilka miesięcy po rozpoczęciu kolejnego roku kalendarzowego, a także brak możliwości pozyskania funduszy z innych źródeł spowodowały, że wydawcy podjęli decyzję o zmianie częstotliwości ukazywania się pisma<sup>5</sup>. Począwszy od 2011 r. „Kronika” zaczęła wychodzić jako półrocznik o zwiększonej objętości (ok. 10 ark. wyd.). Ale i ta zmiana, nie poprawiła sytuacji i przez następne trzy lata periodyk wychodził nieregularnie. W 2012 r. nie otrzymał wsparcia finansowego Urzędu m.st. Warszawy, a wydanie jednego numeru było możliwe dzięki pomocy finansowej udzielonej wydawcom przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. W 2013 r. fundusze pochodzące zarówno od tej instytucji, jak i od miasta umożliwiły wydanie dwóch numerów „Kroniki”. Brak stałego źródła finansowania nie tylko niekorzystnie wpływał na regularność ukazywania się pisma, ale uniemożliwiał normalną pracę Redakcji. Dlatego, gdy w roku 2014 Redakcja ponownie nie mogła pozyskać wystarczających środków na wydanie pisma, zaczęto poważnie rozważać myśl o zawieszeniu tytułu. W połowie roku pojawiła się jednak możliwość współpracy z Domem Spotkań z Historią, samorządową instytucją kultury m.st. Warszawy, który ostatecznie stał się współwydawcą „Kroniki”, zamiast dotychczasowego Stowarzyszenia Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Choć w 2014 r. ukazał się tylko jeden numer pisma, to w roku bieżącym wyszły dwa, a dobra współpraca pozwala mieć nadzieję na utrzymanie stałego rytmu wydawniczego.

Wraz z nowym współwydawcą pojawiła się nowa formuła pisma. Do tej pory podejmowało ono zarówno szeroko rozumianą problematykę Warszawy współczesnej – urbanistyki, życia gospodarczego i społecznego, nauki i kultury, jak i sięgało do historii miasta w XX w.,

<sup>4</sup> „Kronika Warszawy” 2003, nr 1-2, s. 5.

<sup>5</sup> W poszukiwaniu oszczędności zrezygnowano z dołączania do każdego nr 4 czasopisma za dany rok płyty CD zawierającej pliki pdf numerów wydanych w tym roku.

a także w XIX stuleciu. Po zmianie współwydawcy tematyka periodyku została zawężona, a Redakcja zapowiedziała, że „Kronika”, jako varsavianistyczny przegląd społeczno-kulturalny, skupi się przede wszystkim na historii najnowszej stolicy oraz popularyzacji dwudziestowiecznego dziedzictwa miasta<sup>6</sup>.

Na przestrzeni lat zmieniało się wnętrze „Kroniki”, co wskazuje na dążenie Redakcji do wzbogacenia formuły pisma i jego stałą ewolucję. Pierwsze numery z 2005 r. powielały układ przyjęty przez pismo w momencie jego reaktywowania w 2003 r. Teksty publikowano w pięciu działach: „Artykuły i materiały”, „Z działalności warszawskich archiwów”, „Sprawozdania” (wystawy, sesje, jubileusze, festiwale i inne wydarzenia), „Recenzje” (książki), „Kronika”, czyli „Kalendarz warszawski” (wydarzenia istotne dla życia miasta). W 3. numerze z 2005 r. pojawiła się, po niemal 15-letniej przerwie, „Bibliografia varsavianów” autorstwa Hanny Macierewicz, a w 1. numerze z 2007 r. wrócił, po 10 latach nieobecności, prowadzony przez Katarzynę Wagner dział „Pro memoria”, zawierający krótkie informacje o osobach zmarłych w ostatnich miesiącach, które szczególnie zasłużyły się dla Warszawy. Wprowadzone w minionym dziesięcioleciu zmiany nazw niektórych działów wskazują na to, że zespół redakcyjny dostrzegał niedostatki publikowanego materiału, wynikające w dużej mierze z nieregularnego po 2009 r. ukazywania się pisma, a także z niewystarczającego grona autorów. Dotyczyło to zwłaszcza działu „Z działalności warszawskich archiwów” (od 2007 r. „Z życia archiwów warszawskich”), w którym przez kilka lat dominował materiał sprawozdawczy<sup>7</sup>. W 2013 r. dział ten otrzymał nową nazwę: „Ze źródeł archiwalnych” i od tego momentu miały go tworzyć, w założeniu Redakcji, artykuły informujące o interesujących i niepublikowanych dotychczas źródłach do dziejów miasta. Dział „Recenzje” zmienił nazwę w 2011 r. na „Recenzje i omówienia”, gdyż nie wszystkie publikowane w nim teksty spełniały wymogi stawiane recenzjom, będąc niekiedy luźnymi uwagami na temat wybranych aspektów omawianych książek. Po zmianie współwydawcy w 2014 r. zrezygnowano z działu „Sprawozdania”, a „Kalendarz warszawski”, zamieszczany dotychczas na końcu każdego zeszytu, przeniesiono na jego początek. Począwszy od 2015 r. zdecydowano się na publikowanie artykułów naukowych w dziale „Studia i materiały”, a popularnonaukowych w dziale „Artykuły”. To rozgraniczenie wynikało z faktu, że w latach 2011-2014 r. Redakcja zdecydowała się, w trosce o poziom publikowanych w „Kronice” artykułów naukowych, na ich recenzowanie. Teksty opiniowało dwoje recenzentów: prof. Maria Nietyksza i Andrzej Sołtan, którego w połowie 2013 r. zastąpił prof. Andrzej Szwarc. Zatem wszystkie teksty z działu „Artykuły i materiały” poddawano ocenie i poprawiano zgodnie z sugestiami recenzentów.

<sup>6</sup> „Kronika Warszawy” 2014, nr 1, s. 5.

<sup>7</sup> W latach 2005-2009 ukazywały się regularnie sprawozdania z działalności Archiwum Akt Nowych i Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Wraz ze zmianą współwydawcy pojawiły się również artykuły, które w zamierzeniu ich autorów nie miały być tekstami naukowymi, lecz – zgodnie z popularno-naukowym charakterem pisma – mogły być w nim zamieszczane.



Zmianie uległa też szata graficzna. Swoój wygląd zmieniła okładka. Do 2013 r. była ona bardzo podobna do wzoru z 1970 r., zachowując podobny krój czcionki, którą składano tytuł, oraz układ znajdujących się na niej tekstów i zdjęć. Wydany w 2014 r. numer 150. „Kroniki” ma zmienione i liternictwo, i układ tekstów. Nowością są kolorowe zdjęcia, które podnoszą atrakcyjność pisma.

Analizując zawartość numerów „Kroniki Warszawy” wydanych w ostatnim dziesięcioleciu, należy stwierdzić, że w okresie regularnego ukazywania się pisma, tj. do 2009 r., realizowała ona swoje założenia programowe. Na łamach pisma obecna była szeroko rozumiana problematyka współczesnej Warszawy, jak i zagadnienia związane z historią miasta, poruszane w związku z bieżącymi wyda-

rzeniami i rocznicami, którym poświęcano całe numery lub, które były tematami wiodącymi w danych zeszytach. Warto zaznaczyć, że „Kronika” kontynuowała tradycje inicjowania dyskusji nad zagadnieniami istotnymi dla miasta, które publikowano następnie na jej łamach.

Spśród zagadnień współczesnych poruszanych przez „Kronikę” wymienić trzeba przede wszystkim te, którym poświęcono całe zeszyty. I tak w numerze 1 z 2005 r. zamieszczono – w związku z trwającymi wówczas pracami nad określeniem programu działań i wizji miasta do 2020 r. – wypowiedzi ekspertów, uczestników dyskusji nad strategią rozwoju Warszawy, na temat historii i obecnego stanu tych prac, m.in. architekta i urbanisty Grzegorza Buczka, Stanisława Wyganowskiego, prezydenta Warszawy w latach 1990-1994, socjologa miasta prof. Bohdana Jałowieckiego, czy dr inż. arch. Ewy Grochowskiej z Biura Naczelnego Architekta Miasta.

W związku ze śmiercią Jana Pawła II w 2005 r. Redakcja przygotowała cały numer poświęcony papieżowi (nr 2, 2005), w którym znalazły się teksty omawiające wszystkie wizyty papieskie w Warszawie oraz relacja z pożegnania Wielkiego Polaka przez Warszawę.

Setna rocznica powstania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (TONZ), Towarzystwa Miłośników Historii (TMH), Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (PTH) oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego (PTTK) była impulsem do zorganizowania dyskusji redakcyjnej na temat *Rola, kondycja, oddziaływanie i perspektywy warszawskich towarzystw naukowych*, której zapis opublikowany został w numerze 2. „Kroniki” z 2006 r. Podczas zorganizowanego 4 lipca 2006 r. spotkania w siedzibie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy prof. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, prof. Stefan K. Kuczyński, prezes PTH, dr Marian Sołtysiak, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, dr Andrzej Stawarz, dyrektor Muzeum Niepodległości i Andrzej Sołtan, prezes oddziału warszawskiego TONZ i członek zarządu TMH starali się odpowiedzieć na pytania: czy takie towarzystwa mają rację bytu w dzisiejszych czasach? jaka jest siła ich oddziaływania? czy problemy, z którymi borykają się na co dzień, dają szanse na ich przetrwanie?

W ostatnim numerze z 2006 r. opublikowany został zapis dyskusji redakcyjnej poświęconej *Roli warszawskich wyższych uczelni w kreowaniu kapitału ludzkiego dla gospodarki i kultury*, która odbyła się z udziałem rektorów warszawskich uczelni w siedzibie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego 15 listopada tego roku<sup>8</sup>. Wielość poruszanych wówczas problemów, takich jak: kondycja uczelni warszawskich, polityka władz miejskich wobec nich, potrzeby zdefiniowania miejsca uczelni w przyszłym społeczeństwie, współpraca międzynarodowa, jak i świadomość, że życie akademickie w Warszawie powinno być wzorcem dla mniejszych uczelni, oraz różnice w poglądach na niektóre z tych kwestii zdecydowały o sformułowaniu końcowego postulatu kontynuowania dyskusji w celu ustalenia wspólnej strategii.

Pod patronatem Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego ukazały się w 2007 r. dwa numery czasopisma (3, 2007; 4, 2007) poświęcone problematyce stołecznych teatrów po roku 1989 – numer 3 omawiał sprawy organizacyjno-administracyjne, numer 4 zaś kwestie artystyczne. W ten sposób powstało jedno z pierwszych opracowań dziejów najnow-

---

<sup>8</sup> W dyskusji wzięli udział: prof. dr hab. Tomasz Borecki (rektor SGGW), prof. Marek Dietrich, (dyrektor Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji), prof. dr hab. Julian Auleytnier (prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej), prof. Adam Frączek (rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej), prof. Andrzej Koźmiński (rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości Zarządzania im. Leona Koźmińskiego), gen. Bogusław Smólski (rektor Wojskowej Akademii Technicznej), prof. dr hab. Adam Budnikowski (rektor Szkoły Głównej Handlowej), dr Jerzy Paweł Nowacki (rektor Polsko-Japońskiej Szkoły Technik Komputerowych), prof. Stanisław Moryto (rektor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina) i prof. Wiesław Liniecki (Akademia Medyczna).

szych teatru warszawskiego, obejmujące zarówno sceny samorządowe i impresaryjne, jak i teatr alternatywny.



Warto w tym miejscu przypomnieć poprzedzający te dwa numery zeszyt „Kroniki” (2, 2007), w którym ukazał się zapis dyskusji redakcyjnej *O potrzebie wydania warszawskiego słownika biograficznego*, zorganizowanej 11 czerwca 2007 r. w siedzibie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Wzięli w niej udział Andrzej Sołtan, wicedyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Barbara Petrozolin-Skowrońska, redaktorka *Encyklopedii Warszawy*, prof. Roman Loth z Instytutu Badań Literackich, prof. Janusz Tazbir, przewodniczący Rady Naukowej *Polskiego słownika biograficznego*, Stanisław Cieplowski, redaktor *Bibliografii Warszawy*, Ryszard Wojtkowski, redaktor naczelny „Kroniki”, oraz Aleksandra Sołtan-Lipska, sekretarz pisma. Dyskusja była swego rodzaju uporządkowaniem i podsumowaniem pojawiających się od kilku lat głosów środowiska, badaczy miasta w zakresie niedostatków dorobku biografistycznego powojennej warsavianistyki<sup>9</sup>.

Całe numery „Kroniki Warszawy” poświęcono w minionych latach także tematyce historycznej. W numerze 3 z 2006 r. zamieszczone zostały wywiady na temat rozmaitych aspektów powojennej odbudowy, które przeprowadził Adam Gałkowski w 2005 r. w związku z pracą nad książką o stratach Warszawy podczas drugiej wojny światowej<sup>10</sup>. Wybitni warsawianie i uczestnicy tamtych wydarzeń – Eugeniusz Ajewski, Anna Czapska, Janusz Durko i Hanna Szwankowska – opowiadali nie tylko o działalności Biura Odbudowy Stolicy, lecz także o klimacie społecznym ówczesnej Warszawy.

<sup>9</sup> Zwrócono uwagę na tę kwestię podczas sesji poświęconej stanowi badań nad Warszawą, zorganizowanej na zamku królewskim w 2003 r., w trakcie której padła propozycja podjęcia prac nad warszawskim słownikiem biograficznym. Propozycja ta została ponowiona przy okazji dyskusji nad wydaniem w 2006 r. *Słownikiem biograficznym historii Polski*, która odbyła się na posiedzeniu Pracowni badania dziejów Warszawy w Instytucie Historii PAN.

<sup>10</sup> *Straty Warszawy 1939-1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005.

Tematem czterech zeszytów było dziedzictwo materialne terenów, które kiedyś stanowiły okolice prawobrzeżnej Warszawy, a w minionym półwieczu zostały włączone w granice administracyjne miasta. W „Kronice” opublikowano teksty referatów wygłaszanych na sesjach organizowanych przez warszawski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, organizowanych w celu upowszechnienia wiedzy o historii, tradycji i dziedzictwie kulturowym terenów pozostających do tej pory poza sferą badań varsavianistycznych i stosunkowo słabo znanych. I tak zeszyt 1. z 2006 r. poświęcony został Białołęce, zeszyt 1. z 2007 r. – Pradze Południe, w zeszycie 2. z 2008 r. znalazł swoje miejsce Wawer, a w jedynym opublikowanym w 2010 r. numerze przedstawiono Anin.

Oprócz numerów w całości poświęconych jednemu tematowi ukazywały się zeszyty z tematami wiodącymi, które poruszało zazwyczaj kilka tekstów publikowanych w różnych działach czasopisma. Wśród nich należy m.in. wymienić następujące wątki tematyczne: książka i czasopisma varsavianistyczne (3, 2005), szkolnictwo elementarne i średnie pod koniec XIX i w XX w. (3, 2008), 90. rocznica założenia Polskiego Czerwonego Krzyża (2, 2009), 70. rocznica wybuchu II wojny światowej (3, 2009); w dwóch numerach (4, 2008; 1, 2009) opublikowane zostały materiały z sesji popularnonaukowej przygotowanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy w ramach organizowanych przez Wydział Kultury Dzielnicy Śródmieście

obchodów 600-lecia Nowego Miasta. Na sesji, która odbyła się 19 września 2008 r. w siedzibie Archiwum Głównego Akt Dawnych zaprezentowano przegląd źródeł archeologicznych i archiwalnych oraz historię Nowego Miasta od XV do XIX w.

Problemy wydawnicze po 2010 r. utrudniały realizację założeń programowych. Kolejne, nieregularnie wydawane, numery „Kroniki” nie miały tematów wiodących, zawierały różnorodne pod względem tematycznym artykuły, niemniej jednak interesujące i wartościowe. Zawartość zeszytów wydanych w 2014 i 2015 r. wskazuje na próbę powrotu do wcześniejszej koncepcji. I tak w 2014 r. opu-



blikowanych zostało kilka tekstów dotyczących pierwszej wojny światowej i powstania warszawskiego (1, 2014), w 2015 r. natomiast przedmiotem zainteresowania autorów publikujących w „Kronice” była druga wojna światowa oraz wyzwolenie i odbudowa Warszawy (1, 2015).



Skład zespołu redagującego „Kronikę Warszawy” w zasadzie nie zmieniał się, aż do momentu zmiany współwydawcy. Redaktorem Naczelnym pisma nieprzerwanie od 2003 r. pozostaje Ryszard Wojtkowski, dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, od 2012 r. zastępca Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, związany z pismem od 1998 r. Również od 2003 r. w pracach Redakcji uczestniczy, jako jej sekretarz, Aleksandra Sołtan-Lipska, historyk, autorka opracowań o tematyce warszawskiej. W 2014 r. do zespołu dołączył Tomasz Markiewicz, dziennikarz, historyk, przewodniczący niezależnego Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”. W latach 2003-2015 w pracach Redakcji brała także udział Małgorzata Sikorska, autorka prac i wystaw poświęconych Warszawie na starej fotografii.

Powołana w 2003 r. Rada Programowa, kierowana przez prof. Andrzeja Rottermunda, dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie, funkcjonowała do połowy 2015 r. Tworzyli ją: prof. dr hab. Julian Auleytnier, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Janusz Durko, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Andrzej Jonas, prof. dr hab. Andrzej Karpiński, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, Jerzy S. Majewski, Joanna Wojciechowska. Zasiadał w niej również zmarły w 2009 r. prof. dr hab. Jerzy Lileyko, redaktor „Kroniki” w la-

tach 1993-2000, badacz dziejów mecenatu królewskiego i polskiego sejmu doby nowożytnej, współtwórca koncepcji urządzenia wnętrz Zamku Królewskiego w Warszawie. To m.in. dzięki jego staraniom „Kronika” wznowiła działalność w 1993 r., po rocznej przerwie spowodowanej cofnięciem subsydiów miejskich. Obecna Rada Programowa działa pod przewodnictwem prof. dr. hab. Eugeniusza Cezarego Króla, a w jej skład wchodzi: prof. dr. hab. Julian Auleytnier, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Janina Gregorowicz, Piotr Jakubowski, dr Krzysztof Jaszczyński, prof. dr. hab. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Zygmunt Walkowski i prof. dr. hab. Ryszard Żelichowski.

Oprócz zespołu redakcyjnego wspieranego przez Radę „Kronikę” tworzyli stali współpracownicy, z których jedni związani byli z pismem jeszcze w latach 90., inni od jego wznowienia w 2003 r., jeszcze inni dołączyli do zespołu autorskiego później. Wśród tych, którzy współpracowali z pismem od wielu lat wymienić trzeba przede wszystkim Hannę Szwanowską (1919-2012), niestrudzoną badaczkę dziejów Warszawy, organizatorkę spotkań i sesji varsavianistycznych, autorkę i współautorkę wielu prac naukowych oraz książek i artykułów popularyzujących wiedzę na temat historii miasta, która publikowała w „Kronice” artykuły, teksty źródłowe i wspomnienia. To ona wprowadziła do pisma stałe informacje o współorganizowanym przez siebie konkursie na najlepsze varsaviana, którego była laureatką za całokształt twórczości varsavianistycznej w 1999 r., a który od dwóch lat nosi jej imię<sup>11</sup>.

Niezwykle płodną autorką, zasilającą tekstami niemal wszystkie wydane w minionym dziesięcioleciu numery „Kroniki”, jest Maria Wiśniewska, związana z pismem od 1994 r.<sup>12</sup>, dziennikarka i historyk powstania warszawskiego, któremu poświęciła wiele książek i artykułów, redaktorka *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*. Opublikowała w „Kronice” wiele artykułów dotyczących zrywu 1944 r., wspomnień o osobach zasłużonych dla Warszawy, sprawozdań z wystaw, konkursów varsavianistycznych oraz recenzji i omówień nowości wydawniczych.

Stałą recenzentką książek o Warszawie jest Barbara Petrozolin-Skowrońska, historyk i wydawca, redaktor naczelna *Encyklopedii Warszawy*. Na łamach „Kroniki” zamieszcza także artykuły dotyczące inteligencji warszawskiej XIX i XX w., życia kulturalnego i literackiego Warszawy w XX w.

---

<sup>11</sup> Dyplomy honorowe za książki popularno-naukowe związane z Warszawą przyznawane są od 1969 r. przez Oddział Warszawski Towarzystwa Miłośników Historii i przedstawiciele instytucji kulturalnych Warszawy. Od 2009 r. współorganizatorem konkursu jest Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Od edycji 2011-2012 konkurs nosi imię Hanny Szwanowskiej.

<sup>12</sup> W latach 1994-2000 była członkiem Rady Programowej „Kroniki Warszawy”.



Od lat współpracuje z pismem Andrzej Sołtan, historyk-varsavianista, wieloletni wicedyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, autor, współautor i redaktor książek i artykułów poświęconych Warszawie, organizator sesji varsavianistycznych, z których materiały kilkakrotnie publikowane były w „Kronice”. Na łamach pisma ukazały się jego artykuły poświęcone historii miasta od XV w. po czasy współczesne, recenzje varsavianów. W latach 2011-2013 był jednym z recenzentów periodyku.

Wśród autorów średniego pokolenia, często publikujących w „Kronice”, wspomnieć trzeba Janusza Sujeckiego, opisującego zabiegi o zachowanie zabytkowej zabudowy miasta i jej rewitalizację, Marcina Dziubińskiego, zajmującego się komunikacją miejską Warszawy – obaj współpracowali z pismem jeszcze w okresie Redakcji prof. Lileyki. W minionym dziesięcioleciu „Kronika” publikowała również artykuły Pawła Weszpińskiego, znawcy i pasjonata warszawskiej kartografii, Zbigniewa Tucholskiego, badającego historię kolejnictwa, czy wspominanej już wyżej Małgorzaty Sikorskiej. W ostatnich latach do grona piszących regularnie autorów dołączyli młodzi historycy, jak np. Andrzej Skalimowski, zajmujący się dziejami powojennej odbudowy i przebudowy Warszawy oraz losami czołowych wówczas architektów. Dział „Recenzji i omówieni” zasila natomiast Agnieszka Witkowska-Krych, kulturoznawca, hebraistka i socjolog.

W omawianym okresie „Kronika” utrzymywała stały kontakt z instytucjami naukowymi i kulturalnym oraz stowarzyszeniami, co owocowało stałym dopływem informacji o ważnych dla miasta wydarzeniach i publikacjami na ich temat. I tak były wśród nich archiwa: Archiwum Główne Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych, muzea: Historyczne m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy), Niepodległości, Marii Skłodowskiej-Curie, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy na Koszykowej – skąd pismo otrzymywało m.in. relacje Joanny Jaszek-Bieleckiej, kierowniczkę Działu Varsavianów, z odbywających się tam uroczystości wręczenia dyplomów za najlepsze varsaviana, oraz towarzystwa: Miłośników Historii, Przyjaciół Warszawy, warszawski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Podsumowując ostatnie dziesięć lat istnienia „Kroniki Warszawy”, należy stwierdzić, że – podobnie jak to podkreślano w 1981 r. przy okazji 10. rocznicy ukazywania się pisma – współpracowała ona z ludźmi różnych poglądów i ugrupowań, łącząc różne środowiska naukowców, specjalistów w danych dziedzinach, miłośników Warszawy i pasjonatów jej historii<sup>13</sup>. Do zmiany formuły w 2014 r. starała się być pismem interdyscyplinarnym, prezentującym wszystkie dziedziny życia stolicy, jej teraźniejszość i przyszłość, a także naj-

<sup>13</sup> Ł. Kądziała, *10 roczników „Kroniki Warszawy” w ocenie Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Kronika Warszawy” 1981, nr 3, s. 154.

nowszą historię. Zawartość wydanych w tym dziesięcioleciu numerów „Kroniki” powiększa naukowy dorobek varsavianistyki. Pismo ma swoje stałe miejsce wśród periodyków varsavianistycznych, renomę i uznanie wśród autorów i czytelników kolejnego już pokolenia. Nie straciły zatem na aktualności słowa prof. Tomasza Szaroty, który w 1995 r. w liście gratulacyjnym do Redakcji z okazji wydania 100. numeru napisał: „»Kronika Warszawy« jest pismem potrzebnym dzisiaj, jednakże jej wartość w przyszłości będzie jeszcze większa. Dla historyków, którzy w następnym stuleciu zajmować się będą naszą epoką, pismo to okaże się bezcennym źródłem informacji o zasłużonych i wybitnych warszawiakach, ważnych wydarzeniach, zmianach dokonujących się w zabudowie i ikonosferze miasta. Nie wyobrażam sobie, by ktoś mógł napisać dzieje stolicy bez przejrzenia roczników »Kroniki«”<sup>14</sup>. Zważywszy, że ukazał się właśnie 152. numer pisma, poznanie jego treści wymaga czasu i cierpliwości. Byłoby dobrze, gdyby powstała, oczekiwana od dawna, bibliografia jego zawartości.

## Summary

**Aleksandra Sołtan-Lipska, 90 years of the "The Warsaw Chronicle".** This year is the goth anniversary of the first publication of the "Warsaw Chronicle" and 45 years since its reactivation after a 30 year long break. It was created in 1925. "The Warsaw Chronicle" and the magazine that was reactivated under the same title in 1970 were different regarding the issues they wrote about. The pre-war montly publication that switched to quarterly publication from 1933 onwards was published by the Magistrate of the Capital City of Warsaw. It mainly documented the activity of the local city government and the respective areas in the life of the city also the city's history. The after-war quarterly focused on the current problems of Warsaw and the its perspectives towards growth and development. All of the editorial teams were connected in the pursuit of popularizing Warsaw and topics related to the city. The article sums up the last ten years of the magazine that was published from 2003 by the Warsaw State Archives and the Association of Friends of the Warsaw State Archives. The profile of the magazine as published in the years 1970-2005 was published in the 3 issue of the magazine released in 2005. The past 10 years were a period of dynamic activity in the magazine's life. Subsidised by the city it was published regularly until 2009. Financial problems have caused the publishing cycle to be interrupted and the "Chronicle" switched to six-monthly publication schedule. During this period the magazine wrote about the issues of contemporary Warsaw and those that were related to the city's history and mentioned because of contemporary events and anniversaries. Whole issues were devoted to these or they became lead topics in their respective issues. The year 2014 brought forth important changes to the magazine. The History Meeting House became the co-publisher of the "Chronicle", the magazine itself switched to writing about the newest history of the capital and also popularizing the XX century heritage of the city. A new editorial council was created and the layout was changed. The contents of the "Chronicle" issues that were published in the last 10 years have increased the academic achievements of Warsaw studies. The magazine has found its place among magazines writing about Warsaw studies, gained renown and recognition among authors and readers of the new generation.

<sup>14</sup> „Kronika Warszawy”, 1995, nr 4, s. 16.

# Ze źródeł archiwalnych

Małgorzata Sikorska

## **Pałac Leopolda Kronenberga w Warszawie w świetle materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie**

### **LEOPOLD KRONENBERG – RYS BIOGRAFICZNY**

Urodzony 29 stycznia 1812 r. w Warszawie, zmarły 5 kwietnia 1878 r. w Nicei, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Ewangelickim w Warszawie 14 kwietnia 1878 r., był synem Samuela Eleazara, kupca i bankiera, obywatela m.st. Warszawy oraz członka loży wolnomularskiej „Bouclier du Nord” i Teresy Levy. Był znakomitym finansistą i przemysłowcem. Nim to jednak osiągnął, poświęcił długie lata nauce, którą rozpoczął w gimnazjum Pijarów na Żoliborzu, a kontynuował w warszawskim liceum. W roku 1828 zaczął uczyć się w oddziale handlowym szkoły przygotowawczej warszawskiego Instytutu Politechnicznego. Rok później wyjechał do Hamburga, gdzie studiował i odbywał praktyki w firmie handlowo-bankowej Salomona Heinego. W roku 1831 był studentem uniwersytetu berlińskiego. Rok później wrócił do Warszawy, by objąć kierownictwo mieszczącego się przy ulicy Świętojerskiej domu bankowego „S.L. Kronenberg, wdowa i synowie” i w takim charakterze został wpisany w roku 1833 do warszawskich ksiąg kupiectwa. W 1845 r. ożenił się

z Ernestyną Rozalią Leo, z którą miał trzech synów (Stanisław Leopold, Władysław Edward, Leopold Julian) i trzy córki (Tekla Julia, Maria Róża, Róża Maria Karolina).

Lata nauki za granicą i nieobecność w kraju podczas powstania listopadowego ułatwiły Kronenbergowi działalność gospodarczą w Królestwie Polskim pod rządami Iwana Paskiewicza. Karierę finansisty i przemysłowca rozpoczął od spółki dzierżawiącej administrację monopolu tytoniowego od skarbu państwa. W krótkim czasie pozbył się z niej uciążliwych współników. Zwalczał też nielegalny przywóz tytoniu z zagranicy. W tym celu zwiększał pensje personelowi ścigającemu ów proceder. Sprowadzał nowe maszyny i zatrudniał fachowców w krajowych fabrykach tytoniowych, zwiększając tym samym jakość wyrobów i dochodowość przedsiębiorstw. Wykorzystując swe znajomości i protekcje wśród biurokracji rosyjskiej, potrafił przez dość długi czas przeciwdziałać dążeniom skarbowych władz rosyjskich zmierzających do likwidacji monopolu tabacznego w Królestwie Polskim i zastąpienia go, wzorem cesarstwa, systemem akcyzy. W latach 1860-1861 wybudował w Warszawie nowoczesną fabrykę wyrobów tytoniowych, która zatrudniała ok. 700 robotników (większość kobiet). Stała się ona u zbiegu ulic Marszałkowskiej, Hożej i Wielkiej (obecnie Poznańskiej). W 1872 r. sprzedał fabrykę Henrykowi Ollendorfowi.

Zdobyta fortuna pozwoliła Kronenbergowi podjąć działalność w innych dziedzinach gospodarki – rolnictwie, przemyśle przetwórczym, handlu, finansach. Pracował jako administrator rządowy dochodów tabaczknych, członek komisji umorzenia długu krajowego, członek Rady Przemysłowej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego, członek Zarządu Giełdy Warszawskiej, Starszy Zgromadzenia Kupców, członek Komitetu Obywatelskiego, prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. Leopold Kronenberg był również twórcą: Domu Bankowego „Leopold Kronenberg”, Banku Handlowego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, Kasy Przemysłowców, Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczenia od Ognia, Towarzystwa Warszawskich Fabryk Cukru, Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych. Prezesował Wydziałowi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, wydawał „Gazetę Codzienną”, założył Szkołę Handlową im. Leopolda Kronenberga. Był właścicielem dóbr ziemskich Wieniec, Strugi, Brzeziny i innych<sup>1</sup>.

Podstawą aktywności społeczno-politycznej Kronenberga, której największe natężenie przypadło na lata przed wybuchem powstania styczniowego, był jego majątek szacowany na 20 mln rubli, przewyższający wówczas wszystkie znane fortuny w kraju. Dzięki po-

---

<sup>1</sup> K. Reychman, *Szkice genealogiczne*, seria I, Warszawa 1936, s. 111-115; R. Kołodziejczyk, *Leopold Kronenberg* [w:] *Polski słownik biograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. 15, Wrocław 1970, s. 325-327.

środnictwu Andrzeja Zamoyskiego Kronenberg zbliżył się do środowiska ziemiańskiego, zaszczepiając w tych kręgach program pracy organicznej w duchu postępu gospodarczego i społecznego. Cele swoje realizował także za pośrednictwem zakupionej w 1859 r. „Gazety Codziennej”, przemianowanej w 1861 r. na „Gazetę Polską”, której redagowanie powierzył Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. W trakcie pierwszych manifestacji narodowych, w lutym 1861 r., Kronenberg doprowadził do utworzenia w Warszawie Delegacji Miejskiej, której został członkiem, a w końcu tego roku znalazł się we władzach obozu Białych, jako stały członek tajnej Dyrekcji<sup>2</sup>. Realizował program pracy organicznej, uchylał się od ugody z caryzmem, mimo że poszukiwał zbliżenia z Wielopolskim i wielkim księciem Konstantym w zamiarze niedopuszczenia do powstania. Jednakże w chwili jego wybuchu uznał konieczność poparcia ruchu zbrojnego, pod warunkiem że dowództwo przejmie obóz umiarkowany.

Ferdynand Hoesick junior przywołuje w swoich pamiętnikach wspomnienie Ludwika Temlera o jego ojcu Aleksandrze, aresztowanym przez żandarmerię za działalność konspiracyjną. Kiedy po przeprowadzonej rewizji Aleksander Temler został aresztowany: „Matka prosiła naszego buchaltera Augusta Meszkego, by sprawdził, dokąd ojca zawieziono. Ten zacny człowiek przyczepił się do tylnych skrzydeł landa i mógł stwierdzić naocznie, że ojca zawieziono do Cytadeli. Jak się później okazało, aresztowanie zostało wywołane przez przyłapanie transportu siodeł, munsztuków, trzęzli i czapraków, któreśmy wspólnie z Leopoldem Kronenbergiem przygotowywali i dostarczali powstańcom, a mianowicie dla partii powstańczych Langiewicza i Taczanowskiego. Rzecz miała się w ten sposób, że wracające podwozy, które dostarczyły wyrobione w naszej fabryce wyroby powstańcom, przyłapane zostały przez kozaków. Jakub Ehrlich, który z ramienia Kronenberga prowadził transport, bity przez kozaków kijami tak, że ciało odchodziło od kości, nie wydał nikogo. Lecz Moskale przez szpiegów doszli skąd pochodziły i dlatego aresztowali ojca mego. Ojciec przesiedział w Cytadeli przez dłuższy czas i został zwolniony tylko na skutek złożenia przez Kronenberga dużej kaucji”<sup>3</sup>. Na skutek różnych zawirowań politycznych Kronenberg poczuł się zagrożony i w końcu czerwca 1863 r. wyjechał do Francji. Powróciwszy do Warszawy po kilkunastu miesiącach, zrezygnował całkowicie z jakiegokolwiek działalności politycznej i stał się ugodowcem (podobno zatuszowanie śladów nielegalnej działalności kosztowało Kronenberga 0,5 mln rubli). W tym okresie zajmował się tylko działalnością gospodarczą i społeczną. Wśród klas posiadających uchodził za patriotę i wzór pozytywnego bohatera epoki pracy. Cieszył się też, mimo piętna człowieka skompromitowanego, zaufa-

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Korotyńskich, sygn. XI 1179 (fotografia Leopolda Kronenberga z 1861 r.; notatka biograficzna zamieszczona w „Kurierze Warszawskim”, nr 80 z 1878 r.; notatka biograficzna zamieszczona w „Złotym Rogu”, nr 15 z 1912 r.).

<sup>3</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Pamiętniki*, Wrocław 1959, t. 1, s. 110.

niem namiestnika Fiodora Berga, W 1868 r. otrzymał dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego (herb Strugi, dewiza: *Labor*)

### PAŁAC PRZY PLACU EWANGELICKIM (OBECNIE MAŁACHOWSKIEGO)

W 1867 r. Kronenberg podjął decyzję o budowie siedziby na tyle dużej, by stała się wygodnym i funkcjonalnym miejscem zamieszkania dla licznej rodziny. W tym celu za 75 tys. rubli srebrnych zakupił od Leonarda Kohna posesję u zbiegu ulic Królewskiej i Mazowieckiej oznaczoną numerem hipotecznym 1348<sup>4</sup>. W roku następnym dokupił za 40 611 rubli srebrnych i 95 kopiejek część posesji sąsiedniej, oznaczonej numerem hipotecznym 1076; po połączeniu obie działki utworzyły jedną, w kształcie odwróconej litery T<sup>5</sup>. Projekt pałacu zamówił Leopold Kronenberg u Jerzego Henryka Fryderyka Hitziga, berlińskiego architekta, autora projektów wielu rezydencji, ucznia Karola Fryderyka Schinkla. Budowę pałacu nadzorowali Bolesław Paweł Podczaszyński i Józef Huss, znani architekci warszawscy. Sztukaterie klatki schodowej i sali balowej wykonał sztukator berliński Antoni Detoma, zaś kariatydy i rzeźby na frontonie Leonard Marconi.

Budowę pałacu rozpoczęto w 1868 r., zakończono w 1871. Nasuwa się pytanie, co spowodowało, że Kronenberg nie zlecił projektu i realizacji budowy któremuś z ówczesnych polskich architektów, tym bardziej że zawsze popierał polską sztukę. Kraszewski w pośmiertnym wspomnieniu o Kronenbergu podaje chyba bezpośrednią przyczynę takiej decyzji. Otóż swego czasu Kronenberg postanowił przebudować swą rezydencję przy ulicy Marszałkowskiej: „[...] wpadł Kronenberg na myśl przebudowania i upiększenia zabytkowego domu i ogrodu przy ulicy Marszałkowskiej przez krajowych artystów. Myśl była piękna i zacna ale za wczesna niestety! Kronenberg przyłacił ją nie tylko kieszeni ale i zawodem nader bolesnym. Przerobienie domu pochłonęło wiele pieniędzy, a ostatecznie niezbędnym się

---

<sup>4</sup> *Widok Warszawy z kopuły zboru ewangelickiego-augsburskiego*, rys. A. Kozarskiego [w:] „Kłasy” 1873, nr 1, wydanie specjalne [wydanie to zawierało złożoną panoramę oraz załączony opis, w jaki sposób należy przygotować panoramę do oglądania].

<sup>5</sup> APW, księga hipoteczna posesji nr 1348 (brak w zasobie); na zapis z tej księgi hipotecznej powołuje się Tadeusz S. Jaroszewski w: *Pałac warszawskiego bankiera doby pozytywizmu* [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź listopad 1971*, Warszawa 1973; w wymienionej księdze miały znajdować się dokumenty kupna nieruchomości (datowany na 3/15 V 1867 r.) oraz części posesji o numerze hipotecznym 1076 (datowany na 5/17 VI 1868 r.), opis zakupionej posesji (z 10 XII 1834 r.) wraz z informacją o dekoracjach wnętrza kamienicy oraz umieszczony na końcu wymienionej księgi rysunek rzutu poziomego 2. piętra pałacu sporządzony przez architekta A. Gebła w związku z planowaną lokalizacją biur zarządu Kolei Nadwiślańskiej w części pomieszczeń pałacowych. Na zapisy z ksiąg hipotecznych posesji zakupionych przez L. Kronenberga powołuje się również R. Kołodziejczyk w biogramie Leopolda Kronenberga zamieszczonym w t. 15 PSB, zob. przypis 1.

stało owe przerobienie dać przerabiać, o ile się dało, Marconiemu. Podobnegoż losu doznało przyozdobienie ogrodu, który miały ożywić posągi Sobieskiego, Śniadeckich, Mickiewicza. Roboty Mejnerta, które sobie wszyscy, co bywali na Marszałkowskiej ulicy przypomniały, niezmiennie kosztowne, pod względem artystycznym stoją poniżej wszelkiej krytyki; są po prostu obrzydliwe. Niewiele lepiej powiodło się z zamówionym u Stattlera marmurowym posągiem Mickiewicza. Tak najlepsze chęci poparcia sztuki krajowej rozbiły się o brak artystów, których później dopiero mieliśmy pozyskać<sup>6</sup>.

Z pewnością Kronenberg nie chciał ryzykować powtórnie i dlatego zlecił zadanie Hitzigowi. Budowa pałacu miała kosztować ok. miliona rubli, co jak na ówczesne czasy było sumą zawrotną, ale – jak już wspomnieliśmy wcześniej – rozliczne przedsięwzięcia finansowe i posiadany majątek pozwalały Kronenbergowi na realizację budowy. Za ów milion Hitzig wystawił pałac na posesji w zbiegu ulic Królewskiej i Mazowieckiej oraz placu Ewangelickiego.

Główne wejście od strony placu wiodło do ogromnego westybulu, z dwiema halami po jego prawej i lewej stronie, z pomieszczonymi w nich przestronnymi pomieszczeniami biurowymi. Hala z lewej strony była połączona małymi schodami z częścią podziemną pałacu, gdzie ulokowano jadalnię dla personelu biurowego, archiwum, urządzenia do ogrzewania pałacu gorącym powietrzem, skład win i lodownię. Na parterze, w ciągu od strony placu, mieścił się gabinet Kronenberga, który specjalnymi schodami łączył się z apartamentami prywatnymi na pierwszym piętrze. Z westybulu prowadziła na piętro wspianała dwubiegowa klatka w stylu barokowym, oświetlana przez przeszkłony sufit. Schody wykonano z białego marmuru karraryjskiego, ściany pokrywała ciemnowiśniowa marmoryzacja, dzieło berlińskiego sztukatora Detoma. Całości dopełniały lustra, lampy ze złoczonego brązu (z tego samego materiału wykonano parapety schodów), grupy rzeźb na postumentach i malowidła na fasetach. Klatka miała olśnić wchodzących gości i zarazem utwierdzić ich w przekonaniu o bogactwie i pozycji właściciela. Z klatki wchodziło się do sali balowej zaprojektowanej w stylu I Cesarstwa, odznaczającej się klasycznym umiarem, nieprzeładowanej ozdobami, zharmonizowanej kolorystycznie. Ściany jej pokryte były szarą i czerwonałą marmoryzacją (dzieło tegoż samego Detomy), jasnymi pilastrami znakomicie odcinającymi się od ścian i portierami koloru bordo. Całość dopełniał strop z wielką rozetą pośrodku i dwoma półkolistymi połami wypełnionymi malowidłami o treści alegorycznej. W tym samym stylu zaprojektowano ogród zimowy ze szklanym sklepieniem, z oknami wychodzącymi na podwórze. Ze względu na południową roślinność był ogrzewany, jednakże w odróżnieniu od pozostałych pomieszczeń nie gorącym powietrzem, a wodą podgrzewaną w jednym z podziemnych pomieszczeń. Oprócz głównej klatki schodowej były jeszcze dwie, znajdujące się

<sup>6</sup> J.I. Kraszewski, *Leopold Kronenberg wspomnienia pośmiertne*, „Ateneum” 1878, t. 2, s. 531-532.

przy wjeździe od strony ulicy Królewskiej. Jedna z nich przeznaczona była tylko i wyłącznie do użytku pani Kronenbergowej. Druga prowadziła bezpośrednio na drugie piętro, gdzie mieściły się pokoje gościnne i mieszkania synów bankiera.

Klatka schodowa, ogród zimowy i sala balowa mieściły się w środkowej części pałacu, dzieląc apartamenty pierwszego piętra na część prawą, którą zajmowały biblioteka, pokoje Kronenberga i jego synów oraz lewą, gdzie znajdowały się jadalnia, salon, pokoje pani Kronenberg i jej córek. Najwięcej miejsca po stronie prawej zajmowała biblioteka – mroczna z ciemnozielonymi obiciami, w stylu niemieckiego renesansu, ze stropem z ośmiobocznymi kasetonami – łącząca się bezpośrednio z salą balową. Za biblioteką były sypialnia pana domu i pokój toaletowy, połączony schodami z łazienką umieszczoną na antresoli, gdzie znajdował się także basen służący do pływania.

W ciągu od strony podwórza umieszczono przedpokój, pokój przyjeść, pokoje służbowe oraz trzy kłozety. Na lewo od sali balowej znajdował się salon zaprojektowany w duchu regencji przez Hitziga; obicia ścian miały być w kolorze niebieskim, zaś plafon zdobiło malowidło przedstawiające Apolla na rydwanie w otoczeniu muz. W tym samym ciągu od strony podwórza była sala jadalna, w stylu renesansu niemieckiego, dość ciemna za sprawą ciemnobrązowych boazerii i obić w kolorze bordo. Łączyła się z pokojem kredensowym, bufetem, składem na srebra stołowe, kuchnią i pomieszczeniami gospodarczymi znajdującymi się już w części oficyny bocznej. Na lewo od sali balowej znajdował się przedpokój, buduar łączący się z salonem, sześcioboczny salonik, wspomniane już pokój przyjeść, sypialnia pani Kronenberg z wydzielonym kłozetem, sypialnia córek oraz pokój do nauki, pokój guwerantki z wydzielonym kłozetem do jej użytku, garderoba i łazienka.

Czytając opisy poszczególnych pomieszczeń pałacowych nasuwa się wniosek, że wszystkie zaprojektowano tak, by były wygodne i funkcjonalne w codziennym użytku. Podobnie rozwiązał Hitzig problem bezkolizyjnej komunikacji zewnętrznej – powozy gości i gospodarzy wjeżdżały bramą od strony placu Ewangelickiego, a wyjeżdżały bramą od ulicy Królewskiej.

Elewacje pałacu miały charakter eklektyczny, zaprojektowany przy użyciu elementów zapożyczonych z różnych stylów; poszczególne kondygnacje oddzielił Hitzig za pomocą gzymsów. Nad głównym wejściem od strony placu Ewangelickiego zaprojektował trójarcadową loggię wspartą na kolumnach doryckich, którą zwieńczył trójkątnym frontonem, zapożyczając pomysły z architektury włoskiego renesansu oraz od swojego mistrza Karola Schinkla. Pałac nakryto łamanym dachem, którego formę zaczerpnął z kolei z architektury francuskiego renesansu. Wszystkie elementy dekoracyjne elewacji pałacu wykonano z palonej gliny, podobnie jak posągi podtrzymujące narożny balkon u zbiegu ulic Królewskiej



i Mazowieckiej. Kamienne kariatydy przy głównym wejściu do pałacu oraz płaskorzeźba we frontonie były dziełem Leonarda Marconiego<sup>7</sup>.

Pałac Leopolda Kronenberga od początku budził pewne kontrowersje – komentowano jego ogrom, przepych wewnątrz i komfort mieszkania. Dla jednych był on budowlą wspaniałą, z kosztownym starannym wykończeniem, zaliczaną do architektonicznych piękności miasta. Dla innych był ciężkim i prawdziwie bankierskim pałacem w stylu wiedeńskim<sup>8</sup>. Nasuwa się pytanie, czy Kronenberg w jakiś sposób ingerował w projekt swojej siedziby, czy też pozostawił Hitzigowi wolną rękę. Trudno na nie odpowiedzieć. Można domniemywać, że olbrzymie możliwości finansowe zamawiającego umożliwiły Hitzigowi pełną realizację projektu. Prawdopodobne jednak jest bardziej to, że Kronenbergowi zależało raczej na rezydencji oddającej swoim wyglądem i wystrojem pozycję społeczną i zasobność finansową właściciela.

Wydaje się, że cel został w pełni osiągnięty – zarówno we wspomnieniach współczesnych Kronenbergowi, jak i w notkach prasowych, przewija się anegdota o reakcji pana Leopolda na widok ukończonego dzieła. Otóż, oglądając swój pałac miał on jakoby wykrzyknąć: „Oto pomnik mojej głupoty” lub w wersji łagodniejszej: „Oto pomnik mojej lekkomyślności”<sup>9</sup>. Wbrew opinii właściciela o jego, nazwijmy to: „kontrolowanej rozrzutności”, w niczym mu to nie zaszkodziło. Wkrótce pałac stał się miejscem spotkań warszawskiej finansjery z rodową arystokracją, do której niedawno uszlachcony bankier Ignął całym sercem i do której się wreszcie zbliżył, wydając swoją córkę za mąż za hrabiego Karola Zamoyckiego. Był też pałac obiektem fascynacji, jako przykład luksusu i przepychu. Prowokował do podejmowania podobnych wyzwań budowlanych. Ferdynand Hoesick wspomina, że jego wuj, znany przemysłowiec Kazimierz Granzow, wybudował przy ulicy Królewskiej dom, który miał przyćmić pałac Kronenberga. Po wybrnięciu z chwilowych kłopotów finansowych i zainwestowaniu kapitału m.in. w budowę Kolei Nadwiślańskiej, wybudował Granzow wspaniały dom przy ulicy Królewskiej, który miał zaćmić pałac Kronenberga: „[...] w którym wuj dla siebie urządził prawdziwie książęcy apartament, rzeczywiście z niesłychanym przepychem i zbytkiem. Dom ten, jeden z najpyszniejszych w całej Warszawie, a z najpyszniejszą klatką schodową, całą z marmurów i stiuków, wzorowaną na schodach

<sup>7</sup> APW, Zbiór Waleriana Przyborowskiego (cyt. dalej: Zb. Przyb.), sygn. VIII.271.

<sup>8</sup> F. Fryze, J. Chodorowicz, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na rok 1873-1874*, Warszawa 1873, s. 30-31; *Gomulickiego i Szmidbergera ilustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s.12; [A. Zaleski], *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 237; R. Kołodziejczyk, *Portret warszawskiego milionera*, Warszawa 1968, s. 34-36.

<sup>9</sup> *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r.*, oprac. I.J. Kosimowie [w:] *Warszawa XIX wieku, 1795-1918*, z. 1, Warszawa 1970, s. 319.

któregoś z pałaców we Florencji, z plafonem na suficie, malowanym przez Buchbindera, posiadał okazałą fasadę, w najczystszy stylu renesansowym, z szeregiem kariatyd i figur dłuta Teodora Rydygiera, między którymi dwie nad jednym z balkonów od Saskiego Ogrodu są wiernymi portretami ciotki i jej córki. [...] W ogóle był to dom, w którym kwitła wysoka kultura”<sup>10</sup>. Niestety, była to przechwałka bez pokrycia – neorenesansowa kamienica Granzowa przy Królewskiej 14 nie była bowiem pałacem, a okazałą czynszówką z luksusowym apartamentem właściciela<sup>11</sup>.

Niedługo cieszył się Kronenberg swymi milionami, warszawską siedzibą i majątkami ziemskimi. Zmarł 5 kwietnia 1878 r. w Nicei, zwłoki sprowadzono do Warszawy i pochowano w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Ewangelickim.

Odziedziczony ogromny pałac wydał się spadkobiercom nierentowny, nic zatem dziwnego, że już w 1880 r. odstąpili oni prawą część parteru, całe drugie piętro i część pierwszego na biura Zarządu Kolei Nadwiślańskiej. Co jakiś czas podejmowano próby sprzedaży rezydencji, w 1898 r. pałacem zainteresował się rosyjski Bank Państwa: „Donosiliśmy swego czasu, iż pałac bar. Kronenberga przy ul. Mazowieckiej ma być sprzedany. Ostatnio o pałac ten traktował Bank Państwa i ofiarował sumę rubli 480 000, żądano jednak rub. 650 000. Obecnie zarząd pałacu otrzymał zawiadomienie ze strony banku, iż po bliższym rozpatrzeniu planów budynku tenże okazał się nieodpowiedni z tego powodu dalsze układy przerwano”<sup>12</sup>.

W 1908 r. magistrat miasta Warszawy skłaniał się nabyć pałac na siedzibę Muzeum Sztuk Pięknych: „Magistrat zwrócił się do Juliusza Leopolda barona Kronenberga o przedstawienie warunków, na jakich gotów jest odstąpić pałac przy ul. Mazowieckiej na muzeum miejskie”<sup>13</sup>. W międzyczasie: „Zarząd Miasta sprawdził, iż pałac bar. Kronenberga przy ul. Mazowieckiej oceniony jest przez Tow. Kredytowe Miejskie na sumę 890 000 (1/3 wartości) prawdopodobnie więc gmach ten będzie nabyty na pomieszczenie muzeum i galerii obrazów”<sup>14</sup>. W 1914 r. Leopold Julian Kronenberg przyrzekł w zawartej umowie urzędowej sprzedać pałac Towarzystwu Ubezpieczeń „Przezorność”. Towarzystwo po zawarciu umowy i w porozumieniu z Kołem Architektów rozpięło konkurs na przebudowę pałacu. Co prawda, zgłoszone zostały projekty, kilka z nich nagrodzono, najlepsze zostały przez towarzystwo nawet zakupione, ale transakcja sprzedaży nie doszła do skutku. O zagrożony

<sup>10</sup> F. Hoesick, *Powieść...*, s. 228.

<sup>11</sup> T.S. Jaroszewski, *Pałac warszawskiego bankiera doby pozytywizmu* [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku*, s. 97.

<sup>12</sup> APW, Zb. Przyb., sygn. IX.165.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. XXVI.288.

<sup>14</sup> Tamże, sygn. XXVII.100.

przebudową pałac upomniała się prasa warszawska, ukazało się wiele artykułów krytykujących poczynania towarzystwa. Zarzucano że: „zamiary Towarzystwa »Przezorność« są jednocześnie wyrokiem śmierci nad jednym z niewielu wartościowych zabytków architektury XIX wieku [...]”<sup>15</sup>. Krytyk sztuki Henryk Piątkowski nazwał pałac: „charakterystycznym okazem architektury zeszłego wieku, tak pięknie zdobitym przyczółek placu Ewangelickiego”, dodając przy tym, że Warszawa posiada tak mało budowli monumentalnych: „[...] że szpecenie którejkolwiek z nich przeróbkami zatracającymi piętno artystyczne kreacji architektonicznej jest w naszych warunkach grzechem nie do darowania”<sup>16</sup>. Pałac przetrwał w niezmienionym stanie do 1939 r.

Pałac Leopolda Kronenberga był miejsce wydarzeń wartych poświęcenia im kilku zdań – 24 grudnia 1898 r. Julian Leopold wydał tu raut z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza; 5 listopada 1901 r. odbył się tu raut na cześć Ignacego Paderewskiego, który przybył na inaugurację działalności warszawskiej Filharmonii; w 1917 r. w pałacu zamieszkiwał krótko Józef Piłsudski, który z jego balkonu wygłosił przemówienie do zgromadzonych tłumnie warszawiaków; po odzyskaniu niepodległości w pałacu mieściło się pierwsze polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, gdzie jednym z sekretarzy gabinetu ministra była Kazimiera Iłakowiczówna; 20 marca 1939 r. w pałacu wybuchł pożar spowodowany zaproszeniem ognia – stało się to w dniu imienin jednego z dostojników państwowych, jako że na zdjęciu z akcji gaśniczej widoczne jest na fasadzie pałacu godło państwowe, a pod nim portret udekorowany biało-czerwonymi chorągwami.

Los pałacu dokonał się we wrześniu 1939 r., kiedy to spłonął od niemieckich bomb zapalających. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy cokolwiek ocalało z płonącego pałacu. Tadeusz S. Jaroszewski, opisując dzieje pałacu podaje, że wśród uratowanych przedmiotów znalazły się: fotel barokowy, na którym z płonącego pałacu wyniesiono ranną w nogę baronową Wandę Kronenbergową, szafka nocna Joanny Grudzińskiej, żony wielkiego księcia Konstantego, oraz srebrny kielich wykonany przez złotnika Emila Radkego, ofiarowany Róży i Leopoldowi Kronenbergom, obecnie w zbiorach Muzeum Warszawy<sup>17</sup>.

## LOSY PAŁACU KRONENBERGA PO 1945 R.

Tuż po zakończeniu działań wojennych ruiny pałacu Kronenberga zostały wpisane do opracowanego w Wydziale Architektury Zabytkowej Biura Odbudowy Stolicy wykazu zabyt-

<sup>15</sup> „Przegląd Poranny” 1915.

<sup>16</sup> „Kurier Warszawski”, nr 236 z 27 VIII 1915 r.

<sup>17</sup> T.S. Jaroszewski, *Dzieje pałacu Kronenberga*, Warszawa 1972, s. 63-65.

ków m.st. Warszawy, pod numerem 290. Na murach pałacu umieszczono stosowną tablicę z godłem państwowym i dużym napisem: BOS. Pałac miał być odbudowany, podjęto nawet wstępne prace zabezpieczające, polegające na zamurowaniu otworów okiennych, a w 1953 r. skuto z elewacji odparzone fragmenty tynku. Planowane przeznaczenie odbudowanego pałacu zmieniało się kilkakrotnie. Padały propozycje, by w pałacu umieścić siedzibę Centralnego Biura Wystaw Artystycznych, ambasadę NRD, czy wreszcie ambasadę Republiki Francuskiej. Jednakże ostatnia propozycja napotkała trudności natury technicznej. Francuzi stwierdzili, że adaptacja jest niemożliwa, gdyż pomieszczenia miałyby mieć po sześć metrów wysokości, a poza tym nie odpowiadała im architektura pałacu. Zwrócili się z prośbą o zgodę na wyburzenie ruin i postawienie w ich miejscu zupełnie nowego budynku<sup>18</sup>. Ówczesny konserwator zabytków nie wyraził sprzeciwu – pismem z 6 listopada 1959 r. Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki poinformował Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy o wykreśleniu pałacu z rejestru zabytków<sup>19</sup>.

W latach 1961-1962 Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Rozbiórkowych przeprowadzało roboty rozbiórkowe pałacu. W aktach Wydziału Architektury Zabytkowej Biura Odbudowy Stolicy znajduje się kosztorys na rozbiórkę pałacu wraz z opisem technicznym i wyceną na kwotę 319 878 zł<sup>20</sup>. Przed rozbiórką nie wykonano ani dokładnych obmiarów pałacu, ani też dokumentacji fotograficznej, unicestwiając w ten sposób budowlę całkowicie. W trakcie rozbiórki zniszczono kamienne kariatydy i płaskorzeźbę zdobiącą fronton pałacu, zniknęły ozdobne kraty i elementy żeliwne, granitowe kolumny z sieni przejazdowej porzucone na pobliskim skwerze posłużyły podobno jednemu z warszawskich kamieniarzy do wyrobu luksusowych nagrobków. I tak oto przestał istnieć pałac Leopolda Kronenberga, uważany przez ówczesnych decydentów za budowlę pozbawioną jakiejkolwiek wartości artystycznej. Szkoda wielka, tym bardziej że pałac ów był najokazalszym tego typu pałacem miejskim wybudowanym na terytorium dawnego Królestwa Polskiego<sup>21</sup>.

Na zakończenie warto kilka słów poświęcić spadkobiercom fortuny Leopolda Kronenberga. Jak można było przewidzieć, olbrzymi majątek (ok. 20 mln rubli, czyli 133 mln zł polskich) odziedziczyli wraz z pałacem trzej synowie Leopolda Kronenberga. Spodziewano się że przejmą oni stery działalności gospodarczej po ojcu i będą pomnażać posiadaną już fortunę. Niestety, nie spełniło się żadne z oczekiwań. Żaden z synów nie potrafił prowa-

<sup>18</sup> Tamże, s. 68.

<sup>19</sup> Archiwum Urzędu Konserwatorskiego m.st. Warszawy,teczka „Pałac Kronenberga”, pismo nr MOZ-11-Warszawa/3/59.

<sup>20</sup> APW, Biuro Odbudowy Stolicy, Wydział Architektury Zabytkowej, sygn. 392.

<sup>21</sup> T.S. Jaroszewski, *Dzieje pałacu Kronenberga ...*, s. 80.

dzić interesów tak, jak to robił stary Kronenberg. Pokładano nadzieje w najstarszym synu Stanisławie, absolwencie Szkoły Głównej, doktorze prawa Uniwersytetu w Heidelbergu, który za życia ojca prowadził interesy rodzinnej firmy w Petersburgu. Niestety, skandal towarzyski, w jaki się uwikłał, oskarżenie o znęcanie się nad dzieckiem swojej kochanki, procesy sądowe, a w końcu choroba nerwowa, zmusiły go do wycofania się z życia gospodarczego. Drugi syn, Władysław, inżynier, absolwent francuskiej *Ecole Centrale*, więcej czasu poświęcał muzyce niż pomnażaniu rodzinnego majątku. Nieudane interesy, w jakie wchodził Władysław Kronenberg, uszczupliły część rodzinnej schedy. Po finansowych niepowodzeniach wyjechał do Paryża, gdzie osiadł na stałe. Trzeci syn, Juliusz Leopold, rolnik, też nie odziedziczył zmysłu do interesów. Żonaty z wybitną śpiewaczką, Józefiną Reszkę, z przymusu kierował ojcowskim Bankiem Handlowym i administrował cukrowniami. Na początku stulecia zlikwidował rodzinną firmę bankową. Bardziej kochał muzykę i konie, na które wydawał duże pieniądze, utrzymując własną stajnię. Córki Leopolda powydawane za mąż wносиły w posagu znaczne sumy zarobione przez ojca na handlu. I jak to bywało w polskiej tradycji, fortuna bankierska trafiała do arystokracji, a stąd miliony wypływały do modnych kurortów, kasyn kuszących ruletką i kabaretów, topniały wydawane beztrudno w czasie długich podróży zagranicznych fortuny zgromadzone przez przodków.

# Recenzje i omówienia

## Książka Pamiątkowa Szkoły przy Moniuszki 8<sup>1</sup>

Warszawska szkoła dla dziewcząt Haliny Gepnerówny (1880-1939) działała przez 43 lata w Warszawie, w czteropiętrowej kamienicy przy ulicy Moniuszki 8. Powstała pod zaborem rosyjskim w 1901 r., jako pensja z internatem dla dziewcząt, od 1906 r. językiem wykładowym był w niej polski (decyzja władz rosyjskich w tej sprawie dotyczyła tylko pensji żeńskich). Oprócz młodej Gepnerówny (w 1901 r. miała 20 lat) ważną rolę w kierowaniu szkołą odgrywała od początku aż do śmierci znacznie starsza i doświadczona pedagog – Zofia Grabowska (ok. 1860-1927).

W Polsce niepodległej, od roku 1918, szkoła Gepnerówny miała osiem klas, jak gimnazja męskie, a po reformie oświaty (1932) funkcjonowała jako zespół szkół: szkoła powszechna, gimnazjum (4 klasy) i liceum (2 klasy). Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. zginęła tragicznie Halina Gepnerówna, jednakże szkoła kierowana podczas okupacji hitlerowskiej przez Apolonię Tomczycką (1884-1953), polonistkę i długoletnią nauczycielkę tej

---

<sup>1</sup> *Kartka z pamiętnika uczennicy. Książka Pamiątkowa Szkoły Haliny Gepnerówny 1901-1944*, Muzeum Warszawy, Warszawa 2014, ss. 383, ilustr., indeks osobowy, („Biblioteka Warszawska”).

szkoły, działała nadal w sposób tajny jako gimnazjum i liceum ogólnokształcące – oficjalnie natomiast jako szkoła modniarska. Po powstaniu warszawskim i zniszczeniu Warszawy przestała istnieć kamienica przy Moniuszki 8, a wraz z nią i szkoła im. Haliny Gepnerówny. Pozostały jednak więzi między absolwentkami, w tym między członkiniami reaktywowanego po wojnie Koła Wychowanek tej szkoły, pozostała też dobra pamięć o szkole, o latach szczęśliwych i latach pełnych grozy, o tych wszystkich osobach związanych ze szkołą, które – jak Halina Gepnerówna – nie przeżyły wojny. W tej sytuacji zrodziła się potrzeba utrwalenia pamięci o tych, którzy odeszli, przeważnie w okolicznościach tragicznych, a także o samej szkole, wszystkich nauczycielach i uczennicach, o stylu wychowania, o łączącej nauczycieli i uczennice przyjaznej więzi. Absolwentki szkoły Haliny Gepnerówny – podobnie jak absolwentki wielu innych warszawskich szkół – zbierały i weryfikowały wspomnienia uczennic, kompletowały nieliczne zachowane archiwalia i materiały ikonograficzne dotyczące historii szkoły.

Powstał pięcioosobowy komitet redakcyjny (Krystyna Malinowska, Halina Płoska, Zofia Strzembosz, Jadwiga Szpakowska, Aniela Trembińska), a teksty wspomnieniowe przygotowało ponad 20 byłych uczennic. W 1976 r. był już gotowy maszynopis „Pamiętkowej Książki Naszej Szkoły”.

Minęło wiele lat nim ta ważna praca, wykonana społecznie z wielkim zaangażowaniem, mogła przybrać postać książki, która w opracowaniu Jolanty Niklewskiej (redakcja, przypisy, dobór ilustracji, indeksy) ukazała się w 2014 r., jako wydawnictwo Muzeum Warszawy i Towarzystwa Miłośników Historii (partner wydania).

Teksty tworzące publikację ułożone zostały w cztery główne działy: I. „Historia szkoły”, II. „Przełożone”, III. „Nauczyciele”, IV. „Życie szkoły”. Mają one charakter interesujących opowieści, mini esejów, emocjonalnych, często napisanych z talentem. Kilka autorek wypowiada się wielokrotnie (np. Jadwiga Gepner, Hanna Znatowicz, Irena Szemplińska, Aniela Trembińska, Irena Grabowska).

Książka łączy różne zalety – jest interesującą książką „do czytania”, we fragmentach wesołą, refleksyjną, czasem tragiczną i przejmującą, tragiczny bowiem był czas wojny i okupacji. Przynosi również cenny materiał wzbogacający naszą wiedzę o historii polskiej oświaty, Warszawy oraz polskiej inteligencji. Szczególnie część poświęcona nauczycielom pokazuje, jak wybitne grono pedagogiczne przekazywało wiedzę młodym Polkom (np. Kazimierz Wóycicki – polonista, autor książek historyczno-literackich i podręczników, Tadeusz Sznuć – matematyk po studiach w Kijowie i Getyndze, Ludwik Szeperl – chemik, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej i inni).

W części dotyczącej życia szkoły wiele miejsca poświęcono harcerstwu (w szkole działała XI Warszawska Żeńska Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego; organizowano obozy harcerskie, liczne wycieczki, przeżyciem było składanie przyrzeczenia harcerskiego).

Szkoła dysponowała też domem i hektarowym ogrodem w Brwinowie, przeznaczonym na krótkie pobyty poszczególnych klas, w trakcie których kontynuowano tam naukę i korzystano ze wspólnie spędzanego czasu poza miastem. Zwyczajowo, z chwilą zakończenia cyklu edukacji absolwentki otrzymywały album ze zdjęciami swoich nauczycieli i koleżanek. Jeden z takich albumów (absolwentki 1920) zachował się w zbiorach Muzeum Warszawy. W książce znajdziemy nie tylko jego opis, ale i reprodukcje fotografii z albumu.

W monografiach tego typu ważną rolę informacyjną odgrywają zawsze spisy absolwentów oraz nauczycieli i innych osób pracujących dla szkoły. W tej publikacji nie znajdziemy wprawdzie spisu absolwentek szkoły Haliny Gepnerówny, zabrakło bowiem niezbędnych materiałów archiwalnych, jednakże w *Aneksie* zamieszczono spis nauczycieli wraz z nazwą nauczanego przedmiotu oraz podaniem okresu zatrudnienia w szkole. W części zawierającej wykaz innych pracowników szkoły uwagę zwracają lekarze, w tym dentysta i okulista (!).

W *Aneksie* wymieniono też nazwiska nauczycieli i uczniów, którzy „odeszli w latach wojny i okupacji”; starano się również określić okoliczności ich śmierci, jednakże dane te są niepełne.

Książka o szkole Haliny Gepnerówny ukazała się w ramach serii „Biblioteka Warszawska” i jest trzecią pozycją w tej serii poświęconą warszawskim szkołom: w 2007 r. ukazała się praca zbiorowa *Szkoła na Wiejskiej* (o pensji Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jaworkówny), a w 2012 r. *Zielone berety z koniczynką. Dzieje szkół Fundacji im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej* (pod redakcją Jolanty Niklewskiej, podobnie jak omawiana tu praca).

Należy wyrazić jednak żal, że tej nowej książki z tej zasłużonej już serii nie można ustawić na półce obok jej poprzedniczek, ponieważ ma ona inny format i utrzymana jest w zupełnie innym stylu! Zapewne wymuszona oszczędność spowodowała zastąpienie twardej, lakierowanej okładki zgrzebną okładką tekturową, nietrzymającą dobrze bloku książki... Takich oszczędności nie wypadało czynić, choćby przez szacunek dla nieżyjących już osób, dzięki którym mogła ta książka powstać, a także pamiętając o różnych funkcjach, które powinna spełniać! Oczywiście należy docenić, że standard edytorski serii został utrzymany (aparat przypisów, indeks osobowy). I bardzo dobrze, że ta książka w końcu się ukazała! Po blisko 40 latach!

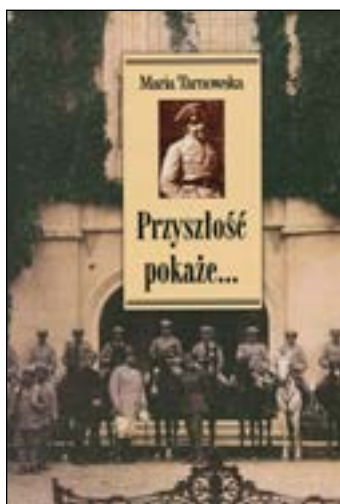


## Maria Tarnowska, warszawianka z wyboru...

Maria z Czetwertyńskich Adamowa Tarnowska (1880-1965) to postać godna przypomnienia, do napisania wspomnień: „Impulsem [...] było uczucie rozpaczyny nad losem ojczyzny”. Pisała je po angielsku, znała płynnie trzy języki obce, również francuski i niemiecki, który pomógł jej odegrać ważną rolę w czasie rozmów kapitulacyjnych w ostatniej fazie po-

wstania warszawskiego. Pisząc wspomnienia w dalekiej Brazylii w latach 1950-1956, myślała o czytelniku amerykańskim, nie mając złudzeń co do niemożności wydania ich w Polsce. Przedmowę napisał Arthur Bliss Lane, ambasador USA w Polsce w latach 1945-1947. Utrzymywał wówczas bliskie stosunki z małżeństwem Tarnowskich, którym udało się opuścić Polskę w sierpniu 1946 r., dzięki czemu uniknęli aresztowania jak wielu ich krewnych i przyjaciół. Napisał: „Tom wspomnień spisanych przez hrabinę Marię Tarnowską to symbol właściwego Polakom umiłowania wolności oraz bezprzykładnej odwagi tego narodu”.

Książka jednak nigdy nie ukazała się na rynku amerykańskim. Kopię maszynopisu w języku angielskim przechował Wacław Bniński, pracownik Radia Wolnej Europy, a później „Głosu



Ameryki". W 1993 r. przekazał go Andrzejowi Ludwikowi Żółtowskiemu, siostrzeńcowi autorki, synowi jej młodszej siostry Wandy. Sytuacja w Polsce sprzyjała wydaniu książki, przetłumaczonej przez Iwonę Zofię Żółtowską. Poślowie oraz przypisy przygotował A.L. Żółtowski. Pierwsze wydanie ukazało się w 2002 r. nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej, drugie pt. *Przyszłość pokaże...*<sup>1</sup>, opatrzone kolekcją zdjęć ze zbiorów rodzinnych Związku Rodzin Tarnowskich, w 2012 r. w Wydawnictwie LTW w Łomiankach.

Skorzystałam z drugiego wydania, by przypomnieć sylwetkę tej wybitnej Polki zaangażowanej jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w działalność Czerwonego Krzyża jako pielęgniarki sanitariuszki, a potem organizatora wielu działań charytatywnych dla ludności cywilnej i rannych jeńców wojennych. Po ciężkich przejściach, jakich los nie szczędził wszystkim Polakom w czasie drugiej wojny światowej, polska arystokracja po 1945 r. została jeszcze oszkalowana i wyśmiana, a ponadto na jej oczach palono i grabiono likwidowane majątki, niszcząc dobra kultury narodowej. Wielu skazano wyrokami sądów cywilnych i wojskowych na lata cierpień, by później w procesach rehabilitacyjnych oczyścić ich z zarzutów. Maria Tarnowska pisząc wspomnienia, sięgnęła pamięcią do szczęśliwego dzieciństwa i barwnej młodości. Z maestrią i dowcipem opisała życie arystokracji, słynne bale, ale również codzienne życie rodzinne, serdeczne stosunki ze służbą i wiejskim otoczeniem dworu. Przypomniła też historie rodzinne opowiadane dzieciom i wnukom.

Tradycje rodzinne przekazywały postawy patriotyczne, ojciec Włodzimierz Światopełk-Czetwertyński, powstaniec styczniowy, został skazany na karę śmierci, zamienioną po licznych interwencjach na osiem lat ciężkich robót w kopalniach Sybiru w Usoli nad Angarą. Większą część drogi z więzienia w Kijowie do miejsca zesłania przebył piechotą. Jego ojciec Kalikst (1809-1888) był powstańcem listopadowym – ich majątki zostały skonfiskowane. Gdy więc po odbyciu skróconej kary młody książę zjawił się w Warszawie, nie miał grosza przy duszy. Pomimo to, jak wspomina autorka: „[...] wszystkie panny kochały się w nim na zabój, zyskał miano »ślicznego katorżnika«. Moja matka ( Maria z domu Uruska) była jeszcze na pensji [...] żyła w nieustannej obawie, że nim skończy naukę, jej ideał zdąży się ożenić. Pierwsze spotkanie i pierwszy taniec przesądziły o wszystkim. Decyzja matki – ten albo żaden – była nieodwołalna”. Surowy, praktyczny ojciec, hrabia Seweryn Uruski, polityk rojalista nie godził się na to małżeństwo: „Gdy przyszły zięć zjawił się odziany w surdut i cylinder stosowny dla konkurenta, nie został mile przyjęty. [...] Jak pan śmie młodzieńcze starać się o rękę mojej córki? O ile mi wiadomo, jest pan bez środków do życia, a pańska przeszłość jest kompromitująca. Nie pozwolę, by poślubiła łowcę posagów, z którym będzie nieszczęśliwa po kres swoich dni”.

---

<sup>1</sup> Tytuł oryginału: *The Future will tell*.

Przytoczona w książce anegdota pozwala wyobrazić sobie klimat tamtych czasów. Pałac Uruskich w Warszawie to dziś budynki Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu... Wracając do historii młodej pary, sytuację uratowała bogata ciotka Juliana Wanda z Potockich Uruska, która w prezencie ślubnym darowała młodym majątek Milanów koło Parczewa, w ówczesnej guberni siedleckiej. Autor *Posłowie* A. Żółtowski miał szczęście znać to miejsce jeszcze jako dziecko: „W domu milanowskim panowała atmosfera ciepła i przyjaźni, dziś czuję podobnie, gdy odwiedzam Liceum im. Marii Konopnickiej tam się znajdujące”.

Maria, jak jej matka, poznała swego przyszłego męża na balu w czasie karnawału 1900 r: „Szczęśliwym trafem debiutowało w towarzystwie sześć młodziutkich dziedziczek, a starający się zjechali ze wszystkich stron kraju do Warszawy. Był wśród nich mój mąż [...] Ten wyjątkowo przystojny i czarujący mężczyzna oraz znakomity tancerz był obiektem westchnień wszystkich panien z towarzystwa. Gdy mi się oświadczył, powiedziałam, tak. Dwa miesiące po pierwszym spotkaniu odbyły się nasze zaręczyny”. Narzeczoney, Adam hrabia Tarnowski z Dzikowa, starszy od Marii o 14 lat, służył wówczas w austriackiej służbie dyplomatycznej – w latach przed pierwszą wojną światową nie brakowało tam Polaków z Galicji. Dla młodziutkiej mężatki zaczynał się okres pełen wrażeń na zmieniających się co dwa lata placówkach dyplomatycznych: pierwsza w Paryżu, druga w Dreźnie, stolicy księstwa Saksonii: „Miasto piękne, ale w porównaniu z Paryżem okropnie nudne”. W międzyczasie oficjalna wizyta na dworze cesarskim w Wiedniu: „Były to barwne wieczory, cały korpus oficerski przywdziewał galowe mundury, szlachta polska i węgierska paradowała w strojach narodowych [...] Polacy nosili się bogato i okazale: żupany z brokatu, a na nie obszerne okrycia z białego, niebieskiego lub szkarłatnego aksamitu z sobolowym obramowaniem i kołnierzem”.

Po Dreźnie – Bruksela: „[...] nowoczesna i pełna życia”. Przy każdej okazji młoda para zwiedzała zabytki, muzea, podziwiała krajobrazy: „Podróżowanie było w tamtej epoce prawdziwą przyjemnością, głównie dlatego, że nie istniały żadne administracyjne utrudnienia typowe dla naszych czasów”. Z Brukseli – placówka dyplomatyczna w Madrycie: „Sezon zaczynał się wczesną wiosną i był zachwycający. Modne stało się zaproszenie gości na przedstawienia cyrkowe. Spektakl trwał trzy godziny, potem zabierano gości do domu, gdzie podawano ciepły napój czekoladowy, wodę z lodem i rozmaite ciasta”. Następnie dwa lata w Londynie, tam Adam Tarnowski został powołany na stanowisko radcy ambasady. Maria, pełna radości życia i chęci poznawania świata, nie rezygnowała z jazdy konnej i udziału w polowaniach: „Jazda konna pozwala w sposób prosty i pożyteczny dla zdrowia cieszyć się życiem, to odpoczynek dla ciała i umysłu, okazja do kontaktu z naturą. Stanowiła integralny element naszego życia, mieliśmy ją we krwi”.

Ostatnią placówką dyplomatyczną, gdzie przebywali razem, była Sofia. Jesienią 1912 r. wybuchła pierwsza wojna bałkańska, mąż powierzył jej pieczę nad personelem ambasady Austrii. Wówczas postanowiła nauczyć się pielęgniarstwa, zaczęła praktykę w szpitalu wojskowym. Chociaż przysługiwał jej tytuł „ekscelencji”, po włożeniu białego fartucha roznosiła baseny i termometry na równi z bułgarskimi siostrami. Większość rannych byli to w ciężkim stanie tureccy jeńcy wojenni.

Nie zdawała sobie sprawy, że podjęta wówczas decyzja wpłynie na dalsze jej losy. Wówczas pierwszy raz włączyła się w działalność charytatywną Czerwonego Krzyża<sup>2</sup>. W 1913 r. wojna bałkańska skończyła się, rok później wybuchła pierwsza wojna światowa. Maria wraz ze swym kilkunastoletnim synem Andrzejem zdążyła wrócić do Dzikowa. Zapamiętała, że: „Wszyscy oczekiwali międzynarodowego konfliktu, który z Bożą pomocą mógł przyczynić się między innymi do zjednoczenia Polski”. W książce znajduje się fotografia z 1919 r. przedstawiająca Marię Tarnowską z bratem Włodzimierzem w mundurach Oddziałów Ochotniczych armii polskiej i druga, z listopada 1920 r., na której jest Maria w mundurze Korpusu Czerwonego Krzyża, po odznaczeniu Krzyżem Walecznych.

We wspomnieniach nawiązała do swojego udziału w wojnie polsko-bolszewickiej: „W czasie niedawnego odwrotu nasza kawaleria poniosła wielkie straty. Brakowało środków transportu dla rannych żołnierzy, skazanych przez to na pewną śmierć, ponieważ bolszewicy nie brali jeńców. Z tego powodu wezwano mnie do Warszawy, abym pomogła organizować polowe szpitale z konnym personelem zdolnym dotrzymać kroku konnej jeździe. Gdy polska armia znów ruszyła do natarcia, opuściłam stolicę na początku sierpnia 1920 roku jako siostra przełożona szpitala polowego VI Brygady Jazdy złożonej z trzech pułków. Mój syn Andrzej, siostrzeniec Staś oraz inni młodzi kuzyni zgłosili się do pierwszego regimentu ułanów. [...] Kiedy personel szpitala przybywał na kwaterę z dwu- lub trzygodzinnym opóźnieniem, kpinom nie było końca. [...] Szpital polowy przestał być obiektem żartów, gdy dotarliśmy nad Bug. Nasze oddziały stoczyły tam krótką potyczkę z bolszewikami. Tym razem personel medyczny był na miejscu; zbieraliśmy rannych pod ogniem wrogów. Ta bitwa, w której zniszczono również pociąg pancerny, to jedyne działanie wojenne, które oglądałam z bliska”.

Tarnowska pierwszy szpital polowy zorganizowała już jesienią 1918 r.: „Oficjalne instytucje działały tak opieszale, że wobec braku personelu medycznego musieli pojawić się ochot-

---

<sup>2</sup> Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK) – organizacja społeczna działająca od 1864 r., z siedzibą w Genewie; każde państwo członkowskie ma autonomiczne władze współpracujące z MCK. Zadanie: w czasie wojny pomaganie rannym żołnierzom, w tym jeńcom, również pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, wypadków i epidemii, szerzenie oświaty zdrowotnej, organizowanie krwiodawstwa.



nicy, [...] opiekę nad rannymi z konieczności powierzono filantropom. Od razu zaczęłam organizować szpital polowy i dzięki prywatnym darowiznom zdobyłam środki na jego funkcjonowanie". Obsługę w większości stanowili ochotnicy – młodzież siedemnasto-, osiemnastoletnia. W zimny, mroźny dzień 1919 r. szpital opuszczał Warszawę, początkowo rozlokowani w zburzonej i opuszczonej Twierdzy Brzeskiej, położonej w widłach Bugu. Rannych nie było, młodzież wraz z rozkwitającą wiosną flirtowała, trudno było ją zmusić do poważniejszej pracy. Na początku jesieni szpital wysłano do małej osady na wschodzie Polski. W zaniedbanym, małym budynku szkolnym, w urągających higienie warunkach, na podłodze leżeli ranni jeńcy ukraińscy, z których wielu zachorowało na tyfus. Tyfusem zaraziła się połowa personelu, najcięższe przypadki zakończyły się śmiercią. Przed Bożym Narodzeniem większa część wyzdrowiała, a Maria pojechała na święta do rodziny. Wyjątkowo sroga zima wstrzymała działania wojenne.

Pisząc wspomnienia dla czytelników amerykańskich, Tarnowska rzeczowo oceniła rolę arystokracji po odzyskaniu niepodległości: „Struktura polskiego społeczeństwa zmieniała się powoli. Do tej pory na szczycie znajdowało się pochodzące ze szlachty ziemiaństwo; teraz krajem rządziła inna grupa, toteż właściciele ziemscy stopniowo tracili wpływy”. Adam Tarnowski zrezygnował ze służby dyplomatycznej w strukturach odzyskanej polskiej państwowości, zajmując się podnoszeniem rentowności posiadanych majątków. W okresie międzywojennym Maria działała w Polskim Czerwonym Krzyżu: „Jak dawniej zimę spędzaliśmy w Warszawie, lato – na wsi. Zyskałam w okolicy sławę cudownej uzdrowicielki, gdy poradziłam kilku chłopkom, jak dbać o dzieci i przygotowywać sterylne opatrunki. Popularność zawdzięczałam głównie temu, że leczyłam za darmo, a ponadto, by odwiedzić najbliższego lekarza trzeba było stracić cały dzień”.

Projekt zorganizowania służby zdrowia na wsi oparła na współpracy z terenowymi oddziałami Czerwonego Krzyża: „Właściciele majątków powinni dać budynki i sprzęt, miejscowe władze opłacałyby lekarzy, a Czerwony Krzyż dałby pielęgniarki”. Uzyskując poparcie władz czerwono-krzyskich, założyła pierwszy ośrodek w ich majątku na zachodnim brzegu Bugu: „Oddałam wsi budynek i ogród pod warunkiem, że nieruchomości pozostanie pod zarządem Czerwonego Krzyża, ponieważ było naszym życzeniem, by sieć ośrodków zdrowia zachowała społeczny charakter. [...] Pomysł się sprawdził, w całym kraju przychodnie wyrastały jak grzyby po deszczu. [...] Porady były darmowe. Pacjenci opłacali koszty materiałów opatrunkowych i medykamentów stosowanych w pierwszej pomocy. [...] W trakcie dekady poprzedzającej wybuch drugiej wojny światowej organizowanie ośrodków zdrowia stało się moim głównym zajęciem. W roku 1939 było ich około trzystu”.



Wrzesień 1939 r., Czerwony Krzyż otrzymuje rozkaz towarzyszenia jednostkom wojskowym: „Warszawie groziło oblężenie, połowa z nas zostaje w mieście, reszta w tym ja – podąży za armią. [...] Kiedy dotarliśmy nad Bug, stało się dla nas jasne, że nie zdołamy nawiązać kontaktu z dowództwem jednostek medycznych”. Do Warszawy, zajętej przez Niemców, powróciła na trzy dni przed bezwzględnym rozkazem wydanym dla mieszkańców okolic Alej Ujazdowskich, by pozostali w domu, gdy Hitler przyjmował defiladę: „oddziałów, które zdobyły dla niego pierwszą europejską stolicę”.

Maria Tarnowska objęła funkcję wiceprezesa Polskiego Czerwonego Krzyża w Generalnym Gubernatorstwie, którego stolicą był Kraków<sup>3</sup>. Dzięki jej zdecydowanej postawie, by w żadnym wypadku nie wyrażać zgody na przeniesienie centrali do Krakowa, PCK zachowało

<sup>3</sup> B. Ratyńska, *Pół wieku w służbie narodu i idei*, Warszawa 1974, s. 87: „Powołany w początkach okupacji ZG PCK przetrwał do 1945 roku w osobach: Prezes Władysław Lachert, wiceprezes Maria Tarnowska (nie licząc okresowych aresztowań Marii Tarnowskiej) oraz członkowie M. Komorowski, Konstanty Skrzyński, Józef Wielowiejski i dyrektor Władysław Gorczycki”.

wał pewną niezależność, działając jako instytucja charytatywna oparta na filantropii<sup>4</sup>. We wspomnieniach napisze: „Koledzy poprosili, żebym ich reprezentowała podczas rozmów z nazistami, ponieważ mówiłam płynnie po niemiecku”. Nie tylko mówiła płynnie po niemiecku, ale umiała się przeciwstawić: „Stawiałam czoło Niemcom [...] Przez kolejne lata postępowaliśmy wedle tej zasady, rzecz jasna bardzo ostrożnie, a zarazem stanowczo i w porozumieniu z podziemnym rządem”<sup>5</sup>.

Dom – własność małżeństwa Tarnowskich, przy ulicy Pięknej 1B, jak opisuje autorka: „[...] nie wzbudzał podejrzeń hitlerowców. Dla zmylenia ich czujności postaraliśmy się nawet, by w naszej kamienicy zamieszkało kilku niemieckich urzędników. Byliby ogromnie zdziwieni, gdyby się dowiedzieli, że jeden z lokatorów to członek podziemnego rządu<sup>6</sup>, a w prywatnym mieszkaniu odbywa się szkolenie wojskowe dla żołnierzy Armii Krajowej. Dozorcy i służbie ufaliśmy bez zastrzeżeń, zwłaszcza Romanowi, który był kucharzem oraz służącemu Józefowi. Mieliśmy pewność, że nikt z naszego domu nie donosi”. W Armii Krajowej została zaprzysiężona w marcu 1943 r. w stopniu porucznika, awansowana na majora 23 września 1944 r. rozkazem generała „Bora” Komorowskiego.

Wybuch powstania zastał Tarnowską, tak jak wielu mieszkańców Warszawy, w domu, który wkrótce znalazł się na terenie opanowanym przez powstańców: „Zostałam mianowana komendantem wszystkich sanitariuszek na moim terenie i otrzymałam rozkaz organizowania punktów pierwszej pomocy i szpitali polowych, o ile zajdzie potrzeba. To zadanie wykonywane było wyłącznie przez kobiety; do nich należało również zaopatrzenie w żywność, gotowanie w prowizorycznych kuchniach, zbieranie w sąsiedztwie pościeli, koców i poduszek i sprząatanie sal. Gdy wodociągi zostały zniszczone, kobiety nosiły wodę w wiadrach oraz innych naczyniach z odległych pomp ulicznych, często pod ogniem. [...] Początkowo szpitale umieszczano na parterze, ale gdy ostrzał się nasilił przeniesione zostały do piwnic”. Na początku września, z inicjatywy Tarnowskiej, uzgodniono z dowództwem AK i władzami niemieckim zawieszenie broni w Śródmieściu. W dniach 7-8 września ludność cywilna, głównie starcy, chorzy i rodziny z dziećmi, mogła opuścić miasto. „Pierwszego dnia wyszło około dziesięć tysięcy ludzi. Warszawiacy są jednak nieprzewidywalni. Z radością przyjęli

<sup>4</sup> Bogatą dokumentację interwencji M. Tarnowskiej u władz G.G. w Krakowie, dzięki którym PCK zachował pewną niezależność, dostarczył Bogdan Kroll w swej pracy habilitacyjnej pt. *Rada Główna Opiekuńcza 1939-1945*, Warszawa 1985.

<sup>5</sup> W *Posłowie* jest przytoczona opinia protokolanta rozmów kapitulacyjnych, porucznika Wehrmachtu: „W tym momencie, gdy protokół był gotów, mieliśmy wrażenie, że to nie Polacy kapitulują, lecz my przed starą hrabiną”.

<sup>6</sup> Stanisław Jasiukiewicz (1882-1950), zastępca Delegata Rządu RP na Kraj (1943-1945), skazany w procesie szesnastu w Moskwie, zmarł w więzieniu.

możliwość opuszczenia milionowego miasta, ale gdy nadeszła pora wymarszu, wielu dochodziło do wniosku, że nie mogą opuścić powstańców, którzy zostali, by walczyć”.

W rozmowach kapitulacyjnych Tarnowska brała udział trzykrotnie: na początku września wraz z pełnomocnikiem Zarządu Głównego PCK dr. Alfredem Lewandowskim, 29 września razem z dr. Hieronimem Bartoszewskim, naczelnym lekarzem Szpitala Powstańczego PCK przy ulicy Jaworzyńskiej i 30 września z przedstawicielem Rady Głównej Opiekuńczej Stanisławem Wachowiakiem, gdy rozpoczęto negocjacje dotyczące umowy kapitulacyjnej. „29 września wyruszyliśmy wczesnym popołudniem [...] Niemcy przejęli nas przy stanowiskach, robiąc sporo zamieszania. Oczy mieliśmy zasłonięte czarnymi opaskami, zrobiono nam mnóstwo zdjęć, a wysocy rangą wojskowi pomagali nam wsiąść do opancerzonych aut, eskortowanych przez uzbrojonych w karabiny żandarmów”. Wachowiak we wspomnieniach spisanych w latach 70. napisał:



„Byłem zdania, że jej udział w delegacji jest niezbędny, gdyż była to kobieta niezwyklego intelektu, no i reprezentowała znane nazwisko w sferach zagranicznych. [...] Po przeprowadzeniu nas przez barykadę zdjęto nam przepaski z oczu i siedliśmy do czekających nas samochodów, które przewiozły nas do Ożarowa”<sup>7</sup>. Po kapitulacji to PCK firmowała ewakuację wszystkich szpitali wraz z personelem, a także ewakuację wszystkich cywilów

---

<sup>7</sup> AAN, S. Wachowiak, „Wspomnienia”, cyt. za: M. Wiśniewska, M. Sikorska, *Szpital Powstańczej Warszawy*, Warszawa 1991.



pozostałych jeszcze w mieście po masowej ewakuacji. Przedstawiciele PCK negocjowali z Niemcami terminy, lokalizację i środki transportu. Dr Mikołaj Białokoz, wówczas trzydziestoparoletni lekarz pulmonolog, władający biegle językiem niemieckim, oddelegowany do prowadzenia pertraktacji, wysoko ocenił po latach działalność PCK: „Organizacji tej łącznie z cywilnymi władzami Służby Zdrowia należy zawdzięczać, że udało się uratować tyle istnień ludzkich i odtransportować je w bezpieczne miejsce”<sup>8</sup>.

„Podpisanie aktu kapitulacji i *exodus* mieszkańców Warszawy dzieliły trzy dni. W tym czasie biuro Czerwonego Krzyża oblegały tysiące ludzi, które na wieść o obietnicach von dem Bacha uznali, że potrafimy ulżyć im w niedoli. Kiedy dowiadywali się, że sprawy nie potoczą się po ich myśli, byli głęboko rozczarowani, czasami nawet okazywali złość. Niektórzy stawiali nierealne żądania – na przykład domagali się dodatkowego tygodnia na spakowanie całego dobytku – większość jednak była po prostu załamana koniecznością opuszczenia miasta, zwłaszcza ludzie starsi”. Maria Tarnowska wraz ze swym chorym mężem otrzymała obietnicę od Wehrmachtu, że pod dom przyślą po nich rano samochód. Wieczorem, gdy już była spakowana, władze Polski Podziemnej obarczyły ją jeszcze pół milionem dolarów w małych nominałach, zaszytych w wełnianej kamizelce, które miała dostarczyć delegatowi urzędującemu pod Warszawą. Rano nałożyła jeszcze na siebie futro, a październik 1944 r. był słoneczny, prawie gorący. Na obiecany samochód czekali do wieczora: „W końcu na dziedziniec, gdzie staliśmy, wjechała duża furgonetka w barwach ochronnych, a sierżant polecił nam wsiąść do środka, łatwo powiedzieć trudniej wykonać; auto było pełne stłoczonych folksdojczów. Jakimś cudem udało nam się wcisnąć do środka”.

Pisząc wspomnienia dla czytelników amerykańskich, zdawała sobie sprawę, jak wielu polityków, jak również zwykłych ludzi, potępia środowiska, które doprowadziły do wybuchu powstania. Opisała więc, co działo się na ziemiach polskich po wkroczeniu Armii Czerwonej, obojętne nastawienie zachodnich aliantów i kłamstwa Stalina, by na końcu podkreślić: „Szczególnym przymiotem Warszawy był duch i wola walki, która ogarnęła milionową ludność. Nie bacząc na konsekwencje, warszawiacy dowiedli swego prawa do wolności”.

Koniec okupacji niemieckiej: „Przebywałam w Krakowie, gdy weszła Armia Czerwona [...] w mieście nie było już ani jednego Niemca. *Herren Volk*, którzy butnie głosili, że na zawsze pozostaną w Polsce, zniknęli niczym złe duchy z nocnego koszmaru. [...] Od wschodniej strony do Krakowa wjechały rosyjskie czołgi. Stałam z przyjaciółką u wejścia na Stary Rynek, gdy nagle usłyszałyśmy radosne okrzyki dobiegające z wylotu ulicy. Żołnierze w sza-

<sup>8</sup> M. Białokozow, *Wspomnienia, „Przegląd Lekarski”* 1970, nr 1, cytowane w: *Szpital Powstańczej Warszawy*, zob. wyżej.

rawych mundurach stali z pepeszami na platformach i błotnikach czołgów. Uśmiechali się do tłumu witającego ich jak wybawców. Nienawiść Polaków do hitlerowskich okupantów była tak wielka, że nawet gdyby zamiast Armii Czerwonej wkroczyły diabelskie kohorty, zostałyby tak samo przyjaźnie przywitane”.

Do Warszawy wybrała się w zimie, współpracując już z władzami Czerwonego Krzyża do stała pozwolenie na skorzystanie z transportu lotniczego. Na lotnisku, w restauracji pełnej żołnierzy rosyjskich, rozpoznała ją młoda kelnerka, namawiając z całą serdecznością: „Pani powinna jak najszybciej powrócić do swojej pracy. Ludziom potrzebna jest pomoc. – Ta dziewczyna to była prawdziwa warszawianka; tak mnie powitała stolica, gdy wróciłam do jej ruin”.

Zniszczony, splądrowany i zaludniony przez dzikich lokatorów dom nie zostawiał złudzeń, że nie nadaje się na „gniazdo rodzinne”. Powracała koleją razem z kuzynami, którzy też przybyli, by sprawdzić stan swych posiadłości: „Dworzec Główny w Warszawie przestał istnieć, ruszyliśmy więc do najbliższej podmiejskiej stacji [...] okazało się, że setki ludzi koczują przy torach w oczekiwaniu na pociąg, który dawno powinien nadjechać”. Po 48 godzinach jazdy pociągami towarowym, dojechali do Olkusza, by już na piechotę, po północy 25 marca, dotrzeć do Ojcowa<sup>9</sup>. Tego dnia obchodziły imieniny wszystkie spokrewnione Marie, które schroniły się w tym wydawało się spokojnym miejscu: „Na imieninowy obiad był poświęcony z bólem serca najstarszy indyk oraz dwie butelki czerwonego francuskiego wina [...] które przetrwały bombardowania i szaber”. Dodajmy również 48-godzinną podróż.

Następnego dnia rano zjawiła się na chłopskich furmankach gromada młodych chłopców z karabinami na plecach i z czerwonymi opaskami „Milicja Ludowa”, by aresztować mężczyzn, a po drodze „kradnąc wszystko, co im w ręce popadło”. Osiemdziesięcioletni Adam Tarnowski nie dał się ruszyć z obszernego fotela. Jego niewzruszona postawa zniechęciła młodych milicjantów. W zamian zabrali, tak jak przewidywała instrukcja, żonę. Pierwsze trzy dni aresztanci spędzili na komisariacie milicji w Ojcowie, naprawili dziurawe drogi cegłami składowanymi za budynkiem. Pogoda była słoneczna, z domu przynoszono jedzenie, grano nawet w brydża: „[...] w areszcie nie było łóżek [...] mieliśmy tylko stół i trzy ławki. Po namyśle zapadła decyzja, że mam spać na stole. [...] Mimo niewygód zasnęliśmy moc-

---

<sup>9</sup> Po upadku powstania Jan Zamoyski (mąż siostrzenicy autorki) zawiózł do Ojcowa całą swoją rodzinę, uznając że w tej spokojnej okolicy przeczekają koniec wojny. Z niemieckim zarządem wynegocjował, za odpowiednią zapłatę, wygodną willę z dużym ogrodem. Aresztowany w 1945 r. został skazany wyrokiem sądu z 16 IV 1950 r. na 25 lat pozbawienia wolności, opuścił więzienie po ośmiu latach, rehabilitowany, senator III RP, społecznik.

no”. Trzeciego dnia zaczęły się przesłuchania, które prowadził Polak i Rosjanin. W rezultacie wszystkich przewieziono do więzienia w odległym o 40 kilometrów Olkuszu. W otoczonej wysokim murem dużej willi poprzednio urzędowało gestapo. Rozdzieloną z bratem i kuzykami zaprowadzono do kobiecego oddziału mieszczącego się w piwnicznej wnęce, gdzie wcześniej składowano węgiel. „Nie zostanę w tym chlewie – oświadczyłam. Proszę mnie natychmiast zaprowadzić do dyrektora tego więzienia. Niespodziewanie uderzona lekko kolbą w bok, wpadłam do celi jak piłka, a strażnik zaryglował drzwi. [...] Gdyby nie poczucie wspólnoty, byłoby to koszmarnie doświadczenie. Młodsze więźniarki siedziały skulone, żeby starsze mogły się wyciągnąć. Uradowałyśmy się, gdy kazano nam iść do kuchni. Więźniarki musiały gotować dla towarzyszy niedoli oraz dla pełniących służbę milicjantów”. Więzione kobiety – matki, siostry i córki – z pobliskich majątków aresztowano razem z mężczyznami. Wśród nich znalazły się też wieśniaczki, które nie dosyć, że pomagały im pakować niezbędne rzeczy, to wyrażały się niepochlebnie o nowej władzy.

Po tygodniu z Krakowa przyjechali funkcjonariusze wyższej rangi, przesłuchiwali wszystkich więźniów w kolejności alfabetycznej według nazwisk. „Gdy przyszła moja kolej, przeszłam pod strażą do sąsiedniego budynku, gdzie było męskie więzienie. U wejścia niespodziewanie spotkałam brata [Włodzimierza]. [...] Gdy mijaliśmy się zapytał szeptem, czy mogę przemyścić trochę chleba, bo dzienna porcja mężczyzn wynosi 200 gramów. Trzymano ich w piwnicy, a spacer trwał zaledwie pół godziny”. Tarnowska została oskarżona o kolaborację z Niemcami w czasie rozmów kapitulacyjnych, wybroniła się z właściwą sobie rzeczowością i odwagą. Rano została zwolniona, oddano jej zatrzymane przedmioty codziennego użytku, rekwiując pieniądze jako zaliczkę za koszty utrzymania. „Stałam na chodniku przed więzieniem. Przechodnie mijali mnie bez jednego spojrzenia”.

Na stacji kolejowej wyprosiła od kolejarzy informację, że wczesnym rankiem pod eskortą załadowano mężczyzn do pociągu. Na rynku zbierały się furmanki załadowane węglem przeznaczonym dla Ojcowa. Bez wysokiej opłaty nie było chętnych do zaofiarowania jej miejsca na wozie. Starsza pani w eleganckim futrze budziła wrogą atmosferę. Jakiś młody człowiek zawołał: „Ma Pani przecież nogi, trzeba się nauczyć do czego służyć. Dość się pani najeżdżała powozami i samochodami! Korciło mnie, żeby go spoliczkować, ale się powstrzymałam i odeszłam. [...] Po raz pierwszy w ciągu pięciu i pół roku byłam bliska utraty wszelkiej odwagi i nadziei”.

Z czarnych myśli wybawiła ją jadąca na końcu furmanka, która zatrzymała się przed siedzącą już w lesie, na przydrożnym słupku, starszą panią. Furmanem był młody chłopak, który na pytanie, czy jest „stąd”, z oburzeniem odpowiedział: „Jestem z Warszawy!”. Scenę na rynku zaobserwował: „Zauważyłem długie buty, więc pomyślałem, że pani jest z naszych”. Hrabinę Tarnowską poczęstował świeżym, razowym chlebem, a potem wysadził

pod Ojcowem, musiał dogonić furmanki. „Podziękowałam mu, uścisnęliśmy sobie dłonie i wymieniliśmy uśmiechy: – Głowa do góry proszę pani – szepnął nieomal czule – w końcu ich dopadniemy [...]”.

Adam Tarnowski, czekając co go dalej spotka, przebywał w Krakowie. Niezrażony informacjami żony o stanie ich domu w Warszawie: „[...] napierał się, że musimy tam wrócić i osiąść na stałe. Pojechałam znów do Ojcowia, by spakować nieliczne rzeczy, które nie zostały skonfiskowane lub rozkradzione i przywiozłam je do Krakowa. Po kilkudniowych poszukiwaniach znalazłam jadącego do Warszawy kierowcę ciężarówki, który za umiarkowaną opłatą zgodził się zabrać nas i nasz dobytek. Był piękny majowy poranek, gdy wyruszyliśmy, by wrócić do domu. [...] Rankiem 9 maja zniesiono zaciemnienie, z Pragi dobiegał salut armatni rosyjskich dział, a na niebie pojawiły się nieliczne fajerwerki, które miały zachęcić mieszkańców do okazywania radości. Stałam przy oknie. Ulica była pusta, jakby całe miasto pogrążyło się w żałobie. Jak okiem sięgnąć same ruiny, wielkie nadzieje przepędzające serca także legły w gruzach. W oknach nie było szyb, w powietrzu załatywało mdlącą wonią rozkładających się ciał, które stanowiły jedyne przypomnienie bezprzykładnej stanowczości, odwagi i poświęcenia”. Jak sama zaznaczyła, ówczesne ich życie było jedną wielką prowizorką. Z trudem dostali przydział kwaterunkowy na jeden pokój w ich domu na ulicy Pięknej. Żyli ze sprzedaży biżuterii Marii, która starała się zarobić, prowadząc kawiarenkę w drewnianym baraku na placu Trzech Krzyży. Nie trwało to długo, baraki na tymże placu zostały zlikwidowane.

W 1945 r. działalność Marii Tarnowskiej w strukturach kierujących Polskim Czerwonym Krzyżem zdawała się nie budzić wątpliwości. Ułatwiło to ludowej władzy nawiązanie współpracy z MCK<sup>10</sup>. Był to jednak krótki okres: „Czerwony Krzyż znalazł się w trudnym położeniu. Wielu działaczy aresztowano, a moich kolegów z zarządu zwalniano jednego po drugim pod rozmaitymi pretekstami i zastępowano agentami rządzącej partii. [...] Polska otrzymywała w tym czasie znaczne wsparcie od narodowych organizacji Czerwonego Krzyża ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Szwajcarii; dary więc rozdzielano z pożytkiem dla partii – czyli między jej członków. W końcu i mnie zwolniono – jako jedną z ostatnich, bo zaciskałam zęby i próbowałam wytrwać, mimo codziennych przykrości ze strony nowych współpracowników, którzy starali się zepchnąć mnie stopniowo na boczny tor”.

---

<sup>10</sup> B. Ratyńska, dz. cyt., s. 177, „W dniu 16 maja 1945 roku utworzono Zarząd Główny PCK w następującym składzie: prezes: gen. broni Stanisław Szeptycki, wiceprezesa – Lucjan Christians i J[ózef] Wielowiejski, sekretarz generalny Maria Tarnowska. Z.G. w Warszawie został przez MKCK uznany za jedyną władzę czerwonokrzyżską na terenie państwa polskiego”.

W styczniu 1946 r Tarnowscy opuścili Warszawę, by spotkać się z synem w Szwajcarii. Nie było to łatwe: „Paszport można było otrzymać tylko pod warunkiem, że miało się podstawę do uzyskania wizy wjazdowej innego państwa”. Pomogło jej przedstawicielstwo Szwecji – „Po dwu tygodniach dostałam od hrabiego Folke Bernadotte zaproszenia dla Adama i dla mnie do spędzenia dwóch miesięcy w Szwecji jako gości Czerwonego Krzyża. [...] Nie wiem, jaka byłaby decyzja, gdybym pozostawiła sprawę własnemu losowi [...] Otrzymałam paszporty dzięki interwencji znajomej Żydówki, wziętej lekarki, wykładającej na uniwersytecie, prowadzącej szeroką działalność dobroczynną, przed wojną często spotykałyśmy się na zebraniach. Gdy hitlerowcy rozpoczęli eksterminację Żydów, pomogłam jej znaleźć schronienie w klasztorze”. Z grona znajomych tylko ambasador Stanów Zjednoczonych z żoną odprowadził ich na dworzec. Dlaczego przy kupnie biletów kolejowych do Szwajcarii, nie zwrócono uwagi, że zaproszenie, na podstawie którego wydano paszporty, opiewa na Szwecję? Prawdopodobnie urzędnik, który powinien to zauważyć, był hrabinie Tarnowskiej wdzięczny, podobnie jak pani Marciniak (uratowała jej męża z obozu), która w przeddzień ich wyjazdu specjalnie czekała pod domem, by się pożegnać: „Zamierza pani wrócić? – spytała niepewnie. – Naturalnie, przecież tu jest nasz dom – odparłam. – Chodziło pani po głowie, żeby nas zostawić. Gdyby pani tu nie było, kto by się nami opiekował?”. Nie bardzo w to wierząc, Tarnowska przyrzekła, że wróci...

Adam Tarnowski zmarł w Lozannie 16 października, tegoż roku. Maria Tarnowska wyjechała do Brazylii, gdzie wraz z żoną i córkami zamieszkał jej syn, Adam Tarnowski, który w 1949 r. zginął w wypadku samochodowym. W Rio de Janeiro Maria, jak zawsze pełna energii i chęci działania, została prezeską miejscowej Polonii. A jednak w 1958 r. wróciła do Warszawy... Tuż przed powrotem tak tłumaczyła w korespondencji do rodziny swoją decyzję: „W najcudowniejszym parku głuszcę tęskni do kniei”. Władze PCK załatwiły dla niej przydział kwaterek w jednopokojowym mieszkaniu przy ulicy Poznańskiej. „Przez blisko siedem lat była znów warszawianką, chodziła po ulicach Warszawy, którą tak dawno kochała i którą czuła tak blisko siebie”. Tak rozumiał decyzję swej krewnej autor *Postawia*.

Warto jeszcze przypomnieć, że w 1962 r. w ukazującym się w Warszawie katolickim „Tygodniku Ilustrowanym”<sup>11</sup> ukazały się wspomnienia Marii Tarnowskiej dotyczące jej udziału

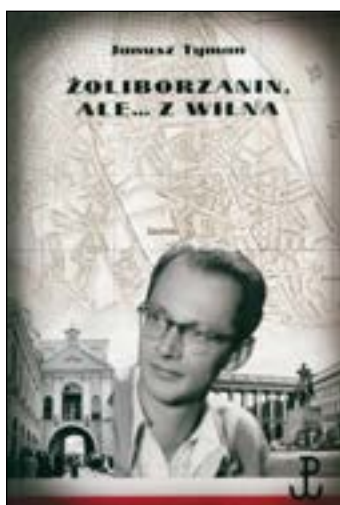
<sup>11</sup> „Za i przeciw”. Tygodnik Ilustrowany wydawany w Warszawie przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, prezentowane przez Jana Frankowskiego. Ukazywał się w niedzielę w dużym formacie. W numerach 31 i 32 z 5 i 12 sierpnia 1962 r. znalazły się „[...] fragmenty nigdy niewydanych wspomnień pani Marii Tarnowskiej z okresu powstania warszawskiego, z uwagi na to, że autorka była wybitną działaczką Polskiego Czerwonego Krzyża, a w okresie wojny piastowała godność wiceprezesa Zarządu Głównego PCK”. Wspomnienia dotyczą głównie rozmów kapitulacyjnych, zamieszczono jedno zdjęcie delegacji udającej się na stronę niemiecką.

w rokowaniach kapitulacyjnych. Różnił się od tych pisanych po angielsku przede wszystkim brakiem akcentów antyradzieckich, natomiast zakończenie – pożegnanie powstańców idących do niewoli – jest podobne, ale trochę inne, pisane dla polskich przyjaciół: „Stałam z boku przy ostatniej barykadzie, ubrana tym razem w mundurze, z ręką przy furażerze salutowałam, starając się zachować nieporuszoną twarz. Tak wyglądało moje rozstanie z Armią Krajową, której byłam żołnierzem”.

Decyzją powrotu do Warszawy w sędziwym już wieku Maria Tarnowska pokazała, co dla niej było najważniejsze: nie żałowała utraty bogatych dóbr i luksusu, jaki ją otaczał. Wybrała skromną egzystencję w mieście, w którym przeżyła wraz z innymi najważniejsze chwile w życiu. Zgodnie z opinią swoich najbliższych „[...] zawsze stawiała w obronie innych i zawsze umiała dać sobie radę”.

Maria Wiśniewska

**Janusz Tyman, *Żoliborzanin, ale... z Wilna*,  
Agencja Wydawniczo-Reklamowa AKCES,  
Warszawa 2015, ss. 130  
(zdjęcia z archiwum prywatnego Janusza  
Tymana i Grzegorza Jasińskiego)**



Autor książki przyznaje, że nigdy nie próbował pisać pamiętników, w jego życiu: „[...] były okresy bardzo budujące i ciekawe – niestety też takie, które chciałem zapomnieć i nigdy już o nich nie myśleć”. Prawdopodobnie nie sięgnąłby za „pióro”, a raczej nie zasiadł do komputera, gdyby nie „ingerencja” młodszego pokolenia. Reprezentant żoliborzan, chcących utrwalić pamięć o dwumiesięcznych walkach powstańczych w tej dzielnicy, socjolog Piotr Cacek, starał się o zgodę na użycie nazwy „Żywiciel” (dowódca powstańczego Żoliborza) dla planowanej restauracji na placu Inwalidów. Decyzję miał wydać prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK „Żywiciel” Janusz Tyman. Panowie spotkali się w siedzibie stowarzyszenia na ulicy Promyka, prezes w życzliwej atmosferze, ale z pełnym poczuciem odpowiedzialności

zdecydował jednoznacznie: „Na restaurację zgoda, na knajpę nie”. Było to osiem lat temu, od tamtej pory odbywają się tam spotkania wigilijne i „jajeczka wielkanocne” kombatantów z Żoliborza, a członkowie stowarzyszenia są tam mile widziani.



Wówczas zawiązała się przyjaźń między dwoma, w tak różnym wieku, panami. Pan Piotr przynajmniej raz w tygodniu przychodził do pana Janusza na pogawędkę, słuchał jego opowieści: „Pan Janusz opowiadał i chętnie, i dużo, i nieraz dowcipnie, a niekiedy pikantnie – nie było to trudne”. Dla socjologa musiała to być interesująca wyprawa w przeszłość, postanowił pomóc w utrwaleniu opowiadania. Zakupiono komputer, wnuk Tomek zaznajamiał dziadka Janusza ze wszelkimi komplikacjami, ale też ułatwieniami, jakie daje współczesna technika. Socjolog wspierał, pilnując chronologii, by usprawnić narrację. Zauważył, że brak jest informacji o tym, co działo się z chłopcem w ciągu dwóch lat okupacji niemieckiej. To była zablizniona trauma – dwa lata w celi więzienia na Pawiaku, gdzie trzy lata trzymano jego ojca, by w końcu wywieść do obozu na Majdanku, gdzie

zmarł. Współpraca całej rodziny, na czele z żoną panią Dziką (bliską krewną dowódcy powstania warszawskiego generała Antoniego Chruściela „Montera”), która po raz pierwszy dowiedziała się o pobycie męża na Pawiaku, przyniosła rezultaty. Porządek chronologiczny został utrzymany bez „białych plam”.

Niebywała pamięć autora dotycząca okresu dzieciństwa i młodości, chwilami wręcz fotograficzna, została wzbogacona na kartkach książki o ocenę bystrego, rzeczowego obserwatora w wieku dojrzałym. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej przyznaje, że dotychczas nie lubił nauk humanistycznych. Niemniej, operując swobodnie piękną polszczyzną, opisał swoją młodość bez konfabulacji, rzeczowo, chwilami z ironią. Sumiennie odtworzył swój udział w powstaniu: „Ja służyłem w 233. plutonie Zgrupowania



»Żbik«”, na końcu książki zamieścił pełny wykaz wszystkich żołnierzy zgrupowania wraz z ich stopniami i odznaczeniami, wyłącznie z okresu powstania. Dzięki Januszowi Tymanowi w tomie pierwszym *Wielkiej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*, noszącym tytuł *Działania zbrojne*, znalazła się rzeczowa informacja o Zgrupowaniu „Żbik” wraz z mapką pokazującą drogę z miasteczka Powązki na Żoliborz.

Janusz Tyman urodził się w 1926 r. w Wilnie i chociaż nie miał możliwości dobrze poznać tego miasta, to uważa do dzisiaj, że Wilno jest najpiękniejszym miastem Polski. Ojca Henryka Jerzego Tymana zapamiętał: „[...] jako szczupłego, niewysokiego pana, zawsze spokojnego i opanowanego, nienagannie ubranego i co już rzadko spotykało się nawet u ludzi starej daty, w binoklach”. Pochodził ze starej rodziny szlacheckiej, przysługiwał mu tytuł hrabiego. Jego przodek – Adam Tyman, kapitan jazdy litewskiej, osiedlił się w Inflantach, a dzięki małżeństwu z Eleonorą, córką hrabiego Józefa Henryka Borchy, starosty łucyńskiego, otrzymał od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wiano w postaci majątku Leymany, które natychmiast nazwał Tymanowem. Majątek ten chłopiec zapamiętał tylko z opowiadań ojca. Gdy miał sześć czy siedem lat (dokładnie nie pamięta), rodzice przenieśli się bowiem do Warszawy, skąd pochodziła jego matka – Adela Szatkowska. Rodzice poznali się w pamiętnym 1920 r. – ojciec, oficer wojska polskiego, pełnił służbę w łączności na Polu Mokotowskim, Adela była tam telefonistką – ochotniczką. Reminiscencje dotyczące genealogii ojca i matki, warszawianki związanej ze światem artystycznym stolicy, są ważne dla autora – do dzisiaj zachował naturalną elegancję w relacjach z ludźmi, ale na pewno jest demokratą, co w książce niejednokrotnie podkreśla.

Życie w Warszawie już od czasów szkolnych, początkowo u „Kulwiecia”, potem w „Zamoyskim”, zapamiętał i opisał, wraz z nazwiskami nauczycieli i serdecznymi kontaktami z kolegami w szkole. Nastroje w Warszawie przed wybuchem wojny oddał niezwykle trafnie, ale konstatacja autora dotycząca ostatnich przedwojennych wakacji jest już współczesna: „W tych dniach nie zdawałem sobie sprawy, że kończy się moje dzieciństwo, wejść w szczególnie burzliwy okres życia”. Cały ten okres opisał dokładnie, bez roztkliwiania się nad sobą, bez taniego sentymentalizmu, a przecież został ciężko ranny w czasie generalnego szturm Niemców na Żoliborz. Współczesnemu czytelnikowi, który sięga po wspomnienia dziadków czy nawet pradiadków, przedstawiających tylko bohaterską stronę dokonań młodych żołnierzy Armii Krajowej, radzę przeczytać, jakie trudne stanęły przed nimi wybory po wojnie. W 1945 r. Komisja Likwidacyjna Armii Krajowej urzędowała w Banku Gospodarstwa Krajowego na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata (do dziś budynek ten istnieje). Autor zgłosił się, zgodnie z apelami, jakie przeczytał na plakatach: „[...] wypełniało się blankiet zgłoszenia, który podpisywał przedstawiciel Armii Krajowej, [...] po czym przechodziło się do delegata Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Po głębokim spojrzeniu w oczy składał on podpis i przybijał wielką pieczęć. [...] na prawym, górnym rogu każdego prawie zaświadczenia, był krótki napis »inwalida« [...] otrzymałem zaświadczenie numer 966, formalnie przestałem być żołnierzem Armii Krajowej. Wyszedłem z gmachu BGK jako cywil, zastanawiając się, co dalej czynić. Zacząłem rozglądać się po niesamowicie zrujnowanej Warszawie. Niektóre ulice przestały istnieć, nie było domu, który choć w części nie został zburzony. Wokół roztaczało się morze ruin, poprzecinane płytkimi przekopami, wskazującymi, gdzie dawniej były jezdnie”.

Lata 1945-1947, „parterowa Warszawa” pulsująca życiem w małych kawiarenkach, knajpkach, kwitnie „czarny rynek”. Autor dalej wspomina: „Atmosfera w mieście, zdawałaby się radosna, była jednak napięta. [...] W pierwszych miesiącach, a nawet latach panowało przekonanie, że koalicjanci ruszą na wschód, a więc siłą rzeczy uwolnią nas spod okupacji sowieckiej. Wszystko razem wzięwszy – wspomnienia ostatniego okresu wojny, plotki głoszące, że lada dzień wybuchnie trzecia wojna, a na dodatek brak rozsądku – doprowadziło nas, zadzierzystych, młodych ludzi, do alkoholu”. Niestety, alkoholizm to drugie oblicze bohaterstwa. Szczęśliwie ciągłe picie nie sprawiało autorowi przyjemności. „Częściowo wyleczyła nas jedna z audycji BBC, w której jakiś brytyjski generał oświadczył, że następna wojna może nastąpić najwyżej za 20 lat. Twierdził, że roczniki, które przeżyły ostatnią wojnę nie nadają się już do walki”.

Przyspieszona matura – zasługa nauczycieli, którzy przez całą okupację prowadzili tajne nauczanie, i wybór zawodu – na pewno studia na Politechnice Warszawskiej. Na piątym roku studiów pierwsza praca w Centralnym Zarządzie Budownictwa Przemysłowego, potem w Przedsiębiorstwie Komplektacji Dostaw Eksportowych, złośliwie nazywanych Przedsiębiorstwem Kompromitacji Dostaw Eksportowych, gdzie skierowano go do Korei, do odbudowy Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego. „Brak było ochotników, skłonnych wyjechać do kraju ciągle niespokojnego. A że nie mogłem przyzwyczaić się do socjalistycznej wolności w Polsce [...] postanowiłem zaryzykować i zgłosiłem się na wyjazd. I wyjechałem”.

To koniec tej opowieści, przyznam się, że nie dziwię się panu Piotrowi, że często odwiedza prezesa Stowarzyszenia Żołnierzy AK „Żywiciel”. Słuchać rozmówcy na takim poziomie to prawdziwa przyjemność. Wydawca docenił autora – edytorsko książka jest opracowana wzorowo, na najlepszym papierze, w twardej okładce.

Maria Wiśniewska

## Zbigniew Mitzner o Warszawie, Piotr Mitzner o ojcu i tajemniczym projekcie wydawnictwa „Wisła”<sup>1</sup>

Tę opasłą, trudną w lekturze (zwięźzony format, blok ponad 500 stron w tekturowej okładce!), ale interesującą książkę, wydaną w godnej uwagi i do 2012 r. eleganckiej serii „Biblioteka Warszawska”, warto zacząć czytać od fascynującej noty biograficznej (s. 421-449), w której Piotr Mitzner, eseista i poeta, syn Zbigniewa Mitznera i Larysy Mitznerowej (Barbara Gordon – jako autorka kryminałów), poszukuje prawdy o życiu swojego ojca. „Przygotowany na odkrycie spraw drażliwych, nieprzyjemnych” zawsze stara się zrozumieć ojca, przytoczyć dowody na jego obronę tam, gdzie bolą oskarżenia (przeciw oskarżeniom Aleksandra Wata o bliskie związki z bezpieką – nawet teczkę w Instytucie Pamięci Narodowej) i w końcu najbardziej ma za złe ojcu to, że odciął się od *Listu* 34, choć sam przez całe życie miał kłopoty z cenzurą... A nie mało było poważniejszych, zawikłanych spraw w życiu Zbigniewa Mitznera, człowieka lewicy z nurtu Polskiej Partii

---

<sup>1</sup> Jan Szeląg (Zbigniew Mitzner), *Felieton o mojej Warszawie*, do druku podał P. Mitzner, Muzeum Warszawy, Warszawa 2014, ss. 525, ilustr., indeks osobowy, („Biblioteka Warszawska”).

Socjalistycznej (PPS), w dobie PRL „z pierwszej linii frontu ideologicznego”, wyrzucono z partii z zakazem publikowania w roku 1957 (w 1961 r. zdjęto zakaz, od 1963 r. ponownie w partii, choć „bez zaliczenia stażu”), w latach 60. kierownika i dziekana Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który w roku 1968 nie przyjął proponowanego mu kierownictwa połączonych Wydziałów Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa i wkrótce zakończył życie... Jak to się stało? Opisana w końcowej części eseju biograficznego historia z bronią palną pozwala snuć różne przypuszczenia dotyczące przyczyn śmierci 58-letniego dziennikarza...

Jest i drugi fascynujący, i cenny fragment tego tomu przygotowanego do druku przez Piotra Mitznera – zawarta w *Aneksie* jego pióra (s. 453-508) historia planowanego przez Zbigniewa Mitznera na czas powojenny wydawnictwa WISŁA (i czasopisma „Wisła”? ). Odnalezione archiwum projektu z 1943 r. zawiera nazwiska niemal wszystkich polskich pisarzy tamtego okresu, których utwory Zbigniew Mitzner skupował, zawierając z nimi umowy i wypłacając zaliczki, wcale niebagatelne (a jakie? – w opublikowanych w tomie materiałach z archiwum są dane na ten temat. A oferowane stawki zaliczek były wyjątkowo wysokie, np. od 5 tys. do 15 tys. zł za powieść, do 25 tys. zł. za prace naukowe!).

Można przypuszczać, że była to przede wszystkim zamierzona forma pomocy materialnej dla pisarzy pozostających na ogół w trudnych warunkach materialnych, a nawet pozbawionych środków do życia, a zarazem sposób na pobudzenie ich do pracy ważnej dla polskiej kultury, zastrzyk optymizmu, wiary w zwycięstwo. Ten fragment książki rzuca nowe światło na podziemne życie kulturalne okupowanej Polski.

Jak to się stało, że jeden z aktywniejszych działaczy podziemnych Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność Równość Niepodległość (PPS-WRN), ceniony przez Kazimierza Pużaka i Zygmunta Zarembę, zaprzyjaźniony ze Stanisławem Dubois, z bliskimi kontaktami z wywiadem Delegatury Rządu na Kraj (świadek Stanisław Myśliński, szef wywiadu Delegatury), w początkach 1943 r. zrywa z działalnością polityczną w podziemiu i koncentruje się na tworzeniu nowego wydawnictwa i kompletowaniu na powojenny czas bogatej teki umów i teki redakcyjnej?

Oto Zbigniew Mitzner zostaje aresztowany przez gestapo, lecz jako Dąbrowski (na to nazwisko posiada fałszywe dokumenty), nie jest notowany i odzyskuje wolność. Będąc na wolności (mieszka wówczas w Komorowie przy ulicy Żabiej), otrzymuje wkrótce znaczną wówczas sumę 400 tys. zł z przeznaczeniem na powojenne wydawnictwo! Darczyńcą jest Artur Schimmelmütz, zamożny przedsiębiorca, który szykuje się do wyjazdu za granicę w ramach sprowokowanej przez gestapo akcji „Hotel Polski” (taki „wyjazd” kończył się zazwyczaj śmiercią w obozie koncentracyjnym). Fundusze na powojenne wydawnictwo

przekazuje też Wiktor Lipiński (nazwisko przybrane [?], utalentowany fałszerz dokumentów, na czym dobrze zarabiał) oraz, już skromniejsze, bliskie Mitznerowi osoby, które chcą się zaangażować w ten projekt – ważny dla polskiej kultury, a zarazem stwarzający szanse na dobry interes. Optymistycznie patrząc bowiem w przyszłość, prywatne wydawnictwo w powojennej Polsce, z gotową do druku tęczką bestsellerów, mogłoby być też sukcesem finansowym.

Interesujące są powojenne dzieje tego projektu, o którym Mitzner oczywiście rozmawiał z Jerzym Borejszą. Borejsza jednak mu wytłumaczył, że prywatnych wydawnictw w Polsce już nie będzie, zatem projekt „Wisły” jest bez szans. Nie był on też zainteresowany przejęciem przez „Czytelnika” zgromadzonego przez Mitznera dorobku (i podzieleniem się zapewne z nim władzą w tym wydawnictwie). Mitzner wprawdzie zrezygnował z założenia wydawnictwa, jednakże w nowej rzeczywistości zaczął sobie nieźle radzić, „zawierając kontrakt z diabłem” (jak to określił). Podjął starania o ponowne przyjęcie do PPS i „wykazywał się” – jak mu polecono – „właściwą postawą”, która zapewniła mu miejsce w gronie ówczesnej elity ludzi pióra. Po roku 1954 tak bardzo włączył się w „odnowę”, że – wyrzucony z partii i pozbawiony prawa drukowania – miał czas napisać ostrą, rozrachunkową powieść *Zenir i nadir* (opublikowaną po raz pierwszy w 2006 r. w wydawnictwie toruńskim Adam Marszałek przez syna autora, Piotra).

O publikacji felietonów warszawskich ojca myślał już Piotr Mitzner ponad 20 lat temu. Wówczas wraz ze swoją matką Larysą Mitznerową przygotował do druku ich wybór, który miał być wydany przez PIW w ramach serii „Biblioteka z Syrenką”. Jednakże trafił do tego wydawnictwa, gdy przystosowywało się ono z trudem do nowej rzeczywistości, a zasłużona seria warszawianistyczna przestała się ukazywać.

Optymistycznie patrząc na dzieje tej książki, należy stwierdzić, iż dobrze się stało, że wykonana praca nie przepadła, a *Felieton o mojej Warszawie* Jana Szeląga dotarł po latach do czytelników, „do druku podany” przez Piotra Mitznera, wraz z bogatą częścią aneksową. Jest to już tom 18, serii Muzeum Warszawy „Biblioteka Warszawska”.

Oczywiście wybór felietonów Jana Szeląga to zasadnicza część tej książki (s. 13-416). Zostały one (a także artykuły wspomnieniowe) ułożone w trzech zasadniczych działach: I. „Wspomnienia dalekie i bliskie”, II. „A tu jest Warszawa”, III. „Komu pomnik, komu ulicę, komu kamienicę”. Felietony te mówią głównie o okresie PRL (łącznie z czasami Gomułki), w niewielkiej części dotyczą Warszawy okresu przedwojennego. Jan Szeląg komentuje w nich przede wszystkim sprawy codzienne stolicy. Są to często teksty interwencyjne, dotyczące fatalnych założeń urbanistycznych, niefunkcjonalnych i brzydkich budynków, źle działających telefonów. Felietonista jest wrażliwy na estetykę

i funkcjonowanie infrastruktury stolicy – proponuje m.in. powołanie BNEŻ (Biura Nadzoru Estetyki Życia), zamiast działającego, jego zdaniem, TZW (Towarzystwa Zapaskudzenia Widoków). Oprócz felietonów dotyczących spraw aktualnych spotykamy w zbiorze teksty poświęcone sylwetkom znanych postaci związanych z Warszawą, np. Karolowi Irzykowskiemu, Stefanii Sempołowskiej, Leopoldowi Staffowi, Antoniemu Słonimskiemu, ale też pamiętającemu jeszcze Prusa ramiarzowi Ciesielskiemu, opiekunce gołębi ze Starego Miasta i wielu innym. Miejscem publikacji powojennych felietonów Jana Szeląga były głównie „Express Wieczorny”, „Świat”, „Kultura” oraz „Szpilki”, których współzałożycielem Mitzner był przed wojną, a po wojnie wznowiono je już bez niego.

Patrząc na książkę okiem historyka, należy zauważyć, że godne uwagi są wspomnienia Zbigniewa Mitznera dotyczące spółdzielczości i Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM), Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS) i warszawskiej młodości socjalisty (publikowane m.in. w *Pokoleniach*).

Warto dodać, że ów zbiór felietonów warszawskich Jana Szeląga nie jest pierwszym wyborem tekstów składających się na dorobek dziennikarski Zbigniewa Mitznera – w 1966 r. ukazał się w „Czytelniku” wybór jego felietonów z lat 1936-1966 pt. *Tak i nie*.

Czy same felietony warszawskie liczącego się dziennikarza czasów PRL porwą dziś czytelników interesujących się Warszawą? Można mieć wątpliwości, aczkolwiek ich amatorzy też pewnie się znajdą, choć z trudem brnąć będą przez książkę wydaną w niefortunnej koncepcji edytorskiej. Ale część książki autorstwa Piotra Mitznera – z pewnością jest jej główną atrakcją i jest pasjonująca! Warto – choćby dla niej – sięgnąć po tę książkę.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

## „Topografia splantowanych wspomnień”



Magdalena Stopa, z zawodu historyk sztuki i varsavianistka, obdarzona jest talentem do wyszukiwania nośnych współcześnie zagadnień z przeszłości. Oprócz serii „Ostańców” (docenionych przez czytelników i nagrodzonych przez instytucje trzech tomów poświęconych warszawskim kamienicom i ich mieszkańcom) autorka ma w swoim dorobku także prace o warszawskich rzemieślnikach, piekarzach czy rowerzystach. Interesują ją głównie mikrohistorie, zarówno ludzkie, jak również te związane z przedmiotami lub miejscami. Rozmawia ze swoimi bohaterami, dzięki czemu potrafi wydobyć emocje, które są często nieuchwytne przy korzystaniu wyłącznie ze źródeł archiwalnych.

Najnowsza książka Stopy pt. *Przed wojną i pałacem* wpisuje się w nurt rocznicowych publikacji towarzyszących 60-leciu oddania do użytku największego socrealistycznego gmachu Warszawy. Autorka zadeklarowała jednak w jednym z wywiadów radiowych, że historia samego Pałacu Kultury i Nauki pozostaje poza obszarem jej zainteresowań. Należy przyznać, że w swojej deklaracji była konsekwentna. Pałac stanowi w jej książce jedynie punkt wyjścia dla opowieści o nieistniejącym już fragmencie warszawskiego Śródmieścia. Pod budowę gmachu splantowano bowiem zabudowę reprezentacyjnych ulic, a fragmenty kilku z nich zwyczajnie wymazano z topografii stolicy. Wszystko to podyktowane było chęcią realizacji nowego centrum socjalistycznej Warszawy. Pisząc o tym, nie sposób całkowicie uciec od sporów i kontrowersji związanych z całokształtem działalności Biura Odbudowy Stolicy. Temat ten nasuwa się instynktownie. Autorka, wyczuwając słusznie zmęczenie czytelników polaryzacją sądów, ograniczyła się do akapitu: „Działania BOS budzą od lat gorące dyskusje. Odbudowa Starego Miasta, Traktu Królewskiego, budowa Mariensztatu i Trasy W-Z zdobyły powszechne uznanie, sprzeciw natomiast budziły i nadal budzą zmiany szerokości i biegu ulic oraz wyburzenia kamienic, z których wiele nadawało się do odbudowy. W ramach nowego ładu burzono też domy, które nie były zniszczone, a także te, które zostały już odbudowane przez właścicieli” (s. 11). Ujęła problem lakonicznie, lecz trafnie. Uniknęła w ten sposób wciągnięcia swojej książki w dyskusję, w której powiedziano już wiele słów i w której nigdy nie powie się ostatniego.

M. Stopa zaczęła gromadzić materiały do książki w 2014. W ciągu kilkunastu miesięcy udało się jej dotrzeć do byłych mieszkańców kamienic, które przed wojną stały w kwartałach ulic zniszczonych najpierw przez Niemców, a w 1952 r. dobudzonych z polecenia Biura Pełnomocnika Rządu Polskiego ds. Budowy PKiN, i porozmawiać z nimi. Runęło wówczas ok. 80 domów, w tym blisko 30 będących w dobrym stanie technicznym. Z perspektywy powojennych planistów były to jednak zawalidrogi symbolizujące dawną, w domyśle gorszą, Warszawę. M. Stopa starała się pokazać, w jakim stopniu obraz komunistycznej propagandy różnił się z rzeczywistością. W swojej książce bowiem kamienice mieszczańskie przedstawiła jako tętniące życiem miejsca pracy, nauki i rozrywki. W znacznym stopniu udało się to, ponieważ na apel autorki ogłoszony w mediach odpowiedziało ok. 20 osób. Wśród nich znaleźli się mieszkańcy prawie wszystkich dotkniętych przez PKiN ulic (z wyjątkiem Pańskiej). Wśród nich m.in. Richard Pipes, uznany na Zachodzie historyk i sowietolog. Głos zabrali także potomkowie, znajomi i depozytariusze pamięci osób (czy rodzin) w ten lub inny sposób związanych z ulicami Chmielną, Złotą, Sienną, Śliską, Marszałkowską... A często były to rodziny znaczne, jak np. Feigenbaumów, Fogów, Gazdów. Przedsiębiorcy, muzycy, rzemieślnicy. Na tym polu widać sprawność autorki, która potrafiła z tych relacji ułożyć mozaikę życia codziennego i artystycznego przedwojennej Warszawy. Miejscami naiwną i cikliwą, czasami pretensjonalną, ale zawsze wciągającą.



Historia każdej z ulic opowiedziana została przede wszystkim z perspektywy mieszkańców, co jednak ważne M. Stopa wplotła w tę narrację tradycyjne opisy historyczne najbardziej interesujących obiektów. Oprócz kamienic opisała także dworce kolejowe – Warszawsko-Wiedeński i Główny. Ruiny tego ostatniego sterczały jeszcze w końcu lat 40. Nie są to oczywiście wyczerpujące monografie, nie taki był zamysł autorski. Tym bardziej na uznanie zasługuje fakt skorzystania z pomocy zewnętrznych konsultantów, wśród których znaleźli się m.in. Jerzy Kochanowski, Jarosław Zieliński, Ryszard Mączewski i Krzysztof Jaszczyński. Znakomitym zabiegiem edytorskim było naniesienie na siatkę ulic obrysu gmachu PKiN. Ten prosty w formie schemat, umieszczony przy opisie każdej z ulic, unaocznia czytelnikowi, w jakim stopniu PKiN rzeczywiście dominuje w topografii zabudowy centrum Warszawy. Jest to konstatacja dość przygnębiająca. Od strony wizualnej książka prezentuje się znakomicie, umiejętnie dobrane zdjęcia archiwalne (z zasobów m.in. Archiwum Państwowego w Warszawie, Archiwum Akt Nowych, PAP i zbiorów prywatnych) tworzą atrakcyjną graficznie obudowę dla tekstu. Rozmówców M. Stopy sportretował Jan Brykczyński, kadrując ich w miejscach, gdzie przed laty mieszkali. Sprawia to wrażenie pewnej ciągłości pokoleniowej. Z drugiej strony, trudności zlokalizowania tych miejsc (znajdujących się czasami w którymś z licznych wewnątrz pałacowych) pokazują, że mamy do czynienia z czymś bezpowrotnie utraconym. Takich „chwytów”, charakterystycznych dla pisarstwa Magdaleny Stopy, jest w książce więcej.

Publikacja *Przed wojną i pałacem* (co znamienne, pisanym małą literą) wydana została przez Dom Spotkań z Historią. Podobnie jak poprzednie cztery wspólne publikacje, także ta przeżyta jest sentymentem do Warszawy minionej. To wartość, ale też ryzyko, gdyż nadużywany sentyment łatwo może przerodzić się w populistyczne resentymenty.

Andrzej Skolimowski

# Pro memoria

## Zmarli marzec-sierpień 2015

**Mieczysław Adamiak** (12 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Zola”, działacz Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

**Marian Adamski** (14 VIII, w wieku 87 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Nałęcz”, ps. „Adaś”, realizator dźwięku, związany z Polskim Radiem, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Andrzej Ajnenkiel** (10 IV, w wieku 84 lat) – historyk prawa, specjalista w zakresie konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu oraz historii najnowszej, kierownik Katedry Historii Prawa Uczelni Łazarskiego, członek Rady Naukowej *Polskiego słownika biograficznego* i komitetu redakcyjnego „Czasopisma Prawno-Historycznego”, dyrektor Wojskowego Instytutu Historycznego (później Wojskowego Biura Badań Historycznych) w latach 1993-2002, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1988-1991, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Władysław Bartoszewski** (24 IV, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, historyk, dziennikarz, polityk, dyplomata, dwukrotny minister spraw zagranicznych, senator IV kadencji, sekretarz stanu i pełnomocnik ds. dialogu międzynarodowego Prezesa Rady Ministrów w latach 2007-2015, autor książek i artykułów na temat powstania warszawskiego i stosunków polsko-żydowskich.

**Franciszek Bernaś** (16 V, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Śmigły”, autor licznych publikacji dotyczących drugiej wojny światowej i XX w., odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

**Alfred Bielicki** (4 VII, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Zośka”, ps. „Mietek”, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Maciej Borkowski** (30 III, w wieku 83 lat) – chirurg, dziekan II Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej (ob. Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego) w latach 1993-

1999, prodziekan tegoż wydziału w latach 1990-1993, kierownik II Katedry i Kliniki Chirurgii II Wydziału Lekarskiego w latach 1988-2002, prezes Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Chirurgów Polskich w latach 1991-1995, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem za Zasługi dla Akademii Medycznej w Warszawie.

Prof. **Hanna Dziechcińska** (26 VIII, w wieku 91 lat) – historyk literatury i kultury, pracownik Instytutu Badań Literackich PAN.

**Krystyna Garwolińska-Błaszczyk** (20 VII, w wieku 91 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie im. Stefana Czarnieckiego, ps. „Kasia”, dziennikarka, redaktorka czasopism warszawskich, m.in. „Po prostu”.

**Barbara Grątkowska-Ratyńska** (10 IV, w wieku 62 lat) – historyk sztuki, specjalista w dziedzinie mebli zabytkowych, kustosz Galerii Malarstwa, Rzeźby i Sztuki Zdobniczej w Zamku Królewskim w Warszawie, wieloletni rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Prof. **Irena Huml-Bacz** (19 V, w wieku 86 lat) – historyk sztuki, specjalista w zakresie architektury wnętrz i rzemiosła artystycznego, pracownik Instytutu Sztuki PAN, członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Prof. **Andrzej Jaworski** (26 VIII, w wieku 92 lat) – wieloletni pracownik Instytutu Techniki Lotniczej i Mechaniki Stosowanej Politechniki Warszawskiej, odznaczony m.in. Odznaką Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej.

**Jerzy Kamas** (23 VIII, w wieku 77 lat) – aktor teatralny i filmowy, związany z teatrami Narodowym w latach 1968-1971 i Ateneum w latach 1971-2015, odznaczony m.in. Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

**Krzysztof Kąkolewski** (24 V, w wieku 85 lat) – dziennikarz, pisarz, dokumentalista, wykładowca na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1964-2004, autor scenariuszy filmowych, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr **Halina Kiepuska-Szczucka** (2 VI, w wieku 88 lat) – łączniczka AK, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Hala”, historyk, pracownik Instytutu Historii PAN, specjalistka w zakresie historii Warszawy przełomu XIX i XX w.

**Kazimierz Koperski** (26 V, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Ahmed”, pracownik Ministerstwa Budownictwa, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK.

**Teresa Kossak** (13 III, w wieku 80 lat) – historyk sztuki, animator filmowy, autorka książki i wystawy w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa pt. „Kossak nieznany”, wieloletni pracownik Studia Miniatur Filmowych w Warszawie.

**Agnieszka Kotlarska** (10 III, w wieku 43 lat) – aktorka filmowa i teatralna, związana z Teatrem Dramatycznym w Warszawie.

Prof. **Antoni Kukliński** (8 VIII, w wieku 88 lat) – geograf ekonomiczny, specjalizujący się w gospodarce przestrzennej, wieloletni dyrektor Instytutu Badań Rozwoju Społecznego ONZ i Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. **Jan Kulczyński** (12 IV, w wieku 83 lat) – reżyser teatralny i telewizyjny, wykładowca Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, dziekan Wydziału Reżyserii tej uczelni w latach 1984-1990, 1993-1999 i prodziekan tegoż wydziału w latach 1977-1981, 1990-1993, 1999-2005, odznaczony m.in. Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

**Izabela Kunińska-Zachwatowicz** (1 III, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Ryś”, architekt, wyróżniona w konkursach na projekty rozgłośni Polskiego Radia i Pomnika – Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, wieloletni prezes Towarzystwa Oświatowego im. Cecylii Plater-Zyberkówny.

**Jan Matyjaszkiewicz** (20 IV, w wieku 85 lat) – aktor teatralny i filmowy, związany z teatrami Młodej Warszawy w latach 1956-1958, Ateneum w latach 1960–1969, Rozmaitości w latach 1971–1977, na Woli w latach 1977-1981 i Polskiego w latach 1981-1991, odznaczony m.in. Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Prof. **Maria Nowicka** (29 III, w wieku 88 lat) – archeolog klasyczny, papirolog, pracownik naukowy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, redaktor naczelna czasopisma „Archeologia” w latach 1982-2004.

Dr **Róża Nowotna-Walcowa** (12 VII, w wieku 93 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Róża”, internista, diabetolog, pracownik Klinik Chorób Wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus w latach 1947-1951 i Akademii Medycznej (ob. Warszawski Uniwersytet Medyczny) w latach 1951-1967, zastępca ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Praskiego w latach 1967-1991.

**Beata Pawłowska-Wilde** (4 IV, w wieku 82 lat) – muzealnik, pracownik Ośrodka Dokumentacji Zabytków w latach 1966-2002, zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Muzealnicтво” i redaktor „Zdarzenia Muzealnego”.

Prof. **Piotr Piotrowski** (3 V, w wieku 62 lat) – historyk sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie w latach 2009-2010, członek Rady Programowej Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie w latach 2005-2007 i Rady Narodowej Galerii Sztuki Zachęta.

**Stanisław Polkowski** (23 VIII, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta”, ps. „Symiec”, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

**Krystyna Siesicka-Waśniewska** (3 VII, w wieku 86 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, prozaik, autorka scenariuszy filmowych, felietonista w prasie kobiecej, m.in. w tygodniku dla nastolatków „Filipinka”, członek Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich.

**Zygmunt Stradomski** (20 VI, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, ps. „Lech”, inżynier konstruktor, pracował przy odbudowie ważniejszych obiektów Warszawy, m.in. Teatru Narodowego, Starego i Nowego Miasta, MDM, Gmachu Głównego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa), osiedla mieszkaniowego przy Senatorskiej.

Prof. **Mieczysław Tanty** (22 IV, w wieku 86 lat) – historyk, bałkanista, wicedyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1971-1975, prodziekan Wydziału Historycznego tej uczelni w latach 1977-1981, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Dr **Jerzy Timoszewicz** (24 III, w wieku 81 lat) – historyk teatru, wykładowca Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, redaktor „Pamiętnika Teatralnego” w latach 1957-1992, członek Rady Naukowej Instytutu Sztuki PAN w latach 1981-1986, odznaczony m.in. Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

**Franciszek Ukleja** (2 VIII, w wieku 88 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Jastrząb”, pracownik Biura Odbudowy Stolicy.

**Stefan Uściłowski** (24 VIII, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Konrad”, ps. „Krzywy”, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, medalem „Za Warszawę 1939-1945”, dwukrotnie Srebrną Odznaką Odbudowy Warszawy i Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.

**Danuta Winiarska** (3 IV, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Zośka”, ps. „Słoninka”, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

**Emilia Witwicka** (5 VIII, w wieku 92 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, kierownik redakcji Państwowego Instytutu Wydawniczego, tłumacz literatury czeskiej i słowackiej.

Prof. **Wojciech Żółtowski** (2 III, w wieku 78 lat) – specjalista w dziedzinie budownictwa, konstrukcji budowlanych i metalowych, wykładowca Wydziałów Melioracji Wodnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w latach 1962-1971 i Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej w latach 1996-2002, prodziekan w latach 1987-1993, dyrektor Instytutu Konstrukcji Budowlanych w latach 2002-2008, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Opracowała: Katarzyna Wagner

# Bibliografia varsavianów

## VARSAVIANA

### SŁOWNIKI. ENCYKLOPEDIE

**Zbigniew Andrzej Judycki, Tadeusz Skoczek, *Mazowieccy muzealnicy: słownik biograficzny***, CAN Andrzej Cedro; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, 181 s.; ilustracje. ISBN 9788364587047 [CAN] ISBN 9788362235766 [MN]

***Warszawa walczy 1939-1945: leksykon***, (praca zbior.; red. nauk. i koordynacja K. Komorowski; oprac. indeksów E. Michalak, B. Miłaszewski; wybór i oprac. ilustracji A.K. Kunert, Z. Walkowski), Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”; „Bellona” SA, Warszawa 2015, 999, [32] s.; mapy, ilustracje. ISBN 9788311134744

### SZTUKA I ARCHITEKTURA

**Artur Bojarski, *Rozebrać Warszawę: historie niektórych wyburzeń po roku 1945***, Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2015, 434, [1] s.; fotografie. ISBN 9788305136457

**Marek Czapelski, *Sądy: 75-lecie gmachu Sądów Grodzkich na Lesznie***, (przekł. na ang. A. Grzechnik), Sąd Okręgowy, Warszawa 2014, 61, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394084806

***Historyczna rezydencja we współczesnym mieście***, (praca zbior.; red. nauk. M. Poprzęcka; przekł. z ang. A.M. Fabianowska; przekł. z niem. K. Markiewicz; przekł. z ros. E. Dąbkowska), Ośrodek Badań nad Epoką Stanisławowską; Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, Warszawa 2014, 238, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788364178191

***Presidential Residences in Warsaw***, (projekt graficz. A. Barecki; fot. współcz. G-M Studio Marek Gerstmann, Jerzy Malinowski; pozost. fot. W. Panów, P. Molęcki; teksty J. Łoziński; przekł. na ang. R. Gill), Kancelaria Prezydenta RP; Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, [Warszawa-Olszanica] 2015, 257, [6] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788364626081 [Kancelaria Prezydenta RP]

**Rezydencje prezydenckie w Warszawie**, (projekt graficz. A. Barecki; fot. współcz. G-M Studio Marek Gerstmann, Jerzy Malinowski; pozost. fot. W. Panów, P. Mołęcki; teksty J. Łoziński), Kancelaria Prezydenta RP; Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, [Warszawa-Olszani-ca] 2015, 257, [6] s.; ilustracje. ISBN 9788364626074 [Kancelaria Prezydenta RP]

**Magdalena Stopa, Przed wojną i pałacem**, (fot. współcz. J. Brykczyński), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2015, 185 s.; ilustracje. ISBN 9788362020737

**Janusz Sujecki, Piątka z panoramy Warszawy**, Oficyna Wydaw. Aspra-Jr, Warszawa 2015, 186 s.; ilustracje. ISBN 9788375455878

**Magdalena Tarnowska, Artyści żydowscy w Warszawie 1939-1945**, Wydaw. DiG, Warszawa 2015, 304 s.; ilustracje. ISBN 9788371817304

**Jarosław Zieliński, Złota 44 i inne warszawskie niebotyki**, (wstęp D. Libeskind; przekł. wstępu P. Szczawiński), Ekbin Studio PR EWA Kielak Ciemniejsza, Warszawa 2015, 316, [7] s.; ilustracje, (Seria: Koneser Historii. Warszawa Wielkomiejska). ISBN 9788394094102

## PRZEWODNIKI I INFORMATORY

**2 x Warszawa: pozostałe dzielnice: przewodnik z 1893 i 2015 r.**, (reprint *Przewodnika po podróżach* z 1893 r.; oprac. cz. współcz. M. Szymański), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 206, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363424572

**2 x Warszawa: Śródmieście: przewodnik z 1893 i 2013 r.**, (łączone wyd. reprintu *Ilustrowanego przewodnika po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta z 1893 r.* i *Przewodnika* z 2013 r.; oprac. zbior.; M. Szymański i in.), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2013, 218, [3] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788363424152

**Dariusz Bartoszewicz, Piotr Cieśliński, Spacerownik: Centrum Nauki „Kopernik”** [*Spacerownik po Centrum Nauki „Kopernik”*], wyd. 2 rozszerz., Agora SA, Warszawa 2015, 286, [1] s.; ilustracje, plany, (Seria: Biblioteka Gazety Wyborczej). ISBN 9788326817489

**Jerzy S. Majewski, Tomasz Urzykowski, Spacerownik: Pałac Kultury i Nauki: socrealistyczna Warszawa**, Agora SA, Warszawa 2015, 179, [4] s.; ilustracje, plany, (Seria: Biblioteka Gazety Wyborczej). ISBN 9788326822520

**Przewodnik dla studentów od studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie**, (praca zbior.; M. Drabik i in.), Galeria Studencka Turbo, Warszawa 2014, 140, [6] s.; ilustracje. ISBN 9788393866403

**Zapomniane miejsca Mazowsza: [przewodnik: II edycja]**, (praca zbior.; J. Jagiełło i in.; oprac. map M. Brożyna), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2014, 190 s.; ilustracje. ISBN 9788363424411



## ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

**Bródno. Generacja: PRL: album fotograficzny wydany w czynie społecznym = Bródno Generation in the PRL's Era: the Photo Album Published Thanks to the Welfare Deed**, (selekcja fot. B. Wieczorek, P. Sky; przekł. na ang. A. Rudowicz), Stowarzyszenie „Kulturalne Bródno”, Warszawa 2015, 21, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394164805

**Jacek Fota, PKiN**, (koncepcja albumu J. Fota; wstęp A. Rasmus-Zgorzelska; oprac. wywiadów M. Rachid Chehab), Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2015, 120 s.; ilustracje. ISBN 9788393771660

**Jacek Fota, PKiN**, (wstęp A. Rasmus-Zgorzelska; oprac. wywiadów M. Rachid Chehab; przekł. na ang. Z. Sochańska), Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2015, 120 s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788393771677

**Jolanta B. Kucharska, Przedwojenna Warszawa: najpiękniejsze fotografie**, Wydaw. RM, Warszawa 2015, 111, [1] s.; fotografie, (Seria: Najpiękniejsze Fotografie). ISBN 9788377731604

**Marzanna de Latour, Drugie życie starych widokówek**, Wydaw. Ekbin Studio PR, Warszawa 2015, 189, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Stolicy”). ISBN 9788394094119

**Majątek. Rzeźby z kolekcji rodziny von Rose oraz filmy i fotografie z archiwum Zofii Chomętowskiej**, (praca zbior.; red. nauk. katalogu wystawy J. Sowa), Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Warszawie, Warszawa 2015, 191 s.; ilustracje. ISBN 9788371008054

**Powstanie Warszawskie**, (red. J. Bortkiewicz; współpr. red. O. Nazarkiewicz, J. Makowska; fot. zbior.; S. Bałuk i in.; przekł. na ang. T. Tłuczkiewicz), Ośrodek Kultury i Sztuki, Wrocław, cop. 2014, [57] s.; ilustracje. [wyd. części. pol.-ang.] ISBN 9788362290932

**Powstanie Warszawskie w fotografii Sylwestra „Kris” Brauna = The Warsaw Uprising in the Photographs of Sylwester „Kris” Braun**, (tekst i wybór fot. E. Kamińska, M. Kamiński; przekł. na ang. J. Richards), Wydaw. Parma Press, Marki 2014, 95, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788377770191

**Powstańcy 1944/70/2014**, (oprac. tekstów P. Bukalska; współpr. U. Zaniewska, J. Wawszczyk, W. Gramek; konsult. hist. K. Utracka), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2014, 343, [1] s.; [1] k. luz.; ilustracje. ISBN 9788360142981

**Praga w starej fotografii**, (fot. J. Woropiński; wstęp E. Wichrowska), wyd. 2, Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2015, 110, [1] s.; ilustracje, (Seria: Stara Fotografia). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788375762457

**Varsavia. Storia dei Ebrei**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na wł. C. Salomoni), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. wł.] ISBN 9788361511557

**Varsovia. Historia de los Judíos**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na hiszp. F. Vare), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. hiszp.] ISBN 9788361511595

**Varsóvia. Historia da comunidade judaica**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na port. F. Pawłowski), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. port.] ISBN 9788361511632

**Varsovie. Histoire du Peuple Juif**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na franc. E. Zwianzek), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. franc.] ISBN 9788361511519

**Warsaw. History of the Jews**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na ang. K. Kulon), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. ang.] ISBN 9788361511434

**Warschau. Geschichte der Juden**, (oprac. R. Jabłoński; przekł. na niem. K. Salum), Wydaw. Festina s.c., Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje, (Seria: Historia Żydów). [wyd. niem.] ISBN 9788361511472

**Warszawskie zdroje = Warsaw Water Stations**, (teksty M. Obarska, W.K. Pessel, A. Sosnowska; pomysł, projekt graficz. i fot. M. Meier, Ch. Franz; oprac. i red. wywiadów A. Sosnowska; przekł. na ang. Ł. Mojsak), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski; Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015, 100 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365240019

**Włodzimierz Winek, Warszawskie autobusy: najpiękniejsze fotografie**, (współpr. A. Stawicki), Wydaw. RM, Warszawa 2015, 167, [1] s.; ilustracje, (Seria: Najpiękniejsze Fotografie). ISBN 9788377733691

**Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego: z tradycją... ku przyszłości = The Military University of Technology: with Tradition... towards Future**, (koncepcja albumu, wybór fot. i podpisy J. Markowski), wyd. 2 uzup., Redakcja Wydawnictw WAT, Warszawa 2014, 191, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788379380107

## HISTORIA WARSZAWY

**150 lat Statystyki Warszawy 1864-2014**, (praca zbior. pod kier. A. Ajdyn), Urząd Statystyczny w Warszawie; [Mazowiecki Ośrodek Badań Regionalnych], Warszawa 2014, 48, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363246402

**Aleja Szucha 25: historia gmachu polskiej edukacji**, (tekst T. Urzykowski; fot. J. Malinowski, K. Szukalski), Ministerstwo Edukacji Narodowej; Narodowe Archiwum Cyfrowe, Warszawa 2014, 163, [1] s.; [1] k. złoż. luz.; ilustracje. ISBN 9788362825028

**Badania archeologiczne na Reducie Ordon. T. 1**, (praca zbior.; red. W. Borkowski i N. Kasparek), Państwowe Muzeum Archeologiczne, Warszawa 2014, 272 s.; ilustracje, (Seria: Warszawskie Materiały Archeologiczne, t. 11). ISBN 9788360099599 ISSN 0137-3455

**Błażej Brzostek, Paryże innej Europy: Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek**, Wydaw. WAB, Warszawa 2015, 509, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788328015289

**Jerzy Domżański, *Ursus: since 1893: historia pisana przez wieki*, [*Ursus: historia pisana przez wieki*],** (konsultacja R. Ciuruś; projekt graficzny G. Czechowski), wyd. 2, Ursus, Warszawa-Lublin 2015, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN--

**Władysław Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*,** (wstęp K. Bąkała), wyd. 1 w tej edycji, reprint wydania z 1908 r., Wydaw. „Ajaks”, Warszawa 2015, 160, [2] s.; 1 k. ISBN 9788362046768

#### – do roku 1939

**Hanna Jurkowska, *Pamięć sentymentalna: praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*,** Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, 514, [1] s.; [4] s. tabl.; [1] k. tabl.; ilustracje, (Seria: Communicare. Historia i Kultura). ISBN 9788323515425

**Witold Mikołajczak, *Grochów 1831: niedokończona bitwa*,** Novae Res, Gdynia, cop. 2014, 142, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788379422913

**Marek Olkuśnik, *Wyjechać z miasta... Mieszkańcy Warszawy wobec podróży, turystyki i wypoczynku na przełomie XIX i XX wieku*,** Wydaw. Neriton, Warszawa 2015, 449 s.; ilustracje. ISBN 9788375433814

**Wojciech Tomaszewski, *Kronika życia muzycznego w Warszawie w latach 1836-1840. Cz. 1: 1836-1838*,** Biblioteka Narodowa, Warszawa 2015, 579, [1] s. ISBN 9788370097486 [całość] ISBN 9788370097561 [cz.1]

**Wojciech Tomaszewski, *Kronika życia muzycznego w Warszawie w latach 1836-1840. Cz. 2: 1839-1840*,** Biblioteka Narodowa, Warszawa 2015, 452 s. ISBN 9788370097486 [całość] ISBN 9788370097646 [cz. 2]

**Jolanta Załęczny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej: życie społeczne, gospodarcze i kulturalne*,** (red. T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, 622, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, t. 3). ISBN 9788362235582

#### – lata 1939-1945

**Marek Marian Drozdowski, *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944*,** (przedmowa T. Skoczek), Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2015, 291, [1] s.; 32 s. ilustracji, (Seria: Polskie Powstania Narodowe). ISBN 9788373996434

**Robert Hasselbush, Maria Ciesielska, *Taniec wśród mieczów: polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944* = *Dance among Swords: Polish Medical Personnel in Pawiak during German Occupation 1939-1944*,** (red. T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, 183 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362235643

**Piotr Matusak, *Straż Pożarna, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”***, Warszawa 2014, 455 s.; ilustracje, (Seria: Warszawskie Termopile 1939-1945). ISBN 9788389205377

**Muzeum Dulag 121**, (wstęp E. Smolińska; tekst A. Wojda, M. Boenisch; fot. zbior.), Muzeum Dulag 121, Pruszków [ca 2014], 24 s.; ilustracje. ISBN--

**Artur Nadolski, *Chłodna w ogniu Powstania Warszawskiego 1944***, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2015, 159, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788373996427

**Remigiusz Piotrowski, *Rozkaz: Trzaskać: zapomniane akcje polskiego podziemia***, Dom Wydaw. PWN – Grupa Wydaw. PWN, Warszawa, cop. 2015, 394, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788377058572

***Powstanie Warszawskie na Bielanych***, (oprac. Zespół Promocji i Komunikacji Społecznej dla Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy), wyd. 2 rozszerz., [Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy], Warszawa 2014, 64 s.; ilustracje. ISBN 9788392020011

***Prasa Powstania Warszawskiego: materiały z konferencji naukowej***, (praca zbior.; red. T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, 224 s.; ilustracje. ISBN 9788362235636

***Z „Czarnej księgi” komunizmu: NKWD, „Smiersz” i „Informacja” WP w Warszawie i okolicach 1944-1945***, (praca zbior.; Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Warszawie; współ. S. Kalbarczyk, A. Chmielarz; red. S. Stępień; fot. W. Michalczyk); wyd. 2, rozszerz. i popr., Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014, 62, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788376296661

**Aleksandra Zaprutko-Janicka, *Okupacja od kuchni: kobieca sztuka przetrwania***, (wybór fot. M.U. Fortuna), Społeczny Instytut Wydaw. „Znak”, Kraków 2015, 297, [2] s.; ilustracje, (Seria: Ciekawostki Historyczne). ISBN 9788324034260

**Marian Zima, *Węgry wobec Powstania Warszawskiego***, Oficyna Wydaw. „Ajaks”, Pruszków 2015, 155 s.; ilustracje. ISBN 9788362046737

## – po roku 1945

***Biała Księga Muzeum Historii Polski***, (praca zbior.; red. L. Dąbkowska-Cichocka i in.), Muzeum Historii Polski, Warszawa [2014], 227, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788360642948

**Andrzej Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945-1953: młoda inteligencja katolicka***, Towarzystwo „Więź”; Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, cop. 2015, 416 s.; [12] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Więzi”, t. 311). ISBN 9788362610791 [błąd w ISBN]; właśc. 9788362610792 [Więź] ISBN 9788364091438 [ISP PAN]

**Bartosz Kaliski, *Kurierzy wolnego słowa: (Paryż – Praga – Warszawa 1968-1970)***, Instytut Historii PAN, Warszawa 2014, 353 s.; [13] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788363352325

**Kronika PRL 1944-1989.** [t. 5]: **Warszawa**, (oprac. I. Kienzler), Edipresse Polska; Bellona SA, Warszawa 2015, 131, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788379894123 [Edipresse, całość] ISBN 9788379894178 [Edipresse, t. 5] ISBN 97811137486 [Bellona, t. 5]

**Marzec 1968 w dokumentach MSW. T. 2: Kronika wydarzeń. Cz. 2**, (wstęp P. Tomasik; red. nauk. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik; wybór F. Dąbrowski, P. Tomasik; oprac. zbior.; P. Byszewski i in.), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2015, XXIX, 810, [1] s.; ilustracje, (Seria: Dokumenty, t. 57). ISBN 9788376296685

**Dariusz Michalski, Trzysta tysięcy gitar nam gra. Historia polskiej muzyki rozrywkowej lata 1958-1973**, (przedmowa F. Walicki), Wydaw. Iskry, Warszawa, cop. 2014, 871, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788324403783

**Michał Murawski, Kompleks Pałacu: życie społeczne stalinowskiego wieżowca w kapitalistycznej Warszawie**, (przekł. z ang. i red. nauk. E. Klekot), Muzeum Warszawy, Warszawa 2015, 380, [2]; ilustracje. ISBN 9788362189489

**Nie śpij, bo cię przegłosują: wybory 1989 – Warszawski Komitet Obywatelski „Solidarność”**, Stowarzyszenie Wolnego Słowa, Warszawa [2014], 66, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362699124

**Lilla Barbara Paszkiewicz, „Gloria victis”: losy „Gazety Ludowej” – jedyne opozycyjnego dziennika PSL i jego pracowników w latach 1945-1947**, Novae Res – Wydawnictwo Innowacyjne, Gdynia, cop. 2014, 576, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788379420377

**Włodzimierz Winek, Sprawozdanie z odbudowy M.Z.K. 1945-1946 rok**, Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej, Warszawa 2015, 211 s.; [2] s. tabl.; ilustracje. ISBN 97883927604209

## HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH, OŚWIATOWYCH I SPOŁECZNYCH

**75-lecie kształcenia oficerów straży pożarnej**, (prac. zbior.; K. Madej i in.), Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa, cop. 2014, 167 s.; ilustracje. ISBN 97883884464112

**Danuta Augustynowicz, 50 lat Szpitala Wojskowego na Szaserów 1964-2014**, Wojskowy Instytut Medyczny, Warszawa 2014, 276 s.; ilustracje. ISBN 9788393727650

**Doświadczenia i perspektywy: 15 lat Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego w Warszawie**, Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego, Warszawa 2015, 126, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788393868964

**Jubileusz 10-lecia Publicznego Gimnazjum Kolegium Zakonu Pijarów w Warszawie**, (praca zbior.; red. U. Sobecka-Szuskiewicz, A. Kałużna), Kolegium Zakonu Pijarów, Warszawa 2014, 24 s.; ilustracje. ISBN--

***Księga pamiątkowa z okazji 60-lecia Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW***, (praca zbior.; red. U. Nowicka, M. Saj, H. Stawniak), Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2014, 294 s.; ilustracje. ISBN 9788364181559

***Od Szkoły Babienia po Uniwersytet: dzieje kształcenia położnych w Warszawie 1802-2012***, (praca zbior.; red. J. Bień), „Borgis” Wydawnictwo Medyczne, Warszawa 2014, 663, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788362993147

***Res sacra miser: dzieje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności***, (praca zbior.; D. Grinberg i in.), Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra, Warszawa 2015, 192 s.; ilustracje. ISBN 9788393638451

***Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy dla dziewcząt w Falenicy: 1959-2014: monografia placówki***, (praca zbior.; red. nauk. T. Graca, K. Dziurzyński; wstęp M. Konopczyński), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie, Józefów 2014, 124 s.; ilustracje. ISBN 9788362753420

***Jan Sosna, Warszawski Bank Spółdzielczy: 90 lat***, (red. M. Weber-Malanowska), wyd. 3 skróć., Biomał, Warszawa 2015, 39, [9], s.; ilustracje. ISBN 978836206120

## WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

**Zbigniew Blichewicz, psud. „Szczierba”, Powstańczy tryptyk**, (wstęp M. Olczak; red. A. Kawiński), [wyd. 2], Oficyna Wydaw. Finna, Gdańsk 2015, 344 s.; 20 s. ilustracje. ISBN 9788365201508

**Henryka Chalupec, Dlaczego nie? Moje życie w Warszawie, jakiej już nie ma**, Kurhaus Publishing; Kurhaus Media, Warszawa [2015], 224 s.; ilustracje. ISBN 978836399392

**Jadwiga Barbara Chylińska, Wspomnienia: spisane przez Annę Jernat w latach 2007-2010**, (oprac. i red. J. Rudzińska; wstęp T. Wolsza; posłowie T. Korolko), Fundacja im. Jadwigi Chylińskiej, Warszawa 2014, 118 s.; ilustracje. ISBN 9788394020804

**Małgorzata Czerwińska-Buczek, Powstańcy '44. Bohaterowie i świadkowie: rozmowy i relacje**, „Bellona” SA, Warszawa 2015, 309, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788311137899

**Janina Gajewska, Ta wojna zmieni wszystko...: dziennik Janiny Gajewskiej**. (oprac. A. Wajs), Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2014, 348, [3] s.; ilustracje, (Seria: Wielka Wojna – codzienność niecodzienności, t. 2). ISBN 9788364806247

**Huta Warszawa: miasto, społeczność, kultura: wspomnienia hutników bielańskich**, (praca zbior.; red. i komentarze L. Lachowiecki), Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy, Warszawa 2014, 290 s.; ilustracje. ISBN 9788392020004 [błąd w ISBN]

**Jan Karcki. Misja kompletna**, (red. I. Hofman), Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, 286 s.; ilustracje. ISBN 9788377846483

**Magda Kicińska, *Pani Stefa***, Wydaw. Czarne, Wołowiec 2015, 266, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788380490871

**Grzegorz Kosson, *Gruzy, czyli obrazy zwycięstwa***, Wydaw. „Słowo i Myśl”, Warszawa 2015, 139 s.; ilustracje. ISBN 9788363566395

**Wiktor Krajewski, Maria Fredro-Boniecka, *Łączniczki: wspomnienia z Powstania Warszawskiego***, Wydaw. W.A.B – Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa, cop. 2015, 317, [3] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788328019003 [oprawa miękka] ISBN 9788328021587 [oprawa twarda]

**Kazimierz Krukowski, *Moja Warszawka***, wyd. 3 (1 w tej edycji), Wydaw. Inicjał Andrzej Palacz, Warszawa 2015, 137, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364066047

**Grażka Lange, *Warszawa***, (praca zbior.; pomysły i oprac. graficz. G. Lange), Wydaw. Tako – Media Vaca, Toruń 2015, 70 s.; ilustracje, (Seria: Moje Wspaniałe Miasto). ISBN 9788362737734

**Cezary Łazarewicz, *Rodzinna Rzeczpospolita: Barański, Blikle, Drohomirecka, Grycan, Han, Jabłkowski, Kasztelewicz, Kruk, Krzanowscy, Voelkel***, (rozmowę z Z. Drohomirecką i A. Barańskim przeprowadziła E. Winnicka; współpr. Z. Rojek; wstęp J. Chołodecki; wstęp A.J. Blikle; fot. M. Przygoda, A. Bystrowska), Wydaw. Media Obok; Inicjatywa Firm Rodzinnych, Warszawa 2015, 255 s.; ilustracje. ISBN 9788393551316

**Ewa Manowiecka, Tomasz M. Lerski, *Warszawa Marii Dąbrowskiej: portret miasta w zwierciadle literatury***, (noty o osobach E. Manowiecka, oprac. przypisów T.M. Lerski; red. i oprac. indeksów H. Wachnowska), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2015, 292, [2] s. ISBN 9788364822155

***Nasz ślad: wspomnienia absolwentów filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1951-1955), cz. 2***, (praca zbior.; oprac. tekstu A. Szurczak, Z. Książczak, I. Hanusz), „Poloniści 55”, Warszawa 2014, 298 s. ISBN 9788393975402

***Powroty: Warszawa 1945-46***, (wybór i oprac. relacji M. Szymańska i in.; red. K. Madoń-Mitzner), Dom Spotkań z Historią; Ośrodek KARTA, Warszawa 2015, 75 s.; CD, (Seria: Z Archiwum Historii Mówionej, z. 5). ISBN 9788362020706

**Anna Małgorzata Pycka, *Powróćmy do rozmowy... 12 spotkań z Warszawą w tle***, Wydaw. LTW, Łomianki 2015, 319, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788375654226

**Tadeusz Różycki, *O sobie i nie tylko***, Harcerska Poczta Polowa Powstania Warszawskiego 1944, Warszawa 2015, 168 s.; ilustracje. ISBN 9788390191126

**Jerzy Witold Solecki, *88 lat, Wydaw. „Zielona Litera”***, Warszawa 2014, 183 s.; ilustracje. ISBN 9788393920402

**Marian Spychalski, *Warszawa architekta: wspomnienia pierwszego powojennego prezydenta stolicy***, „Bellona” SA, Warszawa, cop. 2015, 209, [1] s.; [10] s. ilustracji. ISBN 9788311134164

**Tadeusz Stachowiak, *Tadeusz Stachowiak: Żołnierz Niezłomny, Żołnierz Wyklęty***, (oprac. relacji do druku B. Lipska, B. Stachowiak; wstęp B. Lipska), Wydaw. DiG, Warszawa 2015, 212 s.; ilustracje. ISBN 9788371819162

**Kordian Tarasiewicz: *wspomnienie***, (oprac. tekstu Z. Chmielewski), Stowarzyszenie Klub Tenisowy Legia, Warszawa 2015, 62 s.; ilustracje. ISBN 9788394186302

**Elsa Thon, *Gdyby to była fikcja...*** (przekł. z ang. A. Maziarska), Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2015, 247 s.; [12] s. ilustracji. ISBN 9788362144365

**Janusz Tyman, *Żoliborzanin, ale... z Wilna***, (wstęp P. Ciacek), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Akces”, Warszawa 2015, 127, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362761616

**Tadeusz Zapałowski, *Żołnierska przygoda małolata***, Wydaw. Vizja Press & IT, Warszawa 2014, 56 s.; ilustracje. ISBN 9788362855315

**Zofia – matka „Żegoty”: *wspomnienia o Zofii Kossak-Szatkowskiej***, (praca zbior.; zebr. i oprac. J. Mrozek-Myszkowska), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, 187 s.; ilustracje. ISBN 9788377809815

**Bogumił Janusz Żórawski, *Kamienie też czasem płaczą: wspomnienia z Powstania Warszawskiego***, edycja specjalna, Bellona SA; De Agostini Polska, Warszawa, cop. 2014, 213, [1] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka II Wojny Światowej Bellona. Polskie Państwo Podziemne, t. 9). ISBN 9788311133709

## BIOGRAFIE

**Daria Czarnecka, *Sprawa Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” w historiografii: kreacja obrazu zdrajcy i obrona***, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014, 159, [17] s.; ilustracje, (Seria: Monografie, t. 100). ISBN 9788376297217

**Piotr Derlatka, *Zdradziecka Agnieszka Osiecka***, Instytut Wydawniczy „Latarnik” im. Zygmunta Kałużyńskiego, Warszawa 2015, 422 s.; ilustracje. ISBN 9788363841331

**Magdalena Grzebałkowska, *Książdz Paradoks: biografia Jana Twardowskiego***, Społeczny Instytut Wydaw. „Znak”, Kraków 2015, 376 s.; ilustracje. ISBN 9788324038671

**Daniel Kamiński, *Stefan Moszczerński (1871-1946): twórca ekonometrii rolniej***, Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego, Warszawa 2015, 76 s.; ilustracje, (Seria: Galeria Meritorium Agriculture, z. 8). ISBN 9788393977918

**Piotr Lipiński, *Anoda: kamień na szanću, Muzeum Powstania Warszawskiego***, Agora SA, Warszawa 2015, 270, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Gazety Wyborczej”). ISBN 9788326822131



**Małgorzata Machnac-Zarzeczna, *Felix Muchowicz: restaurator i kupiec warszawski z XIX wieku***, Novae Res – Wydawnictwo Innowacyjne, Gdynia, cop. 2014, 129, [9] s.; ilustracje. ISBN 9788379420858

**Gabriel Michalik, *Wniebowzięty: rzecz o Zdzisławie Maklakiewiczu i jego czasach***, Wydaw. vis-à vis/Etiuda, Kraków 2015, 175, [1] s.; 24 s. ilustracji. ISBN 9788379980338

**Piotr Mitzner, *Warszawski krąg Dymitra Fitosofowa***, Wydaw. „Więź”; Wydaw. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2015, 256 s.; ilustracje. ISBN 9788362610761 [Więź] ISBN 9788365224217 [UKSW]

***Okupacyjne losy muzyków: Warszawa 1939-1945***, (koncepcja, wybór materiału i oprac. E. Markowska, K. Naliwajek-Mazurek), Towarzystwo im. Witolda Lutosławskiego, Warszawa 2014, 303, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788392660392

**Mariusz Olczak, Jan Rodowicz „Anoda”: życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”**, ZP Wydawnictwo, Warszawa 2015, 549 s.; ilustracje. ISBN 9788365005847

**Elżbieta Pokorzyńska, *Jan Recmanik 1874-1949: artysta introligator***, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2014, 123 s.; ilustracje. ISBN 9788370968700

**Mariusz Urbanek, *Kisielewscy: Jan August, Zygmunt, Stefan, Wacek***, [wyd. 2 popr. i uzup.], Wydaw. Iskry, Warszawa [2015], 391, [1] s.; ilustracje. ISBN 8324404032 [błąd w ISBN]

**Izabela Wodzińska, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa: kobieta niekonwencjonalna***, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, 188 s.; ilustracje. ISBN 9788371818455

## REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

**Beata Chomętowska, *Pałac: biografia intymna***, (wybór fot. K. Zieliński), Społeczny Instytut Wydaw. „Znak”, Kraków 2015, 334, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324034949

**Marcin Dziedzic, Michał Wójcik, *Teraz '44: historie***, (tekst M. Wójcik; fot. M. Dziedzic), Wydaw. Wielka Litera, Warszawa 2015, 327 s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788380320376

**Rafał Geremek, *Koszyki pełne historii***, (red. High Profile Strategic Advisors), [s.n.], Warszawa 2014, 65, [1] s.; ilustracje. ISBN--

**Rafał Jabłoński, *Stołeczne opowieści z niepamięci wydobyte***, Wydaw. Trio, Warszawa 2015, 304 s.; ilustracje. ISBN 9788374363426

***Jako dowód i wyraz przyjaźni: reportaże o Pałacu Kultury***, (praca zbior.; red. M. Budzińska, M. Sznajderman; wstęp M. Zielińska; oprac. materiałów prasowych J. Halcewicz-Pleskaczewski, M. Świetlik), Wydaw. Czarne, Wołowiec 2015, 311, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788380491182

**Kamienie i szaniec: analizy, rozmowy, kontrowersje wokół filmu Roberta Glińskiego**, (praca zbior.; red. M. Jakubowska), Akces Film Andrzej Anusz, Warszawa 2015, 229, [3] s.; ilustracje + DVD [film R. Glińskiego *Kamienie na szaniec*]. ISBN 9788394010508

**Piotr Łopuszański, Warszawa literacka lat PRL: Miasto. Ludzie. Historia. Fakty i anegdoty**, „Bellona” SA, Warszawa 2015, 334, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788311135765

**Paweł Łoś, Przypadki sędziego Mauersbergera: historie prawdopodobne**, Stow. Przewodników Turystycznych „Złota Kaczka”, Warszawa 2015, 214 s.; ilustracje. ISBN 9788393868605

**Monika Małkowska, Życie na przekąskę: pustki w sklepach, pełnia w kulturze, czyli opowieści nie tylko z PRL**, „Świat Książki”, Warszawa 2015, 352 s.; ilustracje. ISBN 9788379438662

**Małgorzata Karolina Piekarska, „Czucie i wiara”, czyli Warszawskie duchy**, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2015, 263, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788375654035 [oprawa broszurowa] ISBN 9788375654127 [oprawa twarda]

**Filip Springer, 13 pięter**, Wydaw. Czarne, Wołowiec 2015, 283, [5] s. ISBN 9788380491298

**Jarosław Szarek, 1920: prawdziwy Cud nad Wisłą: przebudzenie Polaków**, (wstęp A. Nowak), Wydaw. AA, Kraków 2015, 496 s.; ilustracje. ISBN 978837864190

**Michał Szymański, Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie. Cz. 1: Stara Warszawa**, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 213, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788363424565

**Barbara Wachowicz, Ułan Batalionu „Zośka”: gawęda o Janku Rodowiczu „Anodzie”**, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2015, 217, [1] s.; ilustracje, (Seria: Wierna Rzeka Harcerstwa, t. 5). ISBN 9788373996472

**Zakłamaną historią powstania: [kto odpowiada za śmierć 200 tysięcy cywilów]**, (praca zbior.; red. P. Dybicz, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2014, 328 s.; ilustracje, (Seria: Historia bez IPN). ISBN 9788364407031

**Ireneusz Zalewski, 100 dawnych adresów warszawskich**, Agencja Wydawniczo-Reklamowa Skarpa Warszawska, Warszawa, cop. 2015, 280 s.; ilustracje. ISBN 9788363842079

**Katarzyna Zyskowska-Ignaciak, Ty jesteś moje imię**, Wydaw. Folia, Poznań, cop. 2014, 422, [1] s. ISBN 9788379881338

## RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

**Jarcin Cybulski, Zygmunt Szczęśny Potocki – pisarz i człowiek**, Wydaw. DiG, Warszawa 2015, 496 s.; ilustracje. ISBN 9788371818837

**Czyście świat lepszym: wspomnienia rodziny, przyjaciół i wychowanków księdza Romana Inderzejczyka**, (praca zbior.; wstęp G. Zegadło), Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2015, 222, [2] s.; [24] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788362144341

***Witaj, Jutrzenko naszej wiary!: peregrynacja figury Matki Bożej Loretańskiej: diecezja warszawsko-praska, Rok Wiary, 6 stycznia-24 listopada 2013 r.***, (praca zbior.; kom. red. A.C. Biała i in.), Kuria Biskupia Warszawsko-Praska; Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014, 408 s.: ilustracje. ISBN 9788372576743

## MAPY. PLANY

***Archimapa: Dziedzictwo architektury Warszawy lat 1945-1989***, (oprac. M. Sołtys, M. Kwieciński; ilustracje H. Dąbrowski), [Instytut Stefana Starzyńskiego, oddział Muzeum Powstania Warszawskiego; Oddział Warszawski SARP], Warszawa 2014, 1 ark. złoż.; ilustracje. [wyd. pol. ang.] ISBN 9788360142936

***Warszawa 1935: przewodnik po nieznanym mieście***, (oprac. P. Perzyna, A. Nahajską, M. Perzyna), ALC Marketing & Media Projects, Warszawa 2014, 1 mapa; ilustracje. ISBN 9788393927845

## KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

***Belweder dla dzieci***, (tekst M. Rusinek; ilustracje J. Rusinek), Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2015, 48 s.; ilustracje. ISBN 9788364626159

**Maria Bulikowska, pseud. „Mroux”, *Jak bum cyk cyk, czyli powiedzonka warszawskie***, (il. M. Bulikowska), Wydaw. Babaryba, Warszawa 2015, 46 s. nlb.; ilustracje. ISBN 9788362965090

**Marlena Happach, Robert Czajka, *Archi. Tekturki: powojenne budynki warszawskie***, (tekst M. Happach; ilustracje R. Czajka; współpr. M. Brzeska, J. Chałupka, P. Markowski), Instytut Stefana Starzyńskiego, oddział Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2015, 108 s.; ilustracje. ISBN 9788364308017

**Marta Juza-Jakubowska, *Bogumiła, czyli opowieść o Warszawskiej Syrenie***, (il. P. Kołodziejki), Wydaw. Wordsmith, Warszawa 2014, 47 s.; ilustracje. ISBN 9788364299162

***Pałac Prezydencki dla dzieci***, (tekst M. Rusinek; ilustracje J. Rusinek), Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa [2014], [48] s.; ilustracje. ISBN 9788393731855

**Aleksandra Pawlińska, *Król, muzy i pomazańce, czyli co się kryje w Starej Oranżerii***, (il. W. Pawliński), Muzeum Łazienki Królewskie; Wydaw. Dwie Siostry, Warszawa 2015, 106 s.; 21 s. nlb.; ilustracje. ISBN 9788363696436

**Marta Pokorska, *Cztery łapy w Belwederze***, (tekst i il. M. Pokorska), Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2015, 32 s.; ilustracje. ISBN 9788364626180

***Powstanie Warszawskie: materiał edukacyjny dla szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych*** (red. dydaktyczna K. Mazur; aut. scen. zbior.; M. Komuda i in.), Muzeum Powstania Warszawskiego; Next Film, Warszawa, cop. 2014, 58 s.; ilustracje. ISBN--

***The Presidential Palace for Children***, (tekst M. Rusinek; ilustracje J. Rusinek; przekł. na ang. A. Lloyd-Jones), Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa [2015], 47, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788393731855

**Sławomir Zajączkowski, *Kampinos '44***, (aut. scen. komiksu S. Zajączkowski; ilustracje K. Wyrzykowski), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa, cop. 2014, 60 s.; ilustracje, (Seria: W imieniu Polski Walczącej, t. 2). ISBN 9788376296821

***Zeszyt spacerowy: szlakiem warszawskich detali i drobiazgów***, (pomysł i realizacja M. Rauch), Przymomowa Wytwórnia Książek na Starych Bielanych, Warszawa 2014, 41, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394059309

## INNE

**Henryk Friedrich, *Nazwy miejscowe północnych okolic Warszawy***, (wstęp i oprac. K. Długosz-Kurczabowa, E. Wierzbicka-Piotrowska), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, 82, [2] s.; 82, [1] s.; [13] s. tabl., (Seria: Z Prac Towarzystwa Kultury Języka). ISBN 9788364111761

**Magdalena Górczyńska, *Zmiany różnicowań społecznych i przestrzennych w wybranych dzielnicach Warszawy i aglomeracji paryskich: dynamika i aktorzy***, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2014, 274 s.; ilustracje, (Seria: Prace Geograficzne = Geographical Studies, nr 246). ISBN 9788361590385 ISSN 0373-6547

***Miejska wyspa ciepła w Warszawie: uwarunkowania klimatyczne i urbanistyczne***, (praca zbior.; K. Błażejczyk i in.), Wydawnictwo Akademickie SEDNO; Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2014, 171 s.; ilustracje. ISBN 9788379630189 ISBN 9788379630196 [e-book]

***Skąd się biorą korki i jak im zaradzić? Wpływ działań inwestycyjnych i organizacyjnych na zachowania komunikacyjne na przykładzie Warszawy***, (praca zbior.; red. M. Sulmicki; Zielone Mazowsze; Komisja Dialogu Społecznego ds. Transportu), Zielone Mazowsze, Warszawa 2014, 61, [1] s.; ilustracje, (Seria: Miasta dla Ludzi: współpraca na rzecz przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców). ISBN 9788394038106

**Marcin Stępnik, *Przekształcenia przestrzennego rozmieszczenia zasobów mieszkaniowych w Warszawie w latach 1945-2008***, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2014, 168 s.; ilustracje, (Seria: Prace Geograficzne = Geographical Studies, nr 245). ISBN 9788361590361 ISSN 0373-6547

**Piotr Szpanowski, *Warstwy krajobrazu klucza wilanowskiego***, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2015, 260, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363580506

***Tożsamość w przestrzeni publicznej Warszawy***, (praca zbior.; red. nauk. J.T. Królikowski, K. Piąłowska), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2014, 113 s.; ilustracje. ISBN 9788391727188

Hanna Macierewicz

## Warszawskie rocznice 2016

### WARSZAWA FAKTYCZNĄ STOLICĄ

Nadchodzący rok 2016 oznacza dla Warszawy kolejne, godne uczczenia rocznice. Tym razem jednak nie tak smutne jak w roku bieżącym, ponieważ nie są one, z małymi wyjątkami, związane z wojną i tragicznymi dla miasta wydarzeniami. Stolica powinna pamiętać, że 490 lat temu, w 1526 r., w wyniku bezpotomnej i podobno podejrzanego śmierci (otrucie?) ostatniego księcia mazowieckiego Janusza III, Mazowsze wraz z Warszawą zostało przyłączone do Korony, dzięki czemu w marcu 1596 r. możliwe stało się przeniesienie stolicy Rzeczypospolitej z Krakowa do naszego miasta. Uczynił to król Zygmunt III Waza po pożarze Zamku Królewskiego na Wawelu. Przeprowadzka dworu królewskiego do Warszawy odbywała się etapami, sam król zawitał tu na stałe w 1611 r., po remoncie naszego zamku królewskiego. Formalnie miastem stołecznym pozostawał Kraków, Warszawa do końca I Rzeczypospolitej nie posiadała oficjalnie takiego tytułu, ale była faktyczną polityczną stolicą kraju jako miasto rezydencjonalne Jej Królewskiej Mości, i miejsce elekcji królów i obrad sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ta polityczna stołeczność ściągała do miasta elity ówczesnej Polski, nie zdołały one jednak erygować w nim uniwersytetu. Uczynił to dopiero Aleksander I, cesarz Rosji (od 1801) i król Polski (od 1815). Edyktem z 16 listopada 1816 r. powołał do życia w stolicy Królestwa Polskiego, państwka powstałego w wyniku decyzji kongresu wiedeńskiego (1815), Uniwersytet Warszawski, co oznacza, że rok 2016 będzie upływał na tej uczelni pod znakiem świetnego jubileuszu dwustulecia istnienia.

## ŻEGLUGA PAROWA NA WIŚLE I GAZOWNIA

Swoje pięć minut powinni mieć także pasjonaci techniki i inżynierii miejskiej. Oto miłośnicy Wisły będą obchodzić, a przynajmniej należy mieć nadzieję, że tak się stanie, 170. rocznicę uruchomienia na tej rzece regularnej żeglugi parowej, choć pierwsze polskie parowce pojawiły się na niej już w 1827 r. za sprawą Piotra Antoniego Steinkellera, Konstantego Wolickiego i Jakuba Berksohna. Pierwsze próby regularnych rejsów parostatków po Wiśle podjęła w 1846 r. francuska firma *Guibert et Gache* z Nantes, otrzymawszy dziesięcioletni przywilej rządowy wyłączności na tę działalność. Już 19 czerwca 1846 r. Guibert wprowadził do eksploatacji dwa statki „Księżę Warszawski” i „Wisła”. To prekursorskie przedsięwzięcie Francuzów nie udało się i oba statki przejęła Spółka Żeglugi Parowej Andrzeja Artura hrabiego Zamoyskiego, a po jej upadku flota przypadła słynnemu Towarzystwu Żeglugi Parowej Maurycego Fajansa. Rocznica ta będzie zapewne okazją do nostalgicznego przypomnienia dziejów wiślanej żeglugi parowej i jej warszawskich wątków, które skończyły się bezpowrotnie z zagładą ostatnich wraków warszawskich parostatków w 1996 i 1997 r. Niewątpliwym powodem do dumy będą mieli warszawscy gazownicy świętujący 160. rocznicę wzniesienia w naszym mieście, staraniem Niemieckiego Kontynentalnego Towarzystwa Gazowego z Dessau, pierwszej gazowni (1856). Towarzystwo to wyjednało w Magistracie warszawskim wieloletnią koncesję na budowę i eksploatację gazowni. A gaz będący wówczas, jak wiadomo, rewolucją w mieście był wykorzystywany głównie do oświetlenia ulic. Pierwsza gazownia powstała przy ulicy Ludnej, skąd po raz pierwszy popłynął gaz Książęcą, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem do placu Zamkowego.

## PROLETARIATCZYCY

Jubileusze związane z XIX w. zamknie smutna 130. rocznica egzekucji na stokach Cytadeli, wykonanej na działaczach Wielkiego Proletariatu, pierwszej polskiej partii robotniczej. W dniu 28 stycznia 1886 r. straceni zostali: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski.

## WIELKA WARSZAWA

Wiosna 2016 r. powinna należeć do dzielnic obchodzących stulecie przyłączenia do Warszawy. Oto 8 kwietnia 1916 r. niemiecki generał-gubernator Hans von Beseler ogłosił restrykt, na mocy którego w granicach miasta znalazły się położone na lewym brzegu Wisły: Siekierki, Czerniaków, Mokotów, Rakowiec, Wyględów, Czyste, Powązki, Marymont, a na prawym brzegu: Żerań, Gołędzinów, Pelcowizna, Bródno, Targówek, Szmulowizna, Utrata,

Grochów, Saska Kępa, Gocław, Gocławek i Witolin. Dzięki temu powierzchnia miasta (bez rzeki Wisły) zwiększyła się z 32,7 km kw. do 114,8 km kw., co miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju urbanistycznego Warszawy. Interesujące, że w okresie PRL wydarzenie to nie figurowało w kompendiach wiedzy o naszym mieście ani też w zamieszczanych zazwyczaj jako aneksy kalendarzach historii stolicy. Uważano, że okupacja niemiecka ma się kojarzyć tylko i wyłącznie z tą drugą, tragiczną, drugowojenną. A to nie jedyny pozytyw tej pierwszej niemieckiej okupacji Warszawy w latach 1915-1918, o czym kilkakrotnie przypomniano m.in. w Domu Spotkań z Historią, ostatnio w stulecie wybuchu pierwszej wojny światowej w 2014 r. Przypomnijmy zatem tylko hasłowo: przywrócenie za zgodą władz niemieckich polskiego życia politycznego, w tym samorządu pochodzącego z demokratycznych wyborów, a nie mianowania, zgodę na obchodzenie świąt patriotycznych, w tym rocznicy Konstytucji 3 maja, powstanie polskojęzycznych wyższych uczelni z uniwersyte-tem i politechniką na czele, polonizację szyldów i nazw ulic. Nie przesłania to oczywiście czarnej strony tej okupacji, czyli głodu, rekwizycji materiałów na rzecz wojny (zwłaszcza złomu metali, w tym dzwonów z warszawskich kościołów), wysyłania warszawiaków na przymusowe roboty do Niemiec czy pod koniec okupacji prześladowań politycznych wymierzonych w przeciwników polskiego sojuszu z państwami centralnymi (Prusami i Austro-Węgrami).

## ZAMACH MAJOWY I MOST PONIATOWSKIEGO

Do rocznic raczej smutnych, a z pewnością niejednoznacznych co do oceny wydarzenia, należy zamach majowy Józefa Piłsudskiego (1926), od którego minie go lat. Natomiast bardzo warszawską imprezą powinno być 70-lecie odbudowy mostu Poniatowskiego, jednej z najpiękniejszych tego rodzaju budowli w Europie, dzięki neorenesansowej oprawie architektonicznej z 1913 i 1914 r., która wyszła spod ręki mistrza polskiej architektury Stefana Szyllera („Polaka z wyboru” ze spolszczonej rodziny niemieckiej). Po wojnie nie bardzo doceniano ten fakt, byli przeciwnicy odbudowy mostu, a w latach 60. XX w., przy okazji budowy dworca kolei podmiejskiej Powiśle, uszkodzono trwale lewą, reprezentacyjną wieżę mostu (identyczną jak ta ocalała do dziś po stronie Muzeum Wojska Polskiego). Fakt, że most ten przeszedł ostatni porządny remont tuż przed imprezą piłkarską Euro 2012, świadczy o tym, że jest on przykładem inwestycji komunikacyjnej naszych pradziadków wykonanej „na wyrost” (czego dziś, niestety, nie praktykuje się), bowiem nadal dobrze się spisuje w XXI w., po z górą 100 latach od zbudowania i po dwukrotnych zniszczeniach wojennych (w wyniku obu wojen światowych).



## PAŹDZIERNIK 1956

Warszawa w 2016 r. powinna przypomnieć, że 60 lat temu była widownią kulminacji polskiego października, czyli „odwilży”, jako pierwszego etapu odchodzenia od stalinizmu. Ogromną rolę odegrali wtedy robotnicy Warszawy na czele ze swym przywódcą z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu Lechosławem Goździkiem. Warszawski plac Defilad był świadkiem chyba największego zgromadzenia ludzi w stolicy do czasu pielgrzymek papieskich. Na wiecu zorganizowanym 24 października 1956 r., na placu Defilad w Warszawie, w którym uczestniczyło 300 tys. ludzi, Władysław Gomułka opowiedział się za kontynuacją procesu tzw. odwilży i ograniczonymi reformami ustrojowymi. Deklaracja ta wywołała powszechny entuzjazm, natomiast z rezerwą przyjęto hasło Gomułki o „końcu wiecowania”, oznaczające ograniczenie procesu demokratyzacji do ram określonych polityką wewnętrzną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ludzie niechętnie opuszczali plac, część chciała iść pod ambasadę radziecką, doszło do zamieszek.

## PARTNERSTWO WARSZAWA-BERLIN

Na zakończenie krótkiego przeglądu kalendarza warszawskich wielkich i małych przyszłorocznych jubileuszy należy wspomnieć o sympatycznej 25. rocznicy partnerstwa zawartego w sierpniu 1991 r. przez dopiero co zjednoczony Berlin z będącą tuż po pierwszych po wojnie wolnych wyborach samorządowych demokratyczną Warszawą. Z tej okazji w obu miastach planuje się liczne imprezy kulturalne.

Tomasz Markiewicz